Библиотека Гиппиуса в Конице.

# HIPPIKA
# O
# KONIACH.

75
58

# HIPPIKA

ábo

# O KONIACH

Księgi Pierwsze.

---

## ROZDZIAŁ I.

Centralna Biblioteka
BIBLIOTEKA
Inw. № 21944

### Przedmowa.

Szelka rzecz ná świecie/ primum mobile consistere: summum Ens co y wszytko cokolwiek ták potym názywáiąc. A z tychże przyczyn nie dár bystrym okiem záyźrzeć/ iáko też rozmysłaniem poiąć możemy/ rodzay y początek swoy wźiąć kiedyżkolwiek musiáłá/ á ty iż nie od kogo inne go tylko od Boga Jednowładce wszytkiego pochodźi/ záprawdę ten mysl iáko on dźiwonym przeyźrzeniem swoim baczenia ludzkiego zá wszym/ kázda rzecz zrodźił y spráwił/ doskonale ogárnąć tego nie może/ záczym y naymędrsi oni ludźie/ stárzy zwłaszczá/ pism Boskich ieszcze niewiádomi/ początku świátá tego nie tylko poiąć nie mogli/ ále y o tym rozmyślać nie podobna się im zdáłá. Skąd mianowicie innemi zdániem ludzkim niemal naysubtelniey Filozof Arystoteles/ żadna miára nie mogła pierwszych początków sposobu dowcipem ludzkim doścignąć/ po wielu szerokich de mundo rozpierániách/ do tego się ná ostátek strwożona musiała uciec musiał. Necessariò, inquit, omnium istorum



Rozá-

## ROZDZIAŁ II.

### O Początku Końskim á ktorzy ludźie naprzod wynaleźli iázdę.

Vczawszy iuż tedy o tym wszystkim rozbierać/ co pożytecznego ku upátrowániu się znaydzie/ naprzod przed się weźmę o dobrách/ ktore troiákie Phizycy przekładáią. Jedne sá dobrá zmysłow/ drugie dobrá ciáłá/ trzecie dobrá fortuny/ to iest przypadkowe. O ktorych rozmyśláiąc im dáley wkraczam/ tym mi też większe podziwienie przychodzi. Jáko Pan Bog Wszechmogący/ á stworzyciel wszego/ naymędrszy y nieogárniona spráwa swa to kázdzie raczył/ że stworzywszy człowieká ná podobieństwo swoie/ dał mu też tákie zwierzę ábo bydlę ku własney y naypotrzebnieyszey posłudze iego/ ktore potym rozumnym człowiecze naywiecey dowćipu/ pámięci/ powolności y prace w sobie zámyka między inszymi wszytkiemi zwierzętámi. Abowiem upátruiąc dobrá zmysłow/ ktore w sobie ma/ ázali ktore z nim porownáne? Jáko wielkiego dowćipu y pámięci/ że czego się raz dobrze náuczy/ nigdy nie zápomni. Jáka zás wspániałość y powage/ zwłaszczá ktora w kurtyrách y Dźiánetách Włoskich iáwnie obaczyć możemy. Jáka śmiáłość y dużość/ że koń wyprawny y ćwiczony niczego się nie lęka/ áni wody/ áni ognia/ áni dźiał/ kul/ trab/ huku/ áni żadney rzeczy/ ktorych więc y ludźie bárzo się stracháią/ chętliwie się k temu że zwierzęty/ z Jeleńmi/ z kośćmi/ z żubrámi/ z niedzwiedźiámi srogimi/ ze lwy mężnymi/ á ná koniec z strászliwemi smokámi potykáiąc y wygráwáiąc: o czym ácz sielá przykładow widamy y czytamy/ wszákoż ná pámięć przywodzę ieden tylko świecki. Gdy Alexánder Krol Mácedoński ná swym Bucefale tádowitego Bázyliszká zábił/ ktemu tenże in Asia ze cmą zwierząt tádowitych do wody (dla niedostátku) iedney zbiegáiących się/ z Rycerstwem swym potykał/ one gromił/ y porospraszał. Drugi zás duchowny o świętym Jerzym/ czego podobno sobie zá fábułę nie kłádźiemy/ ktory dla wyswobodzenia Pánny iedney Krolewny/ zá mężnością swoią á dzielnością y śmiáłością Konską/ smoká zábił dźiwnie okrutnego. Jáka zás státeczność to zwierzątko pokázuie/ iáka miłość do człowieká/ że y puszczone onego ktorego miłuie nie odbieży. Jáka cierpliwość/ że y kilká dni bez żadney obrázy nátury swey głod cierpieć może prácuiąc/ á choć naywiększy ciężar skromnie znosząc. Ná ostátek ma też wieszcza wiádomość/ że z mieyscá czásem iść niechce/ leká się/ y zgołá się odmienia/ czuiąc iáki przypadek ábo sobie/ ábo Pánu swemu szkodliwy. Przystępuiąc zás do dobr ciáłá/ iáko slicznie stworzony/ wcale iá o główkę związány/ iáko nog pięknych/ iáko głowy ielentowi podobney/ iáko rogu dla ostrożności nogom pożytecznego: iáko wzroku bystrego/ poyrzenia wdzięcznego y czásem srogiego: iáko głosu krzykliwego á wesołego: iáko słuchu dáleckiego y potężnego: iáko czułego ciáłá y chybkiego/ á ná koniec co naypotrzebnieyszą/ iáko biegu żártkiego/ y długo trwáiącego/ ktorym żadne zwierzę ná moc porownáć się nie może. Ktemu nie przepomináiąc dobrá szczęścia zwierzchnego: ktore kiedy bydlę może być ták wywyższone? koniom gwoli gospodarze dla karmu prace nie máłe podeymuią: koniom gwoli przemyślne stáynie budują/ dla nich siodłá/ rzędy woienne/ ápparaty kosztowne gotuią/ gwoli tym sługi/ mástálerze/ woźnice/ koniuszi chowáią/ one cudzac pielęgnac/ chodzac/ y opátrznie karmiąc. Lecz co nayprzednieyszą/ sámę tylko osobę upátruiąc: kto go ćwiczy y ná nim ieździ/ á do czego onego używáią Cesárze nieprzyjaźni/ Krolowie potężni/ Książętá bogáci/ Rycerze waleczni/ ci zdrowie swoie/ sławę swą w potrzebách ná konie spuszczáią/ wielkich rzeczy/ bystrow szczęścia/ nieśmiertelney w męstwie sławy przez konie z naywiększey części (czemu się więc ná káżdy dzień przypátruiemy/ w bitwách/ w gonitwách/ w zawodźiech) dochodzą y dostępuią. Jákoż tedy te sáme wzwyż pomienione godności to bydlę ábo zwierzę do sławy y miłości ludzkiey przywieść nie ma? O czym wszytkim bym szerokie rostrząsáiąc chciał chwalić/ y cnoty iego potrzebne pokázować/ pewnieby y máteryey dostáło y ku czytániu nie omierzyło. Ale iż do czego potrzebnieyszego czás przystępuie/ tymi sámemi dzielność y sławę tego bydlęcia záimuiące słowy/ ktore iednotworcá naywyższy sam z ust swoich Boskich do Job/ sługi swego wyrzekł: Izali dodaß koniowi mocnośći/ ábo okoliß szyię iego rżániem? Izali zbudziß go iáko bárány? Chlubá nozdrzá iego postrách. Ziemie kopytem kopa/ poskáku śmiele/ przeciwko zbroynym nástępuie: wzgárdza strachy/ áni ustępuie mieczowi. Nań im będzie brzmiał káydan/ tkwieć będzie dzid y tarcz. Rozżárzony zgrzytáiąc będzie zębmi/ áni się wzdryga ná głos trobienia. kiedy usłyszy trabę/ mowi: Oto zdáleká poczuwa walkę/ nápominánie Hetmánow/ y huk obyskowy. Chcemyli tedy y sámym wierszyć Poetom/ bez wątpienia że koń iest naypierwsze zwierzę/ ktorego po rozrządzeniu onego chaos, á po postánowienia przywiedzeniu/ słońce dla swego biegu używáło: gdyż bez koni/ ktorych czterech do wozu potrzebuie/ názwáinych Pirous, Eous, Aeton, y Phlegeton ábo Xantus, drogiby swey odpráwować nie mogło/ o czym świádczy Virgilius: Nonamq; serena

Auroram Phaetontis equi jam luce vehebant.

Ze iest.

To iest: (ścia/
Ziemna dźiewiata zoss z iáśniaca świátło-
Phaetontowe włośy/ onie z opátrznośćia.

Z czego sie sámego znáczy/ że ieśli końmi iá-
śność dzienna wozem/ tedy konie sa naystárßem
y nayprzednieyßymi. Ale o początku ich mo-
wiąc/ stárśi Grekowie to sobie fábułowáli/ że
Neptunus w Thessaliey pierwßego/ uderzywßy
sceptrem swym w skáłe/ uczynił/ że sie z wody
urodźił; co też wspomina Virgilius w pierwßych
księgách Georgicorum pisąc:

Tuq; o qui prima frementem
Tulit equum magno tellus percussa tridenti
Neptune:

To iest:

Neptunie twym trzyzębem w skáłe uderzenia/
Koń bystronogi wypadł z nowego strumieniá.

Fábuł u Grekow táka o tym słynie/ że má-
iąc spor Neptunus y Minerwá po zbudowániu
miástá/ potym názwánego Athenæ, o názwi-
sku onego Bogowie zdániem swym dekret wydá-
li/ áby ktim sposobem názwáno było/ iákoby się
podobało temu/ któryby z nich obudwu lepszy po-
dárek Bogom ofiárował. Wten czás tedy Ne-
ptunus sceptrem swym uderzył w skáłe brzegu
morskiego: skąd nátychmiast koń wyskoczył
bystronogi/ zwierzę nayposzlecznieyße y naypo-
trzebnieyße do woiennych potaczek/ ktory koń
od dnych názwan był Scirio, od drugich Siro-
ne, od inßych Arione, á od wielu Pegasus. Tá
fábułá ku temu zágrawa/ że Neptunus/ ktorego
wod y morzá y rzek bystrych Bogiem kłáda/
stworzył też zwierzę prędkie zártkie ná podobień-
stwo swoie/ co się znáczy/ że iákoby nád tę bestyą
zártßego do biegu zwierzęciá nie było: ábowiem
go też dla tego podobieństwá z skrzydłámi má-
wáno: skąd opisuią/ że koń iest pod sprawą y
obronę Castoris & Pollucis, iáko gwiazd mie-
dzy niebieskich nayprędszey biegi swe odpráwu-
iących. Też do tego naywięcey się ściąga/ że
stárzy ludzie/ iáko o wszytkich rzeczách rádzi przez
fábuły mowili/ pisáli/ ták też y o tym bydleciu to
ná podobieństwo złożyli/ że koń iest stworzon od
Bogá wod wszytkich y k temu ziemie. Ábowiem
będąc w racześći podobny ciekącym y bystrym
wodom/ miedzy inßemi też zwierzętý naywięcey
potrzebuie wod przeyzrocżystych y ziemie/ to iest
trawy. Do tá tylko sámá bestya/ ktora sámá ie-
dno trawą wyżywić się może/ á inße okrom tra-
wy muszą mieć inákße z drzew/ z gor/ ziemie/ &c.
rożne pożywienia swoie. Ale opuściwßy wßyt-
kie bayki Poetow y stárych/ ktorzy niemal wßy-
tko ná Bogi swe składáli. My iżeśmy są Chrześ-
ćiánie/ Chrześciáńsko też rozumieymy/ że Pan
Bog wßechmogący ná początku świátá/ two-
rząc słowem swym niebo/ ziemię/ morze/ y cokol-
wiek się w nich ogárnęło/ stworzył też y konią by-
dle człowiekowi do prace między wßemi naypo-
żyteczniejße. A co się wzgrzyß dołożyło, to tylko
dla krotochwilnieyßego czytánia. O tym tedy iuż
wiedzieć przychodźi/ kto naprzod koni do iázdy y
spraw woiennych używáć począł/ o czym rożne
ludzkie są opiniones, y były. Abowiem iedni pi-
sząc de Bellerofonte, ktory máiąc dárowną ego
wzwyż pomienionego koniá Pegasum od Neptu-
ná/ pierwßy/ iáko też ná koniu pierwßym ieździć
począł/ onego ogłaskał y wycwiczył/ ná ktorym
záś potym zwyciężył hániebnie srogą á okrutną
bestyą Chimerę/ ktora iádem swym wßytkę
Liciam ciemiężyłá y gubiłá. Drudzy záś opisu-
iąc/ twierdzą/ że populi Imerei obywátelmi bę-
dąc Kállograciey/ ktora kráinę teraz Kálá-
brya zowią/ gdy sobie obráli zá hetmáná Fal-
lantidem, dla strazy iego y swey/ żołnierzom ko-
nie podawáli/ áby ich używáli á ćwiczyli do iá-
zdy/ rozumiąc że po gorących pracach tym łacniey
dniey. A to snać zá porádą człowieká miedzy so-
bą mądrego/ imieniem Thessyforá/ uczynić
mieli. Inszy to sámemu Neptunowi/ á drudzy
záś Perseowi przypisuią. Nie máło też ich twier-
dzą/ że Sesonkosin Krol Egipski tákże y Oro
chcąc zácząć woynę przeciwko brátu swoiemu
Tyfonowi/ rozumiał zá rzecz potrzebnieyßą ko-
nie ćwiczyć do woyny/ ániżeli lwy/ ktorych oni
w potrzebách swych czásow zázywáli. Piszą też
niektorzy/ iáko Amázones niewiásty z Azyey bár-
zo walecżne/ początkiem iázdy ná koniech być
miały. Lecz to podobnieyßą/ co snadź u inßych
też náyduie/ że Centauri w Thessáliey począt-
kiem temu byli: bowiem iáko o nich y piszą/ y má-
luią/ iż nie ludzie byli własni/ ále koń cáły á
miásto szyie y głowy człowiek do pásá. Skąd
rychley porozumiewam/ że inßy ludzie/ zwłasz-
cza ich nieprzyiaciele nigdy przedtym człowieká
ná koniech nie widząc (iáko wiec u strachu wiel-
kie oczy bywáią) przypisowáli im/ że z koniá á
człowieká ludzie cudownie są stworzeni: zwła-
szcza gdy widáli z tyłu ná koniech goniących zá
zwierzem/ ábo też u rzeki Penebon z przodku ko-
nie poiących: ábowiem gdy koń pijąc głowę z
szyią schylił/ podobna rzecz przedtym niewidáią-
cemu/ iż puł człowieká z koniá wyrosłego mnie-
mał. Jákoż y Virgilius poświadcza/ przyczytá-
iąc to Lapithibus Peletroniis ludziom z teyże
Thessáliey/ temi wierszámi:

Frena Pelethronij Lapithæ gyrosq; dedere
Impositi dorso: atq; equitē docuēre subarmis
Insultare solo, & gressus glomerare superbos.

To iest:

To ieſt:

Wedźiołá Pelethroniey Lápithe / y kołá
Podáli nam: y konie ćwiczyć wßczęli zgołá:
Sádzac ná grzbiet ich duży ryczerza zbroynego /
Poſkákiwáiac wzgore chodu ogromnego.

Niechże ſie tedy rożni domniemawáia o początku y ćwiczeniu iázdy ná koniech: ia nie rozumiem inßych / iedno Tátárow z Teſſálíey / gdyż w Scythiey rożni ludźie bywáli / iáko y teraz ordy / iż nigdy według wßytkich Hiſtorykow niczym inßym ſie nie bawili / tylko chowániem rożnych bydł: y ſtąd łátwie obaczyć może / że w polách wielkich dla zgromádzenia rozbieżáłych ſtąd / pierwßy oni domyślili ſie używać koni / ták że y do iázdy / á potym y do woyny: bowiem ſie też ſámi naywiecey w gromádách konſkich kochali / á do życia powßechnego używáli / iákoż tenże pißc Poetá:

Biſaltæ quo more ſolent, acerq; Gelonus
Dum fuit in Rodopen atq; in deſerta Getarũ,
Et lac concretum potat cum ſãguine equinũ.

To ieſt:

Jáko zwykli Biſaltæ y Gelonus ſrogi
Do puſtyń do Rodopen gdy ućieka / drogi
Szukáiąc: mleko piiąc od kłácze domowey /
Przymießywáiąc ktemu krwie zbiadłey ſurowey.

Skąd iáśnie to widzieć / że Tátárowie nigdy ſwoich ſtánowiſk pewnych nie máiąc / ále ſie włoczac / ſtádá koni chowáiąc / pewnie máiętności y rzeczy ſwych ruchomych iákichżekolwiek ná grzbieciech właſnych nie wośili / ále rychley ná koniech: bo włoczyć ſie áby uchodźić pießemu z ruchomemi rzeczámi pewnie nie ſporo: muśieli tedy do iázdy używáć koni / á niemal miedzy inßymi ludźmi naypierwßymi. Bo y w ſtárym zakonie máło náyduiemy / á nniey w Hiſtoryách Żydowſkich / áby używánie koni u nich było poſpolite / naywiecey zażywáli wielbłądow / mułow / á oſłow: ſkąd ſie znáczy / że podobno Pogánie w geſtßym używániu tego byli niżli Żydowie. Niechcąc tedy o tym iuż dáley zbytnie wybádywáć ſie / ná tym doſyć niech będzie / że ktożkolwiek wymyślił y począł / potrzebnie to uczynił. A zá czáſem im dáley tym wiecey koni do pracé / gonitw / woien / walek używáć poczęto / w onych ſie kochąć / á káżdy według możności kupować / y o nie ſie ſtárać: záczym też to urosło / że iáko przemyſł ludzki w nábywániu kárbow y máiętności roſł / ták y konie / y cená ich według urody y gotowości záwße ſie podnośiłá / áż do tych czáſow / gdźie iuż konie niektore drożße / niżeli wioſki.

# ROZDZIAŁ III.

## O Náturze, wieku Końſkim, o głośie, y o lekárſtwách z niego.

Cztery żywioły ſą / z ktorych káżda rzecz ná świećie ſtworzona y zmießána iest: powietrze / ogień / wodá / ziemiá: ktorym to czterem / cztery też ſiłności przyrownáne ſą / z ktorych ſie porozumiewa przyrodzenie y ſpoſob dobroći álbo złości. á te ſą / zimność ziemi / gorącość ogniowi / wilgotność wodźie / ſuchość powietrzu. Káżde tedy zwierzę / żywioły wßelkie / á ná oſtátek y wßelákie ſtworzenie tych uczeſtnikiem być muśi; iedno że rożno / bo iedno z tych elementow / drugie z owych złożone bywa / y wiecey z iednego niż z drugiego bierze: ſkąd też rożne mocy / wyiawßy zákryte / w ſobie zámykáią / y rożnych władzy iáwnie ſie znayduią y pokázuią. Koń tedy o ktorym teraz rzecz idźie / przyrodzeniem ſwym z iednej ſtrony ſkłánia ſie ku ogniowi / to ieſt ku ćiepłości / á zásie z drugiey ſtrony śrzodkuie nátura miedzy wilgotnością y ſuchością / to ieſt miedzy woda y powietrzem / á co grubßego w ſobie ma / to od ziemie pochodźi. Co ſie iáwnie znáczy y z ſámych cnot iego / z weſołości / z prędkości / z żárłokości / z chćiwości ad venerem / z śmiałości / z gniewu / z wielkiey prace / ktora ponośi: ktemu też / toż utwierdza pożądliwość pokármu y picia / w ktorym naywiecey kochánie kładźie. Abowiem iż to poſpolita / że podobna podobney ſie chwyta rzeczy / koń też naywiecey trawy pachniących / á zielonych / tak piękných / zdrowiowych wod przezroczyſtych pożąda / á w tym naywiekße roſkoßowánie pokładáiąc / iáwnie znák pokázuie / mierney y dobrze złożoney nátury. A iż ćiepły ieſt komplexiey z przyrodzenia ſwego / chętnie záżywa kąpánia / á zwłaßcza czáſow párnych / czego mądrzy roſtrucharze y nayprzedniey-ßym koniom zábraniáć nie máią / ále y owßem one często pławić / kąpáć / y wymywáć potrzebá. Bo iż gorącego przyrodzenia ieſt / chłodzących rzeczy bez pochyby potrzebuie. Przeto z zábrániánia im tego geſte choroby przypadáią / á tákie ktore pomału do śmierći y zguby konie przywodza. Jáko ieſt zápalenie nerek / wątroby / tákże y śledźiony / moczu mętne pußczánie / ſkąd ſuchoty przychodzą / z ktorych nieopátrznie zdychąią má-

nie

nie y nayprzednieyſze konie. Z ktorey to mierney natury iż nic złego pochodźić nie może / zányka tedy tez to piekne bydle y ſiłá cnot w ſobie / á miedzy innymi ochędoſtwo / w ktorym ſie dźiwnie kocha. Ktemu tu też bárzo rádo wacha wonnych rzeczy / czego ſnádnie doświadczyć káżdy może: máiac w ręku co ślicznie pachniącego / by nieviem iáko rozgniewánego y ſrogiego konká łácniuchno uſpokoi y ku ſobie ſkłoni / á często to czyniąc / ták rychło iáko karmia poſłußnym á powolnym z niewoli. Karmia ná ſtaniu przyrodzeniu nayprzyſtoynieyßa iego / owies piękny á żołty / zwłaßzá lećie / gdyż ten ieſt chłodzącey mocy w wtorym ſtopniu. Zmie zášie bárzo rzecz pożyteczna. Gdźiem odmienia mu karmia / dawaiąc obyczáynie ieczmień / ſtory nie ták źimnego bedąc przyrodzenia / tuczac krew czyści / á od wielu chorob ciemnych wyzwala. W ſenu opiſuie Ariſtoteles, iż ma mieć koſtke iáko Jeleń / czego też y Pliniuſzie zámilczywa we 28. kśiegách / że w kolánách y nád kopytámi / tákże y wſercu mieva koſtki podobne pśiemu zebowi / y támże wſpomina / iż ná bolenie zebow ſą bárzo uzyteczne / chędożąc nimi zęby. Głos zás ßeśćioráki z ſiebie wypußcza / ktorym rożne żądze ábo odległośći oświadcza. Abowiem rżániem długim á w zákończeniu cienkim y podnioſłym / znáczy rádość y weſełość. Zás przećiwnie długim tákże / ále ná oſtátku ſpußczonym á grubßym głoſem / znáczy pożądánie towárzyßá / ábo świerzopy wzywánie. Trzeći / gdy bol iáki wnętrzny ábo ráne ſroga cierpi / nie czyni żadnego głoſu / iedno ieczy / ſteka / niemal iáko człowiek uſkarza ſie. Czwarty ſpoſob / gdy ſie rozie ábo rozgniewa bárzo cieniuchno á krocinchno kwiczy. Piąty grubo á práwie ciemno nie ſłyßno rżąc ná kßtałt lwiego ryku / znáczy boiáźń álbo zlęknienie iákie: co bárdzo rzadko ſłyßeć ſie trafia we dwu tych oſtátecznych: ieśli koń ieſt wſpániały / ußy ściſka / nogámi źiemie grzebie / zádem wybiia / á zebomá kaße. Inße głoſy czyniąc znakow ciałem nie pokázuie / ácz czáſem weſoło rżąc rad podſkáku-ie Szoſty głos wydáie / ktory gruby przerywáiąc czyni bárdzo śmiechu człowieczemu podobny / á to koń czyni chćiwośćia porußony / ſpoiąc bliſko świerzopy ábo konią ktorego miłuie / bądź też ślano ábo owies widząc pożądánia znak wydaie. Przyſtępuiąc záſie do wieku końſkiego / gdyż káżda rzecz żywiąca ſwoy koniec mieć muśi. Ariſtoteles opiſuie wiek iego áż do lat 40. y ná przykład wſpomina konią / ktorego znał áż do lat 40. ſtádo dobrze chowáiąc / y pewna gdyby ſie tym nie wyśiłał / ſnadź dłużeyby żył. Plinius záś áż do lat 70. Albertus magnus też piße / iż znał konią u iednego żołnierzá / ktory w ſiedmidźieśiat lećiech bedąc w pokaczce doſyć dobrze Pánu ſwemu ſłużył. Bucefał wielkiego Krolá Alexandrá przez 30. lat przednie dobrym we wßelákich potrzebách ſie pokázował / y pewnie dłużeyby żył / gdyby go w bitwie pod Alexándrem nie zábito. Piſßa też Hiſtorykowie o koniu Ferdynandá Krolá Neápolitáńſkiego / że w ſtáyni miał kurſyrá przednie dobrego / ktory żył aż do lat ſiedmidźieſiat. Hercules X. Ferárſkie Dźiec zmárłego Alfonſá oſtátniego Xiążęcia domu tego / miał też ſtad Kzymſkich konią ná ſrzey ſtáyni białego / y doſyć gotowego / lat 30. Jam widźiał w Bononien u Konta icdnego z domu Pepoli, dźiáneká białego prawie roſłego ſtádá Mántuáńſkiego / ktory ćwiczonym bedąc trudne ßtuki iáko Włoßy zowia / ták to wypráwował máiąc 25. lat. Drugiego też ſtádniká znałem w Neápolim krolewſkiego karego bez żadney odmiány ten też maiąc lat 30 ießcze ſtádo chował. Támże ukázowáno mi ßkápę ſtára / ktora z dzwonkiem chodząc / wodzem w ſtadźie u inßych źrzebcow byłá / á miał według ich powieśći lat 40. Wiem o wielu inßych / ále wßyſtkich wyliczáć prożno / doſyć ná tym że ſie pokázało / iż koń wiekiem z człowiekiem máło nie porownywa / á to propter calorem naturalem ſufficientem, ſkąd długo zdrow trwáć może. Lecz co zá przyczyna tego / że teraz zwłaßzá u nas konie ták długo nie żyią / ſnádnie obaczyć. Pierwßa / iż nie one Saturnuſowe złote áni śrebrne látá / á iáko ludźiom umnieyßa ſie śiły / lat ták też podobno y bydlętá tymże złym konſtellácyom y wiekom ſą podległe. Druga też / iż w przynáleżnym y umieiętnym chowániu onych nie niewamy. Roście koń do roku ßoſtego / á świerzopá áż do piątego / á potym grubieie.

Co o náturze / o karmi / o głośie y o wieku / y látach ná ten czás doſyć. Krocinchno ukaże pożytki lekárſtwá / ktore ludźie z konia brać mogą / ácz nie o tym teraz rzecz wßakoż y to potrzebna / pożyteczna do wiádomośći pokázuiąc nie tylko dobrá nátury / peſtáć onego / ále też y powierzchna cnotę: bowiem y złoto nie przeto ſámo ludźie miłuią / iż ieſt piękne / ále dla tego też iż do lekarſtw zdrowe / y zá nie doſtánie wßytkiego. Mleko tedy od świerzopy z miodem zmießáne bárdzo pożyteczne ná ſuchoty / tákże y białymgłowom niepłodnym; też pioreczkiem w oko wpußczáiąc bielmo ſpadza. Kádzenie z kopytá końſkiego zámárły w żywocie płod wypędza / y do przedkiego porodzenia pomaga. Dot końſki ſrogim ieſt iádem ſtrzáły ábo broń iáka napußczáiąc. proch też końſki dźiwnie mocny y iádowity /

ta nie

ia nie rádze żadnemu żártowáć z tym/ iáko wiec czynia daiąc wypić komu niewiadomie / bo pewnie zdrowie tárga. Piana końska w pićiu pita poranu bardzo pożyteczna ná ſuchoty / tákże y tym co zbytnie á ćieżko kaſzla. Ludzie boleść w zebách czuiący niech koniá często całuia / rádzi Columella, mieniąc że z ſámego tchu iego uleczeni być mogą. Żołć záſie końſka (áczż Plinius chce/ że koń żołći nie ma/ innym ſie ſprzeczáiąc) oſłodzona cukrem á w ſłoyku ołowiánym záchowána / do wielu przypadkow pomaga / ábowiem trochę dawſzy w winie ábo w czymkolwiek wypić / ſen wdzięczny człowiekowi czyni y odpoczynienie / á ktemu wiele pożyteczna ná zátrzymanie urymy. Też z miodem zmieſzána/ á twarz tym máżąc y oczy / wzroku dodawa bystrego, y bielmo gubi. Krew ćiepła pita dychawicznym ná wielkiey pomocy. Zeby końſkie noſzone chronia od bolenia zebow/ także też gdy zebem zebá dotyka. Sádło końſkie ná wſzelákie zbićie y uderzenie bárzo potrzebne/ ále nayleplſze ná wypráwę rzemieniá/ bo ſie ſnadź táka ſkorá wody nie boi. To ſie dla tego wſpomniało / iż Pánowie Kozacy zwłaſzcza Dzizowi nie rádzi Aptek áni Doktorow używáią / ále cześćiey górzałkę miáſto Julepu biorą. Niechże tedy gdźie tego ſrzodku im nie ſtánie / do końſkich ſie lekárſtw ućiekáią / ktorych záwſze y wſzędzie ſnádnie doſtáć mogą. Zátym záś przyſtąpić do rzeczy potrzebnieyſzych.

# ROZDZIAŁ IV.

## O ſierśćiách Końſkich y známionowániách.

Ktoraſzkolwiek rzecz widoma z nátury ſwey wyłożona być ma / muſi ſie z początkow rozbierać/ to ieſt z żywiołow wyżyſz wſpomnianych / iákoż y o ſierściach piſząc ſtámtądże záczać muſzę. Jáko tedy cztery ſą żywioły / cztery iſtności / ták też y cztery ſą complexiones, to ieſt właności: krew żołć flegmá / ábo wozarzá / y ołć ſpalona to ieſt melánkolia. Skąd też cztery nayprzednieyſzey ſierści / z ktorych każda ſwemu oſobliwemu elementowi podległa / á prawie z niego ſwoie iſtność bierze y fárbę. á te ſą ſierć gniáda/ biała ábo ſiwa wrona / ciſáwa / á inſze wſzytkie z tych mieſzáne ſą dla tego żadna właśnie przez ſie ſierśćią názwaną być nie może / co ſie niżey pokáże. Gniáda ſierść tedy ieſt powietrza uczeſtniczka / á wilgośći krwáwey podległa co ſámá weſołość iáśnie w koniách pokázuie. Ciſáwa záś ſie/ tá iáko ogniowey nátury / ták też żołći w ſobie naywiecey zámyka / co y ſáma rzecz w koniách pokázuie / iáko tácy gniewliwi y waśniwi bywáią. Siwa ábo biała ſierć żywiołowi wolnemu y flegmie ieſt poddána / á ſtądże białość ſwoie bierze. Wrona á oſtátecznia ta z ziemie wſzytko przyrodzenie bierze ktorey dla podobnośći máści czarney / melancholia przydána ieſt. Jákoż ſámo przyrodzenie tákiey ſierści koni y obyczáie tu wierzeniu ſnádny pochop czynią. Z ktorych tedy czterech ſierści iż wſzytkie inſze pochodzą z nich zmieſzane będąc / ( ábowiem tu gdy mowę o gniádey / rozumiem konią bez żadney odmiány gniádego/ tákże białego/ ciſáwego/ wronego/ dla lepſzego wyrozumienia/ á o dobrociách onych rozeznawánia/ każda ſierść oſobliwie opiſániem rozdzielić ſie muſi; ktore z ktorey pochodzą/ ábo wiele pod ſobą każda rożnych zámyka/ pokázuiąc.

# ROZDZIAŁ V.

## O Sierści gniádey y iey rożności.

A ſierść iáko pierwſza w porządku / ták też zá nayleplſzą ſłuſznie poczytána być má. Abowiem iż wilgość krwáwa miedzy innemi nayleplſzą / dla tego y konie tey komplexien á tey ſierści podległe / ſą przyrodzenia weſołego / dużego / mężnego / długo trwáiącego / rány y wſzelákie prace niezmierne ſnádnie podeymuiącego / ktemu też śmiałości wielkiey y dowćipu do náuki / á czego ſie náuczą długo pámiętliwe / wſzákoż karániá zbytniego nie ćierpliwe. Wiedzieć tedy potrzebá/ z tákiemi iáko w ćwiczeniu ſie obchodzić/ bo táki koń poymie rychło / á co poymie/ to z chęcia uczyni/ á gdyby czego czynić niechćiał/ przymuſzon być nie chce/ áż ſie pomału wćiągnie: gdyż zá przymuſem zwierzchnośći nád ſobą z przykrá nie ćierpi / ále y owſzem im go więcey bićiem przynagli / tym więcey uporzac wády rożne z trudną ná potym odiete bierze. A to naywięcey w nim krew goracośćia przy-

rodzo-

dzona wracáiaca / ktora okrom łágodnośći zwyćiężona / poki mocy sstáie / być nie może / sprá-wnie. Co y sámá rzecz pokázuie / że wßelkie źwierze mocne á duże / gwałtu / musu / ábo bicia ćierpieć niechce / ále rychley dobra wola y chęćia zniewolone bywa. Znáiąc tedy łákowa náture / mądremu ieźdźcowi według niey sprawowáć sie przynależy. Jakoż záprawde y záwße gdźie głaßczac czego náuczyć może / ßkodá bićiem náraßiáć / owßem ráczey czásem młodemu źrzebcowi ßćierpieć / á nie záwße furyika posłepować / bo też człowiek bedąc rostropnieyßy / mądrośćia á ćierpliwośćia ńe wßytkim nárabiáć ma / iáko to krotce wyráźił moy Poetá Márcellus:

Blandiriis (donec receptum in retia mittat)
Callid⁹ indomitum pullum sic vincit equilo.
Sic insueta bovi sensim iuga ponit arator.

Lecz tá gniáda ná ßeść sie śierśći dźieli rożnych: ná iáśnogniáda / ná złota / ná káßtánowáta / to iest práwie kára / ná ćiemnogniáda / ná iábłkowita / y ná gniádápleśniwa / miedzy ktoremi naygorßa / y ślußnie naypodleyßa iáśnogniáda / zwłaßczá podpalála / to iest / gdy nog / nozdrze y brzuch przyplowßrm bywa / znák to nie dobrego / á takiego zowa Włoßy lavato, bárzo máley wagi: naylepßy złoty / iákoż y sámá śierść wesołość y cnote pokázuie / zwłaßczá gdy grzywá / ogon / nogi / y ußy przyczárnáwe. káßtánowáte tákże y iábłkowite / y piękne y dobre / mocy y uporu pełne / ále miedzy inßemi naysmielße. Gniády każdy z nátury podobny do biegu długo trwáiącego / do skokow y do wielkich prac przychylny. Z gniádá pleśniwy (Włoßy Rabicano zowia) koń do wßytkiego sposobny / á żołnierzowi bárzo potrzebny: wßákoż im ćiemnieyßy tym lepßy.

# ROZDZIAŁ VI.
## O ćisáwey, á iey rożnośćiách.

Sierść ćisáwa sáma máśćia podobna ogniowemu elementowi / to iest / żywiołowi / ktoremu zás żołć podległá / skad każdy ćisáwy á im czerwieńßy / tym gniewliwßy y iádowitßy bywa / przyrodzenie żywiołu y wilaośći swoiey we wßytkim podobne máiąc. A iáko ogień iest rzecz niestáteczna / rychło sie niecąca / y rychło ustawáiąca / tymże sposobem y ćisáwy / każda rzecz łácniuchno poymie subtelnego dowćipu bedąc / ále zasie predźiuchno zápomni / á cokolwiek uczyni / to z swoey chęci przyrodzoney: gdźie mu sie też uprzykrzy / wnet sie on przyrodzony ogień w nim rozżarła / ták / że dźiwnemi sposobámi z uporu czyniąc / y sam w sobie sie gryząc w chorobę wpada / ábo z iádu dźiwne ßtuki wyprawuie / czemum sie ia ná káwálkácyách nie raz przypátrzył. Ktemu bywa biegu popedliwego y żártkiego / ále rzadki długo trwáiącego / sercá wesołego poki nie w gniewie y śmiáłego. Z tákiey śierśći tedy końmi bárzo lekko posłepować należy / ostrog w náuce nie używaiąc / álbo bárdzo z rzadká / bo ktemu też techliwego ćiáłá á subtelney skory y włosu bedąc / rad wiec wády ogoná sie uczy. Ná ostátek y pálcatem uprzykrzáć sie mu nie potrzebá / álbowiem bárdzo skorym bedąc / z kołá wyskákować y wybiegáć sie kusi. Łagodnie tedy w praca zlekuchná wćiągáiąc / łácno go do wßytkiego przywiedźie. Do ćießkich skokow y wysokiego czynienia chętliwie sie pokázuie / bowiem y ogień rad wysoko sie podnosi / á ktemu w zápálczywośći wßędy bywa zá rowno.

Lecz do rożnośći przystępuiąc / ćisáwey śierśći konie ćworákie sie náyduią: iest iáśnoćisáwy práwie / máło nie czerwony / ten wßytek żołći pełen / rzadko przednie dobrym sie obiera. Jest zásie ćiemnieyßy z ogonem y grzywa śniáda / nátury iuż lepßey / dużßey / y pracowitßey. Trzeći bywa bárdzo ćiemny á ktemu iábłkowity / ktora iáko rzadka sierść / ták też y bárzo piękna / y miedzy innemi naylepßa. Czwarty z ćisáwá pieśniwy / koń dobry y trwáły / y do náuki sposobny / á im wiecey sie przezeń włosiu białego miece / tym rozumian ma być zá lepßego podobien cnotá z gniádá pleśniwemu / ná poyźrzeniu piękniey-ßy y żártßy bywa / lecz trwáłośćia z nim porownáć nie może.

# ROZDZIAŁ VII.
## O Siwych.

Sierść śiwa iáko sie pierwey miánowáło / wilgoći flegmistey podlega. lecz im ćiemnieyßa / tym wiecey krwie przymießáney miewa / á przez to doskonálßa dobroć. Tey tedy ßeśćiorákiey sie konie náyduia. Jedne bywáia brudno śiwe iábłkowite: drugie białe práwie / á iasnośćia śniegowi podobne / Łácinnicy Candidos zowia.

Trzecie

Trzećie sirое gorczyczkowáte/ lecz y te rożne/ iedne czarney gorczyczki / drugie czerwonáwey. Czwarte mrożowáte. Piąte dropiáte. Szoste ſpakowáte. Miedzy ktoremi iáko nayſłuſnniey názwány ieſt ſiwym / ſiwy iábłkowity / táK też y dobrocią dáleko wſzytkie przechodźi / będąc rowny dobrocia gniádemu. Potym náſtępuie ſiwy z czarną gorczyczkowáty / ktory y piękniey ſſy ná poyźrzeniu niżli czerwonáwy gorczyczkowáty/ y lepſzy/ wieku bárzo długiego dla dobrego pomieſzánia zywioł / bo ten drugi zwłaſzczá gdy gorczyczki ná głocie y ná nozdrzech ma/ zbytnie hárdym/ podniosłym y trnąbrnym bywa. W trzeciim mieyſcu po nim kłáde mrozowátego/ o ktorym niektorzy opák rozumieią. ále tákiego mrozowátego rozumiem/ iáKiego tu opiſuie / to ieſt gdy ſiwa ſierść z wrono ſię pomieſza/ á mieyſcámi iáko iáſkłá czárnáwe ſię náyduio/ K temu głową/ nogi/ uſſy/ grzywá/ ogon czarny/ z rzadkim ſiwym włoſem ſierści/ to koń u mnie piękny/ to wſpániały/ to dobry: ále iż ſię rzadki táki náyduie/ prożno ſiekł o nich piſáć. Bo ktoregom iednokolwiek tákowego widźiał/ nigdym złego nie uznał/ Hiſpáni zowią Cauezza di Moro, głowo Murzyńſka. Inákſze mrozowáte mrozowi wiſtności podobne/ ná ktore gdy ſłońce uderzy/ nie mieſzkáiąc ginie. Czwarty práwie biały / flegmiſtey wilgoci / poyźrzenią dźiwnie pięknego/ á będąc ſzczerey flegmy/ ſliczney też ieſt ſierści / w ktorey naywiecey ſię Monárchowie wielcy / Cesárze / Krolowie kochąia / á tákowych koni nayczęściey ná wſpeláfich głownych zieźdźiech używáią/ ſłuſznie to pokázuiąc/ iż iáko ku śniegowi białoscią podobny bez żadney ieſt zmázy/ táK też káżdy Krol y Kſiąże czyſtego ſumnienia/ ſzczeroſci / ſprawiedliwości cáłey y bez nágány być ma. Ale iż to nie náſze przedſięwźięcie do cnoty ſię onego wroćmy. Sámá rzecz żáiſte pokázuie że flegmiſta wilgość/ iż zimna / dobra być nie może ámi trwáiąca/ częścioc żárłka/ przeto chybka ále nie długo/ bo bez ciepłá wrodzonego nic nie ieſt trwáłego. Skąd tedy práwie biały watłego przyrodzenia/ ktemu geſtym chorobō y bolom/ á naywięcey rożnym chromotom/ będący rogu białego/ bárzo podległy. Tákie konie Grekowie názywáią Apalopodes, to ieſt bez nog. Polſka tedy przypowieśćia zámykam/ że práwie biały koń / ábo bárzo dobry/ ábo pies: Jam práwie dobrego żadnego nie widźiał / pſá częściuchno. Lecz co nayprzednieyſza/ nie żołnierſki koń/ bo y ná firaży dáleko onego poſtrzega/ y częſto ſię máże/ ſiekł dla niego Máſtálerzow chować potrzebá. Zoſtawmyż tedy tym/ ktorzy w pápierowych trzewiczkách chodzą / á pracy nie podnoſząc doſtátki máią: iáko Krolom y Kſiążętom: żołnierzowi lepſzy gniády. Wſzákże wiedźieć przynależy / iż nie káżdy biały lekkiego poważenia godźien / iedno ten ktory żgołá wſzytek od nog począwſzy áż do głowy bieluczki bywa; bowiem ſą niektore włoś biały máiące / ále ſáme ſkore czárnáwą pod włoſem: Tákie nie tylko ábym miał gánić/ ále żá przednie dobre konie oznáymuię/ bo też y rzadká náydowáne bywáią/ y káżdy táki złym być niądy nie może/ bo przypalono od żołci y ode krwie flegmę znáczy. Zátym dropiáty náſtępuie/ ktory ácz w poyźrzeniu ślliczny/ ále názbyt cnotą nie obfituiący/ mdłego y ſłábego ieſt przyrodzenia. Czoſty ſpakowáty / tákie bywa duży y ná poyźrzeniu grzeczny/ ále niech káżdy doświádczy / że rzadko z młodu ſkokotliwym ſię pokaże/ ále ku látom zwłokowácieie y znikczemnieie/ á zá naymnieyſza niedoźierkę wniwecz ſię obraca/ gdyż dla przymieſzánia ſiekł żołci do flegmy/ ſubtelnym y pieſzczonym bywa.

# ROZDZIAŁ VIII.

## O Wroney.

Przychodząc do wroney ſierści / y tę ſtądże gdźie y drugie záczac muſzę: Abowiem máść czarna wilgość melánkoliczną znáczy/ ktorey żimny żywioł pánuie. Skąd konie tákiey ſierści bywáią wołowici / ciężcy / duży / trwáli / do żártkości niespoſobni / wſzákoż tę przypowieść od Włochow ponoſza: Morello o tuto bono, o tuto fello, co miedzy náſzemi o białym ſię mawia / ábo wſzytek zgołá dobry/ ábo wſzytek pies: ále ſię to rozumieć ma o wronych iáko kruk / y bez żadney odmiány. Bo o inſzych ſierściách tey podległych ſłába nádźieią być może / iáko bywáią myſzáte / popieláte / ábo táſnowrone nieprawie czarnego włoſu/ ktore iáko ſą y ná poyźrzeniu ſpetne/ táK też długiego wſpominánia niegodne: Przyczyny náyduię/ przeż tá przypowieść o wronych ſię włoczy / że tá wilgość iáko medykowie kłáda / nic inſzego nie ieſt / iedno żołć práwie zgorzáła y zczerniáła/ ſmole będąc podobna/ ktora ácz máść przyrodzoną odmienia/ wſzákoż przećię nie odmienia we wſzytkim / áni wyrzuca goracości ſwey. Przeto iż wrony włoś pochodźi z tey przypaloney żołci / tedy uczeſtnikiem będąc goracości

ści przyrodzoney/ ma też w sobie zámknioną nie iáko czerstwość/ z ktorey do zbytniey dobroći/ gdy sie uda/ bywa pochopny/ gdy záś opák do złości/ náder nic dobrego. Wspomina Lovius wronego koniá Hiszpánskiego Károlá Osmego Krolá Fráncuskiego/ ná ktorym siedzac w potrzebie válney ze Włoch názad uchodzac/ przećiwko woysku Medyolánskiemu/ Weneckiemu y Ferárskiemu/ pod mieyscem názwánym Foro novo, wzrostem nie wielkiego/ uroda nie pieknego/ bez oká právego/ ále zwiezłego y krepego/ czerstwego y smiálego/ dowćipu bárzo wielkiego. A tego koniá Krol sam wychwalał/ że iego dźielnością w tey potrzebie żywot y zdrowie swe bespiecznie nosił/ gdyż potaczká w ludzie barzo nie rowna byłá. Jam też znał dźiáneká bez odmiány práwie wronego stad z Kalábryey gorney/ rosłego/ pieknego/ y práwie dużego/ dźiwna dźielnością/ skokámi trudnemi/ bieganiem rozmáitym wyćwiczonego ná stáyni Krolá Filippá Hiszpáńskiego w Neápolim/ Roku 1585. málo potym do Hiszpánicy do sámego Krolá posłánego z czterdźiestu innych wyprávnych dźiánetow y kurserow. Ten koń przy dźiwnych wyćwiczeniách swych te cnoty ku wierzeniu ledwo podobne miał/ że sam wolno puszczony widzac zbroynego chłopá/ ku niemu sie miał/ kosáiac zebomá/ zádem y przodem bijac/ nie ináczey iako naymężnieyszy rycerz w potkániu wygrawał/ chłopá do ziemie przybijáiac. To śliczne spectaculum Viceregi, ná ten czás Neápolitánskiemu Kśiążęciu de Osona, koniuszy y Cavalcritio Krolewski Don Pietro Antonio Ferrara (moy dźiwnie łáskáwy Mistrz) rownego sobie czásu swego w Chrześciánstwie/ w náuce iezdeckiey nie máiący/ dwá rázy pokázował/ ubrawszy chłopá w kiris/ á dawszy mu gołą szpadę/ ále nie ostrą ná to przygotowáną w rece/ y bić okrom oká wszędzie pozwalał. Ktemu tenże ná pospolitych trymfách ktore sie rocznie w Neápolim záchowywáia/ w pewne dni świete/ do trab/ do kurzaw/ hukow dźiálnych y rußnicznych ták sie z ochotą sam ćiągał y wyrywał/ że ná nim śiedzący dosyć co z soba zádzierżywáiąc czynić miał/ czegom sam świádom częśćiuchno ná nim śiadáiąc. Ale to nie ták dálece z ćwiczenia iáko z náktury miał w sobie/ że ile rázow do niego kto bez kule gołym prochem strzelił/ tyle rázow nie ustał z wielką popędliwością ku temu sie skłániáć/ y gonić/ ktory nań strzelił: záprawdę w podźiwieniu w oczách ludzkich ten koń był/ że ná dźiw Fráncuzowie/ bá y sámi Włosy przypátrować mu sie ziezdzáli. Tenże ná stániu ćichuczko stał/ á puszczony zá człowiekiem sobie znáiomym/ iáko piesek w stopy chodźił/ zwáno go Favorito, to iest kochánek. Lecz zádáćby kto mogł/ iedná iáskołká nie znáczy látá. Znałem támże u Grábie de Rocca dźiáneká tákże wronego z dźiwną dźielnością wyprávionego/ á iáko przypowieść/ iáko pánienká powolnego/ raczego/ y bárzo pieknego/ tegoż mistrzá mego ćwiczenia/ zá ktorego koniá koniuszy Krolá Fráncuskiego dawał przez mie temu Grábi 1800. koronatow/ ále go od 2000. spełná dáć niechćiał. A raczey targ rozerwawszy/ z wielkiey dźielności y cnoty iego/ Krolowi Hiszpánskiemu Pánu swemu dáruiąc go posłał. Wiem śiłu dobrych koni wronych/ ále nie potrzebnie báwić sie tym szkodá/ y ták długobym sie nie bawił/ iedno że w kráiách nászych tá sierść bárzo zárzucona y hánbiona bywa od ludźi niektorych. Lecz mym zdániem nie do końcá żadny koń táki bywa práwie káwce podobny/ sierści wroney połyskáiącey/ zwłaszczá bez odmian/ ábo też z białym włosem przebijáiącym. y lepszey gdy sie uda być nie rozumiem. Ná ten czás to o tych czterech sierściách przednieyszych końskich dosyć niech będzie/ przystąpimy ku drugim.

# ROZDZIAŁ IX.

## O rożnych á mieszánych śierściách.

Mieszána śierść to názwáć mużienny/ ktorey okiem właśnie rozeznáć nie możemy/ ieśli z gniádey/ z ćisáwey/ z białey/ ábo z wroney pochodzi/ á iáko z rożnego włosu/ ták y z rożnych żywiołow/ y z rożnych wilgoći złożone będąc/ rożne też istności/ pomieszánia w miernośći zbierane bywáia. Z tych tedy sposobow rozmáite śierści náydowáne bywáia: ja konie z białey y z gniádey/ ja z ćisáwey/ z białey/ ja z śiwey/ z wro-



ney/ o ktorych/ opisuiąc z osobná każda śierść wzmiánká sie stáłá/ bowiem te okiem rozeznane być mogą/ ále okrom tych gliniáste/ białogliniáste/ płowe/ wilczáte/ iáśno práwie myszáte/ niemal száre/ płowo wilczáte/ szpakowáte wilczáte/ kárántowáte/ bá y inszych dźiwnych máści duplom kitaykom bárdzo podobnych/ ktorym człowiek im dłużey żyiąc ná świecie ná każdy dzień sie osobnym przypátruie. Jest też śierść osobliwá á wspominánia godna/ gdy konie sáme ábo ćisáwe/ ábo

gniáde

gniáde bywáia/ á czoło/ nozdrzá/ ogon/ grzywá/ nogi wßyckie białe / ktora odmiáná zápraſode y rzadka bywa / y ná poyźrzeniu piekna / Włoßy ia názywáia Ubero, á náßy ſloiorowátym / inßego názwiſká nie máiac. Tácy z ozdobnośći ſwey podobność cnoty zá ſoba ćiagna / wßákoż ábyzbytnia dużość mieć mogły / ku wierzeniu nie pochopna/ propter humorem phlegmaticum occupantem extrema, gdźie naywiekßey mocy potrzebá. Widáne bywáia rożnie y dźiwnie pomießane śierśći zwłaßczá u koni podleyßych/ ále o tym rozbierać długo/ czás tráćić prożno. Jam też widźiał iednochodniká ſtádá Kśiążęciá de Bologniane, z Kroleſtwá Neápolitáńſkiego/ wielce dźiwney máśći y rożney/ bo ſam z náturybieluchny był iáko śnieg nayczyſtßy/ po bokách/ czeluśćiách y nogách miał ku widzeniu znácznie włoſy czerwone/ blekitne/ ćiſáwe/ gniáde y źielone práwie / á pilnym przypátrowániem gdźieżkolwiek te plámy po nim ßły/ nie ináczey iáko ná wdźięczna Tęcze Niebieſka poyźrzeć było. Przypátrowałem ſie czeſto (gdyż y ten w ſtáyni Krolewſkiey w Neápolim ſtał) ieśliby to z przyprawy iakiey/ ále przed oczyma memi chędożony y cudzony bedac czás bárzo nie máły / nigdy ſie nie odmieniał / iákoż iſtnie ták urodzonym był: Jákim to ſpoſobem ſie ſtáło wiedźieć nie mogę/ ále imaginatione forti, to ieſt zá uśilnym powyśleniem czeſtokroć ścieká ſie tákiego tráfia / á przykładáiac prace y pilnośći ktożkolwiek chćieć bedźie/ może dowieść. Co podobnego iáko y ono Jákobowe pſtre płodźiły ſie owce. O tych tedy wßyckich śierśćiách mießánych iednákowo rozumiem/ bo iáko rzadka ſie z nich náyduie w roſtrych á práwie przednich koniách/ ták też y zrzadká tákich śierśći práwie dobrego znaydźie konia. Pieknośći tedy niektore z nich przydáia/ ále dobroći máło w ſobie zámykáia.

# ROZDZIAŁ X.

## O Przymiotach Końſkich złość znáczących.

CO ſie kolwiek wzwyß o śierśćiách wſpomniáło/ to ma być rozumiáno o śierśći káżdey bez żadney odmiány. Lecz iż rzadká bez niey/ dla tego co nakrociey wyráźić mußę odmiány káżdey z oſobná znák dobroći álbo złośći. álbowiem rozbierać o tym/ co ſámey náturze tylko wiádomo ieſt/ to zákryto rozumowi bywa ludzkiemu/ ále czego doświádczeniem/ ábo iákimżekolwiek ſpoſobem doßło/ oznáymić nie żal. Bo iáko ludźie pod rożnymi ſie konſtellácyámi rodzac/ iedni ſa ßcześliwßemi niż drudzy/ ták że y wßyſtkie inße zwierzetá y żywioła iedne nád drugie nie co maia/ czego my u koni odmiánámi á pewnemi przymiotámi y znákámi doydźiemy.

Koń tedy práwa przednia noga biały / ieſt powolny ſpoſobny do náuki y poiećia/ ále rożnym przypadkom podległy. Z przednia noga lewa biała/ máley ceny y powáżenia. Z zádnia práwa biała/ zowia Włoßy Argelio ktory ácz w czynieniu bárzo dobrym być ſie okázuie/ ále káżdy rycerſki człowiek ſtrzeż ſie ná nim ſiedźieć do potrzeby ábowiem káżdy ták hárdy/ złośliwy / dźiwnie nießcześliwy y niebeſpieczny koń. Z zádnia lewa biała/ ten znák ieſt ſercá czyſtego/ dobrego/ weſołego/ biegu wielkiego/ á názwan ieſt Fortunatus. to ieſt ßcześliwy. Z przedniemi obiemá białemi/ niewárowny y nießczesliwy / okrom żeby lewa zádnia trzecia ktemu przyßłá / wßákoż przećie y to złośći iego do końcá nie zgładźi. Z zádnimi nogámi obiemá białemi/ tego ſámego z dobra odmiána mieć maß/ ku czemu gdy w czele gwiazdeczke miewa tym wiekßego powáżenia godźien/ ále gdy ku temuż ktoraż kolwiek przednia biała/ iuż mu ubywa cnoty iego á naywiecey z práwa. Ktory też rowno obiedwie zádnie białe miewa nogi/ bywa uporny y łádowity / ieśli łyśiny w czele nie ma. Z wßytkiemi czterema nogámi białemi/ dobrego umyſłu y fantázyey ßczerey znák ieſt/ mała dużość miewa/ y rad wiec chromieie/ ku czemu łyśinká przyſtępuiac wiekßa domieie/ ku czemu łyśinká przyſtępuiac wiekßa dobroć známionuie. Z przednia y zádnia práwa biały/ niebeſpieczny y máley ceny. Z przednia y z zádnia biała lewa máło ieſt co lepßym. Z biała przednia lewa á z zádnia práwa/ podobny we wßytkim z zádnia práwa białemu/ nießcześliwy koń/ á do ßwánkowánia niebeſpieczny. Z biała przednia práwa á z zádnia lewa / ácz niektorzy w wielkiey wadze tákowego maia/ ále y o tym bárzo máło rozumiem/ ácz lepßy niż pierwßy / y nie ták nießcześliwy. Przyczyne nagánienia tych czterech odmian poſledniche/ że mądrzy Káwáłkátorowie kłáda: Zrzebie w żywocie świerzopy leżac / iáko ktore nogi złaczone miewa/ á iáko ſie rodźi / ták też według tego białe bywáia. á iż ſie weſpoł w żywocie być náuczyły/ podobieńſtwo ſtad biora/ że w chodzeniu y biegu rádo ſie podobne ſwemu podobnemu łaczy / ſtad z przyrodzenia przepláſtywáiac nogámi / nießczeſne á nieſpodźiewáne ßwánkowanie przypada.

Dla

Dla tego tedy z odmiána po iedney ktoreyżekolwiek stronie nie ták sa niebespieczni/ iáko ći u ktorych ná krzyż nogi białe/ álbowiem ći przeplátywáiac w biegu niebespieczni/ támći záś ścigáiac sie rádźi żyłe zábiiáia. Inßych odmian przyczyne trudno dawáć / gdyż táiemnice nátury sámemu Pánu Bogu wiádome/ my z doświádczenia tylko możemy niektore rzeczy y przypadki wiedźieć/ ktorych ácz nam niewiádoma przyczyná/ wßákoż uczynek bywa iáwny. Ku tym wßytkim odmianom nożnym przystępuia y inße / według ktorych iáko dobroć ábo złość znáczy/ według tego też przyłaczywßy y do nog / rozsadek być ma.

Łysinká podługowáta ktora sie nie kończy nád nozdrzámi/ ktemu brwi znáku nie dotyka/ tákże też y gwiadeczká okragła á iásna / sa znáki dobrey nátury/ dobrego sercá/ y wielkiey cnoty. Ktemu gdy táki znak nożny dobry przystępuie/ bez pochyby lepiey známionuie/ á toż y o innych rozumieć trzebá. Ale gdy záśie ku złemu bárzo znáku táka łysinká ábo gwiazdá przychodźi/ málo co dobroći przydác może. Koń ktory gwiazde iedne ma ná czele/ á druga ná nozdrzách/ ábo iákażkolwiek białość / zła gebe známionuie / podległy przypadkom nießczesnym. Łysiná ßeroka oczu y brwi záymuiaca/ znák lenistwá y gnusności. Albowiem gdy głowá z flegmy spráwiona/ málo tám dowćipu y żártkości/ iednák że bárzo długo tego przymiotu konie żyia. Koń bez żadney odmiány ták nog iáko y łysiny/ znák z siebie pokázuie iednostáyney nátury/ skąd táki prácowity/ sposobny do nauki/ ále záś też hárdy y uporny/ ácz duży/ ále niebespieczny bywa/ á zwłaßczá im ciemnieyßey sierści tym lepßy/ wroney/ kárey/ ábo ciemnogniádey/ wßákże Włoßy w tákich sie nie kochàia/ y názywaia zaino. Samá iedna gwiazdá bez innych odmian/ znáczy wesołego koniá y dowćipu czystego. Przystępuiac záśie do innych/ wiedźieć potrzebá/ iż okrom tych sa ießcze drugie/ to iest piorá y wiry/ ktore rożno u koniá sie náyduia. Pioro tedy po iedney stronie grzywy ná szyi náleżione/ znák iest koniá dobrego/ á po obu stron grzywy zwłaßczá gdy rownè w długości/ bárzo w potrzebách szczesliwego koniá znácza. Tákże gdy ná czele pioro sie długie náyduie/ ábo ná zádźie ná grzbiećie podle rzapiá sámego/ ábo gdźiekolwiek / iedno tám gdźie koń okiem záyźrzeć nie może / szczesliwego opowiáda. Záśie wiry też wielka dobroć známionuia/ gdźiekolwiek ná czele znáydowáne beda / okrom że gdy blisko sercá / w ten czás sie opák spodźiewáć / á zgołá gdźie ieko koń okiem obaczyć może / iáko y pioro / nigdźiey znáku dobroći nie pokázuie. Lecz tych ia wirow nie wspominam/ ktore kázdy koń z przyrodzenia miewa máłe/ to iest ná czele/ na gardźielu/ ná uszu/ na pepku/ ná bokách / ále okrom tych gdy sie indźiey znáyduia/ to rozsądkowi należy. Pospolitych záśie znákow naybárźiey ná pieczy mieć trzebá/ z ktorych niektore sie oznáymuia/ nie mogąc wßytkiemu sprostáć. Ktoremukolwiek nád kosike białość przechodźi u ktoreyżekolwiek nogi / mnieyßa ważność znaczy/ á im mniey ná nogách biało/ tym wiekßa dobroć álbo złość według nogi.

Koń oczu iáskráwych/ álbo gdy biało miásto czarnego w oku miewa/ okrom tego iż go ßpeći / doświádczona że ná śniegu / zwłaßczá w dźień iásny/ bárzo máło álbo zgołá nic niewidźi.

Koń ktory ma ná kßtałt much gorczyczke ná ßyi/ y ná bokách tylko sámych ku grzbietowi/ znák że sie rodźił w czasie od połowice miesiacá Czerwcá/ áż do miesiacá Września/ bo w ten czás iż owad naywiekßy á zwierze słabe/ áni głowa przez słábość/ áni ogonem bez włosow bronić sie nie mogąc/ znáki miewa od much. Strzeż sie tedy tákiego/ bo słábey nátury y nog/ co y sámá rzecz pokázuie/ iż źrzebie w ták gorące czásy porodzone trawe też iuż nápoły zeschłą náyduie/ mleko u świerzopy nie ták obfite iáko ná wiosnie/ bo y sámá od goracá y owádu nedznieie/ ktemu rychło watłe do zimy przychodzac / wnet śiáná twárdego pożywać musi/ á prawie ab extremo calore nie mießkáiac ad extremum frigus trafia. Jáko to tedy ku czemu dobremu może przyść co ták z młodu zánedzniáło/ y nátúre odmieniáć ták prętko musiáko? Ano y Hippocrates in Aphorismo pisze/ omnem subitaneam mutationem esse periculosam. wßeláka odmiáná iest niebespieczna. nie dźiw tedy że takiego czásu urodzone źrzebie lekce poważamy.

Znáki ábo odmiány iákiekolwiek ná zádźie/ záwße lepiey známionuia niż na przedźie.

Koniá rogu białego záwße sie wystrzegay/ bo okrom że kruchy/ chromotá nań przypada / tákże y ostrego.

Koń ktory ná wierzchu głowy miedzy uszymá ßeroki bywa / y płáskiey kości / táki bywa duży y trwały. záśie támże ktory miewa kość ostra ábo czub / táki śmiáłym y raczym sie pokázuie.

Koń ciáłá twárdego kázdy duży y nie przepádźisty.

Koń płáskiego grzbietu y zádu / duży / trwáły/ y do skokow dobry/ Kości záś ostrey/ ktora świnia názywáia/ słábego biegu/ nie prácowity/ ácz bywa żárłkim z mieysca.

Koń kárku wyniosłego / dużym w przedźie/ trwáłym/ y do skokow sposobnym/ ále nieco

przytępßym bywa / y do biegu długiego niepochopnym. Szyie záśie ćienkiey/ táki do biegu podobny.

Koń ktory iadrá máłe ma / ábo one w śie rad wćiaga y krvie/ bywa pochopnym do wßytkiego / raczym / y barzo długo żyiacym.

Wßytkie te znáki y wzvyß pomienione przymioty ná pálcách umieiac/ nie iuż przed śie dla tego zupełne zdánie śiwe wydáć możeß/ áż śie też y temu przypátrzyß / iáka uroda y postáćia koń náydowan być ma/ skąd dobroći ábo złośći rozsądek pochodźi. Co ná dobrym baczeniu máiac/ iedno z drugim stosowawßy / bespiecznie y nieomylnie zgadáć będźieß mogł.

# ROZDZIAŁ XI.

## O Stanie á Vrodźie.

Ie dośyć máiac ná przymiotách/ z ktorych posoczyć może koniá dobrego/ godźi śie też wiedźieć iákiego kßtałtu być ma/ áby to upátruiac tym łácniey obaczył / co przy dobrych znákách zdobi/ á co ßpeći. Opisánie tedy pięknego y dobrego koniá nie sam naprzod z głowy swey/ ále z Wirgiliußá zacznę/ ktory ták in 3, Georgicorum piße :

Tu modo quos in ſpem ſtatuis ſubmittere gentis,
Præcipuum iam inde à teneris impende laborem.
Continuò pecoris generoſi pullus in arvis
Altiùs ingreditur, & mollia crura reponit:
Primus & ire viam, & fluvios tentare minaces
Audet, & ignoto ſeſe committere ponto:
Nec vanos horret ſtrepitus. Illi ardua cervix,
Argutumq; caput, brevis alvus, obeſaq; terga,
Luxuriatq; toris animoſum pectus. honeſti
Spadices, glauciq;, color deterrimus albis,
Et giluo. Tum ſi qua ſonum procul arma dedere,
Stare loco neſcit: micat auribus, & tremit artus
Collectūq; * premens voluit ſub naribus ignem.
Denſa juba, & dextro jactata recumbit in armo:
At duplex agitur per lumbos ſpina: cavatq;
Tellurem, & ſolido graviter ſonat ungula cornu.

* fremens.

Tu Wirgiliuß opisuiac urode końſka/ wſpomina śierść naylepßa gniáda / gániac biała y płowa. Vláko záś przekłáda śiwa nád inne wßytkie/ z nim śie w tym nie zgadzáiac sámym: Lecz inße ozdoby urody iednáko wſpomina. Homerus dobremu konowi cnoty od trzech źwierząt przybiera/ od wilká oczy/ obźárłość/ y moc w przedźie. Od lißki ußy máłe y ostre/ ogon długi y gesty/ chod podniosły/ lekki y wdźięczny Od niewiáśty / pierśi / wspániałość/ y wárkocz/ to iest/ grzywe piękna/ ktemu iágodność do wśiadánia/ y cierpliwość. Drudzy do tego ießcze dwoie źwierząt przykładáia / Lwá ktoremu ma być podobny w umysle wielkim w dużości y śmiáłości/ y Zaiacá od ktorego lekki y długo trwáiący bieg/ tákże y chybkość odbierać ma. Nie przepomina o tymże opisuiąc tych też źwierząt Camerarius Cardanus záśie 10. libro de Subtilitatib° ehce ábы koń miał 25. ozdobnośći/ biorąc od dźiewiáći źwierząt: Co wyliczáć nazbytby długo było. Bowiem moim zdániem/ co oni wiele/ ia troie źwierząt wźiawßy koniowi przyrownam / inße ná ſtrone odrzucáiąc/ to iest Lwá/ Jeleniá y Lißke. Ode Lwá bowiem ma ná podobieństwo bráć oczy/ pierśi/ wspániałość/ śmiałość/ nie rychłe rozgniewánie/ dużość ták w przedźie iáko w zádźie/ ták też y w kárku/ chybkość y obżarstwo. Od lißki záś ch od piękny/ lekki y predki/ ußy/ ogon: á co o ogonie rozumiem/ to też y o grzywie/ y czułość á ostrożność A od Jeleniá głowę/ czeluśćie/ gardźiel przestrony/ ßyie od głowy ćienka/ á ku piersiom gruba/ nogi/ rog/ bieg/ y sierć z włosem pokrzáiącym niskim. W tych trzech źwierzętách to śie wßytko záwrzeć może/ co drudzy wielom przypisuią: Bowiem co śię tknie ćierpliwości y spokoynego wśiadánia / to nie ták z nátury iáko z dobrego ćwiczenia pochodźi/ záczym rożnych cnot śiłá przystąpić moga. Lecz to naypilniey upátrować w pięknej urodźie końskiey należy/ naprzod począwßy od rogu/ bo to fundáment ćieleśnej máchiny/ ná czym chodźi y stoi potym áż do głowy. Skąd tedy naprzod/ żeby był rogu czárnáwego/ ßerokiego/ pochodźistego/ żewnątrz złobkowátego: piętki wysokiey/ kołu niższiego/ nie kośmátego/ kolána okrągłego/ á rychley náprzod niż názad padáiącego / nogi okrągłey / dużey / suchey / y żyłowátey / ále nie mięśistey. Pierśi ßerokich nie záwießonych. Łopátek płáskich / ßerokich nie podługowátych. Kárku wyniosłego / ále nie grubego / związłego. Klebu dużego / ußu máluczkich / subtelnych / żyłowátych / wewnątrz nie kośmátych / ná przod śie nieco pochyláiących. Głowy nie wielkiey / suchey/ między ußyma ßerokiey/ czeluści ßerokich / ále nie mięsistych / oká czarnego wypukłego/ warg twárdych y nie obwisłych/ nozdrzy przestronych/ bokow okrągłych / brzuchá nie wypukłego / udow podkasitych wßákoż nie subtelnych/ grzbietowey spiny iákoby ná dwoie się

rozdźie-

rozdzieláiacey/ zádu płáskiego nie ostrego/ grzywy długiey/ także y ogoná/ á włosu w nich rostrzaśnionego y nieco kędzierzáwego. Co wszystko iż sie zrzadká náyduie/ gdy takowego uyrzysz/ możesz sie go też rozmiłować y trzymáć/ iáko ptáky płotá/ ábowiem rzadki Fœnix ná świecie.

# ROZDZIAŁ XII.

## Iáki ma bydź obierány Stádnik.

KTO sie kolwiek w zwyż wspomniáło o pięknej urodzie końskiey/ toż też zá prawdę y o stádniku rozumieć należy: ábowiem nietylko do iázdy pięknego potrzebuiemy/ále też y do chowánia stádá nie gorszego przybieráć musiemy: gdyż ten iest iáko szczep obsity/ ktory látorośli y owoc wydáwáć sowito będzie. Wszákoż iż sa przedsie niektore osobliwe przymioty do uznania mocney ábo słábey náturey iego/ także y pochopności/ niektore miánowicie ku odchowywániu / ominać sie tego nie godzi Chcąc tedy przystoynego ználeść koniá do stádá/ upátrować z pilnością trzebá/ wiele ma lat/ z iákiego kráiu/ iákiey sierści/ iákich odmian/ co zá przymiotow/ iákich oczu/ iákiey chybkości ciáłá/ y iákiego zmysłu: czego wszytkiego z wyższego opisania dosyć możesz/ ábysie iedna rzecz kilkákroć nie powtarzáłá. to ktemu przykładywszy / ábys nie był wzrostu áni zbytnie wielkiego/ áni málego/ ále średniego/ według opisánia Veronis. Wszákoż ieśli świerzopy wielkie beda / podniosłego stádniká potrzebuia / ále podniosłego w ćirle/ nie wysokiego w nogách: ieśli też máłe/ tedy nie wielkiego/ abowiem iná czey w uchowániu ábo przesieże ábo niedosieże. Ktemu obierać dużego/ ciáłá zykowátego/ twárdego oká czarnego/ iáśnego/ nie zámrużonego/ łopátek mieśistych szerokich/ także y pierśi/ zádu y kości płáskiey á grubey / nog suchych/ niskich á dużych/ kopytá płáskiego á podniosłego/ żebr wołowi podobnych/ spiny grzbietowey krotkiey/ głowy też suchey/ á kárku náśiádłego / wszákoż nie ociężałego/ iadr y moszny wielkiey ále nie obwisłey/ bowiem to słábość znáczy: á ná ostátek ták ciáłá iáko wzrostu krepego/ zśiádłego/ dużego/ nie przesiazłego Rád to ieszcze nie názbyt młodego/ bowiem nie miałby mocy siwey spełná. áni też zbytnie stárego/ bo stárość melancholia płodzi/ á z melancholiey nic wybornego pochodzić nie może. Bo iáko w młodym bárzo/ śiły ieszcze nie dosły: ták też w stárym iuż ominęły y wywietrzały. Z ktorey przyczyny po stárym koniu rodzą sie źrzebiętá mdłe/ oczu wpádłych/ nie wielkie/ leniwe/ nie śierściste y błáhego dowćipu/ ná ktore też y dla zimnego nasienia istności cześte choroby przypádywáia/ o czym y Wirgiliusz świádczy/ gániąc stárego temi wierszámi:

Frigidus in venerem senior, frustraq; laborem,
Ingratum trahit: & si quando ad prælia ventũ est.
Vt quondam in stipulis magnus sine viribus ignis.

Niech dáremnie prácuie/ niech to zamysł minie/
Zimny stárzec nie troszczac wspániałey Boginie:
Bo gdy przyidzie k potkániu ták sie popisuie/
Jáko ze zdźbłá nie trwáły ogień wylátuie.

A tákowym práwie koniom stárym oná przypowieść służy: Vana sine viribus ira. Prożny gniew bez siły. Chować tedy tákowego/ znákoszczá ieśli zá młodu był dobry/ iáko wysłużonego żołnierzá áż do śmierći. Co sie tycze śierści/ gdy weyrzysz co wzwyż o niey pisáno/ łácno sie spráwisz/ktora w sobie duższe przyrodzenie zámyka: á ná krotce gniádego/ wronego/ śiwego/ ciemno iábłkowitego/ z czarnemi nogámi y grzywą ciemno ciśáwego chwale. Inákszе zá odrzucone służsnie mász poczytáć. Jeszcze y to pilnie uważay/ ábys w zádzie/ w grzbiecie był mocny/ co poznasz zácináiąc go ná stáyni/ ábo kołac/ ieśli rownemi nogámi często duże wybiiać może/ bo ná tym należy/ iáko w Drukárni ná dobrey práśe. Y tego też potrzebá/ ábys koń ktorego zá stádniká obieraß/ był gotowy/ raczy/ á w skokách chybki bowiem nie dárenna oná przypowieść: Cynaczek łakuczki iáko y pan oćiec/ nie dáleko iábłko od iábłoni padáiąc. záczym bez pochyby po dobrym koniu upátrzywszy to wszytko co sie powiedziało/ zły potomek nie będzie/ á zgołá bespecznie twierdze/ że iákiegokolwiek konia przypuści z iákąkolwiek cnotą / ábo wádą / tákowe zrzebie będzie. Co y we psiech nedznych myśliwcy upátrować zwykli/ że iednego psá dobrego y psice do ustáwnego rospłodzenia gniazdá chowáia/ á po raczym chárćie álbo chárćicy zrzadká leniwe szczenietá bywáia: ácz tám nie dziw czásem/ bo przyrodzenie w rodzeniu przesiláiąc sie w wielkości płodu nie káżdemu iednákiey dobroći udzielić może. Toż też y ty czyń upátruiąc kláczę y koniá/ po ktorym pożądasz grzecznego zrzebięciá. A záiste y to nie ládá co / tákiego przypuszczáć do stádá/ ktory w potrzebách/ w bitwách/ w gonitwách bywał/ rány podeymował/ rożne nedze y

prace

prace zwłaßczá w młodych lećiech podnośił y śmiałośći nábył. Ná tym tedy miey iuż dośyć w obrániu ſtádniká/ á ná ktore pámiętáiac ná cztery rzeczy: Ná dobroć y cnotę/ ták w ćiele iáko w umyśle/ ná piękność/ ná poſtáć/ ná śierść/ y ná urodę wielkośći ábo małośći. Ale ábym ießcze tego nie zámilczał/ com ſobie zátrzymáć był umyślił (nie otwieráiac wßytkich táiemnic w tym/ niewdzięcznym zwłaßczá/ bowiem nie wątpię/ że y te kśiąßki Zonium nayda) chętliwie wynurzę/ boday iedno ták życzliwie od ludźi przyimowáno/ iáko ſie ßczerze otwiera: Jednoż proßę iż ſłow tákowych używáć muße/ iákich rzecz ſámá potrzebuie/ niech to wßeteczne wykłádáno nie będźie: gdyż Fizykom przyrodzone ſpráwy wſpominaiąc/ wolno ſłow tákich záżywáć/ ktore mądrych ußu obrażáć nie máia. Żądaiąc tedy wiedźieć/ ieśli naśienie ſpośobne ieſt do płodu/ choć ná tym nie dośyć/ choć według wßytkiego zwierzchniego opiſánia ſtádniká nayduieß/ ieśli też wnętrzney iego możności nie porozumieß: Bo iáko mądrzy gośpodarze w zwyczáiu záchowywáia/ iż naśienia káżdey rzeczy do śiania nie używáia/ áż pierwey wyrozumiawßy y ſprobowawßy/ według źiemie y czáſu one rozrządźiwáia. Toż y w naśieniu końſkim ná dobrey mieć maß pieczy/ rozeznáć ieśli użyteczne do ſpłodzenia ábo nie/ á według tego poſtępowáć. A iáko więc naśienie málonowe/ ogorczáne/ y inne probuia ná wodę puśćiwßy/ pływáiące odrzucáia/ á pogrążáiącego używáia/ ták też y my tym ſpoſobem dochodźić będźiemy. Czaſu ſłußnego ná Wioſnę przywiodßy konią/ ktorego doświádczyć chcesz/ bliſko świerzopy trzymáć każ/ á gdy rozgarzywßy ſie rzáć często pocznie/ nogámi tapáć/ ná mieyſcu nie ſtáć/ korzeń wypuśćiwßy kłácze przykryć będzie chćiał/ pozwolić mu/ á ná końcu wyimowania gdy ſperma, to ieſt naśienie wychodźić ießcze będźie/ kazáć go nieco ná ßmat ſukná zápalić/ á z tego rozſadek czynić/ czego czaſem y ná ſtáyni doyść też może. Jeśli tedy to naśienie będźie bárdzo wodne y żołtáwe trochę/ znáć że nie płodne. Jeśli też będźie białawe/ wßákoż przećie bárzo wilgotne/ znaczy że po tym koniu kłáczá zawße ſie urodźi/ gdyż ieſt źimne. Jeśli záś geſte bárzo ná kßtałt ßpiku/ znák zbytnie gorącey náturę/ ktore też do ſpłodzenia przygrubße będąc/ przez ścińioność fortki máćiczney doſkonále przeniknąć nie może: Ale ieśli będźie białe/ geſte miernie/ niemal iáko krochmal roſtworzony/ ktemu bárzo lipnące á czyſte/ y ná wodę wpußczone potonie/ to maß práwe zdrowe naśienie/ y tákowego konią zá dobrego ſtádniká uznaway. Ku temu y to w pámięći mieć potrzebá: ktory ná końcu korzeń miewa názbyt ßeroki/ táki bywa pieś do roboty. Koń ktory też miewa podniebienie czárnáwe/ dobry do ſtádá/ y po tákim koniki ſie udáia pospolićie. To wßytko gdy záchowywáć pocznieß/ bez żadney pochyby/ nigdy ćie po uważnym á mądrym przypußczeniu pośiewßny źrzebiec twego ſtádá nie omyli/ iedno bądź pilen/ á nie ſromay ſie doyźrzeć.

# ROZDZIAŁ XIII.

## Co zá wády wyſtrzegáć ſię w Stádniku.

CHoćiam iuż niemal powtore y pięknego konią y dobrego Stádniká práwie wyráźnie opiſał/ przećie ominąć tego niechce/ ábym nie oznáymił ktore wády w Stádniku maią być upátrzone/ z ktorych ktorąkolwiek koń mieć będźie/ bez pochyby iáko chorobę dźiedźiczną w potomká wpoi. Strzeż tedy naprzod ábyś nie miał wad wnętrznych zákrytych/ to ieſt ábyś nie był Lunatic⁹, názywáia te chorobę zda mi ſie roſtrucharze Słonecznik (ácz rozumiem/ że ſie niektorym foremna zdáć będźie/ iż w koniu tá chorobá naydorwána ieſt/ iáko w człowieku/ ále od mądrych lekárzow łácno ſie wywiedźieć/ iż wßelákie niemocy ná ludźie przypadáiące koniom też ſą pospolite) áni kordyáczny/ nie lękliwy/ gdyż y to defekt wielki/ nie melancholiczny/ nie fántáſtyczny/ nie uporny. Potym záś y wad zwierzchnich upátruy ták przyrodzonych/ iáko też y przypadkowych/ ábyś nie był rożnych oczu/ álbo żeby żadney białości w oczách nie miał/ nie echwacony/ nie dychawiczny/ nie łykáwy/ waſátem nie zárażony/ od káśmieniá wolny/ nie noſáty/ bez opoiow ták ná kośmieniu iáko y koſtkách/ nie ze złym roſpádłym rogiem ták że y pietkámi/ nie z opuchłemi nogámi/ kolánámi/ ábo koſtkámi/ nie nárażony w żadnych żyłách nożnych/ nie kroſtáwy/ nie názbyt goły/ nie chłápouſty/ nie zerwány/ a ktemu dobrze iádał y piiał: O czym ClaudiusCort zaiſte mądry Káwálkátor miánowicie piſał/ ták że y Grifonus Neapolitanus. Ale ia ogułem ći rádzę/ ábyś żadnego konią ziákąkolwiek wadą/ bądź wnętrzna/ bądź zwierzchnią do pięknej kłácze z ktorey pocießnego źrzebcá mieć pożądaß/ nie przypußczał:

puszczał: bowiem bárzo niebespieczna / aby też na potomka nie przypádło/ co w oycu było. Dla co przyrodzona moc iest y pożyteczna/ iż nasienie płodzące iest także wszytkiego ciáłá y członkow z naylepszey krwie zebrane/ iáko ná kształt quinta essentia u Alchymistow z iákichkolwiek rzeczy distillowána. A iáko quinta essentia chociaż w máłey wadze dána/ wiele spráwuie/ tákże też nasienie do spłodzenia przednieyszą moc dawa: bo pomieszáne bedac z koniá y klaczę/ w máćicy wprzod miesistość zgromadza/ á potym duchá ożywiáiącego wzbudza: Jeśli tedy nasienie ciągnąc nieco krwie zley z części ciáłá/ będzie zárázone/ bez pochyby/ bo się z niego pocznie/ nigdy bez wády być nie może. A iáko w gospodárstwie przedniego nasienia do roli zázywáia/ gdyż zgniłe álbo wywietrzałe dobrego owocu nie wyda. Coż y w tym rozumieć/ gdzie coś dziwnieyszego/ á dáleko subtelnieyszego w náturze ożywiáiących on naywyższy władołworcá zwierząt spráwił. Lecz chcesz kto o tym medrzey czytáć/ naydzieß Perzey u Lekárzow/ iáko u Gálenusá/ u Villánowaná de morbis hæreditariis, y częścia u Fernelliusá de abditis rerũ causis. Nie mniey y to ku pámięci potrzebna/ áby ten Stádnik o-

brány nie był názbyt tłusty/ áni názbyt chudy/ ále w miernym ciele/ gdy do roboty przystępować ma: Gdyż zbytnie tłuste ciáło potomstwá mieć nie może/ ábowiem semen genitale ich obraca się w krew/ znowu w żyły wchodzące/ á tám przechod swoy biorąc/ iuż ad virgam totaliter non penetrat, iáko in substantia sua vigore genituræ dawáć miáło/ á co wiekßa/ iuż tácy frigidum & fluidum sperma máia ktore nic nie waży. Chudy záśie názbyt/ sámá rzecz pokázuie/ że nie sposobny/ ábowiem deficit humido radicali & spiritu vitali, ktore oboie są przednieysze do spłodzenia. Ná koniec pospolitego też przymiotu ná stronę nie odrzucaiąc/ z korzeniem białym koniá do stádá wybrzegay się záwße: przyczyná też tego/ ktora się y o członkach białych wspomniała. Lecz y o tym niektorzy rożne domniemánia máia; iedni o wszytkim/ drudzy o końcu tylko białym: ále iáko kákolwiek/ oboy zły znák. A ná tym iuż máiąc dosyć/ żyycz wiernie/ áby zá pilnieyszym stárániem dobrych dozorcow lepsze konie z kraiow północnych wychodzić mogły/ gdyż tu ná czym innym nie schodzi/ iedno ná pilnym doglądániu/ á przypuszczániu koni dobrych do swierzęp porządnym sposobem.

# ROZDZIAŁ XIV.

## Ziákiemi przymioty Swierzopá ma bydź odłączona dla zrzebiąt.

Ażći záprawdę dosyć szeroka zmiánká się działá z strony podobnego koniá/ y stádniká/ z ktorych łácniuchno zebráć też możesz do pilnego przypátrowánia się klaczy przystoynej do potomstwá/ gdyż toż zwierzę y iedney istności y kształtu/ iedno że w rodzáiu rożne/ bowiem tám był sámiec/ tu sámiczká. Skąd iednákie piękności y przymioty przynależeć máia oboygu: wszákoż iż przed się iedno iest czyniące/ á drugie cierpiące/ dla tego nieco rożności potrzebuie. Aby tedy klácza wzrostu znáydowana byłá piękney co naywyższego/ iedno nie nog wysokich/ zádu rozbitego/ a iáko zowią mułowátego/ brzuchá y bokow wielkich podługowatych ielitá szerokiego ná ostátek nie suchorláwego/ ále miesistego wszędzie ciáłá. A to dla tego/ áby źrzebie nosząc/ wiekßę prace wycierpieć/ á po tym porodziwszy z dostátkiem mleká dodawáć mogłá. Lecz tego sámego dosyć nie będzie/ gdyby też y to co się wyżey rozbieráło o piękności y o dobroći końskiey/ y w kláczách nie upátrowáło/ gdyż do potomstwa ták pięknej potrzebá sámice/ iáko y sámcá.

# ROZDZIAŁ XV.

## Od wielu á do wielu lat, ták Koń iako y Swierzopá pożyteczna być może do płodu.

Rożne mądrych ludźi zdánia w pismie są podáne o tym; ábowiem niektorzy twierdzą/ że od lat trzech do dwudziestu koń dobry może stádo chować bespiecznie. Inßże záśie od lat czterech do trzydziestu/ zwłaßczá w przynáleżnym chowániu będąc/ o czym Kolumellá. Aristoteles záśie wspominaiąc Koniá Opuntius názwánego

zwánego / że do czterdźiestu lat ſtádo chował / twierdźi / iż káżdy koń zupełnych mocy może ták długo w tey pracy trwáć. drudzy rożno rozumieia. Aleć náßá rzecz nie o zdániách drugich / ále iáko przyſtoyna y potrzebna / o tym ſie pytáć y używáć. Zda mi ſie tedy / zbieráiąc z niektorych mądrych ták Greckich iáko Włoſkich piſárzow / ábyś koń do przypuſzczenia ku uchowániu nie był młodßy od lat ßeſciu / gdy prawie mocy zupełnych doſtapi / bo gdyby młodßych używáno / bez wątpienia ießcze małego przyrodzenia nie zupełnych mocy będąc áni ſam w ſobie niepoſiánowiony / mdłe y drobne potomſtwo wydáć muſi. gdyż y ono ktemu: Fortibus generantur fortes. Z dużych duży ſie płodzą / nie omylna. Tákże ábyś do tey prace używan nie był naydáley do lat ßeſnaſtu / ábo oſmnaſtu: bo co ſtárzy ludźie opiſuią do lat trzydźieſtu / y co namniey mi nie dźiw / ieśli ſámi do kilku ſet lat żywi bywáli / że y bydlętá w one wieki ták długo nie nárußoney mocy trwáły / rzecz podobna. Teraz iż Pan Bog ſkrocił dni dla ſprawiedliwych / y dla grzechow náßych / tákże y czáſy / y pogody / y powietrze / iż dáleko rożne od wiekow ſtarych / muſza też y nieme bydlętá wieku być krotßego / á zá grzechy niemal ludzkie pokutować. Zwierzopá záſie / ácz ſie drugim zdáło / że we dwu lećiech záczać może / ále toż co o koniu rozumiem / że ießcze w ten czás młoda będąc / ſłábe y chore źrzebie porodźi. Dźiecię tedy nie będźie chowána / áż od lat trzech / á nie dłużey w ſtádźie kláczy wybránych ćierpiána / iedno do lat ßeſnaſtu. Jáko pißę Dion Græcus o tym / y JoannesMarcus, tákże y Tullius obá Grekowie Ceſárzá Konſtántynopolſkiego ſtad dozorcowie. Aczći y teraz w Kroleſtwie Neápolitáńſkim gdźie ſtádá chodzą / w Kálábryey mnieyſzey y wiekßey / w Apuliey / w Abrukku w Księſtwie Barſkim / ták Krolewſkie iáko y Szlacheckie kláczę rodzywáią do lat dwudźieſtu / ále to kráiná ćiepła / w ktorey nigdy źimy y niepogod wielkich nie máß / pomierne powietrze. tákże wyborne źrzodłá ćiekące / y obfite páſtwiſká ſprawuią / gdźie łákoby dźikie ſwawolnie ſtádá miedzy żyznemi gorámi y pádoły / wonnemi trawámi obfituiącemi / nedze nigdy nie zażywáiąc uſtáwicznie przebywáią. Wßákoż będźieli miewáć y po tym czáśie źrzebiętá / tákowe ſpoſobnieyßе do wozow niż do iázdy beda.

# ROZDZIAŁ XVI.

## O Chowániu Stádniká ták ná ſtaniu uſtáwnie, iáko y czáſu przypuſzczenia.

Ażem opiſał / ſtádniká iákiego obierać maß. Jáko záśie go ćwiczyć y zdrowo záchowywać / teraz przynależy ku wiedzeniu. Potrzebá tedy ábyś temu twemu ſtádnikowi doſtátku dáwáć nie żáłował / á co naylepßego y naypiekniey ßego owſá / tákże y ſiáná: ábowiem dobre żytko dobre pomnożenie czyni: niechay ſtoi záwße na mieyſcu ſuchym / w ſtáyni weſołey lećie od wiátrow przewiewaiącey / á źimie ćiepłey / uſtáwicznie z pilnośćia chędożony / gdyż ochędoſtwo przyiaćiołka ieſt Wenerze / pięknie przykryty / dawáiąc mu dwá rázy obrok przez dzień / náśćieláiąc podeń ſuchey ſłomy / lećie ná noc tylko / á w źimno wielkie nie odeymuiąc y w dźień y w nocy. Co ſie záś tycze tego / ábyś ná ſtáyni nie zgnuśiał / y do miłośći pochopnieyßy był / gdyż otia dant vitia, tákże też y zbytnia roſkoß leniſtwo płodźi / á z leniſtwá ſłona krew y gruba ſie rodźi / z ktorey pochodzą w nogách pnchliny ábo wády / maß go kazáć przeiezdzáć / do prace wielkiey nie maiąc / ále lekko / ábo czáſem kłuſem żeby ſie troche zágrzał / á to co trzeći dźień / przeſtrzegáiąc z pilnośćia od biegánia wielkiego y ſkokow cießkich: wßákoż ieśli w tym nieco przedtym wyćwiczonym bywał / naymniey nie wádźi dla chybkośći ciáłá podczás y tym zagrzać / iedno nie z praca zbytnia / ále poty poki ſam z ochoty do tego ſie ma. Aborwiem mierna praca krew dobra mnoży / wilgotnośći z ciáłá zbytnie przez pot wypędza / chćiwość do iedzenia rózrußa / żołądek czyści / y ciepło przyrodzone wzbudza. A to wßytko zá zwyczay uſtáwny záchowyway / gdy wolen od ſiádá. Lecz gdy Wiośná y czáſy do chowánia ſtádá náſiepować poczna / nieco dyety odmienić możeß / ábyś iego náturze umieiętnośćia dopomogł. Przeſtrzegáć tedy (o czym wzwyß wſpomniáno) ábyś nie był zbytnie chudy áni tłuſty. Jeśli chudy / ze ßeść Niedźiel przedtym / ábym y czás miánował dla lepßego wyrozumienia / nim go do klacz przypuſzczać poczniesß / daway mu ieczmień piękny y nie co pßenice / z bobem ábo grochem mießány / ácz miáſto bobu y grochu lepßa ſocowicá gdźie ſie rodźi. Tym pięknie wytuczyß / y od rożnych przypadkow y chorob wyzwoliß. Jeśli záſie zbyt tłuſtym go być rozumieß / boć zátyły y zdrowego

wego nasienia nie ma/ dawać mu sam owies tylko/ upuściwszy z poprzednic nieco krwie ze dwá niesiace przed czasem przypuszczánia/ á práco-wáć y zapoćiwáć go czesciey. Aczći mnieysza wadá w tłustym niżli w chudym/ strzeż iedno z pilnośćia/ by s miáry nie przebrał. W przystoynym zasie ćiele w czasie pomienionym przybliżeniu do chowania gdy będzie/ szczyry ieczmień zołty/ á rekomá wytárty/ y dobrze przewiany dawáć potrzebá/ áby tym zápaleczywszym sie pokázował/ y lemen w sobie vitcolum & unitũ według Medykow mieć mogł. A napoy czasu przypuszczania/ y z 10. dni potym taki być ma: Vziawszy wody pietney/ strzegac aby zimna názbyt nie była/ w zimne zwłaszcza czásy/ przymieszáć trochę maki pszenney y miodu práśnego/ áby sie iedno zámaćiłá á osłodźiła trochę/ te dawáć pić poránu y wieczor do woley: ktemu ieśli zimno/ w łázience iákiey: ieśli zás ćiepło/ ná słońcu woda z mydłem go przemywáiac z ługiem/ z rumnem/ z miętką/ z piołunkiem/ z bylica/ ábo z innemi pachniacemi ziołmi wárzona/ tákże nozdrzá y iadrá winem białym ábo octem przemywáiac/ gdyż dźiwnie lubi koń pachniace rzeczy. A ták ż to też chwale/ przed czasem przypuszczánia w ćiele bedacego przepurgowáć przystoynym lekárstwem/ a bárzo tłustego wiere y kilkakroć/ rádzac rychley ná to niż ná krwie puszczánie. Bo w chowániu y przypuszczániu przynależącym do świerzop pilne oko mieć potrzebá/ upátruiac ieśli koń ná cożkolwiek nie obrázony od klacz ábo (iako wiec bywa) nie potłuczony: wszákże iako to chociażbyś go y ná snurze puszczał poiedynkiem/ przed sie y bez żadnych rázow wzbudzenie wilgotności ktore z zażywánia czestey miłości pochodźi/ wpada w członki niżne/ iako w nogi y w stáwy wstępuie/ skąd bywa wiec chromotá nie uleczona. Abyś tedy onego od tego wystrzegł/ uczyń ták: odiawszy iuż stádniká/ po rosprawie/ znowu podkować go kazáć/ á nie mieszkaiac tákie mu mycie nágotować: Weźmi rumnu gárści cztery/ piołunku gárści dwie/ głogowych rożek gárści dwie/ szczawiu gárści trzy/ barszczu gárści trzy/ mięty gárści dwie/ ruty gárści dwie. Te wszystkie ziołá bądź wiedle/ bądź też świeże/ uwárzyć w ługu z połowica octu/ á tym ná mieyscu ćiepłym koniá zmyć/ dobrze wymywszy pierwey brud z mydłem y z ćiepłą wodą/ potym temi ziołámi/ poczawszy od łysie głowe miiáiac áż do sámych kopyt/ nie zápominaiac puzdrá y iadrek. A ieślibyś nie mogł tych ziol dostáć wszytkich/ weźmiś rumnu garści pięć/ piołunku gárści trzy/ octu dobrego garnice/ lugu nie bárzo mocnego gárncow dwá/ łáńunu funtow trzy: to wszytko warz długo áż trzecia część ubędzie/ czego ieślić nie stanie/ tąż miara náważ ták śiełá/ ile będzie dosyć do obmyćia: tym tedy mocząc chuste ábo wielka gębkę/ przecinko sierści przemyway co nayćiepley mocząc/ przemywszy támże ná mieyscu ćiepłym osusz. y chustámi wytrzey nie wodząc mokrego ná chłod. Po takowey łázni ábyś ieszcze bespieczniejszy był zdrowia iego/ ták plastr uczyń: Weźmiy maki pszenney spolnych gárści sześć/ ktora z octem práwie mocnym rozmieszay wolno/ ktemu w proch stłuczonego łáńunu/ soli prosciey/ krwie smoczey/ sanguis draconis w Aptece názwaney/ każdego z tych funt ieden. To wszytko zmieszay dobrze/ wbiwszy ktemu iáiec sześć/ ábo ośm całkiem/ á tym plastrem namaż poczawszy od kopyt nogi wszytkie dobrze/ piersi/ zad y grzbiet wszytek/ á możeli być y wszytkiego koniá okrom łyse y głowy. Ták námaczány niech stoi dni trzy/ niechedożony áni wywodzony naymniey/ áż samo z niego to opádnie/ dáiąc mu obrok y napoy wzwyż pomieniony. Po tych dniach obmywszy woda ćiepła z zioły iákiemi pachnącemi wárzona/ wysusz go/ y przescieradłem y gunienką przykryć/ dáiąc ieść y pić iakoś zwykł pospolicie/ nie ruszaiąc go do prace áż w Niedźiel cztery ábo pięć. To wszytko gdy záchowywać będziesz/ bez żadney omylki twoy stádnik ták zdrowy będzie że gdybyś inszego koniá nie miał/ mogłbyś go do każdey potrzeby używáć śmiele. Chcąc tedy co dobrego náiąć umieć záchować/ ták postępowáć trzebá/ wszákoż niech żaden nie rozumie/ ábym ták koszt y praca dźiałáć ukázował koło każdego stádniká zwłaszcza gdźieby sámá márchá zá to nie stałá. Ale to rozumiey czynić koniom przednim/ po ktorych dobrego potomstwá doczekáć pożądasz. To też ná zámknieniu odemnie zá przestrogę miey: ábyś nigdy stádniká ná trawe nie puszczał áni ná staniu oney dawał/ bo mu zarázem w nogi w stąpi/ y zepśnie: ále dosyć ma roszney purgácyey biegáiąc z klaczámi. Wszákoż gdyby ktemu iáka chorobá przyćisnęłá/ w ten czás wszelákich sposobow do uleczenia szukáć może: bo ia ku tu pisząc/ o zdrowym rozumiem.

## ROZDZIAŁ XVII.

## Jáko przypuszczáć Stádniká, á do wielu klacz, y iakiego z iáka Swierzopa chowáć.



Ex Bibliotheca Regia Varsaviensi Inv. No 2-19376

NAprzod wiedzac że dwoiákim sposobem przypuszczenie bywa: iedno w reku ná kawecánie ábo ná lecu/ drugie záś wolno miedzy kláczе: dwoiego też opisánia y pilnośći potrzebuie. Chcac tedy w reku dzierżąc przypuszczáć/ miey ná to kawecan pospolity uczyniony łáncuchowy ábo powrozowy/ z długiemi z obu stron strzykámi/ wzdłuż przynamniey ná sążni cztery ábo pięć/ nie kládąc mu żadney uzdy ánikántaru w gebę/ á odłączywszy kláczе gdzie miedzy płoty ábo mieyscе ktemu przygotowáne/ koniá dwiem dużym po obu stron trzymaiąc tám w wieść/ ták długo potrzymywáiąc áż sie koń roziurzy/ y kláczе sáme wachác go przyidą. A gdy sie iuż opachaia dobrze/ y świerzopy bronić sie wiecey nie beda/ lekko postępuiąc popuszczáć kawecanu/ áż łagodnie do kláczе przystąpi: potym rázem popuściwszy dáć mu sie uchowáć. Co gdy iuż dobrze odprawi/ przyciągnawszy znowu k sobie/ máiąc gębkę iáka w winie ábo w occie omoczona/ nozdrze mu y czoło chędogo otrzeć: a máło poczekawszy znowu do inszey tymżem sposobem nie odwodząc stádniká/ sześć ábo siedm rázy odchowáć/ trzymáiąc go támże z godzin trzy ábo cztery. Ktákoż chcesli aby ochotnieyszym był/ możesz go po káżdym niemal uchowániu ná stronę z oczu kláczom odwieść/ po máley chwilce przywiodszy/ bo tym sposobem snádniey sie odprawi co raz/ gdyż to pospolita/ że zábronionych rzeczy náturá bárzicy pożada. Lecz ieślibyś chćiał poiedynkiem/ odłączywszy kláczе ná stronę przypuszczáć/ iáko wiele ich czyni/ y tego nie gánie/ y owszem mniey sie obawiáć masz żeby go nie pokłuły. Ktákoż to z pilnośćia uważáć należy/ ábyś wyrozumiał z koniá/ ktore mu sie w kupie świerzopy naylepiey podobáia/ te odłączywszy po woli mu dáć masz. Aboć wiem nie wszytkim wszytko sie spodoba: iáko miedzy ludźmi/ ták też y miedzy zwierzety y bydłety. Drugie obchowywánie iest/ wolno stádniká puszczáiąc w stádo/ ábo do kupy w ogrodzisku/ ále mi sie tákie namniey nie podoba. Aboć wiem iáko mierna Venus/ zwłaszcza prożnuiącemu/ iest rzecz bárzo potrzebna do zdrowia/ żeby sie nasienie w krew záśie y w sytość nie obracáło: ták też zbycie onego zázywánie/ mocy y ciepłości przyrodzonej umnieysza/ y wszytkie żyły zwatla/ z tąd siłá potrzebney wilgotności ciáłu uymuie. Ktrzegáć tedy sie potrzebá tego/ boć wiem gdy go w stádo puścisz/ iáko mu możesz zábronić/ á by zbycie nie chował? bá y co drugiego/ iáko wiedzieć może/ z ktora świerzopa y wiele sie rázy chował? á co naywiększa/ ieśli do końcá iáko przystoi odchowáne beda? A ztąd to on kład nászych mistrzow gospodarzow przychodzi/ że rádzą w Máy; ábo w Kwietniu/ záśie znowu dla poprawy koni do stádá puszczáią w Lipcu y iedne rokoc dwá rázy odprawuią: aczci y to być może/ y iest potrzebna/ ále tym sposobem/ o czym niżey sie wspomni. Teraz iáko masz postępować/ ukazać sie godzi. Obliczywszy naprzod świerzopy ile ich chcesz odchowáć razem/ y iákoć sie bedzie podobało/ co naypiękniey sze odłącz wespoł do osobliwey zágrody ábo obory. Stádniká ktorego naylepszego mieć możesz/ kilká dni przed czasem przywodzić trzebá poránu y po wieczor/ ukázuiąc go im tylko/ á dáć pachác/ áby sie tym rychley roziurzyły/ tákże y koń o tym myślił co potym robić ma. Po kilku dni gdy sie świerzopy z koniem obeznáia/ ták że sáme k niemu przystępować poczna/ w ten czas wolno puścić go trzebá/ áby według woley to z ta to z owa sie odprawował/ máiąc przy tym kogo aby spisował/ ábo w pánc brak z ktoremi sie chował y po wiele rázow/ dáiąc mu tám pokoy przez godzin trzy poránu przed pićiem y obrokiem/ á po południu druga tákże godzin trzy/ żeby wszystkiego godzin sześć na każdy dzień kłacze po woli swoiey mieć mogły. Aczci niektorzy Włoscy Kámáłkatorowie roskázuią/ áby dwánaśćie godzin wolno chodził/ á to ná czczo (rozumieiąc sperma być doskonálsze nie iadszy.) Lecz zda mi sie iż nie czytáli tego/ Sine Cerere & Bacho friget Venus: Bez iadłá y trunku mdła miłość: bo wiec ták roboty iákoż y káżda ze czczym brzuchem káżda wátła/ grubie sie w tym nie ostrzegáli/ koniá nie potrzebnie ták długo morząc, bá y niewiem zápravde raz y drugi ták długo poszczac chćiáłoliby mu sie miłować. Ale iáko ná czczo ták długo złe/ ták też y ták wiele godzin ná dzień wolno go puszczáć z szkoda; bowiem koń zwłaszczá chćiwy zbytnie sie wysili rázem/ że drugi raz nayleyszym być musi/ miernosti trwalszа/ gdyż co w ochote/ to też y miło.

Do tego przystąpić czás/ wiele świerzop przyłączyć do iednego koniá. o czym rożne podánia w tey náuce rostropnych: Aboć wiem stárzy Medrkowie czternaśćie kłacz do iednego koniá odłączáli. Iáko wspomina Herodotus pisząc/ że Krol Bábiloński ieden miał ośm set stadnikow/ ktorzy sie rocznie chowáli z iedenastą tysięcy świerzop: co rozrachowawszy ná iednego niemal przychodzi po czternastu kłacz. Aby Assyrtus Grecki uczony Autor ten náznácza kłacz dziesięć do iednego stádniká/ tákże też y Theomenestus y Theocles: z nim sie zgadzáia. Grisonus Neapolitanus dwánaśćie. W Neapolitim y

im y teraz po dźieśiątku klaczy konie odchowywáią. W Księżęciá Mántuáńskiego gdźie też y konie z nátury dáleko wątleyszey/ iednemu poddáią ośm/ ábo y mniey/ według mocy y łat. Z ktorym ia też trzymam/ áby według śiły y chćiwośći końskiey tyle mu poddawáno/ ile znośić tákowa praca może. A zgołá y w náśzych też tu kráiách gdy ieden ośm/ ábo dźiewięć naydáley odchowa/ dośyć być rozumiem. Ale co zowiemy odchowáć/ wiedźieć potrzebá: bo inśzać iest uchowáć/ á inśza odchowáć. Odchowáć to zowie/ áby śie ták długo chował/ poki świerzopá sámá chćieć wiecey nie będźie; wśákoż y ná tym ieśzcze nie dośyć gdy śie będźie zbraniałá/ dáć iey pokoy przez dni kilkánaśćie: á gdy w ten czás znowu bronić będźie/ znáć że dobrze odchowána: ieśli też koniá przypuśći/ znák że nie dobrze odchowána była. Wśákże zátym rázem znowu chowawszy iuż ia odłączyć możeś zá źrzebna/ czego gdy doyźrzyś z pilnośćia/ nigdy nie omyli/ że potomstwo mieć będźie/ choć w Lipcu drugi raz w śtádo koniá nie puśćiś. Prawdáć iákom wzwyś pomienił/ że y Włosźy (iáko oni názywáią Ala mandra) konie puśczáią w śtádo po uchowániu: Ale tego przyczyná tá/ że w odłączeniu u nich kłácze dwá ábo trzy rázy wiecey śie nie chowáią/ śkąd nie kázda iednáko płodna będąc poprawy potrzebuie/ gdyby dośyć nie miałá. Bo wielkie gromády śtąd chowáiąc/ zbytniaby im práca po kilku dni znowu kázdey dożierać z osobná dla proby/ ieśli dośyć odchowána/ dla tego w śtádo puśczáią. ále y o tym wiedz/ że nie przednie śtádniki/ ále łádá konie by iedno duże á zdrowe ná to osobno odłączáią/ bowiem bez pochyby rázy kłuczone ktore od świerzop podeymuią/ śiłą mocy y zdrowia odeymuią. Toż y u nas czynić może/ ktoby názwyć klacz chowáć chćiał: á tylkoć znowu to przypominam co y pierwey o śtádniku/ iż iáka wielka piecza każe mieć o przednim y dobrym/ toż y tu o świerzopách przednich rozumiem/ á nie o podłym gminie/ bo ináczey zá praca śłużneybyś nagrody nie odniośł. Ták iuż dozornie y porządnie postąpiwszy w tym pilność miey/ áby świerzopy źrzebne y odchowáne osobno odłączone były/ á od zimná y mrozu/ tákże ostrego wiátru z przodku/ zwłaszczá zimie strzeżone/ śiánem y karmią co naylepszą karmione/ á ná pole nie wyganiáne/ áż śie mierna trawká ukázować pocznie: bo ieśli w záczęciu zánedznicie/ tákie też y źrzebie spłodźi.

Są niektorzy/ ktorzy dla śkepśiwá (w náśzych kráiách) áboli z záwichrzátego iákiego rozumu/ świerzopie chcąc ia odchowáć iákiego pie-

knego konią pokázuią/ á tym czásem z tyłu inśzego do uchowánią przypuśczáią/ będąc tey nádźieie/ że tákowe źrzebie mieć ma/ iako y ten koń ktorego w uchowániu przed oczymá pożądáiąc miáłá. Prawdáć iest że czásem imaginatio facit casum, ále nie w tym/ bo nie zaczyna wzrokiem/ ále od násienia ktore w nátúre iey wchodźi á tám płodźi. Acz chociażby y tákiey śiersći źrzebie porodźiłá/ iuźliby też y dobroć z onego konia y dźielność śwym wzrokiem wyczerpnąć miáłá? O co za głupi rozmyśł ludzki! Ale toć to w nich śprawuie/ żeby bez żadney prace y kośztu z miedźi złoto uczynić chćieli. Pozwalam w prawdźie ná to/ że może śie śiersćią udáć z widzenia/ y odmiennosć od rodźicow/ bo to nie nowiná widźieć/ iż z gniádego koniá y świerzopy bywa białe źrzebie/ gdy przedtym/ ábo przy uchowániu/ kłáczá białemu śie przypátrzy koniowi/ ále nie przeto potomek dźielności dośtępuie koniá widźiánego/ ále tego ktory właśnie maciorkę przykrywał iego. W Niemczech/ w Czechách wiele śie podobieńśtw znáyduie/ gdźie źwierz leśny pospolituie śie z domowym/ że z sámego wzroku/ y z pożądánia iákiegoś ieden drugiego/ ábo też iuż z mieszánia/ nie kńko konie ále y źwierz w eden drugiego śie tákże udawa śiersći y odmián y. Jákoż w náśzych kráiách człowiek zacny/ y nie tylo urodzeniem/ ále rozumem/ godnośćia y bywáłośćia záwołány/ Kśiąże z Nieświerzá y z Olyki/ Chrystof Mikołay Rádźiwił/ Woiewodá Trocki/ á Szwágier moy łáskáwy/ ten mi to powiádał/ iż przy bytności onego/ Kśiąże Wirtemberśkie ubił Lánia z nogámi zádniemi obiemá tárántowátemi do sámych udow/ á też przyczyne odmiány kładli/ że śie ten zwierz z bydłem w paśtwiśkách pospolitował. Ten że przedemna y to twierdźił/ że za żywotá godnego Senatorá Oycá iego y wielkiego w Rzeczypospolitey człowieká/ w máiętności Dyezyńskiey w Nalibokách/ gdźie puszcze nie małe y źwierzá rożnego dośtátek/ źrzebie śie urodźiło u poddánego/ sámo wśytko iáko koń/ lecz głowa/ kśztałtem y śiersćią Łośiowi podobne. Aleć y dźiwy rożne śtąd śie rodzą/ gdy ábo przez pomieszánie w uchowániu/ ábo społeczney imáginácyey/ to iest zámyślenia/ społeczność iákaś iednego żadze z drugim podczás śie śtáwa. Nieprzeto iednák istność nátury przez wzrok od iednego do drugiego wstępuie/ iáko áni tá Láni miáłá dźielność końską/ ani tá śkápá przyrodzenie y obyczáie Łośie.

Jużći mniemam żem dośyć rzetelnie opisał/ y ku wyrozumieniu podał pilnemu gośpodarzowi: wśákże y to ieśzcze przyłożę/ iáko koniowi

ták̄że y kláczy chćiwośći do ſchadzek przymnażáć maß. Koń iesliby niezbytnie był jurny máiac niemal inne wßytkie dobre przymioty/ tym mu dopomagay. Weźmi korzeń Jeleni/ ktory uſußywßy/ á ná proch ſtłukßy ábo ſpaliwßy/ ten popioł w winie białym ták długo warz/ áż moc z niego wyćiągnie/ á potym przemyway puzdro y iadrá. A gdyby nazbyt go zápaláło/ oliwa ſkoro támże pomażeß/ zárázem uſtánie. Toż też czyni y ziele názwáne Baſilica, domowa y leſna/ ták̄że y Mercurialis maſculus, to ieſt Szczer. Ale nádewßytko z iadrá końſkiego uſußonego proch w winie drugiemu koniowi dány / dzinnie chćiwość wzbudza. W świerzopách záśie też pobudźiß/ gdy cybule ſiłuceß/ á ta nátrzeć kazeß náture iey dobrze/ ták̄że też y ſokiem/ ábo ſáma kłuczona pokrzywa / á co naylepiey náćierać dobrze/ ieśli ieſt łáſkáwa kláczá. Druzy záparáia biegáiac ábo goniac ábo też prácuiac : lecz to máło pomocna wßákoż bedali świerzopy ták płochliwe/ że do śiebie przyſtapić niedádza/ y to nie do rzeczy iedno żeby niezbytn'e. Ale gdy záś przychodźi/ tym ſámym ſie naywiecey pobudzáia/ gdy czeſtokroć koniowi ſie przypákruia : gdyż ſámicá z przyrodzenia zápáleczywßa niżli ſámiec/ y nic poteżnieyßego w miłośći nie ieſt/ iedno czeſte pożieránie/ ktore ſámo w ſerce ſie wpaia. Co Poetowie bá y náturaliſtowie faſcinationem zowia/ á inßy urzeczeniem/ ktore iákowa moc w ſobie ma/ iż dobrym okiem poyrzawßy śiełá ßcześćia y chćiwośći dodáć/ á złym záśie przećiwnie w zazdrośći ábo złorzeczeniu ku nießcześćiu y złemu przypadku ſkłonić może. O czym Wechcrus lib: 1. Secretorum Sać ktemu ießcze inße zdánia rożne wprzypuſzczániu : ále y mnie piſac y drugiemu czytáiac prożno záś krawić : Doſyć ná tym niech bedźie/ iákie prawdźiwe ſtáránia y poſtępki w chowániu przynależą. Jeßcze przećie zá przednie náuki y to u śiebie poważay. Naprzod ábyś ſkoro po odchowániu świerzopy oſobno odłączył/ ták żeby przez cáłe láto nie chodźiły z młodemi áni z źrzebiety/ bo beſtwiac ſie tá młodź kłácze ſtáre tłuczę/ ſkąd martwe porodzenia pochodzą/ ábo niedołężne plenie. Druga/ nie day ſobie żadnemu wmowić/ ábyś po dobrym odchowániu/ iákiego ſie znák dał troche wyżey/ dobrego ſtádniká w pole miedzy kłácze puſzczáć miał/ bo okrom tego/ że go ochromiß wiecznie/ ßkode wielka podeymieß. A to dla tego/ że dochowywáiac tych ktore ießcze pożadáia/ chowáć też prágnie/ y inne chociaß iuż nie potrzebuia : gdyż koń ieſt beſtia nie rozumna/ wiedźieć tego nie może/ z ktorą ſie odpráwowáć ma/ á z ktora nie/ zárownо tedy ktora mu ſie podoba z kázda używáć chce/ á gdy ſie kłáczá zbrania/ koń też z rozgniewánia zádem wierzgáiac odbija : w ten czas gdy świerzopę iuż źrzebna záymie w brzuch/ bez pochyby że do ciężßego ábo martwego porodzenia przyczyna bedźie. Lecz záda gospodarze/ że nie tylko dla chowánia/ ále y dla wilkow y dla wodzá koń w ſtádźie pożyteczny ieſt/ iáko ná ſiełu mieyſcách czynia. Dá ſie odpowiádam/ że chcęßli mieć wodzá/ niechże bedźie táka ßkápá ſtára/ ktory iuż co ieſt miłość zápomniał/ ábo też piekncgo wałáchá puść/ zá tym kláczę rády chodźić beda/ y onego pilnować/ bez wßey ſwey obrázy. A dla wilkow głupia rzecz koniá chować/ co złaynicy dobrzy odpráwić moga/ bá nie tylko dla wilká/ ále dla złodźieiá ſa pożyteczniejße. Bo ázći tym ſpoſobem z Ruśi y z Podola piękne konie wychodzą/ wßákoż iabym rad ießcze widział piękniejße y urodźiwße/ ktore bez żadnego niniemánia wychodzic z tychże ſtad beda/ gdyby pomienionym ſpoſobem pilności y ſtáránia gospodarze przykładáli/ naymniey niewątpiac / iż ktożkolwiek tego náśladować chćieć bedźie/ nieomylnie z pięknego ſtádá urodźiwßych potomkow doczeka. Konu też nie grzeczna ſie zda wßytko ſtádo ták chować/ niech cześć opiſánym obyczáiem/ cześć po ſwoiemu odchowywa/ á potym z owocow rozkoſzy ſami. Jżem też obiecał pokazáć iákiego koniá z iáka świerzopa złaczáć/ to tedy zá táiemnice u śiebie miey. Do śiwey kłácze przypuſzczay koniá wronego ábo kárego/ ták̄że do myßáty/ do płowronego ábo kárego/ ták̄że do myßáty/ do płowrony ábo kárey/ śiwego ábo gniádego. Do gniádey ćiſárego. Do ćiſárey pleśniwey. Do gniádey ćiſárego. Do ćiſárey pleśniwego ábo gniádego. Do wrony ábo kárey/ śiwego ábo białego. Wznaß z tad śierści piękne/ bo w pomießániu wiłaści gdźie iednemu nie doſtawa/ drugie podeprze. O tym wßytkim iż ſie niemal názbyt ſpierce rozbierało/ ták rzecz ſáma ponoſiłá. Abowiem takowego chowánia máło tu u nas używáia/ ábo ſáli niektorzy w tym wiádomi y umieiętni ( iákoż wiem że ſa y nád mie biegleyſi ) przećie przez zazdrość drugim oznáymić podobno niechćieli. Niechże ich to tedy w oczách kole/ iż co zá táiemnice ſobie záchowywáli/ to od rugich iáwnie opiſano náyda.

## ROZDZIAŁ XVIII.

### O czáśie przypuſzczánia Koniá á uchowániu Swierzop, y rozeznániu będźieli zrzobek czyli kláczka.

Wiel-

WSzelka rzecz ná świećie y praca cząſu potrzebuie / a zá cząſem wſzytko płynie : cząſu tedy y do náſzego przedśięwźięćia potrzebá / o ktorym ieden Włoſki Autor ták piſze. Swierzopy wedle lat ſwych rożno chowáne być máia ; młodſze ránicy / to ieſt ná początku Wioſny / á ſtáre áż na końcu Miesiacá Auguſtá / czemu iuż żadney ſłuſżney przyczyny nie kładzie / ia temu przeto łádáiąko wiáry dodawáć niechce / áni drugim rádze / á co w drugim ganie / tego ſie też ſam wyſtrzegáć uśiełuie. Przyczyne iego tey opinicy te mniemam / że upátruiąc gorącość młodey kłácze / każe ia cząſu chłodnieyſzego chować / á ſtárſza / gdźie przyrodzenia ćieplego zbywa / cząſu goretſzego / ábi tym rychley záczac mogłá / iedno drugim nádſtáwiáiąc. Ale rozmyſłánie záczećia nie ná tym podlega / bo gdybyśmy w koniách ſámych temu wiar dodawáli / ktore zárowno w iednym kſztałćie náturę ſą z inſzemi źwierzęty / tożby przyſzło o wſzytkich innych bydlętách rozumieć / á náoſtátek y o ſamym człowieku. Gdyż człowiek ſubſtanta & qualitate corporis interna nie ieſt rożny od innych bydląt / ále tylko ſáma forma & modo, ſecundum maius vel minus differt in potentia, á potym co więtſza w rozumie / co umyſłu ſie dotyka á nie ćiáłá. A to iż iáwnie widźimy w innych źwierzętách że chybia / y kiedy ſie iednokolwiek dobrze odchowywáia / zárſze ( okrom żeby niedoſtátek iáki / bądź w ſámcu / bądź w ſámicy będący / przeſzkadzał ) płod mieváia. Toż właśnie y w końſkim rodzáiu ſie dźieie : y w tym nam ſámym pilnego uważenia potrzebá / ábi ták świerzopę odchować / że gdy cząs iey porodzenia przyidźie / mogłáby źrzebięciu ſwemu z potrzebę mleká dodawáć / y ſámá z doſtátkiem w karmi náturze przynależącey z pożywieniem hoynym obfitować. A karmia przyrodzona bydłu ieſt polna źielona trawá / ktora nád wſzytkie ina żywność mleká do wychowánia potomká naywiecey dodawa. Uważáć tedy nam w náſzych krainách potrzebá / nie pátrząc innych gorących gdźie wiec w Máreu żniwá bywáia / cząs kiedy ſie źliczna trawká ukázowáć / á drzewá rozwiiáć poczynáia / ábi ſie też w ten y świerzopá z płodem potráfić mogłá dla ſnádnieyſzego iey wychowánia. Cząſu záśie tego przyśćia uważyć nie możeſz / áż pierwey wiedząc iáko długo płod w żywocie nosi. W tym znoſząc á prawie ſtoſuiąc cząs przeciwko czaſowi / łácno obaczyſz / w ktorym Mieśiącu źrzebie przywiedźie. Muſz tedy wiedźieć iż żadna dłużey y żywego plemienia w żywocie nie noſi nád dwánaśćie Mieśiecy / á cząs práwego porodzenia ieſt Mieśiecy iedenaśćie y dni dźieśięć / á gdyby pośpieſzyłá / tedy nie rychley iedno w dźiewiątym Mieśiącu / á we dwudźieſtym dniu / w czym ſie ſtárzy uczeni Grekowie iednáko zgadzaią / ják Hierocles, Anatolius, Abſirtus & Pelageni°. co widząc ták rozrácховáć przydźie / iákoby naypredſze porodzenie mogło przytráfić ná cząs wyżywienia dobrego według wſponináma. Ktore poprzedzenie w rodzeniu zrzadká ſie przytráfia / y to gdy by dobrze dochowána nie byłá / á z tákowego też źrzebięciá iáko z niedonoſká máła korzyść. Minawſzy tedy niedonoſká / pierwſzy ten upátrujmy y srzedni / á máiąc te przyczyny wſzytkie / ná to ſie uſadzay / ábi nigdy rychley twe kłácze źrzebiąt nie mieváły / iedno w Márcu / w Kwieciniu / ábo w Máiu. Skąd zachowywáy prawdźiwy cząs y ſtądnikow przypuſzczánia / począwſzy ab æquinoctio verno ad ſolſtitium æſtivum, to ieſt / gdy ſłońce w Skopu wſtępować pocznie / co wiec około 21. dniá Márcá bywa / áż do tad poki záśie wſtępuie w Ráká / co też około świętego Jáná Chrzćiciełá 22. Junii ſie trafia / á nie predzey áni poznicy / według rozumu y woli ſwoiey w oſtátku dogadząiąc.

A tu iuż áczbym temu opiſániu koniec rad uczynił : ále mie pobudzáia ſkłnercow niektorych goſpodárſtwa / ktorzy dla predſzego rozmnożenia ſtádá iednęż klacze ná káżdy rok co raz uchowywáia. A to dla tego ábi też co rok nowe źrzebce miewáli / bo uchowawſzy ná Wioſnę / gdy w rok potomſtwo mieva / tegoż roku po zrodzeniu w Jeśieni znowu odchowywáia. Przećin ko ktorym długiey zábawki nie trzebá / gdźż ſam rozum pokázuie / iż świerzopę tym rychley ſtárga y wniwecz obroći / á ktemu zupełnego w ćielech plemienia wydáć żadna miára nie może : wſzákoż pytániem wygráć te potaczke żądam. Proſzę niech mi doſtátecznie pokażą / iż źrzebiątko nowo porodzone ſáć koniecznie máćierzę ſwa muśi naymniey do dźiewiáći Mieśięcy / nie mogąc mieć zupełnego wychowánia ſubtelney á mdłey náturki ſwey z trawy ſámey áni z karmie inney ſtáiennej. Gdy w Jeśieni znowu konią do maćiorki przypuſzczáia / gdźie one ná ten cząs w náſtępuiącą oſtrą źimę y mrozy chowáia / muſząc ie koniecznie odłączyć? Bo bez pochyby świerzopą iuż wiecey mleká nie da : y czym mdłemu á młodźiuchnemu ſtworzeniu / ktore zabkow zupełnych nie ma / áni ſiánká / áni owſá / áni ſłomy gryść nie może / przynależney karmi dodawáć mogą? A ono po urodzeniu wiecey nád pułroka nie máiąc z ſámey teſknice bez mátki ſchnąć y znedznieć muśi / nie tylko ábi do zupełnego wzroſtu przyść mogło

mogło w wieku przynależnym? Ná co ináczey nie mogąc/ wiem czym odpor dádzą/ tym/ że powiádáią/ káż klácżá przez miłość potomstwá swego do końcá nie odrzuca/ y żywności mleczney mu dobrowolnie nie broni. Aleć tácy mili pánowie muszą do obor nigdy nie ucześćiáć: záiśte niech wiedzą/ á nie ná swe dumy sie spuszczáią/ że zárázem w kilku Niedźiel iuż mleká broni; á co mowie po kilku/ bo skoro iedno w żywocie płod sie kształtować pocznie ábo ożyie/ w ten czás zárázem mleko do máćice dla dodawánia karmi/ y wychowánia obracáć sie muśi; skąd nie mogąc y temu co w żywocie záczełá/ y temu ktore nie dawno porodźiłá dostáreczyć/ muśi ábo tym oboygom dosyć żywności nie dodawáć/ ábo sámá z siebie nád iey nákure zbytnie mleko dáć wyćiągáć/ co bez uszczerbku y sámey mátki y potomstwá żadna miára być nie może. Bo skąd mleko sie bierze/ iáko sie zá dźiwnym przeyźrzeniem Bożym y náturey wewnątrz ábo na dwor obraca/ niech Medykow pytáia ábo czytáia/ o tym rozbierać nie moie teraz przedsięwźiećie. Niechże ná tym przestawáia/ co sámá naturá znosi/ á nie kwapiąc sie gnilek wybierać/ áż pierwey w słomie doyźrzeia/ áni wiecey nie pożądywáia/ miásto iednego pięknego y dobrego stádá swego koniá/ pare z skoda maćiorki kluśiąt nikczemnych dostawáć. Lecz ia y tu y wszędźie o dobrych y przednich maćiorkách wspominam/ á nie o ládá klácżách/ z ktoremi dla czestych podiezdkow według káżdego zdánia postępować sie może.

Przytym krociuchno dołożyć mi sie chce/ ábym nic y potrzebnego y roskoszego nie opuścił. Chcesźli ábyś zá praca twa źrzebiec ábo klácżká sie porodźiłá/ uchoway świerzopę przed pełnia Miesiącá trzy dni/ á stąd źrzebcá mieć będźiesz. Vchowawszy ia záśie po Pełni trzy dni/ iáko twierdzą stárzy Grekowie/ klácżká sie urodźi. Acz ieden ten Neotericus ko śmiał zá pewne proba od siebie doświádczona przedemna twierdzić/ że świerzopá uchowána w Dołku źrzodłá/ záśie w Pełni klácżke bez omyłki spłodźi/ czego wszytkiego łácno gospodarzowi doświádczyć będźie/ áby wiedźiał á nie mniemał. Tá pośledna u mnie watpliwa/ ále przednia od niemáło ludźi y odemnie sámego doświádczona. Jeszcze ćie ná ostátek pewnieyszey náucze: Gdy w odbywániu koń práwe iadro ku sobie wćiąga/ znáć że nasienie z tego wychodźi/ bedźie tedy miał potomka sámcá: ieśli záśie lewe/ sámice. á to nie omylna/ iedno pilności trzebá. Wspomina też ieden pisząc/ iż gdy w uchowániu práwe sie iadro záwiąże sznurkiem koniowi/ urodźi sie klácżká/ á gdy lewe konik będźie/ co też iákies podobieństwo mieć może. Eumelus záśie uczy/ gdyby iáka klácżá nieplodna byłá/ áby czásu uchowánia y przypuszczenia oney y koniowi nie co pokrzywy w ustá dawáno: á gdyby ia iadł y połykał/ tym sposobnieysze záczęcie lepiey być rozumie. Tego wszytkiego iż twierdzić do końcá sam nie chce/ authores przywodząc/ ostátek mądremu uważeniu zlecam. Jestci y inszych niemáło/ ktore iż słusznych przyczyn po sobie nie máia/ nie rad ie kłáde. Dni też konstellacin niebieskich ku upátrowániu należą/ gdy Wieśiąc w Skopie/ w Cielcu/ w Bliźniętách/ y w Ráku/ czás przednie dobry do przypuszczánia koniá: záś w Strzelcu/ w Kozorożcu/ w Wodniku/ y w Rybách opáczny: ábowiem te sterilitatem spráwuią/ á owe záśie generationem. Oczym szerzey Guido Donatus de Forlivio, Tract: 2. cap: 2.

# ROZDZIAŁ XIX.

## Iákie pástwiská stádom rożne máią być obierane, y iáko ie chować ták lecie iáko y zimie.

MAywiecey w tym dobremu gospodarzowi prace y upátrowánia do rozmnożenia pięknego stádá potrzebá: ná iákich mieyscách ták lecie iáko zimie chować/ á iákie pastwiská zdrowe rożnych zwłaszcza czásow roku obierać przynależy: w czym iáko y we wszytkim innym radbym co nakrocey á nazwiezley opisał/ ále sie obawiam oney przypowieści: Breviſſe laboro, obſcurus fio. muszę tedy ták opisować/ iákobym od káżdego snádnie poiety bydź mógł. Jż sie iuż wyżey pomieniło/ że świerzopy źrzebne nie máia w kupie chodźić z drugiemi/ tákże też y z młodźią dla nieobrażenia ábo nie utrácenia źrzebiąt w żywocie/ teraz o tym powtarzać niechce/ iedno przypominam iáko rzecz bárzo potrzebna. Abowiem źrzebiętá według słusznego porządku nie máia dłużey máćierze ssać áni z nią wespoł chodźić iedno cáły rok/ to iest poki klácżá znowu nowego płodu nie záczne/ ábo iáko indźiey używáią/ dwá-

ia/ dwánaśie Mieśiecy nie wytchnie. A po-
tym co nayleppszych paśiwiskach tame osobno/
przydawszy im tylko świerzop iáśich prawie stá-
rych za wodze śiadá/ chodzić maia aż do czasu
kapania y bránia na śtáynie/ ktore według krainy
á dawnych sposobow/ z wyrozumienia y doświa-
dczi w śiłách rożno sie zwykło zachowywać.
Tym sposobem obawiać sie nie trzebá / áby
młode zrzebiętá śiałe w kośteczkách ieśzcze obrá-
żone od świerzop ábo innych bystrych koni być
miáły / gdy w osobnym śtádzie chodzić beda.
Radźiłbym tedy áby káżdy możny gospodarz ná
dwoygu y troygu mieyśc nie po dálekich od śiebie
śtádo chował/ to iest w iednym świerzopy/ á te
iuż odchowáne / w drugim folwárku ábo mie-
scu świerzopy z płodem roku nie chodzacym/ w
trzecim zrzebiętá młode odłączone. Lecz komu
sie to nie zeydźie/ chociá przynamniey ná dwoygu/
z osobna świerzopy/ á z osobna koniki z kláczká-
mi młodemi/ iáko sie iuż wspomniáło/ gdyż y
w chowánie y doglądánie / zá iákimkolwiek w
chorobách przypadkiem daleko śnadnieyśze być
może. Bo to samo że w wielkiey kupie trudno
okiem doyrzeć co zdrowego á co chorego/ á iedno
łapáiąc musiáłby niepotrzebnie wśzytko śtádo
trapić/ skąd miedzy soba konie sie śáme tłuką/ y
kłácze zrzebne narußáne cześćiuchno bywáia.
Temu tedy tak rozdźielonemu śtádu przynale-
żnego paśtwiśká trzebá á rożnego : świerzo-
pom zrzebnym upátrować paśtwiśko trawa ob-
śituiące/ źioły co nayleppszemi y drzewy/ tak dla
karmi/ iáko dla cieniu á chłodu/ kthemu tak su-
chych / pol rownych nie kámieniśtych/ áni go-
rących mieśc/ gdźie támże áby przy páśtwi-
śkach śtrumienie przezroczyśte y wody zdrowe
mieć mogły/ tak dla napoiu/ iáko też y lecie znoy-
nego czásu dla ochłody á kapánia/ w ktorym dźi-
wne roskoszowanie śwe konie y świerzopy pokła-
dáia/ z pilnośćia upátruiąc áby na tákich miey-
scách ćiemierzycá/ oman/ bálcy/ opium, koń-
śkie ogonki/ śitowie owe drobne ábo okragłe /
y inne iádowite źioła poronienia śprawuiące nie
rośły. A nádewśzytko áby do prac wielkich/ ply-
wánia przez rzeki/ przepedzane nie bywáły / ále
według śwey woli we wśzytkim obśitowáły.
Kthemu nie w iákim powazeniu mieć maß/ áby
ná tych mieyscách gdźie świerzopy zrzebne cho-
dzą ( áczći tego zápran de w káżdym śtádźie doy-
zrzeć potrzebá,' wilkow nie było/ áni zwierzá
inßego/ á to dla wielu przyczyn; lecz tych nay-
przednieyßych / pierwßa że konie z przyrodze-
nia dźiwnie nie nawźrzą zwierzá wßelákiego /
bá y domowe drobne bydło; iáko kozy/ owce/
świnie; druga/ áby od tego lekliwemi sie nie
śtawáły/ á z tąd zrzebiąt martwych nie roćziły/
ábo też tąże bárzo płochwey/ ády; też uciekaiąc
y śtrachaiąc sie / nie pátrząc czasem gdźie bieżą/
łácno sie obrázić może. trzecia/ Plinius Grelne-
rus , y kilká Autorow wspominaiąc / zá rzecz
prawdźiwa twierdzą/ że ná śląd wilczy/ to iest
śtopámi w śtopy gdy świerzopy zrzebne potrafiá-
ią / płod zrzucaią. Z ktorych ianych śkodli-
wych przyczyn/ opuśczaiąc inne/ śtrzedz pilno na-
leży/ áby ná tákie mieyśca zápedzáne nie były, to o
źrzebnych niech bedzie dosyć. Ale gdy sie iuż po-
zrzebia / z pierwotku ze dwá miesiące tychże z
maćiorkámi páśtwiśk niech ázywaią źrzebiętá /
ále po tym czásie potrzebá świerzopy z młodym
płodem odpedzać ná mieyscá págorkowate/ przy-
twárdße/ y przednie śuche. Bowiem z tego te
pożytki przychodzą / iż źrzebie zárázem z młodu
pracować uczyć sie pocznie/ y dużość brać w
grzbiećie y w przedźie ná gorki wchodzac y scho-
dzac/ z ktorych też y dáleko pátrzac weselße byw a/
y wiátru wdźięcznego y zdrowego hoynicy ucze-
śnikiem być może. Kthemu rog sobie napramu-
ie ná twárda potráfiáiąc źiemie/ bo (ácz niekto-
rzy niewiádomi ináczey rozumieią) im na nay-
twárdßey źiemi chodźi ábo śtoi/ tym rog lepßy
miewa y nie kruchy/ ná wilgotney záśie ábo piaß-
czyśtey dźiwnie sie złamuią y pádą / á iáko sie z
młodu śtánowi / tákim ná śtárość bedzie. Ku
temu ieśzcze / źrzebiąteczko miedzy kámieńmi á
mieyscámi nierownemi ponieważ nożek podno-
śić / á zárázem z młodu upátrowánia w chodze-
niu y perwności nauczáć sie muśi. Potrzeba też
áby dla nádchodzących gorących czásow / tąże
y dla owádu wielkiego miáły śwe uciecżke od
párności/ á to do láśow ábo chrośtow pięknych
ćien dawáiących / przy ktorych paśione być ma-
ią. Bá y co wiec pośpolita bywa/ że przy miey-
scách polißych á śuchych owad mniey iadowity y
wielki niż przy wilgotnych/ ktory/ źrzebie młode
bronić sie nie mogące y nie umieiętne/ bárzo trapi/
nie málo krwie dobrey z niego wyćiągaiąc/ a do
śchnienia przyprawuiąc. Po borách świerzopom
też ták źrzebnym iáko ożrzebionym zábraniać z
pilnośćia y od wrzośu iedzenia śtrzedz trzebá/ bo-
wiem śáme źioła borowe pochodząc z źiemie
wielce śuchey/ á do żadney rzeczy nie potrzebney/
śam rozum ukázuie/ że żadney dobrey karmi wá-
tłuchnemu młodemu żołądkowi dać nie mogą.
Kthemu też iáko wrzoś ták y borowa trawá te
ma nature/ iż dychawiczne ábo kaßlące czyni/
á to śtąd że pożywáiąc trudno uśtrzedz/ áby we-
śpoł z nimi y piaśku ná ktorym on rośćie potroße
nie żárły / ktory w żołądku młodym leżąc tra-
wion áni wypredzon być nie może / ále sie przy-

paiáią

paiáiac do wątroby ábo do płuc one gryżie y psuie/ skąd rożne przychodzą choroby. Już tedy maß iáko źrzebne źwierzopy chować/ y potym iáko ożrzebione/ teraz ku temu czás przystąpić: Jákie paße przynależą konikom młodym y źrzebiętom odłączonym: co ácz u innych w máley rożności iest/ wßákoż gdy słußne przyczyny podane będą/ łácno rostrzygnąć/ tego náśladować raczey przyidzie. W iedzieć naprzod przystoi/ że nie tylko w żywiołách/ w ziołách/ w drzewách/ zć. ále y w zwierzách/ w bydlętách/ w páśtwie y w robáctwie/ te trzy rzeczy upátrowane być muszą: iáko się káżda rzecz zaczyna/ iáko rośćie/ y iáko schodzi. Pierwßa iest w ziołách y w drzewách ßczepienie/ ábo śianie/ ták przyrodzone iáko y czynione/ á záśie w zwierzętách (spermatis, to iest nasienia wpußczenie w máćice początkiem bywa. Druga iuż weßłemu żywiołu ábo porodzonemu źwierzęciu odżywianie/ ábo karmi przynależney do wzrostu dodawánie/ á to środnie iest. Trzećia á ostátnia/ z iednych nasienie/ z drugich owoc zbierać/ á źwierząt mocy doskonáley dorosłych według potrzeby á sposobu zażywać. Pierwßem wyżey dostátnie pokazał/ iákim sposobem w záczęciu y chowániu postępować trzebá. O drugim teráźniuczko zmiánká byłá/ iáko ná świát wydánemu płodowi żywności dodawać. O trzećiey przystępuie: iáko on iuż wydány zá czásu chować maß/ ták ćwicząc iákobyś ták iey poćiechy y owocu po nim doczekać mógł/ iákiey pożądaß. A iż prágnieß áby koń do lat przyßłych mógł wßelákie prace/ głody/ nędze znosić; nákładáć go też zárázem od máćierze odiawßy do tego trzebá/ iáko owo y młode dźiecko do ßkoły dáia/ aby się zá czásu dla przyßłych lat/ náuki/ skromności/ obyczáiow ćwiczyć począł. Bowiem quod tenel tesła capit, inveterata sapit. Obiery tedy źrzebiętom w drugim y w trzećim roku ták ie páśtwiská/ w iákich one zá czásu nákładáć się máia do przyßłych prac/ to iest/ áby niemal ustáwnie chodziły po mieyscách nierownych/ twárdych ábo gerzystych y nieco skáliśtych/ áby też y pożywienia przyćrudniey nábywały. Wßakże nie rozumiem áby głod mrzeć miały/ ále żeby z dostátkiem trawy máiąc nic zbytniey/ słußne tylko wychowánie mieć mogły/ także też y do wod ábo zdroiow podał im ná káżdy dzień przechadzać się dostáło/ áby się tym w prace z lekká wćiągały á ćierpliwość w pićiu znosić przyzwyczáiały: ábo wiem w rostoßy wielkiey káżda rzecz gnuśnieie/ á w mierney pracy y stáraniu wßytko czerstwieie: A co nayprzednieyßa/ áby im często páśiwiská odmieniáno/ raz ná dobre/ czásem też y ná podle przepędzáiąc/ áby mogły sposobnie w rostoßy y w nędzy iednákowo przybywáć: namniey też y to nie zawádzi czásu gorącego kazać one przepławiać przez rzeki ábo wody iákie/ bá y owßem potrzebna ná potym/ owo zgoła iáko rozumnego człowieká w leciech młodych y dźiecinnych do rożnych spraw/ rostoßy y nędze nákładáia: ták też potrzebá/ áby y źwierzętá do wßelákiego bytu snádnie ponoßenia przyuczono: czásem kazać wstáwdzie z ruśnic strzelać/ czásem trąbić/ czásem w bęben bić/ á to ciągż z daleká/ áby zlekká w strách im nie pochodziło/ a y owßem gdy się osłuchaią/ z chęćia ná potym same ku temu skłániać się będą. Zásczym to przyśiąpi/ że zá tákowym chowániem ták bespieczne y śmiałe będą/ iáko inne konie w leciech dobrze doßłych náydowáne nie są. Tu iuż o tym dosyć/ iáko ie chować y w iákich páśtwiskách lećie. Zimie záśie iákim obyczáiem/ ácz wtym porządnych gospodarzow uczyć nie trzebá/ wßákoż krociuchno nieco przypomnie. Z wielką pilnością strzedz należy młodych źrzebiąt od przeźiębnienia/ á nie ták zwierzchnego/ iáko wnętrznego/ ktore wiec pochodzi z tego/ gdy nocney trawy pożywáia iuż z przymrozkiem. Dla czego gdy przymrozki pierwße nastawáia/ w ten czás nie wygániać ich ná pole/ ażby słońce ogrzewać poczęło/ gdyż zmarzła trawá złe trawienie w żołądku czyni y on zatwardza. Z strony obor ktore porządne y ciepłe być máia/ toż rozumiem co y z strony páśtwisk rożnych/ áby iáko rożno lećie pasione były/ ták też zimie káżde stádo z osobná zámykáno. Karmia zimie káżdemu iest wiádoma/ śiáno dobre/ ktemu pßeniczna/ ieczmienna słomá/ to nayzdrowßa/ bá y z iárzyce nie naygorßa. We Włoßech nayćiecey używáia pßenicznego ábo ieczmiennego ćiernia pokosu/ á to karmia zá nayużyteczniey ßą rozumieia/ bo riem się ad temperiem bárzo skánia. Między inßemi/ swierzopom źrzebnym nayleps ego chowánia potrzebá/ á komu się stáć może/ przydawać im ku śiánu owsá/ ćiepło zámykáiąc/ bá y przykrywáiąc/ co się wßytko nie głupiemu ále mądremu pisze. A kto mieva wiec dostátek/ ten y státek. Z drom tego inße stádo/ ádzie trawy obfite bywáia/ zwłaßcza między pięknemi y żyznemi dąbrowámi/ może y zimie we dni ciche á nie burzliwe wolno puszczone chodzić/ co y do zdrowia á odmienności powietrza nayminiey nie záwadza/ wßákoż tym obyczáiem/ áby ná káżdą noc do obor zapędzane bywáło. Abowiem inászey/ od wielkiego źimna y karmi zmárzłey mogłoby w iákie nieuleczone choroby wpadać/ ábo zánedznieć/ y płodu w żywocie będącemu wielkim utrapieniem być.

Abowiem insza/ że we Włoßech/ w Hißpá-

niey/

niey/ w Turzech/ w Arábien/ w Perſyey/ w Greciey ſtádá uſtáwnie zimie y lećie w polách chodza/ gdyż tám nigdy wzgledem kráiow náſzych zimy nie máſz/ dla tego tedy roſtoſowáć ſzádnie moga: ále tu u nas záprawde od wiátru y mrozu oſtrego z pilnoścća záchowywáć potrzebá: bo iáko raz ábo dwá młode koniatko zimnem bárzo przerázone bedźie/ záiſte urody przynal-żney onego wiecey ſie ſpodźiewáć prożno/ á niemal iáko młody ſzczep uſchnie. Skad też nie dźiw/ iż dáleko powolnieyſze powietrze máiac y ſłońce goretſze/ wielkośćia y dobrośćia ſtad nie rowno nas przechodza/ gdyż konie tám nieináczey iáko leśny źwierz powoli ſie páſac/ wſzelákiey roſkoſzy záżywa: czego áczći my mieć wſzytkiego nie możemy/ wſzakoż/ Eſt quodam prodire tenus, ſi non datur ultra, według możnośći y kráiny co naypilnieyſzego ſtáránia przykładáiac.

# ROZDZIAŁ XX.

## O rozeznániu lat Końſkich.

ALE ſie iuż wzwyż/ o pięknośći końſkiey/ o náturze/ o chowániu ſtad y o poſtępkách do tego przynależacych piſzac bárzo często/ o letnim y ſtárym koniu wſpomniało/ Zá niemniey potrzebna rzecz zdáło ſie przypomnieć: po czym kto ku pięknośći/ cnośćie y urodźie/ poznáć może koniá ſtárego ábo młodego: gdyż ſie też y okrom tego/ záwſze inácżey z ſtárym/ á inácżey z młodym ták w pracy/ w ćwiczeniu/ iáko y w chowániu/ y w leczeniu poſtępowáć godźi/ co ſie dwoiákim ſpoſobem znáczyć może. Poznawamy bowiem láká iedná z zebow/ gdyż zá odmiennośćia lat iedne wyrzuca/ á inne ná ich mieyſcá wyraſtáia: druga z inſzych przymiotow/ ktore ſie niżey przypomnia. O zebiech tedy wiedźieć należy/ iż z ſtárych rożnego mniemánia o tym byli/ ktore wſzytkie tu w poſrzodek przywodźić máło potrzebna/ wſzákże kilku z przedniey-ſzych nie opuſzcze. Ariſtoteles piſze/ że koń we trzydźieſtu Mieśiecy zrzuca cztery zeby przednie ſrzednie/ to ieſt dwá ná dole/ á dwá ná gorze: potym ſkończywſzy cztery láká/ drugie cztery podle tych/ tákież dwá ná dole/ a dwá ná ſpodźie/ náoſtátek oſtátnie cztery tymże ſpoſobem odmienia w piątym roku. Lecz po wyśćiu iuż lat piąciu y Mieśiecy ſześćiu/ żadnego wiecey zebu nie zrzuca. Plini° toż twierdźi/ iż we trzydźieſtu Mieśiecy odmienia przednie cztery/ w roku czwartym druzie cztery/ w piątym oſtátnie cztery/ ále o tych oſtátnich trzyma/ że nie wyraſtáia áż ná początku roku ſzoſtego/ á w roku ſiodmym iż iuż wſzytkie zeby porownáne miewa. Varro tákże o przednich ſrzednich piſze/ á o wtorych czterech/ iż ie zrzuca ná początku láká czwartego/ w ten czás gdy ſie zeby poboczne/ od Láćinnikow názwáne Collumelarij, rzezáć poczynáia: oſtátnie cztery wedle tych drugich też ná początku roku piątego/ ták iż wſzytkie porownywáć poczyna w roku ſoſtym/ á w ſiodmym iuż wſzytkie rowne miewa/ záczym iuż też z nich wiecey lat poznáć nie może. Collumelarii dentes ktore my klámi nazywamy/ y ie według iárznego uſtáwicznego przypátrowánia rożno ſie rzezą: bo u iednych koni ná początku roku czwartego/ u drugich też áż ná końcu tegoż roku/ u innych áż w piątym roku. A to mym zdániem nic inſzego nie ſprawuie iedno ráne ábo pozne zrzebiat porodzenia/ zwłaſzcza w czásiech dobrych/ ábo ktore ſie inter æquinoctiũ vernũ & ſolſtitiũ æſtivum rodzą/ bo te ia y ránemi y dobrego czaſu porodzonemi zowie: ktore záſie inter ſolſtitium & æquinoctium hybernale te názywam poznemi y we złym porodzone czáśie/ o czym ſie też y wyżey wſpomniało. Z zebow tedy iuż ſámych dáley lat ſiedmiu ábo oſmiu poznáć nie możemy: áżći przecie ſie przygryzowánie ták klow iáko y innych zebow zá dobrym przypátrowániem wieku rożność pokázuia/ wſzákże z tych roku pewnego wiedźieć nie może iedno coś około tego/ á im dáley ku ſtárośći ida/ tym żołćieia wiecey: po roku tedy iuż oſmym do innych przymiotow chcąc láká rozeznawáć ućiekáć ſie muśimy. Abowiem we dwunaſtym roku znowu iáká ś czerń niezwykła w poſrzod zebow ſie miece/ ktora nie w ſrzodku ſámym iáko z młodu ná kſztałt dołkow/ ále po wſzytkim zebie ná wierzchu bywa ná kſztałt ſprochniáłośći iákieyśi. Sáme oczy też nie mniey widomie pokázuia weſołość ábo ſmutność/ zá ktora młode ábo ſtáre láká náſtępuia/ ták że nád oczymá dołki głebſze ábo mnieyſze/ pochyłość głowy/ y przetyłość ſzyie/ ſmutny chod/ nog powłoczánie/ kopytá wyroſte á iáko u kozłá nie rowne/ ſierści odmienność/ ſkory zwłaſzcza ná policzkách obwiſłość/ grzywy y ogoná wypádywánie/ tákże y włos śiwy około oczu y po ćiele/ zwłaſzcza u ćiemnych ſierści koni/ á nákoniec czołá też pomarſzczenie.

Te wßytkie y innych śiekłá wieku zgrzybiáłego ſą znáki: po ktorych ieśli nie práwie iſtotne látá/ wßákoż przynamniey zeßłość w leciech á ku pracy nikczemność łácniuchno poiąć możeß. Aczći w leciech zeßłych ſtáropiſcá Vegetius, rok wieku uczy poznáć tym ſpoſobem. Jż gdy kto pilnym przypátrowániem/ gdźie nagłowek práwie u ußká munßtukowego przypinány bywa/ od tego mieyſcá wárgi zwierzchniey zmarzſki/ ktore ná doł ida/ liczyć bedźie/ ile tám zmarzſkow naydźie/ tyle lat koniowi przyſadzywáć ma: lecz y to czáſem omyla. Drudzy też roſtrucharze pátrza tákichże zmarzſkow pod ogonem ná ſámym rzapiu/ á inni ſkore wźiawßy ná policzkách ábo ná plecách odćiagiwáia: ktora gdy rychło odeydźie młodego/ á gdy nie rychło ſtárego konia być oſadzáia. Wßákoż to poćiagiwánie ſkory y popußczenie naypewnieyßym znákiem być może na wierzchu głowy miedzy ußyniá ná ſámym czubie y ná policzkách/ ktory znak Ariſtoteles y Camerarius, śmiáłości/ dużości y młodości być twierdza/ gdy wyćiagnione rychło odchodźi. Po zębiech tedy y po wżywß pomienionych przymiotách/ láká y wiek koński ſnádnie poznáć bedźieß mogł/ gdyż iuż o tym doſyć y názbyt. Lecz ten záwßże naypewniey wie/ u kogo ſie w domu ſpłodźił/ ábo był uchowány.

# ROZDZIAŁ XXI.

## O Straży koło Stádá.

Y kto naywiecey pieniędzy y ſkárbow zebrawßy/ ſchowánia beſpiecznego áby ſtárzy dla nich nie miał/ złym położeniem y dobrego pſuiąc łácniuchno ie ſtráći. Tákież by nayrzadnieyſze ſtádo zebráne/ bez oſtrożności dobrey y opátrzności chowánia trwáć długo nie może. Ktorym iżem ſie nápátrzał wiele ludźi máło dbáłych/ iednych przez ſkepſtwo/ drugich podobno przez niewiadomość/ przeſtrzedź mi ſie oboy ten rodzay zdáło. Dla czterech naywiekßych przyczyn ſtraży y pilności w ſtadźie potrzebá. Jedná dla pámięći/ z iákim ſie koniem ktora kláczá odchowawßy/ iákiego/ á iákiey ſierśći konika kláczkeli ſpłodźiła: bo podobieńſtwem tym kilkoroć poſtrzegßy ktorego konia z ktora świerzopa odchowywáć/ ná potym łácno porozumieć możeß. Druga dla przemienienia/ ábo podrzucenia źrzebiecia (co że ſtuczni ludkowie niektorzy umieia/ y to świádomo) od kogo obcego/ ábo y od domownika dla kradźieży/ y dla oſtrożności w beſpieczeńſtwie od wilkow y źwierzu rożnego. Trzecia dla wiádomości y pámięći przeganiánia ſtádá ná rożne páſtwiſká czáſow rożnych wzwyß opiſánych. Czwarta dla chorob przypadkowych rożnych w wielkości zrołaßczá ſtádá tráfiáiacych ſie/ á dla zábieżenia y uleczenia onych zá czaſu/ żeby zá chorzałe choroba ſwa zdrowemu/ á zdrowe ſąleńſtwem ſwoim choremu do gorßego iákiego przypadku/ ábo ułomności przyczyna nie było. Dwoiey tedy dla tego wßytkiego pilności potrzebá; naprzod dla ſámey tylko ſtrazy od źwierzá y kradźieży/ ſtrażnikow chłopow dużych/ zdrowych/ śmiáłych y trzeźwych obierać maß/ á zawßże po kilku rodźiu wielkości ſtádá/ tychże uſtáwnie nie odmieniáiąc co tydźień inßych chowáć/ gdyż ſtraż odmienna iáko nie pilna ták y nie pewna bywa/ myśląc raczey o obrotách y potrzebách w domu należących/ á niżli o tym do czego ieſt do czáſu tylko przyſtáwiona; lecz naiemnik ná to ſámo tylko náznáczony/ domu/ roli/ páßni żadney nie máiący/ koniecznie uſtáwniey y wierniey boiąc ſie kaźni/ ábo oczekiwáiąc wiecßey nagrody/ w tey uſtudze ſwoiey/ y pilniey nie máiący rozerwáney myśli do czego inßego/ doglądać tego bedźie. Potym też dla inßych przyczyn: dla doyźrzenia chorob y przypadkow pomienionych komu ſámemu kie czaſu przez inße zábawki nie ſtáwa/ náznáczyć przychodźi ſługe iákiego zá-ſłużonego/ wiernego/ dawßy mu opátrzenie ábo wychowánie poblizu ſtádá twoiego/ czułego/ prácowitego/ pilnego/ w koniách ſie kochaiącego y rozumnego. K temu piſáć y czytać umieiętnego/ ktory ma mieć władza we wßytkim nád ſtádem y nád ſtrażnikámi bez żadney przeßkody od innych oſob. A iego powinność miedzy inßemi tá też ma bydź/ kśiążke te odemnie opiſána od Páná iego mu kupiona często przemiátywáć/ z pámięćia y z rozumem czytáiąc/ tego wßytkiego co w chowániu świerzop/ kláczek/ młodźi/ w przypußczániu czaſu odchowywánia/ w przeganiániu ná rożne páſtwiſká/ w leczeniu/ y cokolwiek pożytecznego w nich wyráżono ieſt poſtrzegáć y wypełniáć/ ábo bedźieli mu iáka náuká inákßa w tey mierze podána we wßem roſkazániu y woli Páná ſwego dogadzać: Gdyż naylepiey ten ſługá ſłuży/ ktory w niczym woli

Páń-

Páńſkiey nie náruſa. Ná káżdy dzień do ſtáda porośnien doiezdżáć y ono oberzrzeć gdy w polu będżie chodżiło/ tákże y żimie do obor ábo ſtáien záwártych: á cokolwiek poſtrzeże świerzopom ábo żrzebiętom ßkodliwego/ áby temu bez żadnego przedłużenia zábiegał/ pogorßenia nie czekáiąc: bo z máley iſkierki. często wielki płomień uroſta.

# ROZDZIAŁ XXII.

## O Vwáłáſzániu.

JAko ieſt wielka rożność w urodách końſkich/ ták niemnieyßa w cnotách ktore máią ták náturá bárżiey w iednego niżli w drugiego wlewáiąc/ nie wßytkie do dźiełá przedniego godne czyniąc/ drugie do wozow/ do porywczych posiłek/ do podłych prac y robot náznácza rożnym potrzebom ludzkim w tym dogadzaiąc. záczym też y ſpoſob rzezánia koni niektorych ieſt nie mniey pożyteczny/ w kráiach pułnocnych naybárżiey zwyczáyny/ zrołaßcza tych/ ktore uſtáwnego dozoru w dźierzeniu rok od roku ná ſtáyniách y karmieniem owſem ábo ieczmieniem przewyßornym nie náder ſą godnemi.

Wiec też y dla tego/ że przećiwko porywczym nieprzyiaćiołom do wßelakich woiennych potaczek y prac nagłych ludźie Rycerſcy częśćiey wałáchow niż drygantow używáć zwykli/ przeto też y o tym ná tym mieyſcu nátracić nieco ſię zdáło. Nayleplßy y nayppewnieyßy czás rzezánia źrzebcow w trzećim ábo w 4. nadaley roku náſtępuie/ w Máiu ábo w Wrześniu ná ſchodzie Mieśiącá gdy w onego członkách wßytkich doſkonále zroſtrych przyrodzona potężność y moc iuż pánowáć y przemagáć poczyna/ ktora uprzedziwßy właſney iſtności ſwoiey w zrośćie/ w grubości/ y w śiłách nigdy niedoſtąpi/ ábo też upośledziwßy z kłopotem/ z nádtargnieniem zdrowia/ y z bolem wiełßym ledwie potym do tego przyść śmiele y beſpiecznie możemy. Sposob wałáſzenia u nas ieſt pospolity ládá roſtrucharzom/ kowalom y konowałom wßytkim wiádomy: ale iáki naybeſpiecznieyßy/ nie wßytkim. Dla ſtrzepowánego tedy iuż źrzebcá według dawnego zwyczáiu tuż w ziemi rowek wykopáwszy mieć trzebá/ w ktory grzbietem konią wſunawßy/ áby wßytkiemi czteremá nogámi ku gorze obroconey mniey miał władze do tárgánia y wierzgánia/ dźierżać go przecie z obu ſtron/ zaſłoniwßy oczy czymkolwiek dla mniey ßego lękánia/ iadrá z tyłu wyćiągnawßy ták poſiepuy. Naprzod oboie iadrá w leßczotke uymi/ żeby ſie prawie przy ſámey ſkorze wypukły/ potym nożem ná to przygotowánym ná węglu tuż rozpalonym przerzni rázem wzdłuż nie mała rzeżia/ by ſie też y iadrá záięło. A ſkoro ſámo iadro wyſkoczy/ gdyż to ták záwße bywa/ wyciągnawßy troche pod nim żyły ná ktorych záwiſło/ nićia táka hruba ábo ráczey iedwabiem czerwonym niekreconym w koło kilkákroć záwinawßy/ dużo węzłem záwiąż á nożem tymże miedzy iadrem á węzłem ono przyſtrzygniy/ ták żeby iadro w reku zoſtáło á żyły názad z tym węzłem wſkoczyły. zárázemże te ráne łoiem kozłowym ná poły z żywica iodłowa/ ábo z terpetyna przepußczona/ á ná łyßeze tyko ciepło zágrzana záley y záſmarz/ á toż y drugiemu potym iadrowi uczyń/ iáko nayprędzey być może wßytko odprawuiąc/ áby ſie koń długo nie ſiuł áni mocował/ y dla mnieyßego z rány krwie dobywánia. Zátym poſtáwiwßy źrzebcá ná mieyſcu ćienuym ćichym y ſuchym z godźinke/ áby go ten bol/ ktory wielki być muſi bez pochyby/ ominął: kazáć go przewodźić po roli/ y toż ná kożdy dzień czyniąc poko ſie nádgoi/ żeby z kurzáwy ziemney rychley ſie zápiec y záſtrupić mogłá ráná/ ſtrzegąc od much y zámoczenia w wodźie/ á puk zgoionego możeß śmiele puścić w trawe ná dobre páſtwiſká/ nie rußáiąc go áż ſie dobrze wychodźi y wychowa. Ktorego ſpoſobu w opiſánym czaſie náſłádulac/ barzo prędko y beſpiecznie uleczonego bez żadnego obawiánia mieć będźieß wałáchá.

# ROZDZIAŁ XXIII.

## O Piątnowániu.

ZDáło mi ſie ná ſámym oſiátku y tego nie przemilczeć/ ponieważ rożne nácye w piątnowániu koni rożne y zwyczáie y przyczyny o nich máią. Abowiem iedni piątná kłáda ná czeluśćiách/ á tego dźierżą ſie zwyczáiu naywięcey we Włoſkich kráinách. Drudzy ná ßyi/ co ſie y Ceſárzowi Máxymilianowi podobáło/ bo ták dźiánety ſtá-

bá swego piatnować kazał ná kßtałt ostrożki ná ßyi. Inni záśie piatná kłáda ná udách/ ábo ná práwym/ czego y teraz Włoßy używáia/ ábo ná lewym/ á tego w náßych kráiách náśláduia pospolicie. Piatnuia też niektorzy y ná łopátkách przednich/ ále mym zdániem bárzo śie tym koń ßpecić muśi/ bá y skorá tám nayćieńßa y mieło nayśubtelnieyße. Arábowie/ Turcy/ Tátárowie zrzadká bárzo piatnuia/ tylko pala około goleni/ po piersiách y po ślábiznách żelázem rożarzonym/ ále to raczey dla zdrowia niż dla znákow czynia: iákoż pewna/ że wiele wilgotności ßkodliwych z żył suchych wyćiaga śie, á nawet y Włoßy/ pala nogi niektorym koniom z młodu/ mieniac że zrzadká ná tákowego ßkodliwa przypáść może chromotá. Ci co ná sámych czelusćiách piatnuia/ te przyczyny dawáia/ że koń cudnieyßy y okazálßy/ gdy wßytek gładki y chędogi/ nigdźiey palonego nie máiac znáku: do tego że piatnuiac walać go nie trzebá/ y śnádnie przywiązawßy tylko dużemi cuglámi głowe/ do tego przyść może. Wiec iż y to piatno nagłowkiem zakryć śie może/ á przećie kto chce wiedźieć iákiego iest śtádá łácno y tám obaczyć znák. Ná ßyi też przeto twierdzą/ iż sposobno kłaść piatno/ że tám u koniá skorá naygrubßa y naymnieyßy bol czuie/ y bez obálenia tákże śnádnie przyćiśnać ono. Ktorzy záśie kłáda ná udźiech/ to po sobie máia/ iż piatnuia przeto koniá uprzeymie/ żeby widźiano y znáno/ ktorego y czyiego śtádá; tám tedy ono kładźiono być ma/ gdźie naypozorniey y naywidniey u koniá: do tego iż też ná udźiech naymniey żył á mieśistości dośyć/ naymniey koniowi tákie piatnowánie ßkodliwe y bez wielkiego uprzykrzenia bywa. Chwala iednák bárźiey kłáść ono ná prawym udźie/ do ktorych ią przyśtępuie zdánia/ bo mniey koń ono przypalenie pámietáć może/ ále gdy ná lewym/ tedy choćia mu śie zgoi/ iż z tey strony do wśiadánia/ do wodzenia y do chędożenia koniá naycześćiey przyśtępuia/ obawiáć śie trzebá/ áby koń ná pámieć sobie palenia onego nie przywodząc/ trudnieyßy do siebie dawał przystęp. Iż tedy kożdy w swym upodobániu ma niektore/ y kożdy według swey dumy ważne przyczyny/ przeto ia kożdego przy iego zdániu zostáwuie. Bo żeby też ná tym bárzo należáło/ gdźie miánowićie piatno kłáść/ y ieśli ono záwße kładźiono być ma/ nie zá rzecz náder potrzebna/ ále tylo zá zwyczáyna być rozumiem: to ieśt żeby wiedźiáno z ktorey kráiny/ y z ktorego śtádá koń urodzeniem wyßedł. Ná tym zda mi śie wiecey należy/ walácli koniá/ czyli wiązać w piatnowániu/ co mu zdrowiey y z mnieyßa obráza członkow/ y w ktorym roku onego piatnować zeydźie śie.

Czás piatnowania tedy ten iest/ gdy śie ciáło wypełniać pocznie/ ták w udźiech iáko y wßędźie/ co śie w roku dźieie wkorym. Acz drudzy nie kłáda áż czásu bránia ná stáynia/ gdy iuż práwie koń zrodźi śie we wßytkie członki doskonále. Czego ia záprawde gánić nie śmiem/ idźie tylko o to żeby w stádźie przed wźięciem ná stáynia bez znáku piatná niebył odmieniony ábo ukrádźiony. Walác go piatnuiac bárzo rzecz niebeśpieczna/ bo młody iáko dźiki/ miecac śie y mocuiac/ może ábo członká ktorego nádrážić/ ábo żyłe nádkárgnać/ á przynamniey nogi od strzykow tárgáiac śie nádrzezáć muśi/ co sámo ßkodliwą dla żył suchych. Stoiac też/ niespokoyna młodość nie da do siebie przystępu/ wiec y umknąć śie łácno/ skoro poczuie gorącość żelázá. wßákoż ieśli stoiacego piatnować/ tedy ták trzebá: Wiąż koniowi postronek miękki u ßyie iednym końcem/ á drugim przełożywßy przez kárk/ zádźierzaniy pod kontem noge przećiwna tey/ ná ktorey maß wola piatno kłáść/ ták iáko owo do walánia czynić zwykli/ y przywiąż do czego/ ábo dużo w reku dźierż/ żeby koń ná żadney nodze ále ná tey sámey stáć musiał/ ktora maß piatnować/ á zákrywßy mu oczy/ dobrze rospalone piatno rowno przyćiśniy/ aż śie skorá przypali/ á nim odpuśćiß strzyczek/ námaż rane przypalona oliwa rospußczona z woskiem iáko nayprędzey/ poki ießcze mieysce ciepłe/ zákym popuść á odwiąż ogłáskiwáiac iáko naylepiey możeß. Nie zleć y ći czynia/ ktorzy w Ciśicy/ iáko to kowale názywáia/ gdźie uporne konie kuia/ piatnuiac: bo śie żrzebiec miotáć nie może/ y spokoyniey stáć muśi bez pochyby. A tym śie też iuż ná ten czás y ten moy pierwßy tráktat kończy/ życzac sobie wiernie/ ábym do inßych pioro y dowcip miał sposobnieyßy.

HIPPI-

# HIPPIKA

álbo

# OKONIACH

Księgi Wtore.

## ROZDZIAŁ I.

### Przedmowá.

Bie te rzeczy nábyć y nábyte zádźierzeć/ zárowno być trudne z drugiemi zgadzáć ſie muße. Wßákże trudnieyßa mi ſie nie co zda/ dobrze nábytego używáć y wſiwoiey klubie zádźierzeć/ niźli nowo nábyć; Bo w tym oprocz rozumu y ſámo ßcześćie wiele y czeſto zdarza/ w owym rozumowi ßcześćie záwße uſieporáć muśi. gdyż w nábytych iuż rzeczách przyrodzenia ſwego nieſtáteczngo fortuná odmienićby niemogłá/ á rozumu ſtátek y trwáłość záwße w tropy náśláduia. Trudnieyßa ſie tedy y to zda/ umieć dźiko národzonego/ upornego/ y dużo ſtworzonego bydlęciá záżyć/ ukroćić y wyćwiczyć/ á niżeli roſpłodźić ábo doſtáć: bo wielećˉ źrzebcow bywa/ ále koni dobrych máło/ záczyni dla náſtępuiacey z nim prace/ kłopotu y ćwiczenia/ kożdy źrzebiec dáleko mnieyßey niźli koń wyprawny ceny. W tych tedy wtorych kśiąßkách do tego ſie przyſtąpi/ iáko iuż źrzebcá urodzonego y doyźrzáłego ukroćić y ćwiczyć/ á iáko poſtánowić y ku ludzkiemu pożytkowi obroćić: Ktora praca przyimiy przy drugiey wdźięcznie łáſkáwy Czytelniku/ wßákći przydáć/ uiáć/ y poprawić wolno.

## ROZDZIAŁ II.

### W ktorym czáśie Zrzebce z ſtádá brác.

W Rożnych kráinách/ rożne zwyczáie czáſu łápánia źrzebcow z ſtádá bywáia/ á to nie przez inna przyczyne/ iedno że iedne kráie y gorętße ſłońce/ y żyznieyße trawy/ y lepße páſtwiſká máia: drugie záſie podleyße/ y zimy nád látá dłużße. Przeto też źrzebiec y rychley w iednym kráiu niż w drugim urośćie/ y predzey do ſwey przyrodzoney iſtności przychodźi. do ktorey ſkoro przychodźi/ poki nie názbyt zwydrzeie/ ná ſtáynia brać go práwy czás: iednákże poźnieyße łápánie źrzebcow záwżdy pewnieyße niźli ránne. Bo áczći ku oćaſkániu trudnieyße/ ále mniey do uieźdzenia ßkodliwße/ gdyż názbyt młodemu łácno chrząſtki odćiſnąć/ za ktorych náruſzeniem nigdy koń áni chodu cudnego/ áni przodku pewnego być nie może. Według tego tedy gdźie kto ſtádá chowa/ niech y niebo y páſtwiſká ma ná baczeniu/ á zwyczáiem ſie/ ktory zá náuke ſłoi/ rządźi. Wßákoż y to wiedźieć nieváđźi/ iákie indźiey zwyczáie/ w Turczech iáko mam wiádomość/ w rok zárázem po odłączeniu źrzebiętá od máćiorki więtßa cześć ná ſtáyni chowáia/ pießcza/ chędoża/ y ogláſkiwáia/ od mrozu y od gorąca wielkiego ſtrzega. Tátárowie/ ći Bá-

chmá-

chmátow swoich áż w piatym roku też snadż doświádywáia. W Apuliey y we wßytkim Krolestwie Neápolitáńskim we trzydziestu Miesiecy łapáia/ á do tego przez trzy leßcze ná stáyni chowáia/ niż ná nim ieździć poczna. Z Wántuáńskich stad gdy sie wypełni rok trzeći/ źrzebcá śidlić zwykli. Niemcy we trzech lećiech ná frezie kłusáć poczynáia. Persowie áż w piatym y ßostym roku/ dáiąc te przyczyne/ że koń dłużey trwa duższym á do prac y nedze sposobnieyßym. W náßych kráiách też rożne sa zwyczáie/ á naydzie ßaionego páchołká/ ktory ná trzyletniem źrzebięciu hárce po bruku stroi. Ale mym zdániem po czwartym roku ná koniu iezdzić u nas poczać/ práwie sam y czas y miárá. Bo w tym czásie práwie y kieł sie rzezáć poczyna/ y wßytkie sie członki w nim zrastáia/ zá ktorych utwierdzeniem z lekká/ zá mała ktemu bárzo praca/ predka sie chybkość y powolność sposobić może/ żeby zá nießemi laty do wiekßey też prace mogł być sposobnieyßym. A czás łápánia práwy/ trzy dni przed Pełnia w Márcu/ ábo od pierwßey kwádry do pełni/ upátrowan ma być záwße ku wieczorowi/ áby z nátkánym káłdunem dłużey mogł bez iadká trwáć/ y w nocy spokoyniey spać. Przed czásem zásie trzech lat pilno tego postrzegáć/ żeby źrzebie ani cudzone/ áni rękomá dotykáne brło: ábowiem y słábße bywa/ y wzrostu málego.

# ROZDZIAŁ III.

## Iákim sposobem Zrzebce snádnie w stádźie łápáć.

Iż sie wyżey pomieniło/ iż źrzebiętá rożne od matek swych oddzielone rożno pásione być máia: á miedzy innemi przyczynámi y to nie mnieyßa/ że w gonieniu onych klácze trudzone nie beda/ á niebespieczeństwá obrażenia iákiego ábo zrzucenia płodu uyda/ przeto y łápánie onych snádniey iuż przydzie. Trzech tedy rzeczy w łápániu źrzebiąt wárować sie trzebá: obrázy ludzkiey/ obrazy źrzebiąt sámych/ á ktemu zbytniey prace z obudwu stron. Obrázy końskiey y zbytniey prace łácno sie ći ustrzedz moga/ ktorzy nie wielkie stadko máiąc/ záwße ie názwyczáili do obory zágániáć/ á tym sámym niemal nápoły ogłaskáne mieć: iednák że y ći ztrudná sie obrázy ludzkiey ustrzedz moga/ ábowiem w ciásnym mieyscu/ gdzie y konie y ludzie wespoł łácno ßkápie ßkodliwie człowiecká potrącić ábo zdeptáć. Tym zásie ktorzy stádá swe w polách y zimie y lećie chowáć zwykli/ troiey tey niebespieczności bez sposobu y umieiętności uyść żadna miára nie moga. Oboim tedy/ iż umieiętność iest potrzebna/ sposób do tego łácniuchny podam/ bez żadnego wielkiego kosztu. Naprzod w mieyscu takowym/ gdzie stádo bespiecznie zwykłe przyságánione bywa/ dwá płoty duże z chrostu kazáć upleść iáko iáka ulice/ ták przestrono iákoby sie tylko w niey 2. konie snádnie zminać mogły/ wzdłuż zásie ná sążni 5. ábo 6. Ná końcách z obudwu stron tey ulice pláce tákie kazáć płotem tákimże ogrodzić/ iákich wielkość stádá potrzebuie/ żeby w nim przestrono chodzić/ ábo y biegáć mogło/ w ktorych áby w obudwuch wrotá rzadne bryły łá wganiánia y wyganiánia. W pośrzodku tych plácow ábo zagrodách/ kazáć pień duży debowy wkopáć wysoki ná sążeń a w ziemie tákież. Do tego u końcow ulice tey z obu stron kazáć dźiury porobić w słupiech dla zásuwánia dragami dużemi/ ábyś według woli swoiey mogł/ ábo w tym/ ábo w owym plácu zádzierzawáć cześć stádá/ ábo też y miedzy opłotkami ieśli sie trafi/ á pożądany źrzebiec tam sie wemknie. To tedy ták spráwiwßy/ zásunąwßy opłotki dragiem z obu stron kazać/ z ktorey sie snádnie zdárzy stronny/ stádo wßytko wpędzić bárzo zlekká/ bez wielkiego przynaglánia/ y tám mu dać pokoy aodzin kilká á sie ochłonie y ubespieczy/ wrzuciwßy nieco trawy ábo śiáná do nich. zátym trzebá mieć pogotowiu dwie śidłá z dużego powrozá miękkiego á nie z drotowego: ábo ieśli sposobić sie może z włosienia urobione/ iákich Włoßy używáć zwykli/ długie przynamniey sążni dziesięć każde/ z ktoremi áby umieiętni chłopi podle tych opłotkow obudwu stron stali ná czymkolwiek wyżey ániżeli sáme beda płoty/ ktoreby ábo wrzucáć ná ßyie końską śidłá/ ábo iáka łaską wkładáć zwyczáyni byli. Już tedy ták wßytko przysposobiwßy/ kazáć opłotki odemknąć/ z iednego plácu przez nie do drugiego konie z lekká przeganiáiąc. A gdy w opłotki wnidzie/ ten ktorego ułápić trzebá/ niech mu śidło ná ßyie ten/ ktory go bliżey będzie/ wrzuci/ y ták ono śidło z długim powrozem upuści. z opłotkow gdy wybiegły ná przestrzenie/ kazáć ie zámknąć zárázem dragiem/ á wßedßy dwiema dużym do onego plácu/ uiąć sie zá on powroz u śidłá/ y okręcić go koło słupá práwie dobrze/ á w tym znowu opłotki otwo-

tworzyć/ áby záśie názad drugie ſtádo przebieżáło/ potym zámkuać. Ten uśidlony ſam iuż ieden zoſtawßy / ták ſie długo kręcić y rzucać będźie/ áż ſie umorzywßy y náddußiwßy pádnie/ á w tym zá nogi/ głowę przypadßy znowu lepiey ośidlić/ á dużego ſurowego rzemieniá/ z długiemi poſtronkámi ná głowę uzdźienice włożyć ná kſztałt káwecanu ponrozowego/ y ták go okiełzawßy zá długie te poſtronki/ dużo uiawßy z obu ſtron (iáko wiec nieđźwiedźiá dla ßczwánia wiążą) do ſtáynie dla źrzebcow nágotowánej wieść/ á mocno przywiązać/ ábo też przy ſpokoynym iákim keniu lekuchno przywieść/ gdyż nie kożdy iednáko bywa ßalony. A tákim ſpoſobem ułápiwßy iednego/ łápáć maß y drugiego ile ich potrzebá będźie. Złápić záśie ácz źrzebcá kożdego trzebá/ wßákoż y w ſtádźie ktory lepße znáki y podobieńſtwá ma upátrować/ á to przeto/ áby lepße ku domowey potrzebie/ podieyße záś na przedły obrocone były. Maß w pierwßych kśięgách wyrázone znáki dobrego koniá/ ktore w pámięći máiąc/ tyle ile ſie wolno biegáiącemu przypátrzyć będźie mogło uważáiąc/ y te do tego przydáć. Źrzebiec ktory naprzod ſie przed drugiemi wymyka/ ná moſty beſpiecznie wbiegiwa/ rowy/ płoty rad przeſkákiwa/ rże/ rad biega/ y do grania drugich pobudza/ głowę wzgore podnioßy y ogon/ nozdrzámi gwiźdże/ y oſtrożnym ieſt/ á miánowićie ktory ſie naprzod porywa w ßáleńſtwie/ á potym záś nayprędzey pochwili przed inßemi uſpokaia/ u káżdego takowego dobroći wielka nádźieiá być może. Więc y ten znák wiele ich zá przedni pokładaią/ gdy źrzebiec u wilká w páßczece będąc wydarł ſie/ rozumieiąc iż w wilczym zębie nieco iákiejś mocy y śmiáłości zámyka ſie/ co być może: bo ieśli iedne źwierzętá iády máią y wielkie y rożne w gębie/ być y to może/ że też wilcy zab koniowi iákiey czerſtwości przydaie; wßákoż mniemam że przeto takowego źrzebcá rádźi obieráią/ iż przez męſtwo ſwe nieprzyiáćielowi potężnemu z páßczeki ſie wydárł y ußedł/ abowiem to ſámo y dużość wielka y żárłkość w nim znáczy/ á ſtąd y oſtrożnieyßym y czuißym koń táki kożdy bywa napotym.

# ROZDZIAŁ IV

## Ułápiwſzy iáko ná ſtáyni chować, ogłáſkiwáć y czym karmić.

STáyni dla źrzebcow zbudowáney/ dużych á przeſtronych przeworzyn miedzy dwiema ſłupami wprawionych trzebá/ wiążąc kożdego nie u żłobow/ iáko uieżdżone konie/ ále u ſłupow/ boby y żłob y drábiná byłá niewiem gdźie. Miedzy dwiema źrzebcy koń iáki łáſkáwy ſtáwiáć ſie ma/ áby máſtálerzowi łácnieyßy był do niego przyſtęp/ á ktemu pátrząc ná ſpokoynego ſam żeby od niego pokory wzor brał (gdyż y nieme beſtye ácz nie rozum iáko ludźie ále wżdy dowcip máia) więc y iadło y pićie/ przyſtęp máiąc przy drugim koniu łáſkáwym/ łácniey ßalonemu chocia zdáleká podáwáć. Potym naywiekßa ßtuká ogłáſkiwánia źrzebcá należy ná dobrym/ pilnym/ czułym y cierpliwym máßtálerzu/ ktory te dume przed ſie ma wźiąć/ że nie koniá ále dźiećie ma ku pláſtowániu. Potrzebá tedy aby záwße lekuchno y cichuchno do niego przyſtępował/ ogłáſkiwał/ nie uprzykrzáiąc mu ſie zgoła w niczym/ áni go cudzac grzebłem/ ázby ſie pierwey dobrze do płáću przyzwyczáił/ nie ma nań wołać/ łárgáć go/ á miedzy wßytkim nie uderzyć nigdy/ poſtępuiąc bárzo ſtromnie: Bo y Lwá/ y káżda beſtya dźika łácniey łágodnoścća z przodku uſtromi/ gdyż duża rzecz od ſłábßey nie zwykła ſie pozwalać zwyćiężać zrázu gwałtem/ áż fortel á czás káżda rzecz ſtroca/ iáko wſpomina Ovidius:

Tempore lenta pati frena docētur equi.

Zátym ogłáſkiwáiąc im dáley tym śmielßy przyſtęp gdy ſie otworzy/ chędożyć go trzebá tępym zrázu grzebłem/ płátem z woda zimna á nie z ciepła/ głowę wycieráiąc/ ale grzywę ciepłą/ bo od ciepłey włos roſćie y hrubieie/ á od zimney ſubtelnieyßy bywa. Do wody go z pierwodku záwße przy koniu wodźić/ ßaleńßego iednák przy konnym z drugiey ſtrony pießemu zá powroz uźdźienczny dźierzeć beſpieczniey ßa. W karmi z rázu źrzebcom owſá gołego wyſtrzegáć ſie dáwáć/ bo nogi od niego puchną/ ále ſieczki iárzyczney ábo pßennej/ poki ſie ná nim prácować nie będźie/ hoynie przyſypować może. Wtoßy karmić zwykli otrębámi pßennemi do Niedźiel kilku/ nie mießáiąc nic ſieczki/ gdyż pomießána z otrębámi rupie w brzuchu płodźi. Lecz gdy ſie w praca wćiągáć pocznie iuż y owies nie ßkodźi/ bo zbytnie wilgotności ktore w młodych ob-

ſitują

ſtuia / czeſćia potem wyniká / czeſćia ſámá praca mierna ſtrawi y roſpedźi. Naytrudnieyſza bywa do kowánia przyzwyczáić/ lecz y w to bacżny máſztálerz ták pogodźi / gdy w cudzeniu naprzod z lekuchną nogi ocierać y podeymować uczyć bedźie / á zátym czáſem w chodzeniu drewienkiem ábo y grzebłem w rog to w ke to w oroc nogę może uderzáć ná kſztałt kowánia: á na oſtátek zrzadká podeymuiac nogi / wyſkrobywáiac kopytá/ ták áż ſie do końcá ogłaſzcze/ y uſpokoi.

Pierwſzy raz kować gdy go przyidźie/ to naywiekſzy fortel / áby nie gwałtem był przymuſzony áni ohukány/ by mu też chocia parę uſtnali lekuchno zawodźić z pierwodku przyſzło u podkowy / nie dla iázdy chocia / ále dla zwyczáiu / ktory ná początku zawſze z trudnoſćia przychodźi. Gdźieby też bárzo uporny był y krnabrny do kowánia / ſpoſob temu niżey opiſány naydźieſz / ábo go w Liśice wemknać.

# ROZDZIAŁ V.

## Iáko z lekká obiezdźáć y otárgiwáć ſpoſob rożny do iázdy y do wozu.

WIelki nierozum ći pokázuia / ktorzy źrzebce y gwałtem wielkim przedko ie chcąc zniewolić / y iednákim ſpoſobem otárgiwáia/ záczym też ábo przedko ochromia/ ábo mu náture ſtárgáia/ gdyż im mężnieyſzy y dowćipnieyſzy koń/ tym ſie mężniey gwałtowi ſprzećiwia/ á ſprzećiwiáiąc ſie/ mocuie ſie z ſiłámi ſwemi / w ktorym ábo członek ktory obráźi/ nogę wywińie/ żeł nádtárga/ ábo też/ co czeſto bywa/ wnętrzá náruſzy. Doſyć tedy przedko obieżdźi/ ktory łágodnie poſtępuiąc z dobrey woli do tego przyńiedźie/ iż pod ſiodłem być pozwoli/ ábo z cichá we ſli pocżignie. Do wozu máiąc wolu zárázem z młodu obrocić źrzebcá/ pozwalam ná náſze zwyczáyne otárgiwánie: to ieſt/ áby był przy drugim koniu wodzony kłuſem / uwiązawſzy mu iáka mierna kłodkę / ale táka ktoraby ſie zá nim nie tármoſiłá/ á bárźiey źrzebcá nie ſtráſzyłá: to uczyniwſzy kilkákroć/ potym tylko wodząc go z lekká po polu gdźie nowo poorányms/ poki ſie nie ućiſzy: á ſkoro ſpokornie poydźie/ odwieść do ſtáyni/ ochędożyć y co raz ogłaſkáć. Dobrze iuż tákim ſpoſobem ukoionego w woźie iákim/ ná rece z rázu go uczyć chodźić / dźierząc záwſze zá duży cugiel á nic nie fáſuiąc gdyż ſpokoyniey ták muſi chodźić niż w lecu/ ábo ná ſzwárcu/ y łácniey go zádźierzeć/ á ták wprawnego możeſz obrocić gdźie ſie będźie zdáło. Do iázdy zásie/ zwłaſzczá koniá głownego / ſtumnego/ śmiáłego/ y dáleko inákſzym ſpoſobem y z niemáłą praca á z wiekſzą ćierpliwoścća przyidźie ukrocić. bo iáko rożność tego ktory woz ćiągnie/ od tego ktory Páná ſwego zdrowie noſi: ták też uważniey z tym poſtępować/ áby ſie wády ſzkodliwey ábo uporu iákiemu nie przyłożył: gdyż wprawny z młodu y upodobány iáki upor/ z trudná ná potym wykorzenić.

Naprzod tedy iuż ná ſtáyni ogłaſkánego nákłádáć trzebá do noſzenia ſiodłá/ ktore y ſłomiáne bez ſtrzemion y bez żadnych przecek być ma/ áby go nic nie ekneło / zrázu bárzo trochę podpináiąc/ potym tężey/ áż ták zlekká do ſwoiey kłody przyidźie/ żadney uzdy áni munſztuká w gębie nie kłádąc / ále káwecan ábo z dużych ſtryczkow uczyniony wſzytek / ábo też ná noſie z żeláznym łáncuſzkiem / według tego iákie ſzalone ábo ſkromne będźie ſubiectum, z tákim káwecanem oſiodłánego z ſtáynley wywiodſzy podáć go báczнemu / ćierpliwemu / y dużemu páchołkowi ná bárzo ſpokoynym y nie wáśniwym ſiedzącym koniu/ ktory ná powod go wźiawſzy zá lewa ſtrone káwecanu práwa przyfáſowawſzy do leku ſiodelnego ále nie gwałtem / wodźić go będźie pierwey wzdłuż drogámi bitemi ſtępią/ czáſem y kłoſem: potym wiechawſzy z nim w rola iáka głęboka świeżo dárta/ nie ćierniowa áni ſkálna/ ábo w piaſzczyſte mieyſcá ſzerokim bárzo kołem/ ná te y ná owe ſtrone ryſćia ſpora kłuſząc y obracáiąc / ták áż w miáre podpráco-wawſzy y zápoćiwſzy ſie ſpokoynie przy koniu poydźie: co po trzy dni czynić trzebá. czwartego z ták nádmorzonym do ſtáyni ſie obroći/ á tám ieźdźieć máiąc w ręku trawę ábo źiołá iákie pachniące/ bez oſtrog y pálcatá ma go oczekáwáć/ á przywiedźionemu raz y drugi podáć/ głaſzczac po ſzyi ábo gdźie pozwoli. Támże zarázem ſtáráć ſie o to/ áby nań mogł zleguchną wśieść potrzepuiąc ręka po ſiodle/ obroćiwſzy go bokiem do ſtopniá iákiego/ áby ſie tym ſnádniey y wśieść y z ſieść mogło nie uprzykrzáiąc koniowi. Dáli wśieść/ nic nie ieźdźić zrázu/ tylko poſiedźiawſzy troche głaſzczac zſieść/ á znowu drugi y trzeci

ráz

raz wśieść bez żadnego wołánia ábo uprzykrzenia/ bo káżdy początek przykry. Nie dali też wsiadáć ná ſie zprzodku/ ná czás inßy odłożyć/ á bárzíey go co raz pokłuſawßy przy koniu do tego przywodźić/ áby dobrowolnie pozwolił dośieść/ á dał ná ſobie ſpokoynie iezdźić/ czego łácno dowiedźie nieſkwápliwy á bárzo cierpliwy umyſł ludzki. Pijánicy/ furyatowi/kbu niecierpliwemu nie tylko piáſtować/ ále ledwie pátrzáć ná nadobne y młode źrzebie pozwolić może. Prawdá żeć ćieżko podobno przyidźie znośić długo y cierpliwie końſkie ſaleńſtwo y młoda burzliwość/ ále wſpomniawßy że też on oſobe swa wiernie y dłużey ma nośić/ łácniey ſie rozumnemu dáć do tego przywieść. Sat cito, ſi tat bene. dawna przypowiaſtká. Doſyć prędko/ gdy doſyć dobrze.

# ROZDZIAŁ VI.

## O Káwecánie y o Bárdeli.

Wſpominálo ſie wyżey Káwecan y ſłomiáne ćiodło/ ktore Bárdela zowia Káwálkátorowie/ dwie rzeczy bárzo do iázdy y ſtánowienia młodych koni potrzebne. Bárdelá ieſt ćiodło bez żadnego drzewá y zelázá z ſámey tylko uplećioney ſłomy uczynione/ płotnem grubym ſurowym ábo miękkim cymcem obßyte/ z iednym popręgiem ná wierzchu ćiodłá przez wśiedzenie záćiągnionym/ bez ſtrzemion/ popierśienia y pochew. Tego miánowićie tylko ná młode używáią źrzebce dla dwu przyczyn. Jedná áby ſie chrząſtki młode/ y ćiężaru żadnego znośić nieżwyczáyne nie náruſzyły/ ábo nie náćiſkáły/ gdyż z młodu raz nádćiśnione plecá niebeſpieczny y drobny chod ná potym ſprawuia. Druga áby miękki grzbiet/ miękka lekka y nic nie ćiſniáca rzecz ná ſobie czuiąc / ćierpliwiey mogł iezdzcá znośić: bo owo ćiodło poſpolite żadna miára takie być nie może/ ktoreby gdźiekolwiek nie dolegáło/ ábo nie ućiſkało. Lecz Bárdeli do tad tylko używáć przyidźie/ poki ſie grzbiet do ćiężaru nie náłoży/ á w kłus dobry wprawowáć nie pocznie/ zátym ſie może kłáść ćiodło poſpolite / dobrze opátrzone y wyſłáne dla wiekßego prácowánia y wprawowánia.

Káwecan poſpolitßy ieſt nie tylko dla młodzeńi/ ále y dla ſtárych ſtánowienia koni zwyczáyny y bárzo potrzebny/ á te rożne zwykły bywáć: iedne ſą z ßczerego powrozá dla młodych koni/ drugie z rzemieniá/ ále y do tych/ według uporności ábo powolności końſkiey/ zrozumiawßy náturę iego/ y do owych rozmáite ná nosłáncußki przyprawuia dla umiárkowánia noßenia głowy/ pohámowánia burzliwości końſkiey/ y odiećia iákiey krnabrności/ bądź wrodzoney bądź nábożoney/ bez ktorego Káwálkátor/ iáko Mátemátyk bez kwádratu/ ábo Geometrá bez cyrklá y kompáſu/ nic początc w náuce ſwey nie może. Przez ten bowiem geba ſie końiowi ſtánowi/ pokorá y powolność náucza/ ćiało wßyſko proſtuie / w piękne chodzenie y w rozmáite biegánia wprawuie/ á ná oſtátek ieſt wkámy hámulec ábo regułá odwodząc od złego/ á uczące potrzebnego/ bez bićia y żadnego wielkiego uprzykrzenia / ktorego dálßego używánia według potrzeby/ ćwiczac konie/ do rożnego biegánia Káwálkátorowie używáć umieią.

# ROZDZIAŁ VII.

## O Stáyni, o okolicznośćiách, y o porządku w niey.

Wzięśmy z ſtádá źrzebcá ukápili / do ſtáyni przywiedli/ y ná nim iezdźić poczęli: ále iáka ma bydź ſtáynia / iáki w niey ſpoſob/ o tym ſie wzmiánká nie działá. Jáko tedy do rzeczy potrzebney przyſtąpić ſie muśi/ gdyż y po ułowionych z wielką praca rybách máło/ gdy rządnego ſądzu nie będzie. Stáynia od ſtánia názwána będąc á ſtánia końſkiego/ bo inße bydleta częśćiey leżą niż ſtoią/ ſłußna áby w niey nie oborá/ ále raczey komorá dla zádźierzenia ták potrzebnego y dowćipnego á nayprzednieyßego bydlećiá byłá w dobrym zdrowiu/ w weſołości/ y w dobrym mieniu/ co ſie nie tylko w pićiu/ w iadle/ ále y w ſpokoynym zámyka mießkániu. W ktorey zá nayprzednieyßa okoliczność / wybádywácz ſubtelny Xenophon, á miłośnik rzeczy wßytkich ochędożnych / pożądáiąc mieć puklerz Argolicki / zbroie Artycka / hełm robotá wymyślna Beotycka y Koniá Epidáryckiego/ pißę in Hippico & Hipparcho w kśięgách przynależących Hetmanom/ Rycerſkim ludźiom y Miſtrzom końſkim:

ſkim; mieć chce/ ábý ſtáynia iáko nabliżey oká Páńſkiego zbudowána byłá/ dla czeſtego koni ogladywánia y náwiedzánia. A ſtad podobno Ariſtoteles in Oeconomicis wſpomina Perſe iednego pytánego/ coby nabárżiey koniá tuczyło/ odpowiedáiacego/ oko Páńſkie. co y Plutarchus in moralibus nátraca iáko rzecz iſtotna y práwdżiwa. Aleć y w náſzym Litewſkim kráiu możny ieden Ziemiánin wielkiemu podobnie odpowiedział Senatorowi/ badáiacemi ſie zá iákim rzadem konie ták záwſze wychowáte miewał? Kámień práwi mam konie tuczący. gdy ſie o tym znowu pytał nie zrozumiawſzy rzeczy; wiodſzy go do ſtáyni ukazał kámień w poſrzodku wkopány/ ná ktorym ſiádywał gdy koniom iego obrok rozdawáno y poki wyiadáły. Potrzebá tedy ábý ſtáynia dla koni przynamniey przednich/ zdrowie Páná ſwego ná grzbiećie ſwym piáſtuiacych / záwſze bliſko pałácu ábo mieſzkánia zbudowána byłá/ żeby y Pan czeſćicy ſie do niey przechodźić nie lenił/ á máſtálerze pilnieyſzemi byli/ rzedzey ſie oddaláiac dla czeſtſzego onych nágladánia/ tákie ſa niemal wſzędzie ſtáynie u niezwyćiężonego Cesárzá teráźnieyſzego Rudolfá / dźiwnie ſie w koniách kochaiacego. Ma też być mieyſce obieráne dla ſtáyni/ gdźieby powietrze dobre/ wolne/ á nie záćieśnione od ſmrodow było/ źiemiá ſucha nie wilgotna/ wodá poblisu przeźroczyſta/ ćiekaca á nie błotna/ z muru ábo z drzewá dobrze ſpuſzczánego zbudowána/ zwierzchu y dáchem y pomoſtem rzadnie obwárowána/ dla wiátrow/ źimná/ y rożnych niepogod. Wewnątrz záſie nie mniey ná dobrym poſtánowieniu záwiſło/ ktore tákie być ma. Naprzod kázdemu to rádze/ ábý konie zwyczáiono iáko naſpokoyniey ſtać/ do czego przeworzyny miedzy duźymi ſłupámi ná poſtronkách záwieſzone naypożyteczniejſze być rozumiem: ábowiem áni koń ná koniá uderzyć z obraza/ áni ſie ſam záćierać w tákich przeworzynách żadna miára może. K temu wkożywſzy nań iedne poboczy/ musi ſpokoynie ſtać kożdy/ zwłaſzczá zá uſtáwna pilnoſćia wiernych máſztalerzow / ktoryż ſkoro koń ná drugiego uderzy ábo kwiknie/ gdy raz y dźieſiąty ſkápe w ten czás práwie gdy broi pálcatem wzbierze á okrzyknie/ do tákiey ſkromnoſći koniá przywiedźie by nayſzaleńſzego/ że potym y bez przywożyn chocia w ſzerym polu/ będźie ſpokoynie ſtał. Gánie y gánić ſłuſznie mogę Węgierſkie owo koni iáko dźikich niedźwiedźi w Anglicy ná poboczách y wićiegáczách roſpinánia/ ktore wiecey pſuia/ beſtwia konie/ niż ćichoſći ucza. Bo záiſte zá tym uſtáwnym wiazániem nog/ iáko czeſte puchliny y chromoty przypadáia/ tego kożdy doświádczy pilnuiac/ y zezna prawde miłuiacy. Lecz co naywiekſza/ że ſie ſkápáni ukłáść/ áni przewrocić nádnie w nich nie może/ tylko iáko owo chłop w kłodźie/ ták mizerne to źwierzątko w tych tákich pełách káweczeć musi. Wiec za tym gdy z tey niewoley wywiedźiony bywa/ to płaſze/ ſkacze/ że go áni máſztálerz udźierżeć/ áni Pan bez wſtydu miedzy ludźmi dosieść może. Inſzych niegrzeznoſći ſtąd pochodzących nie wſpominam dla dáremnego przedłużenia/ madry y baczny experyentia doydźie/ á ſzalonemu y upornemu mozgowi wſzytkie rationes ná świećie nic nie pomoga. Moie tedy (komu ſie podobáć będźie) to ieſt zdánie/ ábý w tákich przeworzynách iákom pomienił/ konie iezdne ſtáwiáno / ktory zwyczay po wſzytkiey źiemi Hiſzpáńſkiey/ Włoſkiey/ y Fráncuſkiey záchowywuia wſzędźie ró Krolewſkich/ y Kśiążęcych rzadnych ſtáyniách. A ſzerokość ſłupá od ſłupá ná trzy kroki poſpolite práwa miárá / á wzdłuż od żłobu do ſłupá krokow pięć. Potym żłoby máia być przeſtrone / á ráczey poiedynkowe / cudnie y gładko wydrożone ná kſztałt łodki/ nie wyſokie od źiemie/ áczći y w táiſtrách przyzwyczáiać obrok ziadáć mnie ſie podoba/ gdyż áni oyrſá rozſypie/ áni ſie iedzac łácno beſtwić może. Do tego pomoſt pod końmi nayleyſzy ieſt bruk z drobnych polnych kámieni ábo ceglány/ áż y dobre grube debowe ábo iáśienowe ſuche tárćice ociosáne ná tramách położone/ w źimnych kráiách ſa pożyteczne / z ktorych źimie y lećie wilgotność ćiekáć muſi/ kładac ie wprzecz á nie wzdłuż dla uśliźnienia nogi. A ma być ná przedźie ku żłowie wyżſzy/ ku zadowi powodźiſtſzy/ bo tákie ſtanie koniowi rázniejſze y pożyteczniejſze/ y woda ábo moc łacniey ſámá przez ſie ćiekáć będźie w rynſztok. Miedzy przeworzynámi/ áboli ſtaniem końſkim/ ieśli z obu bokow we dwá rzędy konie ſtać beda / trzebá ulice przynamniey ná krokow oſm przeſtroney / dla pięknego poyźrzenia y beſpiecznego przewodzenia w mijániu z końmi. A tá ma być burkowána rownym kámieniem ábo też cegłą / á z obu ſtron w niey ku nogom końſkim rynſztoki/ dla ćiekánia wody/ y gnoiu rzadnieyſzego wymiátánia uczynione być máia. Drábiná nie wyſoko ále tuż nád żłobem przyprawiona/ nie zbyćnie z ſzeroka przegroda/ ábý ſiánio nie wypadáło ſámo/ lecz tylko ábý wárgámi koń doſięgáć onego mogł. Aczći ſa niektorzy nie używáiacy żadnych drábin dla ćieku przyczyn/ iáko y w Mántui Kśiążąt / wſzákoż y to ná wola kázdego zoſtáwuiac/ tego y ſam naymniey nie gánie. W ſłupiech podle żłobu máia po dwá kolcá żelázne / duże / w ſkołách

przybite

przybite być/ iákoby nád żłob̄em łokieć/ á u tych kołek nie u dżior żłobowych z obu stron wiazáć dużemi cuglámi rzemiennemi ábo postronkowemi konie/ zwłaszczá w dżień/ dla lepszey pewności y dużości. W tych zásie słupiech ktore u zádu końskiego wprávione stoia/ tákże po parze koło bii z dużymi kołkámi z obudwu stron káżdego słupá potrzebá/ málo co wyżey grzbietu końskiego przybitych/ dla wiazánia koni czásem w dżienne stanie/ a to przeto: Koń káżdy w dżień stoiac muśi iákążkolwiek mieć zábawke/ bądź to drábine ábo żłob gryść/ bądź nogámi grześć/ bądź sie záćierać o żłob/ o drábine ábo o słupy/ bądź z uzdżienice sie zdżierać/ bądź cugle gryść/ bądź cożkolwiek tákowego broić: bo rzecz żywa żadna miára słupowi kámiennemu podobna być nie może. Zábiegáiac tedy temu/ skoro koń rzadnie obrok swoy zie/ zárázem go obroćić oczymá do stáyni wewnątrz/ uwiazawszy go do trech kolec dużemi cuglámi rowno/ ták ná iedne iáko y ná druga stronę/ áby szyia nie krecac áni łbem/ prosto musiał stać w pośrzodku swey przeworzyny/ záczym żadney wády áni płoty uczyć sie nie może/ bedac przed oczymá oprawce swego. K temu z tákowego stáwiánia te maią pożytki: naprzod szyiá końska y kárk muśi sie predzey stánowić/ dżierzac go prosto w iedne miáre záwsze. Druga/ pátrzac ná ludżie przechodzace sie/ y konie przećiwko sobie stoiace/ rychley sie pokorze y łágodności przyucza. Trzecia/ żłobow áni cuglow gryść nie może/ y záćierać sie nie bedzie/ gdyż zádem żłobku áni słupow nie dosięgnie/ á przodem dla rownego cuglámi uwiazánia też dośiąc nie może. Czwartá/ gebá sie koniowi predko náprávi gdyż y ná munsztuku nowo mu podánym ták stawáć może/ y on oprocz iázdy łágodnie po kilká godżin káżdego dniá w gebie piástuiac/ onemu sie zlekká nie gwałtem przyzwyczáiáć/ ná czym wiele wierz temu należy/ y ściełá ieźdźcowi do stánowienia gęby prace umnieysza. Piata/ chedożyć y cudżić koniá dáleko ták sposobniey/ gdyż y przystęp łácnieyszy máśtálerzowi/ y do uderzenia zádem (co często od młodych ábo szumnych potyka koni) bespieczniejszy. A náostátek nadobne poyźrzenie czynić wszędzy do stáyni/ gdy konie ta strona ku oczom ludzkim obrocone bedac/ ktora w sobie naycudnieysza y nayprzednieysza máia/ to iest głowa/ ná widoku sámym rowno wszytkie o bok stoia. Lecz w tym sie przestroge dáć godzi/ ábyś ták obracáiac/ nie ná uzdżienicách konie stáwiáno/ bo máiąc wolna gębę z trudnábyś go zachámować: ále maią stać ábo ná munsztukách swych czásem/ ábo ná kántárzech ustáwnie/ cuglámi dużymi z obu stron do tych kołkow słupowych przywiazáne z iednego końcá/ á drugiego do uszek munsztukowych/ ábo kántárowych/ gdyż hámulec maiąc w gębie/ spokoyniey y posłuszniey stać musi. Do tego Máśtálerskiego oká pilnuiacego trzebá ustáwnego z pogrożeniem y okrzykiem/ gdyby sie koń z drugim waśnił/ abo spokoynie stać nie chćiał: ácz to pewna że nálożyć sie koń predko tego/ y rádniey ták á niż ku żłobowi obrocony stawa/ tylko pilności y dozoru potrzebá. Dáley ieszcze upátruiac/ w tey nászey ozdobney stáyni/ gdyżbym nie rad niczego przestąpił/ dwoie wrotá rozumiem być potrzebne właśnie przećiwko sobie/ iedne ná południe/ drugie ná pułnocy. Jáko ż áby ták mogłá káżda stáynia wzdłuż stánąć/ zwłaszczá gdzie plác y mieysce potemu/ życze. W wielkiey iednák stáyni (áczći ná 40. koni w iedney stáyni wiecey szkodá stáwiáć) musza być czworе wrotá: to iest/ dwoie w pośrzodku/ á dwoie po końcách/ dla predszego wywodzenia koni czásu iákiey potrzeby gwałtowney ábo ogniá: á przed káżdemi wrotámi ganki przykryte dla cudności/ y dla letniego śiedzenia bárzo sa potrzebne. Okná też w niey dosyć przestrone niech beda skláne/ dla dżdżá y śniegu záwiewánia/ á tych tyle ile wielkość stayni potrzebować bedzie dla dostátecznego dodánia iásności. Nád końmi mieszkánia áni ieźdźcom áni máśtálerzom być nie máia ále słomá y siáno przednie może sie tám chować/ zwłaszczá gdzie ábo sklepiona/ álo spuszczánemi rzadnemi tárcicámi polożona z wierzchu bedzie. W bok iednák stáyni po obudwuch końcách komor potrzebá rzadnych/ dla záwieszenia śiodeł/ munsztukow/ grzebeł/ chowánia rzeczy y pościeli máśtálerskich/ miotłł/ wideł/ taczek/ łopat/ cebrow/ wiáder y inszych potrzeb. Boć záiste szpetna rzecz bárzo/ gdy nierzad y nie ochędostwo w stáyni/ ábo gdy munsztuki/ káwecany/ śiodłá za końmi właśnie iáko w iákim kramie wiszą/ á po kątach y ná widoku/ widły/ miotły/ płáty/ gębki rożno rozrucáne leżą/ tám gdzie oko y Páńskie/ y ludźi obcych ustáwnie sie przemija/ á pospolićie dla zabáwki y gośćie gospodarze do stáien swoich rádźi wodzą konie pokázuiąc. Potrzebá tedy áby w niey ochędostwo było iáko naycudnieysze/ żeby porządek y sámo nadobne poyźrzenie człowieká uweselało. Kominow też pilno trzebá dwuch przestronych murowánych przy káżdym końcu stáyni/ dla zágrzewánia wody y grzania sie máśtálerzom czásu zimná/ gdyż gdzie drew dostátek/ izby mieć nie trzebá/ w ktorey śiedząc czeladká gnuśnieie/ á łotrostwem ábo spániem sie rádá zábá-

wia / mniey koni y ochędoſtwá pilnuiąc. Ale ſtáynia właſna ma być ich izbá y komorá (oprocz iáko ſie pomieniło/ żeby tylko mieli gdźie rzeczy ſwe chować) bo y od ſámey końſkiey pary y od kominow będźieć w dobrze opátrzoney ſtáyni ćieplo y záſow chłodnych. Obok z nadworza potrzebna ieſt bárzo / dách nád podſłupiem ábo ſłope iáka uczynić / dla prácowánia ná koniách czáſu niepogodnego / plutnego / mroźnego ábo wietrznego / áby ſie mogło tákich czáſow ná koniách beſpiecznie iezdźić bez umokniénia ieźdźcow / bez popſowánia rzedow / ſiodeł/ bá y z wiekſzym beſpieczeńſtwem zdrowia końſkiego. Jakoż nie tylko táka ſłopá ná to/ ále y dla chędożenia koni czáſow zwłaſzcza párnych/ y dla kowánia przeſtronnego wielce pożyteczna. Przeto támże ná rożnych mieyſcách kołká duże z ſkoblámi dla przywiezowánia maią być do ścian y ſłupow poprzybijáne. Nád gankámi przede wrotey moga być komory pobudowánie/ dla Podkoniuſzego (áczći lepiey żeby y on záwſze w ſtáyni ſypiał dla lepſzego w nocy dozoru) y dla ieźdźcow: gdyż ći ktorzy rzadu dogladáia/ iáko nayblizey mieſzkánia ſwe mieć máia. Po ſtáyni z ogniem áby ſie nie przechodzono/ pilno Podkoniuſzy poſtrzegáć ma dla rożnego niebeſpieczeńſtwá dla czego u rzadnych y możnych ludźi máia być w nocy lámpy dwie ábo trzy według długośći ſtáyni / ábo w láternách świece zápalone záwieſzone / ták dla widzenia ſpoſobnego / iáko y dla inſzych przypadkow. Dla oſtátek kowalá y z kuźnia porzadna bliſko ſtáyni radbym widźiał/ ktorego powinność nie tylko kować/ ále y ná káżdy poránek przeſzedſzy ſtáynie tám y ſám obeyzrzeć każdego koniá ieśli nie chorzeie: co łácno po poſtáwie y po łáinie iego poznáć może. A kończąc iuż to przedśięwźięcie/ te przeſtroge potrzebna zoſtáwuie / áby żadne ptáſtwo domowe/ kury/ geśi/ gołębie/ nie poſtawáły/ áni tám gdźie śiáno ábo ſłome chowáia/ áni w ſtáyni: bo y gnoy ich/ y pierze bárzo ſzkodliwe y wiele chorob koniom czyni. Już tedy maſz ſtáynia zupełna / názbyteć podobno wymyślna/ y nie káżdemu ku wyſtáwieniu podobna/ ále możnieyſzym Pánom táka ſie zeydźie/ mniey potężny źiemiánin względem dochodu ſwego w tym niech náśláduie w czym może. Chrá chocia nie tákimi perłámi tákim iednák wzorem káżdy podobna tey kto záchce mieć może.

# ROZDZIAŁ VIII.

## O Powinności Máſztálerſkiey.

PRawdźiwy y dobry Máſztálerz / ma wſzytkie okoliczności ma w ſobie zámykáć. Trzeźwość/ ćierpliwość/ wiárę/ miłość do koni wrodzona nie przymuſzona ochędoſtwo/ poſłuſzeńſtwo/ pilność/ zdrowie y dużość. Nie ma być żonáty/ aby go żoná z dźiećmi z ſtáynie nie wywabiáłá/ nie koſtyrá/ nie zwadcá/ áni nierzadnik. Powinność iego/ ráno wſtawſzy páre koni ſwoich doſkonále wychędożyć / w przeworzynie mymieść / gnoy wynieść/ páwiment pod nimi wyſuſzyć/ y żłob záwſze mieć chędogi: śiáno dáiąc doyźrzeć áby nie zgniele/ nie z łáynem iákim ptáſzym/ nie z iakim plugáſtwem/ áni z pierzem/ ále raz y drugi pierwey przetrzaſnać áby chędogie było. Owies dáiąc tákże dobrze wypleć / wyśiać y rekomá wytrzeć/ á zárowno go z drugimi w obrok koniowi ſwemu oddáć / z ſtáyni nie wychodźić nie opowiedźiawſzy ſie ſtárſzemu/ á ná ſwe mieyſce tym czáſem pilność ſwych koni zleciwſzy towárzyſzowi ktoremu. Siodło / Munſztuk / y rynſztunek koniowi iego przynależący ochędożnie chować/ á ná ſwym mieyſcu záwiesić. Ceber/ z ktorego pai czáſow chłodnych ábo niepogodnych záwſze mieć wypłokány. A náoſtátek w nocy tuż w poſrzodku ſtáynie zá ſwemi końmi legáć/ y nie zdeymuiąc czáſow chłodnych przykrycia z koniá. Lecz to naywáżnieyſza/ aby co poránek ogladał kopytá y podkowy/ ieśli rog zdrowy ábo podkowá mocno leży wiec ieśli koń nie ſmutny/ nie záchorzáłli; á ſkoro by co tákowego poſtrzegł / ábo trafiłliby mu ſie iáki przypadek zły/ bądź w oko uderzenie/ bądź ſplecenie bądź zwinienie członká/ bądź obrażenie od drugiego koniá/ áby zárázem prawdźiwie ſtárſzemu to oznáymował/ nic nie táiąc: gdyż ſnádniey káżda rzecz leczyć zá świeżá by naygorſza/ á zaſtárzały y naymnieyſzy uraz ztrudná porátować. A toć ieſt właſna dobrego Máſztálerzá powinność/ ktora też zá ſoba wyćiaga/ żeby Pan miał ná tákiego względ lepſzy niż ná inna czeladź podleyſza/proſtſza odprawuiąca robotę. Płaca ma go záwſze dochodźić/ ſukmia/ obuwie/ y kożuch dobry przy dobrey ſtráwie/ áby nie miał wymowy czáſu źimná y niepogody/ áni przyczyny odchodzenia z ſtáynie: gdyż pracowitemu robotnikowi tego wſzytkiego dodawáć Ariſtoteles in Oeconomicis każe. A tákowy czeládnik dobry ſłużnie łáſki dálſzey Páńſkiey doznawáć/ á ná ſtárość y opátrzenia dobrego z tákiey wyzwoleniem prace/ oczekawáć może.

ROZ-

# ROZDZIAŁ IX.
## O Koniuſzym y Podkoniuſzym.

JE przeſtawam ná tym/ mieć ſtáynia porzadna/ koni y czeládźi w niey dobrey doſyć/ ále dozoru trzebá: ktory iż naywiecey ná Koniuſzym należy/ iego okoliczność y powinność wſpomnieć ſie muſi. Naprzod tedy z ſtrony iſtności ſámey oſoby/ ná táki urzad potrzebá upátrować y obierać człowieká umyſłu y ciáłá zdrowego/ wiernego/ trzeźwiego/ czytać y piſáć umieiętnego/ dozornego/ pilnego/ nie leniwego/ dowćipnego/ ochotnego do wſzytkiego/ táſkáwego/ w miáre ſrogiego/ ná koniách dobrze ábo przynamniey nie źle ieźdźić umieiącego/ około przypadkow y chorob końſkich rozumieiącego: á ná koniec co przedniewſza/ z nátury y prawdźiwie konie miłuiącego/ y w nich ſie kochaiącego. Gdyż do káżdego przedśięwźięcia przyrodzoney chęći potrzebá/ áby nie z muſu ábo kwoli komu co tylko czyniono/ ále prawdźiwie z wrodzoney chęći y ochoty. Potym powinność iego tá ieſt: Ráno záwſze wſtawſzy/ gdy konie chedoża/ doyźrzeć áby ſie z nimi táſkáwie obchodzono/ káżdego obeyźrzeć ieśli nie obrażony/ dowiedźieć ſie trzeba/ ći ktoremu kowánia nowego/ ábo nie przypádłoli nań co tákowego przećiwnego/ ábo iáka ſzkodliwa chorobá/ od ktoreyby ſie y drugie zárażić mogły/ áby tákowego ná oſobnym mieyſcu poſtáwiwſzy pilność koło niego czyniono. Przy rozdawániu obrokow nie tylko być/ ále ſie y temu przypátrować ma/ zupełnieli go rázem wſzytkim koniom chedogo/ y dobrze wywiano/ oddáia. Wiecey ktory koń wyiada obrok ſwoy lepiey á ktory mniey/ áby iednemu według potrzeby przydáć/ á drugiemu uiać mogł/ gdyż nie iednáka náturá y obżárłość u káżdego/ iáko y miedzy inſzemi zwierzęty. Aby konie rzadnie ná dobrych cuglách uwiązáne/ y dobrze przykryte według czáſu bywały/ záwſze pilnować: bo przez máły w tey mierze niedozor bárzo często ſzkápy urywáiąc ſzkodliwie ſie miedzy ſoba obrażáia. Do tego pilnować/ áby káżdy iezdźiec y czeládnik ſtáienny ſwey powinności był pilen/ á záwſze przynamniey áby w ſtáyni po oddániu obrokow/ áby gdy drudzy iedść odchodzą parą ná ſtraży y pilności lepſzey czeládnikow bywało/ ták w nocy iáko we dnie/ odmieniáiąc według porzadku ſwego. Tenże áby ſie grániem/ łotroſtwem/ pijáńſtwem/ śpiewaniem/ wołániem/ nie wedle czáſu/ y nierzadnemi ſprawámi czeládźi ſtáienney zábawiać nie pozwalał. Ale tychże áby zupełná záſłużone pieniądze/ ſukná/ kozuchy ći dochodźiły/ ma ſie u Páná domawiać: gdyż kimkolwiek ktorzadźi y według ſwey woli obraca/ tenże w iego krzywdźie y doległości ſłużney domawiać ſie powinien ieſt/ á datek Páná káżdego czyni ſługę czułego. Siodłá/ rzędy/ muſzſtuki y inſze potrzeby ſtáienne/ áby y náprawne były/ y záwſze pogotowiu á ni náczym nie ſchodźiło: doyźrzeć powinien/ áby nie w ten czás gdy ſiodłáć/ ábo ná koniá wśiadáć potrzeb ſzukáno y biegáno/ ále káżda rzecz áby iako z płatká wywiniona pogotowiu była. Dla ktorych potrzeb ſtáiennych pilnie też máia zlecáć Pánowie ſzáfárzom ſwoim áby bez żadnego omieſzkánia do rąk Koniuſzego doſtátkow według potrzeby dodawáli/ z czego on ſłużna liczbę czynić powinien. Ná koniec ná ſchyłku dniá w wieczor po opátrzeniu koni zdrowym okiem doyźrzeć/ áby ſie zá czáſu czeladź kłádłá dla uſpokoienia końſkiego. Ogień oprocz lamp ábo látern/ iáko ſie wyżey pomieniło/ áby w ſtáyni nie był/ nie tylo wewnątrz ále áni poblizu: á ták opátrzywſzy wſzytko/ ſtraż ná noc pomieniona zoſtáwić. Aczći y tego potrzebuie po Koniuſzym/ żeby ábo ſam/ iáko to u źiemian/ ábo Podkoniuſzy/ iáko to u Monárchow y Kśiążąt bywa/ w ſtáynu miał ſwoie złożenie y łożko/ ábo tudźież gdźie nie dáleko dla lepſzego rządu: bo ſkowronek nád ſoba kobuſá czuiący/ dáleko bywa ćiſzy. A też ſa ná krotce powinności iego przedniewſze/ áczći mniewſzych śiłá zoſtáło/ ále y cnotá/ y ochotá łácno we wſzytko potráfi z rozumem złączona.

# ROZDZIAŁ X.
## Powinność Káwálkátorow.

DKolicznośćć Káwálkátorá dobrego/ ſzeroce bárzo/ y ſubtelnie wyráźił Claudius Corte w kśiegách trzecich ſwoich: przeto prágnącego wiedźieć y czytáć o tym doſtátecznego opiſánia/ do tych kśiąg odſyłam/ ja ſie ná co inſzego záchowam. Gdyż też málo/ oprocz Krolá Jego-

Mośći Páná náßego) Káwálkátorow u Pánow znáyduie ſie/ wola iże im pśi konie pogryza/ ábo iáko bykowie/ nic nie umieiac ná ſtáyni cwiac tylko popśieia/ niżeliby ná Káwálkátorá / ábo ná wyuczenie ludźi młodych ná potym onymże potrzebnych / iákie ſto złotych z rocznych wielkich intrat ſwoich nákłożyć mieli / ták ſproſne y plugáwe ſkępſtwo we wßytkim wielu u nas ogárnęło: owßem śiełu naydźie z tego ſie náśmiewáiacych y mowiacych: ô wyćwiczeć go ia ſam wśiadßy pod dobra myśl/ álić miáſto ćwiczenia tráfia ſie czeććiey tákiemu Pánu/ kárku/ reki/ nogi nádrázić/ ábo ßkápe ochromić/ niżli ziázdy ſwey iáka ućiechę/ ábo pożytek odnieść. Powinnośći tedy tylko Káwálkátorſkiey nieco dotykáiac ( ádyż záś do czego potrzebnieyßego przyſtępowáć nápomina ) ná krokce ſie wſpomni. Jeźdzcy we wßytkim poſłußni być máia Koniußemu iáko zwierzchnemu ſwemu/ zwłaßcza w tey náuce umieiętnemu/ ieżdzac według zdánia iego/ to w Bárdeli/ to w śiedle/ ná koniách młodych/ y one ćwiczac w tym biegániu/ do ktorego on rozumie być kożdego náture pochopnieyßa y ſkłonnieyßa Wiec też Koniußy záwße lepiey wie umyſł y wola Páná ſwego niż ieźdźiec/ według ktorey nie mniey ma być dawane ćwiczenie/ dogadzáiac fántázyey onego/ á niż wedłua potrzeby ſámey: ábowiem kwoli ſobie káżdy Pan káżda rzecz chowa y obraca/ záczym áni Koniußy áni ieźdźiec nigdy ſorzecznym być nie ma woley y upodobániu Páná ſwego. Do tego/ ma czynić wielka pilność y dozor około koni iemu poruczonych / iákoż nád dźieśięć żadnemu wiecey zlecono być nie ma: bo ieżdzac z nich ná káżdym wrzez dźień/ doſtawa ſie ná kożdy porá-nek/ záiſte ieſt co czynić/ mußac dobrze czołá zápocić. Pilnować też bedźie chorob przypadáiacych w zábieganiu onym zá czáſu/ ukowánia záwße rzadnego / uſtugowánia y pilnowánia wßelákiego od máßtálerzow/ á náoſtátek dozoru około iſtnośći ciáłá końſkiego. Tákże w rządnym oſiodlániu/ w ćichym kładzeniu nágłowká/ kámecanu/ wśiadániu/ zśiadániu/ y w ćierpliwym bárzo á łágodnym ogłáſkiwániu. Jednákże określić oſobne y ſpoſob Káwálkátorá/ nie zda mi ſie choć ná krokce opuśćić. Práwie tedy oſoby umyſłu weſołego/ wolnego/ ćierpliwego/ ſubtelnego/ ſtáteczneg o y pilnego/ náture końſko upátruiacego/ oſtrożnego y czułego: czytáć/ piſáć przynamniey/ ábo y ryſować po cześci umieiacego/ nie furvatá/ nie vilánice/ nie oſpálcá. Ciáłá k temu nie ćiermiſtego áni wroblego/ urody śrzednier/ członkow zdrowych/ chłkiego/ prácowitego/ konia/ y te náuke z nátury nie z mu-ſu/ nie dla zyſku iákiego uprzeymie mikuiącego/ ácz inßych cnot człowiekowi dobremu przynależących nie odrzucam / ie tylko pomieniam / ktore właśnie do náuki przynależą. Sposob umieiętnośći iezdzenia / ośiedzenia/ ćwiczenia koniá/ tey nie z moich kśiąg/ ále od Miſtrzá dobrego wyuczyć ſie onemu trzebá. Około chorob końſkich umieiętność ieſt onemu wielce potrzebna/ y ſpoſob kowánia nie záwádźi/ áni ſie tego ma wſtydáć przyuczyć / gdyż nie záwżdy doſtáć dobrego kowalá / zwłaßcza w náßych kráiách okázya ſie podáie. Ma też mieć pilne oko nie tylko ná konie/ ale y ná ſtáienna czeladź/ ná porządek ſtáienny/ echedoſtwo/ y ná przynależące potrzeby/ áby poſtrzegßy gdźie ná czym ſchodźi/ mogł oſtrzedz Koniußego / ábo w niedbáłośći onego y ſámego Páná/ gdyż kilká oczy wiecey obacza niż iedno. Nákoniec áby iego przemießkiwánie y zabáwy czeććiey w ſtayni á niż gdźie indźiey bywáły: záczym nie tylko im dáley tym wiecey w umieiętnośći być doſkonálßym / ále łáſki Páńſkiey y wßytkich ſtopnioro zkad doſtąpić może. A Pánowie też ná Káncáłkatory ſłußnie wzalad wiekßy ánizli ná poſpolite ówe łußczybochenki mieć máia/ płace onym y umowy nie tylko nie zádźierzywáiac/ ále datkiem y łáſką ſwoią do ták prácowitych zdrowie tárgaiacych poſług pobudzáiac/ y wzywáiac. Abowiem ieżeli Mákálarze ßkolni rozumnego człowieká ślábizować uczący poważeni bywáia/ nie mniey záiſte ieśli nie wiecey / ći ktorzy z niemym bydlećiem/ do boiu do prace y do wßelákich krotochwil náder potrzebnym / kłopotliwe w ćwiczeniu ſwe zábawy trawia/ y one w rożnych ſztukach wyprawuia: ßánowáni / głáſkáni/ y dobrze chowani być máia/ zwłaßcza iż tá náuká od ſtárych Autorow Grekow nie inter mechanicas: ále inter artes liberales zámknięna/ iáko od Eumeluſá y Peláainiuſá/ z ktorych ieden do Geometriey/ drugi do Muzyki one przywięzuie. Ja śmiele moge do obowgá/ gdyż & tactus & mensura w uczeniu záchowywáć ſie muſa. Ktorey iż nie tylko ( iáko człowiekowi káżdemu Rycerſkiemu wielce potrzebney ) przedtym záwße / ále y teraz Krolowie/ Kśiążętá/ y ſtan zacny ßlácheckí uczyć y w niey kochać ſie zwykli/ tedy tym wiecey ći/ ktorzy one uczą y drugich nowiciáia/ przed-nie nád wiele innych náuk Miſtrzow porządnich niech beda. Koniußy też nie tylko wzalad mieć/ ßánowáć/ ále y żadney mu przeßkody w ieźdźie y koniách onemu zleconych czynić nie będźie/ y owßem łáſkawie ſie z nim we wßytkim porozumiewáiac / poſtrzegáć áby iźdźcowi ni-

á czym potrzebnym nie schodźiło/ á Máßtálerze áby go czćili/ y we wßem posłußni byli. Dowo zgołá káżdy ma swego powołánia pilnowáć/ nie obłoczac ieden osoby drugiego ná sie.

# ROZDZIAŁ XI.

## O przygotowániu Koniá do iázdy.

WIele sie ná to zgadza zacnych ludźi/ y wyżey sie wspomniáło/ że przybránia á rzadnego do woiennych spraw przygotowánia koniá pierwßy mi byli Peletronij, rówiezdeckiey y lekárskiey náuce wyćwiczony narod/ równalezcámi. Co áczći sie zda mniemániu ludzkiemu rzecz bárzo podłá/ iednákże iż wielce potrzebna y pożyteczna/ dotknąć sie nieco y wspomnieć tu godźi. Opuściwßy tedy stroyne do kßtaktu ábo krotochwil/ y zbroyne woiennych czásow/ ubieránie koniá/ gdyż káżdy narod inákße stroie swe wymyśla/ do náuki/ ćwiczenia y pospolitego ieżdzenia o przygotowániu tu sie wzmiánká czyni. A naprzod przyśiodkánie dwoiákie bywa/ iedno Bárdela (o ktorey iuż sie wspomniáło) drugie śiodłem. Bárdela osiodkywáć trzebá práwie w posrzodku grzbietá dla chrzaścek y dla plecy ćiężaru żadnego ießcze niezwyczáynych/ przypiawßy ia'popregiem ßerokim iednym z przecka dużą/ nigdźiey sie ćiáłá nie dotykáiaca/ ále ná wierzchu ábo ná boku Bárdele/ dla nie łechtánia y iákiego ućiśnienia młodego skory końskiey/ u ktorey áż niezwyczáyno pochew y popiersśieniá miewáć/ wßákże po czwartym ábo po piątym obieżdżeniu/ potrzebna mi sie zda/ pochwy iákie okrągłe y popiersień ßeroki naymniey niedolegáiący przypináć dla susow czynienia ábo kłusánia ták ku gorze/ iáko ná dol/ áby sie tym pewniey mogłá w poysrzodku odźierzywáć/ á ná ßyie ábo ná grzbiet nie zmykáć/ tákże y dla bespieczniejßego śiedzenia ieźdzcowego/ ktora záwße kłádac y odeymuiac/ bárzo łágodnie z koniem postępowáć trzebá/ pogłáskiwáiac y potrzepywáiac reką łáskáwie wsiadáiac y zsiadáiac. Śiodło záśie iákie ma być/ káżdy niemal o tym wie w swoim stroiu do ćwiczenia: iednák siodło Włoskie naylepßе/ gdyż y obiać koniá lepiey im może/ y sposob popregow krzyżowych y popierśienia pewnieyßy y dużßy niżli u Wsárskich/ wiec y śiedzenie y dźierzenie w nim mocnieyße. Tym ráczey nieco nádśiodkywáć trzebá ániżeli w poysrzodku grzbietá przypináć/ co dla tego/ że w kłusániu nie ták musi koń wydźiwiáć/ y rowniejßy kłus czynić/ y sposobnieyßy dla ćiężaru czuiącego nád łopátkámi/ niemniey też y dla postánowienia prostßego w zádźierzywániu y lekßego podnoßenia ná potym/ ktore áby nie názbyt przestrone áni ćiásne/ dobrze y rowno wysłáne/ nigdźiey niedolegáiące/ z dobremi krzyżowemi popregámi/ z dużego rzemieniá puślisками/ z pochwámi y z popiersśieniem rzadnym ßerokim uczynione było/ pilno doyrzeć należy/ nie mniey dla sámego Kawálkátorá y zdrowia iego/ á niż dla dogodzenia koniowi. Bo dawne przysłowie:

Benè equitant, qui benè cingunt.
Dobrze ieźdza/ ktorzy dobrze podpináia.

Jakoż u możnieyßych y tobym rad widźiał/ áby według urody y grzbietá káżdego koniá/ w miáre śiodłá robić dawáno: ná czym iáko wiele należy sámá rzecz pokázuie. Munßtuki/ ktorych záwße rożnych gotowych mieć nie máło przy rzadnych stáyniach/ według własney miáry uczynionych potrzebá) duże/ według koniá káżdego geby z podbrodkiem okrągłym ábo kwádrowátym pobielánym nie ostrym być máia/ nád klem końskim ná pálec wyżey rowno z obu stron do nagłowkow przypináne/ tákże y wodze obiedwie áby rowne záwße były dla wprawowánia koniá prostego trzymánia głowy. Strzemioná na dużych sowitych puślisках u śiodeł/ ábo máia być rowne obie/ ábo práwe ná pálec dobry krotßе nád lewe/ dla rázniejßego śiedzenia y władánia kopija y bronia/ gdy tego potrzebá przynosi.

# ROZDZIAŁ XII.

## O rożności ćwiczenia w iezdeckiey náuce.

SPosob do iázdy ćwiczenia koni troiáki sie tylko náyduie/ ieden przy źiemi/ zowia go Włoßy a terra, drugi z podnoßeniem/ zowia di mezza area, trzeći w skokách/ á ten in alto názywáia. Te dwá poślednieyße sa trudnieyße nád pierwßy/ ale záśie pierwßy do woiennych dźiełow zwyczáynieyßy y nád poślednie pożyteczniejßy:

áżeli

áczći y tám te dwá dla wielu przyczyn/ zwłaszczá w tych kráinách/ gdźie polá rowiste/ ábo skáliste znáydowáne bywáia/ sa też bárzo pożyteczne. Lecz iż te podła robote moie bráćiey swoey Polakom/ ktorzy od polá (iáko drudzy chcą) názwáni sa/ w rownych polistych kráinách przemieszkiwáiacym/ kwoli piśe y posykam: tedy tymże kwoli opuściwszy ćwiczenie z podnoszeniem y w skokách/ z ktorych sie náśmiewáia chocia niepotrzebnie/ ná tym sie tylko trzećim żołnierzom naypożyteczniejszym przy ziemi zábáwić troche/ á sposob onego okazawszy/ te wtore księgi skończyć umyślikem. Aczći y w tym mniemam iż niektorym nie dogodze/ bo sie iedni dziwuiąc że z ksiąg ieździć ucze/ uwagáć: drudzy záśie nie doskonála náuke moie posoczywszy w opisániu tego ćwiczenia/ szydzić ze mnie beda. Ale iżem sie oboie to znosić skromnie ná gotował/ mniey ná Zoilum & Momum ogladáiąc tyle ile mi piorko pozwoli (nie tylo ile mam miádomości náuki w sobie) wyrázić iáko naykrocey stáráć sie bede/ z tym oświádczeniem. Iż nie to iest przedsięwzięcie moie/ chcąc śiedzieć z pilną dobrze y kształtownie ná koniu wnuczyć/ ále tego ktory iuż dobre ma początki y wzięty sposob śiedzenia wárownego/ wiecco iest Káwecan/ iáko im wladáć? iáko pálcatá y ostroga záżywáć/ iáko ma młodego źrzebcá osłaszkánego śiodło ná sobie iuż znoszącego do iázdy poczac sposobiáć y wyprawowáć/ dáley przyćwiczyć/ ábo przynamniey przedtym umieiącemu dla iákiego zániedbánia ábo pámięci wypadłe przypomnieć. A náuki w tym rycerskim rzemieśle uczćiwym doskonáley kto chce być prawdźiwym uczestnikiem/ niech mistrzow przednich y kráiow w tym obfituiących uprzeymie szuka/ przykładáiąc chęći/ kosztu y prace/ ácniey umieiętności dostąpić może.

# ROZDZIAŁ XIII.

## Sposob ćwiczenia kłusánia, czwalánia y zádzierzywánia.

NOwo národzonym źrzebięciu káżdy niuchno to postrzedz/ że ábo stępia ábo czwałem nayczęściey sie rad puszcza/ zrzadká kłusem/ ktory mu z natury z ciężkośćia odprawowáć przychodźi/ y wiele dorosłych znáyduie sie koni/ ktore ráchniey czwałem á niżeli kłusem bieg swoy odprawowáć wola. Przeto do kłusu iáko y z przyrodzenia trudnieyszego/ y w rzeczy sámey do używánia w pracách miernych potrzebnieyszego/ naprzod młode źrzebce/ bá y obieżdżone konie wszyscy iezdzcy záwsze wprawowáć w zwyczáiu máią. Abowiem kłus postánowienia członkow wszytkich/ rownego y bespiecznego nogstáwiánia/ głowy w iedney mierze dźierzenia/ do lekkośći wszytkiego ciáłá/ w pracy miernego przygotowywáiąc/ bárzo sposobnym czyni. Z ktorych przyczyn y wielu innych nie pomienionych/ okroconego koniá młodego. ták w Bárdeli z rázu/ iáko y potym w śiedle iezdząc nayprzewey do kłusu mieć potrzebá/ przynamniey nie dáiąc mu naymniey czwałać/ przez ustáwne dwá Mieśiacá pierwey go w máły/ potym w mnieyszy/ nákoniec w sporszy przyuczáiąc/ przestrzegáiąc tego naybárźiey iákoby od bicia wszelákiego/ szárpánia káwecanem/ ábo uzdá/ iáko naywolnieyszym był/ ále głosem raczey onego hukáiąc/ we wszem co naylágodniey sie z nim obchodząc/ ábý z echoła y początek y dokończenie iázdy káżdego dniá/ gdy go uczyć będą/ bez żadnego uprzykrzenia odprawowány był. Aczći prawdá że rożne są náśtury/ iedne złośćia/ drugie dobrośćia nápoione: wszákoż oboie co naskromniey znosić potrzebá/ gdyż z záwáleczywośći ták wiele ieździec w iedney godźinie zepsuie/ iáko w tysiąc potym ledwie náprawić może/ przez co ná tákim iezdząc ostrog mieć nie pozwalam/ dla nie opátrznego uderzenia/ y wprawi do szpetney wády ogonem wierzgánia. Tákim tedy sposobem kłusáć ná nim maś/ co trzeći dźień (ieden mu przepuszczáiąc) powoli/ poránu poki gorącá nie nástąpia przed poieniem y dániem wszelákiey karmi: rozdłużco nayprościey z pierwodku/ ábo ná iákim koniem iuż wprawnym/ á to też ścieszka iáka rowna ubitá/ á potym też y po rolách ábo mieyscách nierownych dla wprawowánia nog podnoszenia y upátrowánia mieysc niebespiecznych w stawiániu nogi. A gdyby sie podknął/ co sie tráfia często/ nie przeto sie nad nim srożyć/ ále tylko dużo rownemi postronkámi u káwecánu dźierżąc z oburącz/ folguiąc nie umieiętności młodości iego/ przed sie rozkłużkłusáć/ záćiawszy z lekuchná raz/ ábo tylke záchwichnawszy pálcatem. Dłuższego do kłusánia plácu nád stále naydáley nie obieráć/ do ktorego końcá przyiezdząc zádzierżywać z lekká potrzebá rownym káwecanem/ podawszy nieco ciáłá swego ná zad dla uważenia sie y zátrzymánia rázniey szego y koniowi lekszego: zá tym zárázem zaśtá-

zástánowiwßy / cofnać záwße názad krok dwá/ ábo trzy przynależy / dla zádźierżywánia powolnieyßego / á potym znowu rußywßy wprzod ábo ſtępia/ ábo kłuſem/ według dawnieyßego poczęćia ćwiczenia / obrocić ná práwa záwße naypierwey reke w kole bárzo przeſtronnym/ rownym / naymniey nie zakrzywionym ćiałem. A tákimże ſpoſobem tymże mieyſcem názad przekłuſawßy ná drugim końcu ná lewa ſtrone obrocić/ po kilkánaśćie kroć y tám y ſam ták przeiezdżáiac/ zádźierżywáiac/ cofáiac y obracáiac łágodnie/ á czeſto reka pogłáſkiwáiac po ßyi poki ſie nieco zápoći/ á temu ćwiczeniu przypatrzy y przyzwyczái. Wprawiwßy go w tákowy obyczay y ſpoſob rownego y lekkiego kłuſánia á powolnego obracánia/ przez cále dwá Mieśiacá: przychodzi zá tym zárázem iuż wprawować go w iáko nalekßy może bydź czwał wdźierżeniu dobrym y w podnoßeniu przodu beſpieczny: po tákowym przekłuſywániu kilkákroć onego ta zwyczáyna śćießka y tám y ſám przeiezdzywáiac á tákże łágodnie zádźierżywáiac rownym zupełnym ćiałem y cofáć uczac/ nie obracáiac iednák czwałem żadnym/ ále tákże iáko y pierwey kłuſem tylko w kole/ raz ná práwa/ drugi ná lewa ſtrone. A w tym ćwiczeniu też cáły Mieśiac z ćierpliwośćia zádźierżeć ſie trzebá / gdyż to ſa własnie nawiekßze y naypotrzebnieyßze początki/ á zgołá nawáżnieyßze/ z ktorych dobrze ćierpliwie wyuczonych ſnádnieyßy do dálßego ćwiczenia ſpoſob ſie otwiera. Munßtuk káżdemu młodemu koniowi ma być przybierány/ Kánon áboli dety názwány z rownemi długiemi y dużemi czánkámi/ z podbrodkiem okrągłym. Tákże y Káwecan poſtronkowy powolnieyßemu / ábo z láncuſkiem kwádratowym upornieyßemu / y to ſkora ábo kráyka obßytym/ poki ſie głowy y ßyie w ſwey mierze dźierżeć nie przyuczy / kłáść záwße ná nozdrzá przynależy á nie ináßy.

# ROZDZIAŁ XIV.

## O rożności Koł.

Rożność kol zwyczáynych troiáka ieſt przez ſie: ſa kołá wielkie/ ſa ſrzednie/ ſa máłe. Pierwße y wtore ſa dla koni młodych y nieco iuż wyćwiczonych potrzebne/ nie tylko dla náuki/ ále y dla złekcenia / w fortelna y potrzebna prace ſpoſobienia. Trzećie należa koniom ſámym wyprawnym / ćiáłá y gęby dobrze poſtánowioney / pożyteczne bárzo dla poiedynkow / dla wßelákiego uganiánia w potaczkách / w bitwách / dla gonitw/ turnieiow rożnych / á nákoniec y dla zábáwek á biegánia towárzyſkiego krotochwilnego: názywáia te Włoßy Redoppia, á náßy / bieganie w mieyſcu. Jdąc tedy porządkiem záczętym / wyprawuiąc náßego młodźiká torem ſwym/ im dáley tym do ważnieyßego biegánia y doſkonálßego/ do śrzednich y do wielkich kół / po w práwie w proſta ryść y czwał / mieć go teraz bedźiemy / o Redoppiey ná inßy ſie czás niżey záchowamy.

Wiekſſe kołá/ nád cztery prety wprzek/ ſerſſe bydź nie máia / w cyrkiel uczynione ſznurem/ motyka nieco náznáczone dla prędſſego domyślenia ſię źrzebcowi młodemu / ábo też ob ieźdźcá umieiętnego ná wyćwiczonym koniu nádtarte. Ktorych po dwá máia bydź wedle ſiebie/ ábo iáko inſſy prágna Máwálkátorowie/ po trzy weſpoł wydrożone dla tego/ áby w pierwſſym ná práwa ſtronę poczawſſy / w trzećim też záśie ſkończył. Jákoż dla zrozumienia ſnádnieyſſego/ wyráźić wolałem oboie.

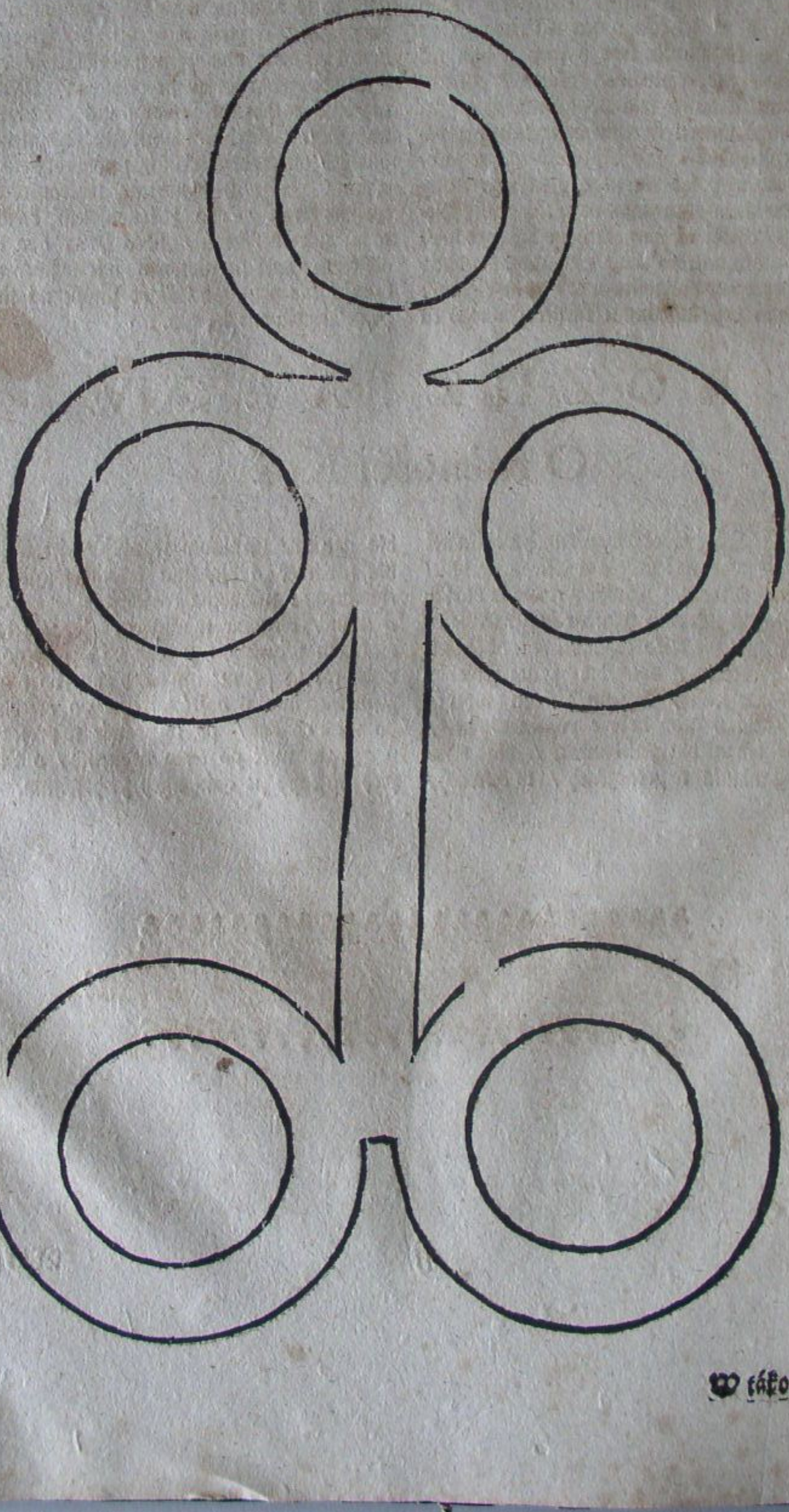

W takowych tedy kołách po onym prostym stuśániu łamáć go przychodźi / obracáiac po trzykroć ná káżdą rękę / tákże wszytko ryścia cáły miesiąc namniey nie czwałáiąc / z pilnośćia postrzegáiąc iákoby nigdźiey z koła nie wykraczał / áni go też ściskał / lecz iáko pierwey ścieżka prosta ták teraz ta zákrzywiona / powinność swa odprawował. Do czego ma pomoc náćiągánie káwecanem ná stronę uporniejszą / tákże y przećiwney strony przykładániem y rußániem łyżki do boku końskiego / ná ktora sie nie rad rękę obraca. Wiec też y pálcat nád uchem rowno z nadworza záwsze kolnego dźierżány być ma / á czásem według potrzeby zácináiąc go z tegoż boku po łopátkách á nie po brzuchu / iáko to wiec nieumieiętni czynić zwykli / uczac swoim głupstwem koniá uporzyć / z koła wyćiekáć ábo zádem wierzgáć / cześćiey go iednák záwsze głosem ábo rußeniem ćiáłá wszytkiego nápomináć / á niźli srogim bićiem: á kończąc w kołách bądź kłusem / bądź cwałem / nie w nich maß go zádźierżywáć ále z nich prostym trybem iákoby ná poskok z kopija wyiechawßy / támże go z lekká zádźierżywáć / postępuiąc w przod ábo názad krokiem y drugim / poko stánie rownym ćiałem y wszytkimi nogámi prośćiuchno. Wprawiwßy iuż ták powoli przez cztery niedźiele wryść rowna y spora / y w zátrzymawánie poiętne / potrzebna też drugiego zá tym mieśiacá przyzwyczáiáć go y do cwałowánia w tychże kolech z rázu bárzo lekkiego / á potym predßego / w dźierzeniu záwsze dobrym rownym y ostrożnym / nie z pierwßego iednák w koła w iechánia zárázem / ále áż po zápoceniu onego ryścia abo kłusem sposobem pomienionym / odpoczuawßy mu y ufolgowawßy nieco áby mogł pierwey dobrze odetchnąć / bo bez pochyby gdźieby nie miał wolnego tchu / pewnie by oporzeć y z kresu wybiegáć wnet sie nátożył. Do ktorego tákowego cwałowánia iuż beda ostrogi potrzebne zwłaßczá ná przyleniwßego / iednákże z bodźcem ćepym y ßerokim / áby w uderzeniu ćepieniem raczey sie koń postráßył / á niźli zábodzeniem. W takie tedy koła ßerokie kłusem / ryścia / y cwałem dobrze wprawiwßy / gebe mu nieco postánowiwßy / ciało nieść rowno / y nogi stáwiáć bespiecznie przez cále dwá przynamniey mieśiace przyuczywßy / ćierpliwie y táskáwie z nim obchodźiwßy / śmiele sie możeß przenieść zátym do kół mnieyßych y biegánia ścisleyßego / ktore to ná dwá w przek preta zwyczáyne záwsze bywáia / áczći według chybkośći końskiey ábo gruntośći mnieyße y ßerße uczynione być mogą / czemu według zrozumienia nátury koń-

skiey baczny iezdźieć dogadzáć ćwiczeniu bedźie. W tych kołách mnieyßych nie inakßy sposob uczenia iedno iáko y w wiekßych: tá tylko iest rożność / iż iáko żartße łamanie ciáłá wszytkiego / nog ostrożnieyße stáwiánia / zádem zásadzánie y obracánie chybße nástępuie / ták też y czynienie w nim niebespieczniejße y dozor prácowitßy do niewyćiekánia ábo krádnienia koła / y pilność dáleko subtelniejßa być muśi / do czego y pálcatá y ostrog zázywáć bárźiey niż pierwey przychodźi / pobudzáiąc y do czerstwośći y do posłußeństwá wiekßego / miáre we wßem záchowywuiąc. Postrzegáiąc przytymże przez ten wßytek czás pomieniony / áby y kárk / y ßyię / y gebę / plecá / nogi y wßytke postáć ciáłá prosto nosił y stáwiał / á lekkiemu sie obracániu y zádźierżywániu bespiecznemu przyuczał / gdyż to iest rzecz naypotrzebnieyßa / áby głowe w swey mierze noßąc / ná wádzy nie leząc / ná ię y ná owe rękę powolnie sie obracał: do czego gdy też wprawiß w pomierny kłus / w ryść dobra / w cwał y w obracanie rzadne w kole mnieyßym / zápewnieć to świerdźić moge / że do rycerskiego dźiełá y woiennych spraw náput iuż wyprawnego mieć bedźieß koniá. Dá ostátek dwieć rzeczy bárzo y ná potym potrzebne przypomnie dla przestrogi. Pierwßa / w iákiekolwiek wstępuiąc ćwiczenie pomienione wyżey / aboli niżey nástępuiące / záwsze w káżdym z rázu ścepia / potym kłusem záczynay / w powśrzodku czynienia często odpoczyway / reka y pálcatem ogłáskiway / traweczki po troße dłonia podawáiąc do geby zwłaßczá po káżdym powolnym sie sprawowaniu / á kończ twa iázde y náuke koniowi podána sáma ścepia / tákże z ogłáskiwániem / áby sie przypátrzył y rospomniał do czego onego ná káżdym dniu miáno / á zátym y w pámięć lepiey też wpoić mogł.

Druga / z pilnośćia strzeż / ábyś iáko z ochota záczynał ćwiczenie / ták żebys też z ochota bez żadnego uprzykrzenia ono kończył / á inßego nástępuiącego czásu tym do wßytkiego pochopnieyßego koniá uczynił. Poczniel lepak uporznie sie w czym stáwić / wáde ábo krnabrność táka pokázuiąc / drzewiey z plácu ćwiczenia nie ziezdzay / bądź łágodnym postępkiem / bądź też przećiwnym / gdyć inaczey dogodźić nie bedźie chćiał / do tego przywodząc / áż to co po nim potrzebuieß koniecznie uczyni: á skoro uczyni y upor przełomi / zárázem przypochlebiáiąc mu też przestáć y ufolgowáć / głaßczac potrzebá / á tákowym obyczáiem bárzo go do powolności przywiedźieß. Bedać sie temu niektorzy wártogłowowie zdumiewáć / iż sie ták nie máły czás do



sáme-

ſámego tylko kłuſánia/ do czwałku proſtego/ y w koła dwoie wprawowánia koniá młodego pomienił/ mniemáiąc że zá ieden tydzień ábo miesiąc wßytkiego náuczyć może. Ale gdy ſie biegleyßych Kawálkátorow dołożyß/ wątpie bym w tym ráczey od nich winowány nie był/ iżem czás y do tákiego wyćwiczenia przykroßym námienił. Wiedzże iednák żem to ogułem o wßyſtkich położył/ gdyż wiecey tepßych niżli żártßych zwykło ſie znáydowáć koni: ále gdy ſtąpiß w osobliwość/ znáyda ſie opełáłe Frezyſká y gnuśne ßkápſká/ ktorych zá rok cáły ledwie y do tego przywiedzieß: lecz ſie też tráfiáią dowćipow oſtrych y bárzo ſubtelnych á pámięći wielkich Tureckie/ Arábſkie/ y Perſkie konie/ z iákorówych káżdego łácniey zá ieden Miesiąc temu przyuczyß/ czego drugich áni zá dwánaśćie. Przeto ſie nie z opiſánia/ ále z iſtności kożdego náturý ćwiczenia ſpoſob ma náśládowáć/ rozumiem wßytkiemu pogadzáiąc.

# ROZDZIAŁ XV.

## O biegániu Slimak názwánym.

Sposob ten Slimak názwány od nášych (Włoßy zowią Caraloga,) iest przeto w wielkim uważeniu u wielu Kawálkátorow/ iż ſie w nim ſámym zámykáią rożne ſpoſoby ćwiczenia/ ktore rázem koń dowćipny y ponmorwáć y pámiętáć/ wprawuiąc go w káżą wracą/ może. Ma bowiem w ſobie ná kßtałt troiſtych kół/ też troiſte czynienie/ ma y podobieńſtwo do repellonow/ to iest od mieyſcá do mieyſcá/ ma y ſpoſob rożnego łamánia do chybkości ciałá przywodzący. W ktorym y mym zdániem prędzey powolnieyßego uczynić możeß/ y przyſpoſobić rychley do czynienia rożne przyiemnego/ ániżeli co raz zá wodząc ſie ná rozmáite kołá. Rádze tedy po tych pierwßych náukách naprzod w tákowe biegánia czerſtwe y dowćipne wprawowáć konie/ ſpoſobem nie mniey wyżyß pomienionym z lekuchná/ z dobrym umyſłem ćierpliwie poſtępuiąc. Ktory to Slimak táki udźiáłáć trzebá: Kołko ktore w pośrzodku ſámym ma być w przek ßerokie tylko ná ieden pręt/ zá nim idące puł prętem ßerszey/ á trzećie tákże pułprętem ießcze ßerße iedno zá drugim pochodźi ſie/ iákie tu dla rozumienia lepßego iest wymálowáne ná drugiey ſtronie. Odległość Slimaká iednego od drugiego/ biorąc proſtą linią á boli tryb/ iáki u Repellonow bywa/ ma bydź ná krokow przynamniey pięćdźieśiąt/ to iest/ iáko poſkok z kopija w gonitwách ſłußnego plácu potrzebuie/ á to dla rzadnieyßego popußczenia/ y kßtałtnego á umiárkowánego zádzierżenia w biegu.

W ktory to Slimak wiechawßy/ obroćiwßy ná práwa rękę bądź to ryśćia/ bądź czwałem/ według czásu ćwiczenia y náuki końſkiey/ maß przez wßytkie kołá obrácáć w iedne miáre iáko ſie zacznie áż do naymnieyßego: ktorym po dwákroć obroćiwßy/ tymże záſie torem kędy wiechał y tymże ſpoſobem/ wyiechác ábo wybieżeć ná zad ná tryb proſty ku drugiemu Slimakowi/ ku ktoremu tuż przybiegáiąc/ záſtánowić w mieyſcu rázem y rowno potrzebá puł czáſem dla poſtrzeżenia Slimaká drugiego/ á zátym y ón ten drugi ná lewa ſtronę obracáiąc/ y ná zad ón práwo tymże torem wyiezdżáiąc/ tyle ile doſyć do ćwiczenia ná ieden raz zrozumieß w tych kołach kłusáć ábo czwałáć będźieß/ w zádźierżeniu ná oſtátek wyiechániem proſtym w zdłuż kończąc. A tákowy to ſpoſob ćwiczenia nie tylko że iest pożyteczny/ ále záiſte y dowćipny/ y bárzo do widzenia pożorny/ á zwłaßczá gdy ná dwuch koniách przećiwko ſobie biegánie záczynáć y kończyć będą/ ieden drugiemu y tám y ſám mijáiąc.

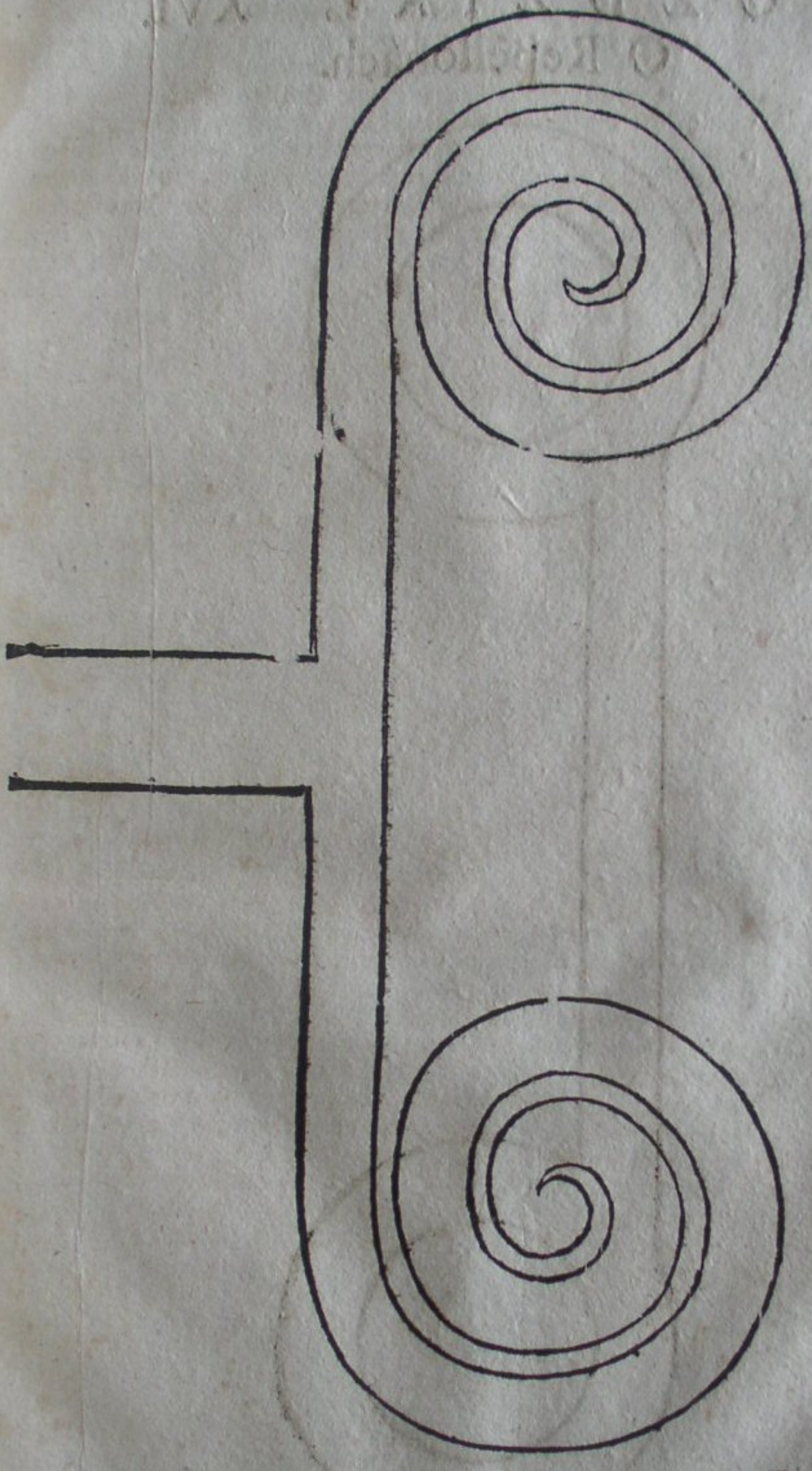

# ROZDZIAŁ XVI.

## O Repellonách.

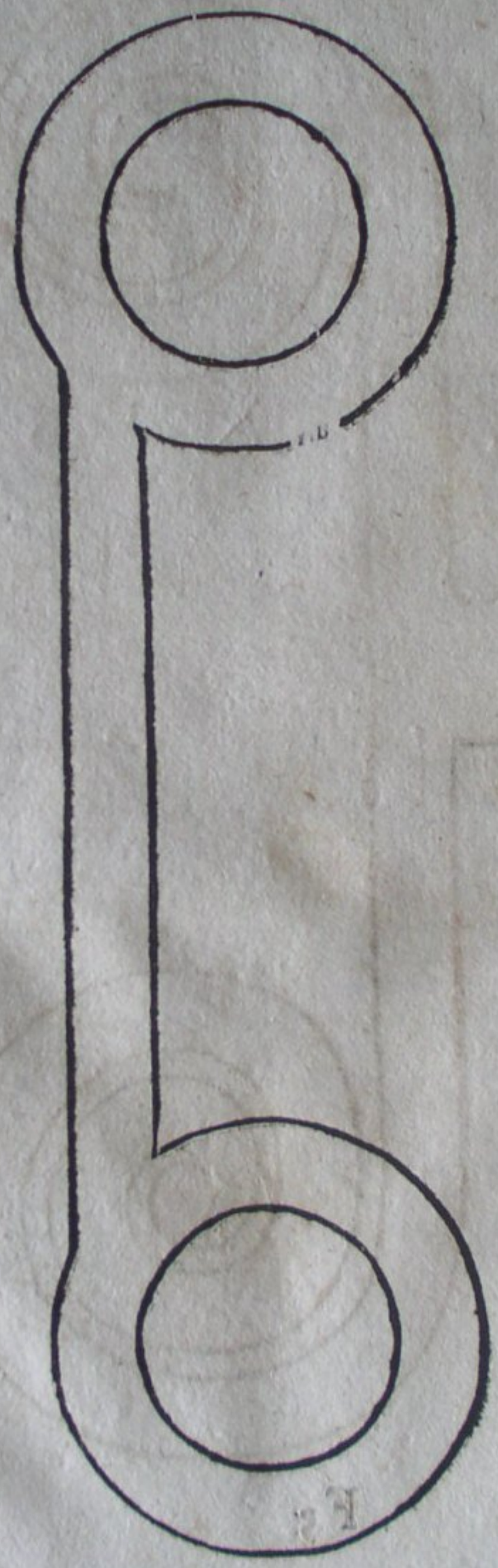

REpellonow áboli biegánia do mieyscá zálecáć wiele nie trzebá / bedac ono nayzwyczáynieyßze y naypospolitßze u żołnierskich rycerskich ludźi / w zámießánych bitwách / w przestronych uganiániách / w poiedynkowych dźiełách / y w rożnych goniewách krotochwilnych / y do powolnego zátrzymánia á do żártkiego y nagłego obracánia koniá naysposobnieyßze / ktorych kßtałt oczom wyrázonym oto ten iest ná drugiey stronie.

Tych dwoiákich záżywáia / przestrzeńßych y ścisleyßych / według záczęcia dawnieyßego w ćwiczeniu / miedzy soba trybem ścießke máiaca długa / ile do poskoku z kopiia dosyć. W obo- ich iednákowy niemal sposob náuki / w kłusániu / w biegániu / y w zátrzymániu / iednostáynym á w obracániu cálym / rownym á niekrzywionym ciałem / z początku z lekká ryścia / á potym y cwałem. Tá tylko rożność ma być záchowána / w ßerßych okregách z obu końcow repellonow (ktore sa zwyczáyne w przek ná dwá prety ábo ná pułkorá) może po dwá y po- trzykroć ná te y ná owe obracáiąc reke / w rowney mierze cwału ábo kłusu tákowymże / iáko ścießka wzdłuż od niego do drugiego kołá czyniąc sposobem / ták koniá ćwiczyć do lekßego y żártßego obracánia powoli. Ale záśie w repellonách ścisłych / ktore kołká ná puł / ábo ná cáły tylko pret mieváia / tám iuż tylko po rázu obracáć na te y ná owe reke przychodźi / y to w puł zádźierzywániu co raz przybiegáiąc ku kołku / dla bespiecznego obrotu y żártßego pochybnienia ciáłá wßytkiego / przywodząc koniá do tákowego obrotu z wielka ostrożnością / áby nie wystákował z miary ábo nie ßwánkował / co sie w nieopátrzności często przygadza / zwłaßcza gdy w tymże biegu bez zádźierzenia / w ktorym ścießka pedźił / z nagłá w koło powrocić záchce. Tákim tedy sposobem / máiąc w pámięci one pierwßze nápominánia w náuce / łácno w tákowe biegánie możeß koniá ćwiczyć / z lekká bárzo z nim postępuiąc / á w dźierżeniu miernym biegánie odprawuiąc / naymniey mu sie w tym czynieniu długo nie uprzykrzáiąc / ále co raz ábo kilká y tám y sám przebiegßy odechnąć / á w tymże mieyscu stępia ufolgować. Bo to biegánie iáko iest prácowite nad inne z ciężkością koniowi przychodzące / ták też bárzo mu predko zmierza / y do upornych á z trudná odietych wad y krnabrności przyczyne dawa. Ostrożnie tedy w nim sie spráwuy / á z łágodnością wielka koniá ćwicz / nie odeymuiąc mu potym z trudnością y z praca tego w coś go twoia niecierpliwością y nieopátrznością w práwił. Sáć też repellony názwane Fallax, to iest Mylne / nád pospolity zwyczay obracánie w przybiegáiących kołkach ná prawa y ná lewa strone rázem w cálym záśie / ále iż bárziey cnote y powolność wyćwiczona końska / y umiętność Kawálkatorska / á niżli potrzebe w sobie zámykáia / minąć ná ten czás zdáło sie / nie mogąc też subtelnieyßych rzeczy doskonále ku wyrozumieniu / piorkiem określiwßy podáć.

# ROZDZIAŁ XVII.

## O Węzyku.

Przyrodzenia konie umyſłu wſpániałego / y weſołego / chętnie ſie rády ná ſtę y ná owę podáia ná kſztałt wezykowego krecenia ſtrone / á tym rychley z nádſtępuiacym ćwiczeniem bárzo predko y z ochotą tákie biegánie poymuia: ktore áczći záiſte nie ieſt ná poyzrzenie przyiemne / ále iż y człowiekowi Rycerſkiemu náćieráiacemu ná rożna reczna ſtrzelbę / bá y ná kopija przećiwko niezwyczáynemu nieprzyiaćielowi uchyláiac ſie / wielce użyteczne / á koniá też do chybkośći przyſpoſabia / y w záſádzeniu á udźierżeniu przy ziemi utwierdza. Przeto geby iuż y kárku dobrze poſtánowionego / á ćiałá wyproſtowánego nákládáć nie wádźi o tákowe czynienie / z ta oſtrożnośćia / żeby nie zá kożdym wśiedźieniem w tym był uczony / boby ſie w nie wprawiwſzy / y w inſzych biegániách ktemu mieć chćiał / á krecąc y tám y ſám do ſpetney y ſkodliwey wády brał: ále w tydźień raz ábo dwá po inſzym czynieniu może z nim w to wkraczáć iuż z ugłaſkánym / z ochotą y nie długo w nim prácuiąc. Sam wezyk ná pieć pułkołek wyrázony być ma iáki niżey obaczyſz: á ná kożdym końcu po cálym koleczku / według wprawy końſkiey uczynionym wiekſzym ábo mnieyſzym w ktorym w przod záczawſzy ſtępia / potym ryśćia y czwałem / cálym ćiałem zupełnym / á nie ſzyia tám á zádem indźiey żeby ſie chybał pilno przeſtrzegáć trzebá / gdyżby tákie Czurykowe biegánie było (krokiem bokiem / iáko przyporześć ſłynie) á nie náuká Káwálkátorſka. Ktemu z lekká przywodźić go maſz w dźierżeniu káwecanem y w podnoſzeniu przodu ſpoſobnym / podawáiąc y ſam ſwoim wſzytkim ćiałem / á iákoby powracáiąc onego / przyćiſkáiąc łyſtka ku popregowi / z ſtrony tey ná ktora go chceſz powroćić / á opáczna záśie łyſtka nie co ruſzáiąc / ábo bárzo máło oſtroga dotykáiąc. Przybiegáiąc do kołká / nammiey nie záſtánawiáć / áni zátrzymawáć / iáko ſie owo w repellonách ukázowało / ále iednym czáſem y iednáż miára w kołko go obroćiwſzy / záś názad tymże wezykiem do drugiego kołká wracay ktorym ſie przybiegło / á ták po trzykroć co raz y tám y ſám przybiegſzy / ná práwa rękę poczawſzy y ſkończywſzy / nammiey ſie nád to nie uprzykrzay. Ale obracáiąc oſtátni krok w kołku / y kończąc nie w wezyku lecz w proſtym biegu / maſz wybieżeć z kołá / á właśnie iáko w repellonách zadźierżawſzy / krok y dwá názad cofnąć. A tákim obyczáiem oglaſkawſzy / ſtępia ná práwa ſtrone powroćiwſzy / ná ten czás poprzeſtawáć.

# ROZDZIAŁ XVIII.
## O Redopiey ábo czynieniu w mieyſcu.

SPrávnego iuż dobrze koniá w ſtáteczne á rowne zádźierzywánie / w powolne w kołách przeſtrzeńſzych / w Slimaku / w Repellonách / y w Wężyku kłuſem y cwałem obracánie / przywodźić ná oſtátek przynależy do ścisleyßego biegánia / nie tylko zábáwom krotochwilnym Towárzyſkim / gonitwom przednieyßym / ále y poiedynkowym áścisłym bitwom / w mieyſcách niebeſpiecznych przypadáiacym / wielce potrzebnego. A to dwoiáki ieſt : iedno w kßtałćie Eſſu 8. zámkniętego z obu końcow / drugie w iednym poiedynkowym kołku ∞ przez pośrzodek rozdzielonym. To pierwße ieſt z wężykowego biegánia wźiete kołká do końcá nie záwieráiace łámánie / ieden raz tylko na práwo / á raz na lewo obracáiac / w ktore łácnieyći wprávić áńiżeli w poſlednie / ále oboie wielkiego uważenia / czáſu y podawánia ćiáłá wßytkiego rownego / potrzebuie. A iż ieſt y to y owo miedzy wßytkimi biegámi naydoſkonálße / przeto też y do náuki zwłaßczá ſłowy ná kárćie wyrázoney záprawdę naytrudnieyße. A raczey zeznáć wole bez wſtydu / iż ſpoſobu y ſłow (terminos názywáia) Polſkim iezykiem náßym / ktorym Kawálkátorſka náuká w piśmie podána do tych miaſt nigdy nie byłá / wyrázić / y ku wyrozumieniu doſkonałemu podáć piorkiem nie umiem : iednákże ile mi ſámo podobieńſtwo pozwoli / iáko łátwo pokuśić ſie nie wádźi. Wßelákie wyrażenie ſpoſobu ćwiczenia Kawálkátorowie biegli w náuce ſwey ( bez ktorego żadnego biegánia doſkonále y prawdźiwie uczyć nie moga ) ná troie rozdźielaia / ktore przezywáia / zwłaßczá Włoßy u ktorych tych wiekow tá náuká naydoſkonálßa / di tuto tempo, di mezo tempo, contra tempo. to ieſt / cálym czáſem / pułczáſem / y przećiwko czáſu : co dla lepßego zrozumienia ták muße wyłożyć. Cálym czáſem to názywáia / gdy wćwiczeniu dla podánia w poiećie koniowi / do czego ſubtelnego widac / y dla oddechu ſpoſobnieyßego / zádźierżywamy ábo cofamy onego cálym ciałem y wßytkimi nogámi / táki czás / aż ſie zupełnie wßytek zaſtánowi. Pułczáſem zásie to / gdy ziednego biegánia w drugie przemieniáiac bárzo máło zádźierżywamy / dla upátrowánia tylko podánia ſie chybßego / oſtrożnieyßego y beſpieczniejßego. Przećiwko czáſowi to rozumiemy / gdy iednoſtáyna miára / bez żadnego naymnieyßego zátrzymánia / kłuſánie ábo biegánie w iákimkolwiek ćwiczeniu odprawuiemy. bo gdy nád ſpodźiewánie y mniemánie koniſkie według potrzeby y woli náßey onym chybko obracáiąc ná te ábo ná owe reke / odmieniamy mu y zwyczáyne czynienie mießáiąc y przywodząc w takie y w owákie / bez żadnego czáſu dánia do rozmyſłu. Onoż tákowy czás rożdźielony / ieśliś go poiął muśi być w kożdym uczeniu záchowywany y pámietny u kożdego iezdźcá / o ktorym ſie mieyſcámi wyżey w ćwiczeniu rożnym wſpomniało / á zwłaßczá o tym to pułczáśie / y o cofániu konia. Teraz iuż ſie przychyle / iákie w tey Redopiey oboiey / czáſy do używánia należą / y ná czym to ſubtelne záwiſło ćwiczenie. Y to tedy Eſſowe wprávuiąc biegánie / trzebá záwße przećiwko czáſowi podawáć y uczyć konia / czyniąc ná nim przedtym chwile nie máła wßytko ſtępia / á potym rownym kłuſem / potym poki zrozumie y powracánia reki przemiennej dobrze pownie / á ná koniec iáko naylekßym cwałem / podnoßąc go wodzámi / y podáiąc reka dla beſpieczniejßego nog ſtawiánia / náwracáiąc cálym ćiáłem nic nie nákrzywionym áni pochyłonym / tylko po iednemu razu ná te ná owe ſtrone / á koniecznie nie wiecey / pilniąc áby naymniey áni przybywał áni ścißkał kołek : á pochyliwßy po rázu na te y ná owe reke / wćiąż nie wybiegáiąc / támże go w poyßrzodku tego Eſſu zádźierżywáy / á co raz ogłaſkawßy / znowu ſtępia záczawßy / możeß ponawiáć to obracánie nie uprzykrzáiąc ſie / aż go wpráwiß zá czáſem do czeſtßego á powolnieyßego czynienia tákowego. Wßákoż by był w tym naydoſkonálßy / ſiekà rázow ná nim nie czyń / ále czeſto odpoczywáy / raz ná tym / drugi raz ná inßym mieyſcu czyniąc / dodawáć mu k temu pomocy reka / łyſtka / pięta y pálcatem dla ſpoſobnieyßego poiećia zrozumienia. W tym záśie drugim kßtałćie Redopiey takimże obyczáiem y z tákąż oſtrożnośćia y pomocą trzebá koniá wieść : tylko w ſámym czaśie á w mieyſcu zádźierżywánia rożność ieſt. W takim kołeczku ( ktore ná koniec tak bywa ścißnione / niemal iáko ſam koń ieſt długi ) cálym czáſem przychodźi uczyć / dla lepßego poiećia / przygotowánia / y podánia ſie zupełnym ciałem w tak ścißłe y żarłkie czynienie / to ieſt / maiąc y przywodząc go do

tákowego czynienia sposobem iáko y w Essie podánym miáre czásu tákowa záchowywáć. Obroćiwßy ná práwa reke/ raz/ drugi ábo y trzeći / według wprawy y nálożenia / kończąc ściśnawßy w koleczko y podawßy koniem / w środku sámym zádzierżeć maß cálym czásem / cofáiąc ábo názad/ ábo wprzod/ ábo w bok poty/ poki rowno w tym posrzodku stánie máiąc go záwße do prostego zátrzymawánia: czego dowiodßy / rázem tákże rowno dzierząc wodzą y kawecanem ná lewa reke w tymże koleczku koniem chybnąć trzebá/ raz y drugi iáko pierwey/ y tákże kończąc w posrzodku cálymże czásem. zástánowić. A to záchowyway wprawuiąc tąż miára / tymże sposobem bez żadnego uprzykrzenia/ z ochotą końską w tákowe biegánie/ áż go do powolnego y żárłkiego obrácánia przywiedźieß/ nád które żadne pozornieyße y potrzebnieyße bydź nie może. Sąć prawdá niektorzy Káwálkátorowie/ ktorzy w tymże poiedynkowym koleczku po rázu/ bá y po kilku obracáiąc/ contra tempo, to iest/ przećiwko czásowi/ czynić koniá uczą/ názywáiąc tákie biegánie volte falite, to iest obracánie mylne: á záiste rzeczći iest podźiwienia godná/ w iednym ocemgnieniu ták niemáła ciáłá máchine ná te y ná owe strone hybnąć/ ále iż to doskonálym tylko Mistrzom przednie wyprawne konie uczyć y czynić ná nich należy/ mogąc w tym nieobyczáynie bárzo prędko znárowić y zepsować / przeto też onym sámym to polecam y pozwalam/ z tym dokładem/ żeby y rzadko/ y ná podprácowánym/ y ná bárzo w ten czás wesołym koniu odpráwowáli z dobra chęćia y wolna onego/ tákowe wykrety.

A tyleć ná ten czás iest poddánia ábo rączey zdánia mego o ćwiczeniu y náuce końskiey/ w rożne biegánia przy ziemi/ do dziełá rycerskiego y spraw woiennych wßelákich przynależącego / ktorym sie wyżey obawiązał był pismem wyrázić według naylepßego przemożenia mego/ nie wdawáiąc sie w żadne podnoßenia/ y wysokich skokow koni ćwiczenia / náßemu narodowi nayminiey nie przyiemne. W czym áż bárzo rzadkiemu podobno sie dogodźiło / y zrozumieć istotnie dáło/ ábo też y nikomu; wßákoż ile z moiey máley umieiętnośći pochodźić mogło / iáko naykrocey ßczerzem wßytko pokazał y spisał: lecz ieśli niedoskonále/ tym sie przysłowiem bronie: Multum præstitit, qui fecit quod potuit: Dziełá spráwił/ ktory co mogł to czynił.

# ROZDZIAŁ XIX.

## O odięćiu uporow niektorych, y wad konskich.

WSzyscy sie w tym zemna rzemieśnicy zgadzáią/ że trudniey złośliwie zepsowána rzecz dobrze náprawić/ ániżeli nowa zrobić: záczym y to też śmiele twierdźić mogę/ że trudnieyßa/ wáde ze złego ćwiczenia wpoiona w złápe odiąć/ ániżeli go w źrzebiecych leciech porządnie uczyć począć: á to z tey przyczyny/ że nie bez wielkiey prace y dowćipu przychodźi / nierozumne zwyćiężyć źwierze/ y wáde umysłu onego/ ktora nie bespieczniejßa iest nád ćielesna/ odiąć y odmienić. Przetoż o niektorych głowniejßych/ ktore ná pámięć przyida/ wspomnieć przychodźi.

Koń ktory sie z trudnośćia zádzierzywa ábo żadna miára cofáć názad niechce / trzebá u mieysca gdźie go chceß zástánawiáć postáwić z pálcatem kogo / ktoryby sie nań zágrożywał: y iákoby strąßył pomału/ ábo gdyby uporny był bárzo / z przodku záćinał końcem laski po piersiách y po nogách náćieráiąc nań: záczym gdy sie bedźie cofał/ co raz go ogláskiwáć/ á wprzod znowu rußywßy z lekká obracáć stepia: co czyniąc często/ y sam potym powolnie do tego sie da przywieść.

Ktore sie żádniemi nogámi ábo podkowámi w przednie z gnuśnośći ścigáia/ ábo potykáia/ co iest rzecz bárzo ßpetna y ßkodliwa/ tych trzebá w miáre kłusáć wzdłuż wßytko po roli głębokiey / nierownych y pagorkowátych mieyscách z gory y ná dol/ ábo miedzy kámieńmi. A ták podnoßąc nogi y koláná wyżey dla nierownośći mieysca/ ábo dla západánia głębokiego w ziemie/ tey gnuśnośći przypomnieć muśi/ y golenie bárziey przechybáć/ stáwiáiąc ostrożniey kopytá.

Kiedy czwałániu koń sie zwyczáia/ głowe ponurzáć / ona kręćić/ y zádem podwierzgiwáć/ tedy okrzyknawßy go głosem srogim/ á czásem rázem z głosem y z pálcatem po plecách dobrze záćiawßy/ w ten czás ná nim nie czwałáć / ále kłusem co naysporßym popuśćić/ áż tego poprzestánie/ á potym znowu záczać/ bo ináczey z uporzywßy/ z kolá záwzdyby chćiał wyćiekáć.

Kiedy z hárdośći susy czyni/ miece sie/ y niechce iść w przystoyna miáre/ kedy mu popuść rzeźko/ do czwału przymuś dobrego/ záćináiąc y głosem pogrożywáiąc/ áż podmorzywßy poprzestánie: záthym znowu w twoie miáre / wkroczyć maß pogłáskiwáiąc po ßyi y przypochlebuiąc

iac. Gdy ſie nieco w czwałániu nie z uporu áni z gniewu záćina/ ále iákoby ſie czegoś obawiáiac/ to ieſt znák ſłábośći. Przeto tákiemu folguy/ nigdy mu áni ryśćia áni czwałem bárzo nieſzczáiac/ áż ſie dobrze ubeśpieczy y w śmiáłość wprávi.

Kiedy koń w zádźierżywániu ábo y w czynieniu głowe wynoſi/ ſzyie wyproſtywa wyćiągáiac. Ábo ieſt złey geby/ ábo ſłáby bárzo. Jeśli złey geby/ wáde iego munſztukiem (o czym niżey naydźieſz) náprávić możeſz. Jeśli też z ſłábośći to nań przychodźi/ w żádźierżywániu y w czynieniu wodza mu popuſzczay/ po troſze potrząſyway/ á w czás wolno zátrzymáway. Ráđ zrozumienie śił iego nic ná nim gwałtem nie czyniąc/ áż ſie z lekká wprávi do prace wiekſzey.

Ktory koń z byſtrośći ábo ze złego ćwiczenia zwykł z koła wyſkákiwáć/ tego znowu nie ryśćia áni czwałem/ ále ſtępia potrzebá wpráwowáć iáko nayłágodniey/ ták długo áż tego przepomni/ toż potym z lekká do kłoſu y czwałku przywodźić. Jeśli też to z uporu á z krnąbrności iákiey czyni/ niechcąc bydź powoli/ ná náćiągánie káweconem y ná pálcat nic nie dbáiąc/ ábo też chocia y dbáiąc/ ále czás upátrzywſzy z miáry wyſkákuie: tedy trzebá żeby pieſzy ktory z tey ſtrony ku ktorey wyćieka/ z dużym pálcatem ábo y z laſka długa onemu záchodźił/ ukázuiąc y pogrożywáiąc. A gdźie y ná to máło dbáć będźie/ krzyknawſzy z ogromnym głoſem/ nic nie folguiąc z ześć/ bić go z tey ſtrony/ á iákoby y náganiáć (do czego ma pomoc wodza y ten co ná nim śiedźi) áż znowu w koło ſie wprowáźdi/ ábo w pierwſza miáre wkroczy/ á zásie pocznie odpráwowáć ćwiczenie záczęte. Co gdy kilkákroć uczyniono będźie/ wierz mi żeć tego rychło poprzeſtánie/ iedno ſie ſprawiedliwie temu pieſzemu weń przyidźie w grożić. Gdyby też ták że z uporu koło ścińkał/ nic áni ná pálcat/ áni ná oſtroge niedbáiąc: tedy ten pieſzy wewnątrz w kole ma ſtánąć/ ále iuż nie z táka ſrogośćia y bez żadnego bićia/ tylko dla pogrożki/ gdyż to mnieyſza wáda y łácna do odiećia.

Kiedy koń ktory łbem wſzytko rzuca ku gorze ábo trześie ani ná żaden munſztuk przynależnie iego gębie przybrány/ áni ná karánie káweconem nic nie dba. Tákiemu ináczey tego odiąć nie możeſz/ iedno uzdźieniczka żelazna ná wierzchu żłobkowáta z zabeczkámi nádpiłowánemi wewnątrz obroconemi ku nozdrzom. Ktemu záwoſze w koło nozdrzá dobrze y dużo zápieta/ áby áni geby rozdźierwiáć/ áni iezyká wyśćibiáć według woley ſwey nie mogł. Do tegoż bárzo rzecz pomocna ſznurek iedwabny/ ábo táśiemke przywiązawſzy do munſztukowego oká pod háczkiem podbrodkowym przyćiągnąć on wewnątrz miedzy rógá á miedzy zębomá dolnemi iáko owo przyrodzony dołek bywa/ y ták koniec ten drugi do oká przećiwnego munſztukowego przywiązáć dużo/ ale ile bydź może/ nieznácznie. Co nie tylko że wáde mu tákowa odeymuie/ ále y munſztukowi władzey wiekſzey dodawa/ y każdemu koniowi złey geby wiele ſztuk złych odeymuie. A toż odpędza y te wáde kiedy ná dół wodza porywa/ zwłaſzczá gdy miáſto táśiemki ábo ſznurká/ iáko niektorzy zwykli/ łáncuſzká płáſkiego ábo okrągłego gładkiego ná to uprzeymie urobionego záżyieſz. Co ſobie ácz zá ſekret nie máły śiłá Rámálkáforow poczytáia/ ia iednák y ná piśmie podáć ludźiom nie łutuie.

Trafia ſie czeſto/ gdy koń idąc ucho iedno náſtáwia/ drugie pokłáda/ przemieniáiąc y to y owo/ iákoby w nie robak táki wleść miał/ ták że gdy ábo y obie pokłáda ábo ściſka ábo też y obie naprzod nád zwyczay noſzenia przyrodzonego náſtáwia. To ieſt znák pewny/ że coś w fántazyey ſwey foremnego uprzątł/ ábo że ma woła roierzgáć/ ábo miotáć/ ábo też ná bok ſie rzućić/ ábo ſie y z iedźcem o źiemie uderzyć (iáko z niecnoty uporney y hárde ſzkápſká zwykły umieć) ábo koniá nayblińſzego uderzyć ábo ukąśić. Przeto poſtrzegſzy to/ zárázem nie dáć mu czáſu do wykonánia złośći iego ale oſtrogámi/ pálcatem/ porußeniem ſie ná nim ábo y głoſem ogromnym przerwáć y gromić go potrzebá/ á nákoniec gdyby ſie na to uſáđźił/ miedzy uſzy końcem pálcatá rzeſko záiąć/ y ná ſtrone gdźie z nim hybnąć: á gdy poprzeſtánie/ łaſkáwie ogłaſkáć/ áby poznał że ná nim śiedzący ma zeń władzę y rozumu. Tego iednák doyźrzeć pilno/ ieśli nie od prawdy mucha ábo iaki robak w ucho mu wlazł/ ábo ieśli go gdźie u nogawká przecká nie dolega/ gdyż y ná to uſkarżáiąc ſie podobna rzecz czyni.

Koń nie ćierpliwego/ áni prace áni náuki/ ktemu upornego przyrodzenia/ rad ſie wiec w mieyſcu záſadza/ zadem wierzga/ ábo przodem wſpináiąc iáko pręt ſtawa y nogámi przedniemi ſzámoce/ ktore wády iáko ſą bárzo ſzkodliwe/ ták do odiećia ćieżkie/ iednákże w nich ták poſtępowáć przyidźie. Co ſie tycze záćietego/ (á záćietego nie tylko názywam tego ktory ráz przod poſtąpić áni iść/ ále y tego/ ktory ná ktoraż kolwiek reke záćiawſzy ſie powroćić żadna miára dáć niechce) ieśli mu przychodźi to z nieufolgowáney prace ktorey náturá iego znoſić nie może/ tedy z tákim łágodniey poſtępowáć przyidźie/ uymuiąc prace/ áż ſie w nie zá czáſem lepiey włoży-

lecz

lecz ieśli z niecnoty á z hárdośći umyślu nieuſkroczonego: temu z wielkim karániem pálcatá/ oſtrog/ okrzykiem odeymować to trzebá/ tyle rázow ile ſie záčnie/ záčináiac po brzuchu y po moßnách długim pálcátem y dużym ábo korbáczem: ále ieśli y ná to nic nie bedźie dbał/ pießym dwum w tym ćwiczonym zá nim ſtánąć potrzebá z prętámi długiemi/ ná końcu zbodźcámi iáko u oſtrogi bywa przyprawnemi/ ábo też y dużemi chłuiſtámi/ ktorymi złaczywßy z okrzykiem ſtráßnym kłoć/ ćiec/ bić máia po nogách w tył/ w boki/ pod ogon y gdźie naylepiey doßięgną/ poki ſie z mieyſcá rußy á w ſwa miáre poydźie/ odnawiáiac co raz ile ſie tego wáżyć śmie: wßákże zá káżdym poprzeſtániem ieźdźiec ma mu przykágodźić/ ſam go namniey nic nie biiac. Lecz ieśliby y ná to ießcze nic nie dbał/ używáia niektorzy przywiązywánia dzwonkow do ogoná/ ábo żelazká kolacego nákßtałt ieźá uczynionego/ ktore gdy go miedzy nogámi kołáca ábo boda/ záſádzáć ſie obáwia. Wiec drudzy y ieżowa ſkora obkupiona drażek oßywáiac/ pod ogon y ku moßnie kola/ ábo też kotke ná nim przywiązywáia/ á ku grzbietowi one rozdrażniona przyſadzáia: ogniem inßy z ſlomy zápalonej/ rácámi pukáiacemi/ kámieniá rzuczániem/ y z rußnic ſtrzelániem bez ſul miedzy zádnie nogi ſtráßa y te uporność odeymuia/ y wiele innych przypraw czynia ktore krotkości folguiąc omiiam/ boć y tego dośyć. Czego áczći wßytkiego zażywáć pozwalam/ ázali ſie czymkolwiek tákowa wádá odiąć może: ále iż czeſtokroć wiecey to ná nim śiedzącemu záwadza/ niźli ßkápie prze deſperáckie unoßenie/ rádze áby bárźiey ná człowieká niż ná beſtya wzglad mieváno/ áby odeymuiąc niecnotę końſka ieźdźić w zdrowiu nárußony y nádkárąány nie był/ oſtrożnie kedy y bácznie w tym poſtępuy. Jeßcze y tego niektorzy zwykli zażywáć: záwiezuia moßna koniowi ßnurem/ miękkim nie bárzo ćienkim/ żeby nie rzezał/ á drugi koniec wolno uwiezuia u łeku: ſkoro ſie kedy záſádźi/ śiedzący ná nim potárgnie ßnurá/ á koń poſkoczy/ rozumieiąc że go ſtyku coś innego dotyka. A ieśli y z tych okoliczności nic nie pomoże/ woz/ kárá/ pług/ takiemu koniowi bárzo wdźięczny bedźie/ bo go ßkodá miedzy dobremi nie tylko ró Kśiążęcey/ Páńſkiey/ ále y w źiemiáńſkiey ſtáyni ćierpieć. Miałem raz tákowego ſtádá mego/ktoremu podobney pśiey wády niczym do końcá bez ponowiania odiąć nie pomogąc/ podchowawßy przefrymárczyłem ná wáłáchá. Jamći ſie nie oßukał/ ále tám ten dobry człowiek niewiem: wßakoß iż ſie go ſam był do ſtádá bárdzo nápárł/ przy ſámymże winá y ßkodá zoſtáłá: iam gánić nie śmiał/ bo mowia/ zły to ptak co ſwe gniazdo máże. Temu zaśie ktory ſie wſpiná/ odeymieß te wáde záčináiac go gdy ſie weſpnie z práwey ſtrony długim pálcatem po kolánách/ y iáko nayniżey po nogách rážnie/ bo ſie zá tym obáwiáiąc o nogi podnaßáć nie bedźie/ poczuwáiąc w nich oſtrßy bol niźli indźiey ná ćiele.

Ktemu munßtuk proſty dety/ y iáko naywolnieyßy pod ten czás kłáść nań trzebá/ gdyż przykry wielka y ſam tego przyczyna bywa. Názad k temu ćákiey wady koniá cofnąć nie ucz/ ále raczey w przod go pobudzay co raz iáko nayprędzey/ krádnąc mu czás ku wſpominániu: lecz y leßczotki łubiáne ábo gontowe ćienkie kláſkáiące bárzo ſa pożyteczne do tego/ uderzáiąc go w czub miedzy ußymá/ nie ták dla tego áby bolało/ iáko dla poſtráchu/ oſtrogámi y głosem poprzedáiąc w przod przy tymże záraz. Ale w głowe biiąc pálcatem ábo prętem/ námniey nie chwale/ bo oprocz tego że oślepić może łácno z nieobaczenia/ ießcze mu y uporu to czáſem dodawa. Wierzgania żádem podobnym ſpoſobem oducząć zwykło ſie/ każąc pießemu po żádnich goleniách prętem ábo pálcatem dużym y trwałym dobrze go náwiedzać/ tyle ile rázow wierzganie: oſtátek ſam czás z praca mierna y dálßym opatrznym ćwiczeniem wßytko łácno odeymie/ zwłaßzá gdy nie uper ále rozum z ćierpliwośći rządzić iedźdźcem beda.

Kiedy ſie koń rad kładzie pod człowiekiem do iákiegokolwiek wody ábo káłuże przyßedßy/ ná tákim wieżdżáiąc oſtrożnie śiedzieć trzebá: ſkoro poznaß że ku temu ſkłániáć bedźie/ głosem ogromnym (nád ktory nigdy nic ſtraßnieyßego koniowi nie máß) pálcatem y oſtrogámi zárázem onego káráć/ co nayrychley ná nim wyieżdżáiąc. Ale iż y tákie ſie znáyduia że zá koždym wyiechániem w wode/ z nagłá nád poſtrzeżenie ludzkie kłáda ſie y rzucáia z predká/ nic ná bićic áni ná wołánie nie dbáiąc. Tákowemu żadnym ſpoſobem predzey tey wády odiąć nie możeß/ iedno tákim: Jádąc do wody/ każ nań wśieść dużemu chłopu ábo máßtálerzowi ku kapieli przygotowánemu/ ktorego dwá ábo trzy z towárzyßow iego niech tuż pießo náśláduia/ á ſkoro wiedźie/ koń ſie kłáść pocznie/ y ten co ná nim śiedźi/ y ći co zá nim/ niech przyſkoczywßy ábo ná bok w wode onego ßkápe przewroca/ ábo chocia ſam leb ták długo zánurza/ áżby ſie y wody napił dobrze/ y w ußy mu ſie oney nábrało/ popußczáiąc y ponurzáiąc go ták pokilkákroć/ áżby mu to kapánie dobrze nádprzykrzono: zátym támże pálcatámi ábo kiym i

wyprać

wyprać y zgromić go potrzebá: á támże záśie wśiadßy / z wody ná nim wyiechać pogłáſkiwáiac. Co gdy kilkákroć wyrzadzono onemu bedzie/ nigdy ſie oto wiecey nie pokuśi. Bo oprocz tego/ że mu to ponurzenie ſtráßne w pámieći bedźie/ ále y kiedy koniowi wody w ußy nábierze/ z wielkim uprzykrzeniem ſwym wykraść one bedźie musiał. Co áczći mu nie bárzo pomaga/ ale też y záßkodźić długo nie może: zke zkym ludźie czeſto zbywáć zwykli / gdy dobrego ináczey doſtapić nie moga.

Koń ktory unośi/ opácznv záćiekemu/ ábo to bierze ze złego nałogu iedźcá niebácznego / ktory ná nim zbytniey záżywa prace nád nátury iego y wzwyczáienie w nie/ ábo że ma gebe popſowáná / zła / ábo wárgi podbrodek miaßy y twárdy / ábo że ná kieł bierze: á tákowego im dłużey w biegu wodzámi ćiagnieß/ tym dáley bieży y upokorzy. Jeśliże kedy gebe ma zła z przyrodzenia/ te munßtukiem náprávić możeß/ táki mu przybieráiac/ iákiego okoliczność geby iego potrzebować bedźie o czym niżey naydźieß náuce w opiſániu o Munßtukách. Jeśli zepſowána / ná tákowych konieznie namniey nie prácować áż mu ſie do końcá gebá pogoi/ kládac nań potym nád zwyczay wolnieyßy munßtuk. Jeśliże też przyczyna iezdźiec bedźie w ćwiczeniu ſwym nie opátrznym/ tenże darowßy mu wolnieyßy munßtuk / poprzeſtawßy prace wielkiey y karánia oſtrego/ niechay go łágodnie y powoli táko znowu ćwiczy y wpráwuie: á co nieopátrznośćia zepſował/ niech ſwoia praca y ćierpliwośćia nádſtáwi / przywodzac do pierwßey powolności / áż tego wßyſtkiego do końcá przepomni / co raz podawaiac koniowi trawęczki w gebę/ y one mu rożnym obyczáiem náprawuiac. Ale ieśli ná kieł bierze/ to iuż náćiężßa / co troiákim ſpoſobem koń czyniwa: zárzucáli tylko łáncußek ow máły nád ſámym munßtukiem bedacy w gebie zá kieł wárga/ temu łácno pogodźiß odiawßy od munßtuká precz ten zwierzchny łáncußek/ y tym to odeymieß; zárzucali nie łáncußek ále ſam munßtuk/ á zárzuciwßy go geba ścińka y unośi/ kedy ſkoro to poſtrzeżeß/ popuśćić mu munßtuká potrzebá ſtrzaſáiac wodzámi / áby tym predzey ſpadł ze kłá/ ábo ieślić polá rownego ábo drogi ſtáwa/ karzac go głoſem/ oſtrogámi/ wodzámi/ pálcatem/ ták długo w dłuß popuśćić/ áż mu ſie nádprzykrzy práwie znácznie: á choćby iuż y ſam ſtánać chćiał/ przymußáć go do biegu/ od czego y ſáme przez ſie niektore konie poprzeſtawáia tey wády / zwłaßzá ktore ſá dowćipnieyße. Lecz iż to zrzadká pomaga/ niewiedzac gdźie y kiedy to przypada/ przeto munßtukámi ná tákowa wáde niżey náznáczonemi odeymować musiß. Jeśli też iezykiem zárzuciwßy ná kieł wedźidło/ á rozdźiewiwßy wárgę y gebę przekrzywiwßy ná kßtałt nożyc/ opiera iezykiem tak długo o kieł/ że ledwieby y reka człowiek odjać mogł/ á pedźi unoßac/ tákiemu ani wodza popußzánie/ áni potrząſywánie/ áni uprzykrzona praca nic zgołá nie pomoże. wedźidło z ßeroka podkowka ábo z ßyia gesia karzące dźiaſłá/ otwieráiace wárgi / z puklámi gładkiemi ábo z melonmi/ ledwie co tákowy upor może rátować. Ale chceßii y pierwßemu y temu poſledniemu doſkonále odiać/ á záwße od tey wády bydź ubeſpieczony/ tákowa w tym nie wiełom wiádoma ále potrzebna rádeć dawam. Powáliwßy koniá obyczáynie / kazać kowalowi umieiętnemu/ oſtremi obcagámi y pilka ná to przygotowána precz odiać y piłować z obu ſtron kły wielkie/ ná ktore co zwykł brać dolnego y gornego nie obziráiac ſie żadnego zfad przypadku/ ádyż zátym záwße iuż koniá powolnieyßego mieć/ y dáleko ſłábßym munßtukiem nim władać powolniey bedźieß. Twárdość brodki końſkiey łácno też odeymieß podbrodkiem łáncußkowym/ ktorych rożność y władza niżey ieſt wyrázona: to tylko pámiętay/ iż im grubßy ten łáncußek urobiony bywa/ tym wiekßey władze/ á mniey ſkore przegryzywa/ y mniey obracáiac powolnieyßym w zádzierzywániu czyni.

Lekliwy koń ktorykolwiek ſie pokráſia/ ábo to czyni dla młodości lat y nie widánia rzeczy rożnych/ ábo dla błahego wzroku/ ábo też y z náktury. Ktoremu ſie to tráfia z krotkiego y złego wzroku/ tego iuż żadna miára nie może náprawić/ ále poſtrzegßy lekánie iego/ ogłaſkiwáć go raczey á nie bić/ z lekká poſtepuiac áż ſie przypátrzy. bo biiac bárżiey ná potym obawiáć ſie bedźie/ y tego co mu ſie w oczách nád iſtność coś inßego widźi/ y ná oſtre karánie wſpominaiac co raz bárżiey ſoba trwożny. Lecz ktory przez młodość ſwa boiáźliwym bywa / iego ćierpliwośćia czaſem/ á czáſem y nápominániem przez śrzednie karánie przyuczać należy/ co raz do wiekßey śmiáłości przywodzac. W co nayſpoſobniey káżdy ſie koń wprawi/ gdy ná nim czeſto miedzy ludźmi / miedzy rożna ſtrzelba/ abo broni błyſkániem/ chocia uprzeymie ná to ſámo záſádzona/ miedzy końmi / miedzy zgielkiem iákim go po ulicách/ gdźie kotlarze/ kowale mießkáia / miedzy młynámi / y ßumiacemi rzekámi/ w deßcz/ w wiátry/ ro niepogody/ po leśiech/ po gorách/ nie tylko w dźień ále y w nocy z łágodnośćia

dnośćia przeiezdzáć ſie beda / náćieráiac czáſem to zdáleká/ to z blizu ná chorągwie/ ná bebny/ y ná rożne żwierzętá w káżdey kráinie zwyczáyne / záczym ſámo doświádczenie z láty/ iáko też y w członku/ im dáley tym śmielßym y mężnieyßym onego czynić będzie.

Ogonem wierzgáiacemu koniowi wáde odeymować muśi/ ieśli ieſt bárzo łechliwy/ bez oſtrog ná nim iezdzac ábo go onemi nic nie dośiegáiac/ y pálcatem nie záćináiac po mieyſcách przykrych / przywieżywáiąc rzemyßczkiem rzepie u ogoná w káwálkowániu mimo puzdro do popregu śiodłowego/ uſtáwnie poki ſie nie oduczy. Byłliby náder w to ták wprawny/ żelazko ßroborwáne ſłoſárzom umieiętny do urobienia zwyczáyne przy pochwách pod ogonem przyprawować muśi/ ktore ácz ſie rożne znáyduia/ wßákoż iż piorkiem opiſáne być nie moga ku urobieniu/ w tymćie ábo do uyrzenia zemna odkłádam ábo do inßych iezdzcow odſyłam: tym czáſem nieco przyćierpieć muśiß/ ábo ſie oſtáteká domyślić. á wießli też przedtym y ſam/ ßkodá zá to drugiemu być powinien.

# ROZDZIAŁ XX.

## Obieránie mieyſcá y źiemie w ćwiczeniu koni.

Ie máło należy ná doſkonáłości bespieczney y umieiętności predkiey do ßćia/ ſtáwiánia nogi káżdemu koniowi. Co iż nie mniey pochodzi z upátrowánia mieyſcá do iázdy podobnego/ przeto ſie y o tym cokolwiek nátracić zdáło. Koniom przytępßym dla podnoßenia nog y wpráwowánia w praca wiekßa / tákże názbyt bystrym á ſpokotliwym dla predßego podpráćowánia ćiáłá wßytkiego y powolnieyßego ſtánowienia zwłaßczá z początku mieyſcá rownego záwße y źiemie przymiekßey y głębokiey obierać trzebá/ to ieſt/ ábo rolney ábo piaßczyſtey: ktorey odprawiwßy zpuſćeniczenia w umyśle tiym záczętego/ z oſtátkiem przenieść ſie możeß co raz do twárdßey. Ale ná koniách/ bądź to z przyrodzenia/ bądź z ćwiczenia powolnieyßych / uſtáwnie iázde twa odpráwować maß ná źiemi co naytwárdßey y naſußey / w ktoreyby iednák zárſtwy y kámyßczkow drobnych pod podkowy nábieráiacych / y pętke miękka obrażáiacych / namniey ſie znáydowáło / zwłaßczá gdźie táka mieć możeß: gdyż nie źiemiá zá námi naſtępuie/ ále my po źiemi pielgrzymowánie náße doczeſne odprawuiac / tákowey ná iáka potráfiamy zázywáć muśiemy. Potrzebna też y to przemieniáć koniowi mieyſce ćwiczenia / raz tákie drugi raz owákie / rowne y nie rowne/ pochodźiſte/ págorkowáte/ pádołkowáte / ábo y przemießywáne obieráć / áby przyzwyczawáiac w ſtawiániu nog / w kłuſániu/ w biegániu/ mogł ná potym záwße ſpoſobnieyßym ſie ſtáwić/ gdy nie upátruiac bárzo mieyſcá iáko czás przyniesie záżywány będzie A zaſtánawiáć ábo zádzierżywáć ile ſie rázow zdarza ná pochodźiſtym niecomieyſcu ábo pod gorka potrzebá. Gdyż nie tylko przeto w krzyżách dużßym być/ ále y nogámi záđniemi ßerzey/ beſpieczniey/ y rowniey záſadzáć ſie muśi / przod nie co podnoßac / á wßytkim ſie niemal ćiáłem ná zádźie kßtáłtnie záwießáiac. A tyleć ná ten czás kßtáłtow y ſpoſobow w ćwiczeniu koniá náturę rożney przy źiemi/ do ſpraw y potrzeb rycerſkich y woiennych wieleſ potrzebnych/ iáko naykrocey y naypoiętniey ilem przemogł dla niedoſtátku ſłow w tey náuce zwyczayney/ przełożyć mi ſie zdáło. Proßąc y powtore / gdyby ſie komukolwiek w czym do końcá nie dogodźiło/ áby upátruiac y uważáiac rożność y trudność tráktatow/ y náuke przedtym w náßym iezyku piſmem nie wyráżona / zá złe nie miał/ á zá drugim wydrukowániem kśiążek tych iáśnieyßey y lepßey popráwy ſkromnie oczekawał/ ábo też odemnie pochop wźiawßy/ bądź do nich co przydał/ bądź ſwoie doſkonálße wydał.

# ROZDZIAŁ XXI.

## O Podrożney opátrzności.

Yźem był umyślił do tych wtorych kśiążek nic wiecey nie przydawßy/ one ták zámknąć. Lecz wſpomniawßy / iż tego bydlećiá do rożnych potrzeb záżywáiąc częſtokroć przez dálekie drogi prowádzić muśiemy / przeto ná ſámym końcu zdáło mi ſie nie od rzeczy nieláka náuke y nápomnienie przyłożyć/ iáka oſtrożnośćia y wárunkiem konie w drodze prowádzone beſpiecznie bydź máia/ rożdźielißy ná pewne przeſtrogi liczba / do poięćia w pamięći ſpoſobnieyßego.

1. Naypilniey przeſtrzegáć ma kożdy ktory ſie

ry ſie w iákąkolwiek droge nie bliſka puśćić/ umyślić/ ábý przed czáſem wyiechánia / konie iego wßytkie przynamniey kilka dni były / iáko to wiec pospolićie umieią kowale / ſprawione. Abowiem Hipocrates wſpomina / iż ciáłá nieczyſte im wiecey porußáne/ tym też wiecey obrażáne bywáia. Dla tego tedy przed rußeniem z mieyſcá pilno tego potrzebá / áby były przeczyſćione y ſprawione.

2. W drodze gdy ſie przytráfia do goſpod ábo gośćinnych domow iezdzac/ áby láda gdźie koni nie ſtáwiáno/ chociaby y porzadne ſtáynie były/ áż żłob dobrze opátrzywßy/ ieśli nie dźiurawy / wychedożywßy/ á możeli być y wymywßy / á to dla iákiego záráżenia ßkodliwego. Abowiem iż w domiech gośćinnych ścieká ſie ludźi y rozmaitych koni przemija/ obawiáć ſie trzebá żeby iáka ßkápá noſáta / ábo párßywa/ ábo zołzuiaca/ ześ. ná tym mieyſcu gdźie twoy ſtáć ma/ przedtym nie ſtałá: gdy to niepochybna że tákowe choroby bárzo ſą przymiotne/ niemal iáko powietrze. Rádźiłbym tedy áby záwße w drodze/ zwłaßczá w gnuśnych goſpodách bedac/ w kaiſtrách koniom obroki dawáno.

3. Owies ábo ieczmień koniowi dáiąc páſzáć należy/ áby był piękny/ wykárty/ y dobrze wywiany. A co naywiękßa/ áby iákiego zdechłego páiaká / ábo też piorá w nim nie było: bowiem ſtąd rożne choroby/ á nayrychley kąßel y dychawicá przypada.

4. Wymywaiąc koniowi nogi ná káżdym noclegu / winem / piwem ábo octem / według kráiny/ czáſu y mieyſcá/ oko pilne ná to mieć/ żeby nogi po obmyćiu ták mokre nie zoſtawáły / ále zárázem płátem ſuchym/ ábo ſkrecona ſłoma dobrze obtárte były. Abowiem ſtąd rády ſie czynią opoie / pśie włoſy / kopytá roſpádywánie / y rożne wilgotnośći w nogi ſpádywáia. A tymże ſpoſobem dźiałay y po wybrodzywániu.

5. Ná kożdym noclegu po wymyćiu nog z pilnośćia opátrować / ieśli ſie gdźie w noge ábo w kopyto nie obráził / bá y to nie mnieyßa iáko podkową lezy/ zátym piaſek/ kámyßeczki/ ábo ieśliby ſie co tákowego nábrálo pod nią wybráć y wyrzućić/ dla czego potrzebna áby káżdy máßtálerz záwße miał żelaſko krzywe z naroká k temu urobione haczkowáte u páſá.

6. Iż wiec pospolita że koniom w drodze nogi náchodza / kopyto ábo pietká gorzeie ábo ſie nádbije / zwłaßczá w błocie miedzy kámieńmi ábo moſtámi iádac. Wſtáwnie tedy ná noc potrzebá po wybrániu plugáſtwá z pod podkowy / całkiem iáie z ſkorupa pod nie roſtłuc / á potym popiołem ćiepłym z wierzchu záſypáć / ábo też krowincem z białkiem iáiowym zmießánym nábić. Bá y ſamo łáino końſkie w wodźie dobrze przemyte á potym z białkiem iáiowym zmießáne dźiwnie wyćiaga z kopytá ogień y wßeláki bol. A gdźie ſie oliwy doſtáć może/ rozgrzawßy ia dobrze/ rog z wierzchu pomázáć. Tá y bol wyćiaga y rog odwilża á roſpádywáć ſie nie dopußcza/ czarne iáſne kopyto czyni.

7. Aby też koniowi ſprácowánemu y ſpotniáłemu z drogi iáko ieść y pić rychło nie dawáno/ tákże też wielce potrzebna áby wody bárzo źimney/ iáko ſie to w mrozy tráfia/ ábo y lećie práwie chłodney zdroiowey dáwáć nie dopußczáno. Ale ieśli lećie/ żeby trochę w cebrze poſtałá włożywßy w nie garść ábo dwie ſiáná: ieśli też źimie wpuśćić w nie kámień iáki roſpalony. Abowiem z chłodnego nie opátrznego bárzo trunku przypada ott w it / z ziębienie/ kąßel/ zátwárdzenie w żołądku y w ie.itách / moczu zátrzymanie/ á zátym y śmierć.

8. Aby w drodze konie zawße ſtátecznie iednákowo y w iedne miáre wiedźione były według potrzeby y czáſu. Tákże áby ich nie wiedźiono w munßtukách ále w kántárzech / dla zepſowánia nieopátrznośćia ábo wſtárgániem geby.

9. Máßtálerz áby żadney táiſtry z grzeblem ábo z inßemi rzeczámi ná powodnym koniu nie nośił. Abowiem y ſiodłá tym ſie nárußáia / y podkładánie z tąd krzywo leży / y ſádnia bez żadney iázdy/ á czáſem y pleca ſie obrażáia: ále ná tym ná ktorym iedźie/ ten ia raczey niech dźwiga.

10. Koniußego / ábo tego ktory przy koniách iedźie tá powinność: áby w drodze piedźia koni nie odiezdzał / przyiáchawßy áby ſam áni ieść áni pić nie śiadł/ ázby naprzod konie rozśiodłáno / oplokáno / wyſußono / wychedożono / przykryto/ y ieść dáno. Idac ſpáć doyźrzeć áby koniom dobrze náſłáno. Ktemu y ognie niepotrzebne pogáßono. Názaiutrz ráno/ żeby zá każdym koniem pátrzał gdy go máßtálerzom podáie/ ieśli nie obrázony y dobrze zdrowy/ á ſámemu ná oſtátku/ obeyźrzawßy ieśli w goſpodźie co nie pozoſtało / wśiadßy zárázem zá końmi tuż wyiechác/ dogladáiąc áby ſie z nimi nie ßárpáno/ obyczáynie wiedźiono.

R O-

# ROZDZIAŁ XXII.
## O kowániu Koni.

Jelka to cnotá w Koniách/ ktore nie z obráza kopytá bez podkow chodźić y drogi odpráwowáć moga: máia to niektore z nátury/ iáko báchmáty Tátárskie máia y z nałogu. lecz iáko táko/ rzeczby to nieprzepłácona/ żeby konie wßytkie tákimże sposobem oprocz podkow praca podeymowáć miały. Ale iż gołoledźi/ gruby/ polá kámieniste/ y gory skáliste/ wielka sa temu przeßkoda/ tedy y nayprzemyślnieyßy człowiek/ obeyść sie bez tego/ drogi odprawuiac wielkie nie może/ gdyż y Tátárowie sámi czásow pomienionych w niedostátku żelázá/ rzemieniem ßkápom swoim okrecywáć y obßywáć kopytá zwykli. Konie tedy zwłaßczá przednie/ tym bárźiey/ rogu płytkiego ábo kruchego/ podkowámi uzbraiáć/ w czeste y dálekie drogi iż musiemy w náßych kráiách iest to rzecz zwyczayna. Przeto iáko rożność iest w kowániu/ w podkowách odmienność/ sposob przykłádánia podkowy do kopytá/ y rogu rożne rozbieránia/ według istności y náturý kopytá; w tym ßeroce báwić sie niechce/ nie wdawáiac sie w cudze żniwo/ to iest w rzemiesło kowálskie/ áni onym chleba w otworzeniu ich táiemnic uymuiac/ umieietnym kowalom y ich náuce to zlecam. Tylko tego dotknać sie zdáło/ gdy koń z boiáźni ábo z uporu kować sie nie dawa/ iákoby temu zábiec/ gdyż znáyduia sie ták złośliwe ßkápy/ że ich áż postronkámi rościągnawßy podkowywáć muśi/ z wielka praca y uráza zdrowia spolnego. Naprzod tedy w onej przeworzynie z dragow zwiazáney/ ktora Lisica názywáia ( á iuż zdami sie po dwá kroć o niey wyżey czyniłá sie wzmiánká ) bárzo rzecz pożyteczna / konie młode y przyßaleńße do kowánia przywodźić y wpráwowáć: bo bez obrázy łácno postronkámi swawola odiać sie może. Lecz gdy oney nie dostánie/ iáko ná woynách/ y ná innych mieyscách/ inßego fortelu zázywáć przyidźie. Ma tedy kleßcze długie płáskie/ ktoremi zwykli kowale ściskáć wárge koniowi/ tákże y ußy/ w kowániu bárzo potrzebne: bo koniowi sensum poniekad / to iest czułości umuia / á zátym y spokoynieyßym czynia. Ale gdyby y to nie pomogło: weźmi kulek pare ołowianych/ przedźiurawże one/ y uwiaż nitka ábo ßnureczkiem / á wpuść koniowi w to y w owo ucho wewnatrz á drugi koniec żeby wiśiał z uchá dla wyiecia snádnieyßego/ ábo koło uchá okreć. Bo ieśliby ten ołow w uchu zostáć miał/ z trudnáby go koń wytrzasnał/ y pewnieby ogłußał. To bárzo uskramia/ bo skoro sie miotáć ábo rußáć pocznie one kulki w ußách ná nici wisáiac/ kołátáć tám beda/ ták że sie zdumiawßy poty poki onych nie wyimieß/ bárzo cicho by nayupornieyßy stać muśi : máła rzecz/ ále wielki sekret.

*A tym iuż zámykáiąc te wtore Kśiążki, w Imię Páńskie do trzecich przystąpiemy.*

# HIPPIATRIA
## álbo
# OKONIACH
## Kśięgi Trzećie.

## ROZDZIAŁ I.
### Przedmowá.

KToreykolwiek spráwie ábo rzeczy mowić piſáćli záczynamy/ ábo o niey ogołē ábo miánowićie rozbieráć záwße nam przychodźi Ták tęż wſtępuiąc y w ten tráktát teráźnieyßy o Mūßtukách/ dla ácnieyßego ſpoſobu poiećia/ná dwoie tęż on rozdźielić muśiemy. A przyśiadßy ſie zárázē do pierwßey cześći/ y w rozbieránie oney ogułē wkroczywßy/ á ſpoſoby przybieránia Munßtukow obiáśniwßy/ w drugiey miánowićie Munßtuki zwyczáyne do naprawy y poſtánowienia iákieykolwiek geby potrzebne/ nie ná wielka liczbe ále ná przebráná ſie ſádzące/ reka ma własna málowane/ á od rzemieśnikā iákiegom ſpoſobić mogł wyrysowáne/ ku pożytkowi kázdemu bárzo potrzebne przed oczy położyć dla iáśnieyßego zrozumienia nie zániechałem. Aby tego co niektorzy zá táiemnice nie mále ſobie záchowuia/ ná iáwie kázdy ryeerſki człowiek w koniách y w tey ſie náuce kochaiący/ odemnie dárennym á ródźiecznym mogł bydź uczeſnikiem.

## ROZDZIAŁ II.
### Co ieſt Munſztuk.

MUnßtuk ieſt własny hámulec/ wárownie y oſtrożnie z żeláza urobiony/ gębe końſka według przynależności ſtánowiący/ y koniá ku wßelá키ey potrzebie w obrácániu/ w biegániu/ y w záſtánowieniu powolnym czyniący. A ten ze trzech częśći złożony bywa/ z Czánek/ z Wędźidłá/ y z podbrodká/ ábo pospolitego zázywáiąc názwiſká/ z łáncußká. Ktore iż kázde w ſwoim rodzáiu wielką rożność máią/ przeto tęż o kázdym z nich ogułem iáko naykrocey rozbieráć przyidźie/ począwßy od Czánek/ ktorych rożność nie tylko potrzebe/ ále y nie máła zwierzchnia z ſobą pociąga ozdobe.

## ROZDZIAŁ III.
### O Czánkách ogułem.

TRoiákie Czánki troiáka władza w ſobie zámykáią. Są proſte práwie ábo w przod pochylone/ ſą zákrzywione nieco názad/ ſą tęż y bárzo krzywe. Pierwße głowę końſka wßytkę ku gorze podnoßą/ wtore one według potrzeby miárkuią/ trzećie pod ſie łámią. Dnoż wiedząc te ich iſtność władzey// łácno iuż onych kázdemu według pochopu y náłogu głowy końſkiey zá-

żywáć bedźie. Bo ieśli ſkápá łeb pod niebioſá rózdźiera/ wárcabnice z inśiny czyniąc/ tego zákrzywionemi Czánkámi oduczáć tey wády á nie proſtemi przychodźi/ tákże opák tego co łeb pochylonemu oduczáć potrzebá/ co nayproſtßemi ábo

nieco

mowo wprzod podánemi ktore ku gorze dźwigáia. Srzednie do postánowienia śrzedniego nosienia głowy właśnie należą. Ale iż ná tym nie dosyć/ y drugi rozdźiał onych przypomnieć sie musi/ to iest długich/ krotkich/ y śrzednich Czánek. Bowiem długich bárzo/ u nas málo zwyczáynych/ bądź to trochę zákrzywionych/ bądź prostych/ używamy do koni młodych geby nanniey nie postánowioney/ przykładáiąc Wedźidło proste Kánon/ to iest/ dete ábo Skácya do niego/ przeto iż długość niemała ma ten w sobie sposob/ że ani ná doł ponurzáć głowy koniowi bárzo nie pozwala/ bo sie wnet o nogi przednie opierać muśa: áni ku gorze wźdźieráiąc/ gdyż u dołu Czánek przypiete wodze w záwśćiągiwániu żadna miára znosić łeb bárzo/ nie dopuszczáia. Ktemu nie tylko łeb/ ále y kárk/ y wszytke śrie w miare y prosto nosić nákładáia. Ktorych Czánek ná to potrzebuiemy/ gdy obćiążała głowe wzgore dźwigamy/ ábo gdy náder koń kárk załámuiąc Czánkámi sie do pierśi przykładáć y nieco unáśáć zwyczái. Srzedniey miáry mianowićie koniowi iuż geby y karku postánowionego zázywáć pozwalamy/ przybieráiąc do nich wedźidłá kázdego gebie przynależące. Lecz iż nie tylko ważność y władza sámych Czánek iest bárzo potrzebna/ ále y rożność formy onych kształtu nie miáło do chedogiego przybránia koniá śiełá przydáie. Przeto y rożności onych też w málowániu Munsztukow niżey sie przypátrzywszy/ według myśli y woley/ záchowywáiąc w pámięći władzą iuż opisána upodobáć snádnie kázdy sobie może. To tylko ktemu/ ábym nie dołożył/ wycierpieć żadna miára nie moge ku ostrodze ludzkiey. Iż owe Czánki prośćiuchne/ ktemu krotkie/ snáśnym niektorym Wsároz/ dla iákiegoś kształtu (iáko oni mienią) zwyczáyne y barzo upadobáne/ sa ták opácżne/ że żadna rzecz nie tylko ku postánowieniu/ ále y ku zepsowániu geby końskiey nie może bydź wynáleziona śkodliwśa. Bowiem áni do nich Wedźidłá práwie pomierne grubego/ ktore gebe mniey niźli subtelne psuie/ przyrobić/ áni Láncuśká właśnie przynależącego/ ktoryby w miáre swa práwie pod podbrodkiem leżał/ z długiemi z obu stron haczkámi dla náruśenia tego błáhego kśztałtu/ przyprawić żaden ślosarz może: áni żaden jeźdźiec by naywolnieyśey ręki w czynieniu prácowitym/ ábo w ćwiczeniu iemu ták niedogodźi/ áby nie porywáiąc koń wodza ábo nie wsparzáiąc/ w miáre bez roskrwáwienia ábo náruśenia dźiasł y warg) głowe y kárk nosić kiedy mogł. Czego nietylko rácyámi/ ále y doświádczeniem kázdy báczny snádnie dośiadz może. Rádze tedy/ áby tákowych pospolitych swych Munsztukow poprzestáli/ á nie upodobywáiali sobie owych śrzednie zákrzywionych/ co ie włoskiemi názywáią/ tedy wzdam niech y dłuższych y grubszych Czánek/ y łáncuśkow z dłuższemi haczkámi y z wyższym okiem zázywáią/ iákich m też kilká ná sámym końcu kwoli kśztałtowi ich wyrázić nie zániechał. Nákoniec y to ieśćze wiedźieć nie záwádźi/ iż oko ábo uśko u Czánek gdźie owo naglowek przypináia/ nie ma bydź bárzo niskie/ ani też názbyt wysokie. Bo krotkie władzy istotney nie dopuszcza wedźidłu/ y pod sie łámie/ á názbyt wysokie wzgorze ono w gebie wspieráiąc też y głowe koniowi wznośi. Ale miárá iego iest własna/ gdy ná trzy pálce w śerź nád wedźidłem urobione bedźie/ á nie dłuższe áni krotśe.

# ROZDZIAŁ IV.

## O Wędźidłách ogułem, y o przezwiskách sztuk, z ktorych złożone bywáią.

Sámá rożność wielka Wedźił/ ktorych y co czás od mądrych Káwálerow według trafiánia ná rożne y dźiwne geby końskie wiecey przybywa/ nie dopuści státecznego wyrázenia w opisániu onych/ ále y ták temu nie mnieyśa prześkodá/ że śtuki z ktorych wedźidłá skládáne bywáią/ wśytkie swych przezwisk w sámym iezyku do tego czásu ieśćze nie máia/ á okrzćić też one ledwie sie ważyć śmiem/ uprzedzáć niechcąc biegleyśych w tey náuce mistrzow. Jednákże wśelákie wedźidłá (oprocz Munsztukow dotych/ ktore Włoscy Kánony názywáią) powiekśey cześći sa złożone z gałek/ z knáfli/ z śliwek/ z oliwek/ z kołek/ z káśtánow/ z grusżek/ z dzwonkow/ z flászek/ z pretow/ z kluczkow/ z ktorzych to ábo z sámych iednych/ ábo z pomieśánych/ ábo ták y owák obroconych według istności geby końskiey wewnętrzney/ y potrzeby przynależney/ dźiałáne bywáią. Acz też y oprocz tych niektore sa Munsztuki inne/ własne swe poiedynkowe názwánia máiące/ iáko Munsztuk názwány Imperyał/ to iest Cesárski/ iáko Skácya/ ktorey nie umiem záiste po polsku własnie przezwać.

przezwáć (oprocz żeby rzec pláſki dety Munſztuk/ áleć y to nie własnie) iáko Munſztuki Arábſkie z kołem całym poiedynkowym/ miáſto wędzidłá y podbrodká ſłużacym/ y niektore inſze/ ktorych iuż miedzy one pierwſze nie mieſzamy/ gdyż ſáme przez ſie nieodmienne zwykły bydź záżywáne. Ale iż y te przezwiſká wſzytkie trudne bárzo w piśmie ſa do zrozumienia/ przeto y przy Cżánkách niżey obmálowáne w ſwey rożnośći położone znaydźieſz. Bowiem ſnádniey záwſze to poiáć/ czego ſie dotknąć ábo co okiem obeyźrzeć człowiek może. Iſtność rzeczy ſámych y wſzelákich rzecznych náuk nie záwſze ſie może własnie piſmem wyráżić/ lecz ſkutek záwſze poiećie okraſza. W tym też oſtrożności nie máley trzebá/ ábyż záwſze wędzidło według ſzerokośći ábo ściſłośći geby końſkiey robione było/ gdyż y przeſtronność y waſkość ſwey własney władze prawdźiwie wykonywáć moc nie będźie/ y owſzem gębe pſować abo przynamniey nárußáć muſi. Miárá iednák pospolita káżdego wędzidłá ná konie śrzedniego wzroſtu ma bydź w ſzerokośći ná dłoń y ná pálec wielki/ ale ná Párepki máłe y ná Kurſyry ábo Bádáwże wielkie według miáry geby onych.

Zátym poiáwſzy po cześći y wpámięć wpoiwſzy/ z iákich ſztuczek Wędzidłá ſkłádáne bywáia/ druga ich rożność wiedźieć potrzebá. Jż niektore z nich ſa całozupełne żadnego w poſrzodku przechybánia nie máiące/ drugie ze dwu ábo ze trzech cześći ſkładáne. A z tych oboich zásie iedne ſa proſte/ drugie otworzyſte/ to ieſt/ iáko náſzy názywáia z podkowka. Ale y podkowká záśie bywa troiſtego kſztałtu/ ieden názywáia Geśia ſzyia/ drugi Koteza noſzka/ trzeći z Kurzą ſtopka. Pierwſzego kſztałtu tych Wędźideł dla złey/ ſuchey/ ábo nie uſtáwiczney geby końſkiey/ ábo też dla ſłábego y ſubtelnego kárku/ á wtorego według upátrowánia iſtnośći wad w gębie bedących/ y rożnośći zábieżenia onym/ á dla prawdźiwego poſtánowienia w czynieniu y w zádźierżywániu záżywáia. Proſte Wędźidłá te własność máia/ że ociężáłą gębe y kárk dźwigáia/ y iezyk w ſwa miáre roprawuia. Z podkowká załámána/ poiećie ſmáżnieyſze y dźierżenie wárownieyſze czynia/ á iezykowi wolność (zwłaſzczá przygrubſzemu) wiekſza dáia. Ktorych wſzytkich ſubtelnych ſpoſobow y ważności Wędźideł/ iż ſie podobno żadna miára by też naywydworznieyſzymi y naymędrſzymi ſłowy w zmyſł nie wiádomy y przedtym tych rzeczy nie nieumieiętny w poić/ á ku poiećiu podáć doſkonále nie może. Przeto dla wyrozumienia leſzego/ niżey ná przećiwko káżdemu Munſztukowi Wędźidłu málowánemu opiſánie ieſt położone/ ſpoſobu/ kſztałtu y ważności káżdego z nich/ według ktorego pilno uważywſzy y przypátrzywſzy ſie báczny káżdy/ mym zdániem łácno rożność y władzą Wędźideł porozumieć/ y według czaſu á potrzeby onych záżywáć y doświádczáć będźie mogł. Jnſze ſie zleca dowćipowi ludzkiemu/ z ktorych zwłaſzczá oſtrſze/ wiecey czáſem poyma oſtátká ſie domyſláiąc/ á niżeli im wypowiedźiano bywa. Náoſtátek to pámiętáć trzebá/ że przy kożdym Wędźidle należy ná nim przy Cżánce łáncuſzek ábo prećik kolczáſty dla nie dopuſzczánia wyśćibiánia iezyká nád Wędźidłem/ ábo raczey dla miernego onego drżierżenia/ oprocz Wędźideł ſowitych/ ábo przez ſie zupełnych.

# ROZDZIAŁ V.

## O Podbrodkách ábo Łáncuſzkách.

Munſztuk ma bydź złożony ze trzech cześći/ iż ſie ná początku wſpomniáło/ przeto ná ten czás do tey trzećiey cześći onego/ to ieſt/ do łáncuſzká przyſtąpić należy. Podbrodek tedy nic inſzego nie ieſt/ tylko obyczay wárowny miernego leżenia y władze własney Munſztukowey w gębie końſkiey/ zámykáiący w ſobie ſpoſob poteżnieyſzego y beſpieczniejſzego záźdźierżywánia/ ktore to ácz rożne bywáia/ á rożność te brody końſkiey twárdość/ miaſzość/ ábo ſubtelność ſprávouie: iednák żaden w nie tego rómowić nie może/ ábym tych wſzytkich rożności nie tylko używáć rádził/ ále y chwalić one miał/ zwłaſzczá tych ktore brodę koniowi obrażáia y roſkrwáwuia. A chociá ſie zrázu pożyteczne bydź zdádzą/ iednák zá kilkákrotnym używániem predzey brodke poránia/ á zátym do upornośći przywodzą/ ániżeli do powolnośći ſpoſobnym czynią. Ná troy tylko tedy kſztałt onych/ z ſłużnych pozwalam przyczyn. Pierwſzy ieſt złożony z kołek okrągłych eſowátych/ żeláznych miernych/ ábo ráczey przygrubſzych niżeli przyćieńſzych/ á ten ſłużnie ma do wſzelákich używány bydź munſztukowy zá nayleppſzy miány/ bo nic nie obraża ſkory/ nie przegryżywa/ y władza zátrzymywánia prawdźiwego w ſobie zámyka. Drugi tákim że własnie kſztałtem bywa/ lecz tylko kołká te eſowáte nie okrągłe ále kwádratowáte robione bydź máią/ tych dla brody twárdey/ ábo bárzo mieśiſtey/ ábo dla

tłá cie-

łbá ćießkiego y dla ßkápy ná wodzy bárzo leżącey ieźdźcy záżywáiaia. Trzeći ſpoſob młodym właśnie przyńależy źrzebcom ábo koniom/ brodki bárzo ſubtelney y ſuchey/ ktory bywa urobiony ná kßtałt zákrzywionego złobká z całey bláchy żeláżney/ w posrzodku brody końſkiey záwießony/ po iednym tylko kolku podługowátym z obu ſtron dla przypięćia do haczkow máiacy. A ten kßtałt áczż nie ieſt ozdobny/ ale zaiſte do ćwiczenia y poſtánowienia geby iákieykolwiek bez wßelákiey obrázy bárzo pożyteczny. Do tych troygá ſpoſobow łáncußkow/ z obu ſtron Czánek máia bywáć haczki okragłe obá/ nie mniey nád pálec wzdłuż urobione/ áby y podbrodek w miáre ſwa był/ y w zádzierżywániu wárgá ſie nie ßezypáłá áni roſtrzáwiáłá/ co wiec obie owe krotkie haczki zwykły dźiáłáć wielka przeßkode y ſámemu Munßtukowi we własney iego władzy czyniąc/ ktory kßtałt ták haczkowo iáko łáncußkow niżey też obmalowány y przy Munßtukách położony ieſt inße ſie iáko niepotrzebne y ßkodliwe opuśćiły.

## ROZDZIAŁ VI.

### O iſtności geby konſkiey, y o zrozumieniu oney.

JAko by naymedrßy Lekarz nie zrozumiawßy bolu/ choroby y przyczyny oney/ z trudná przynależnemi lekárſtwy ßáfowáć y przyſtoynego rátunku choremu ſpoſob tráfić może: tak też by ſie naydłużey báiáło y naywiecey málowáło/ nie wiedzac ktora przyczyná w iſtności wnetrzney geby końſkiey/ złość/ upor/ dobroć ábo powolność ſprawuie/ żadna miára przynależnego Munßtuká/ wáde odeymuiącego prawdźiwie y właśnie przybráć nikt nie może/ záczym áczż w tym Káwálkátorowie w obiáwieniu ludźiom zazdroſćiwemi ſa/ chlebu y pożytkowi ſwemu dogadzáia. Jednák iż po czeſći y tegom wiádomoſćia doſiągł/ przeto też y drugim udźielić tyle ile umiem namniey nie zayrze/ áby ſnádniey bez wielkiey proſby káżdy bácżny rycerſki człowiek/ koniowi ſwemu y ſam munßtuk przybráć mógł. Kiedykolwiek tedy koń nátráfia ſie z uporna ábo twárdouſta geba/ to z ktoreykolwiek z tych pochodźi przyczyny. Bo ábo twárda ma brode/ ábo twárde y grube wárgi/ ábo twárdy iezyk/ ábo mieśiſte bárzo dźiaſtá/ ábo náoſtátek z wielkiey ſłáboſći to nań przychodźi/ że w biegu nie máiąc tyle mocy w krzyżu/ y zádzierżeć ciáłá wßytkiego rázem nie mogąc/ wyćiągnawßy ßyie o Munßtuk ſie iákoby opiera y ná nim polega. Aczći y z wielkiey byſtroſći á czułoſći końſkiey też ſie tráfia/ zwłaßcza gdy ná nim nád miáre biegáia/ bićiem/ hukiem zbytnim do tego przywodząc/ że z deſperácyey nie zrozumiawßy ßalonej głowy ieźdźcá ſwego/ często umoſi y twárdouſćicie/ mniemáiąc że dłużßym biegániem pánu ſwemu dogadza. Czterem pierwßym wádom/ mácánia reka/ y kłádźieniem pálcom w gebe y miedzy wárgi/ łácno ſie bacżny przypátrzyć y poznáć/ á zátym przećiwko káżdey z nich wedźidłem one odeymuiącym zábieżeć może. Ale te dwie poſlednie/ nie żadnym munßtukiem/ lecz ſáma umieiętnoſćia tylko á ćierpliwoſćia ieźdźcá dobrego uleczone bywáia. O czym iż przy káżdym Munßtuku (według z iakich ßtuk złożony/ według tego tákie wády pomienione w gebie końſkiey odeymuie) opiſáno dokładnie niżey naydźieß/ przeto ćie też dla wyrozumienia doſkonálßego tám ná ten czás odſyłam.

## ROZDZIAŁ VII.

### O rożnych Munſztukách y o Wędzidłách á miánowićie o kożdym z oſobná.

WJerwey iákom obiecał/ iż po opiſániu ogułem o munßtukách/ o Czánkách/ o wędźidłách/ o Podbrodku ábo o łancußku/ miánowićie do málowánych munßtukow y wędźidł/ tákże y do opiſánia władzy káżdego z nich przyſtąpić ſie miáło/ ták teraz w ſłowie chcąc ſie uiścić/ one doſkonále wyryſowáć y w druku wyráżone/ y náprzećiwko káżdemu władza y iſtność iego opiſána pokładam. Przy ktorych iż po iedney Czánce tylko málowáno á nie po dwuch/ tá tego przyczyná/ że iáko iedna/ ták właśnie y druga záwße ma bydź urobiona/ iedney tylko tedy iáko dla wzoru położenia doſyć. Aboż iem powtarzánie iednoſtáyney rzeczy bez uprzykrzenia nie bywa/ toż maß rozumieć y o łáncußkach. A iż ſie też Czánek rożnym kßtałtem doſyć wyráźiło/ przeto ku końcowi ſáme ſie tylko Wędźidłá położy/ mogąc według potrzeby do káżdego z nich/ iákakolwiek kto ſobie ulubi/ dáć przyrobić Czánkę.

Ránon Rálábryiſki ábo Munßtuk dsty z proſtemi Czánkámi y z Cáñ-
cußkiem okraglym/ mlodemu koniowi utwierdza y podnosi głowę/ dá-
ie wolność ięzykowi/ nie obráża brodki/ y czyni ſmáczne potácie.

Munsztuk dety z pochyłemi Czánkámi/ ná młodego koniá krótko Byś máiącego/ teyże władzy iáko y pierwszy/ z podbrodkiem dętym ołowiu nálanym.

Munßtuk dely otworzyſty ż nárzywiona Czánko/ zákemuie kárk/ dáie wolnośc iezykowi/ ná wodzy leżeć nie dopuſza/ koniom młodym dobrey geby należy/ z łáncuſzkiem quádrowátym.

Munsztuk dely nákttßakt tłuczká/ otworzysty/ z kurzą stopką/ smáczne czyni potrzecie/ dáie woinośc ięzykowi/ należy końcom młodym niestáteczney głowy/ ktore máią ięzyk gruby, y gębę głęboką.

Munßtuk dely otworzysty z kotcza noga/ zákemuie/ wolność dáie ięzykowi/ y wolne dźierżenie czyni/ należy koniom dobrey gęby.

Kánon ieſt dely zupełny/z Cánka zákrzywiona/ zá-
łámuie y utwierdza głowę/ czyni wolne dzierżenie y
krzywłć geba nie dopuſcza/ należy koniom ſubt-lnego
y ſłábego kárku.

Munsztuk dety otworzysty/z podkowa pełna kołeczek przechy-
biáiąca się/z pohyłą Czánką/wolnosć dáie ięzykowi y zabáw-
ce/ zálámuie kárk/ á nie obraża podniebienia.

Munsztuk dely zupełny/ cały drożkowáty/ stárym ludźiom: z wyczáyny/ w koło ma náłptáit rurki obracáiący/ z iednym końcem tárzoey czánki/ załámuie kart/ zádźierzywa ięzyk/ czyni woine dźierżenie/ nalrży końcom słabego tárku.

Skácya prosta/ z nákrzywioną szánko/ podnosi głowę/ ieżykowi subtelnemu pożyteczna/ należy Koniom młodym zarázem po odsieciu Kánoná/ y smáczno leży w gębie.

Skácya otworzysta/ z kotcza noga/ zákemuie/ wolność dáie iezykowi/ y dzierżenie powolne czyni/ należy koniom dobrey geby.

# Hippiki o Koniách

Skácya otworzysta z łáncuszkámi pobocznemi/ z igrzyszczem w pośrzodku/ dáie wolnosc ięzykowi/ záłámuie/ lekkie ożierżenie czyni/ nie pozwala gęby przekrzywiác/ należy koniowi dobrey ále głębokiey gęby.

Munsztuk ze dwiemá dzu onkámi prostemi/ z kolkámi z nadworz /z łáncuszkiem ná wierzchu/ w ktorym obracáiaca sie łyżeczká wposrzodku/ otwiera wárgi miesiste/ przekładác iezyká nie pozwala/ podnosi głowe/ należy koniowi dobrey geby y wysotiego podniebienia.

Munsztuk prosty ze dwiema ślinkami / ze dwiema kółkami z nadworza y wewnątrz podnosi głowę / y poście przystoyne czyni / koniowi dobrey geby należy.

Munsztuk ſcálozupełny/ drosskowáto zákrecony/ z gesta ſyta pochylona/ z kolcámi ná wierzchu/ ze dwiemá gałkámi nápłkowanemi wewnątrz/ wolność wielka ięzykowi dáie/ otwiera wárgi/ dziasłá karze/ zálomuie kárk/ lekkie dzierżenie czyni/ należy koniowi ſuchey/ głębokiey y twárdouſtey gęby.

Munßtuk z grußtámi wewnątrz obroconemi nápilowánemi/ otworzysty/ z draßtámi pochylonymi z kolcámi ná wierzchu/ z łáncußtámi poboczнemi. Wolność dáie ięzykowi/ zálemuie kárk/ karze dźiastá/ otwiera poczęści wárgi/ należy koniowi dobrey geby.

Munsztuk prosty/ z gładkiemi grussłámi wewnątrz obroconemi obrácáiącemi sie/ z łáncussłkiem sowitym/ ná wierzchu kolczástym. Wolność mierna dáie iezykowi/ przekładáć nie dopussczа/ piáne czyni w gębie/ należy koniowi w ólney gęby y suchey.

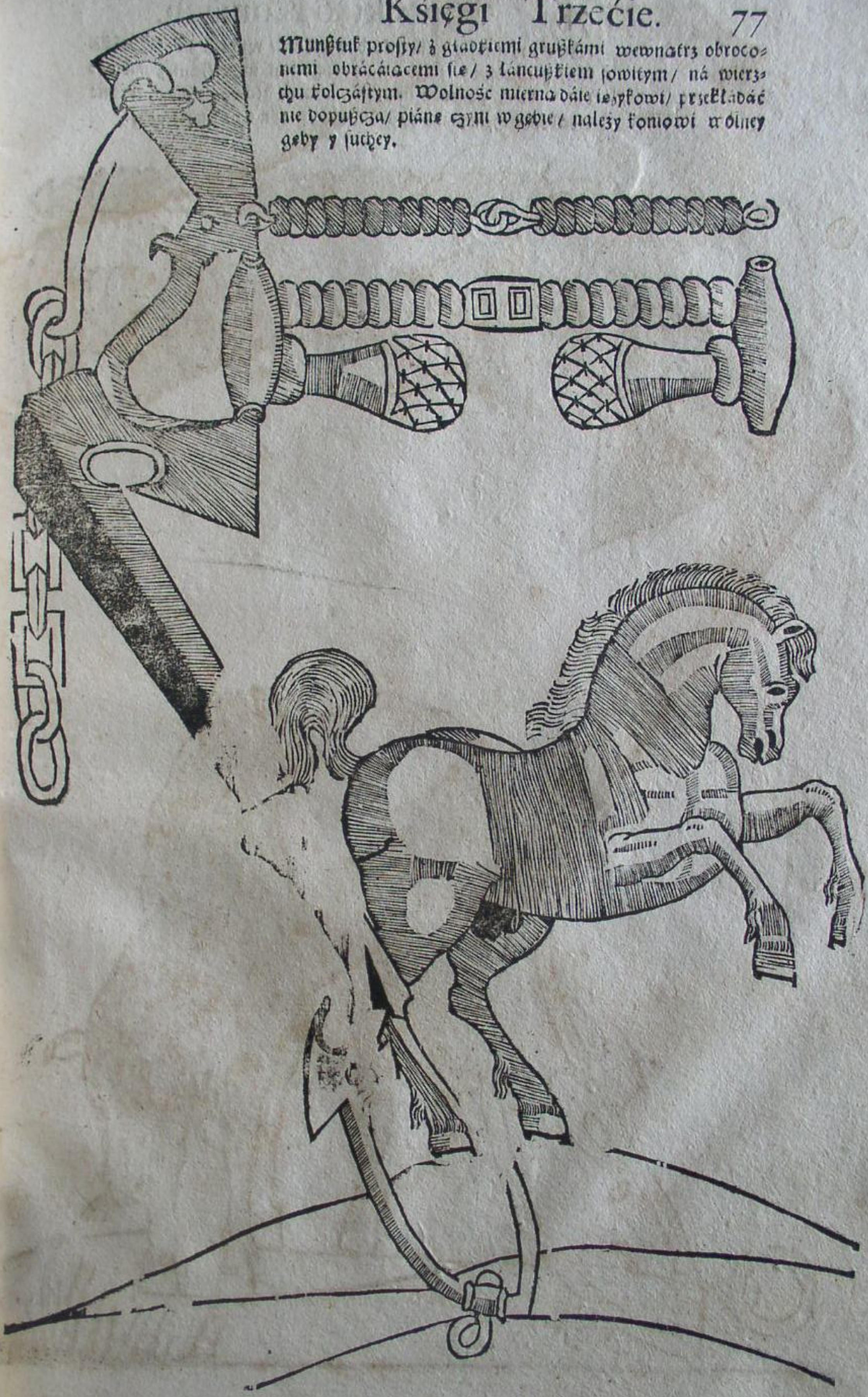

Munsztuk prosty nákszták dzwonkow / wszytek z kolek násie-
kánych urobiony/ ze trzemá kolesztámi mnieyszemi z nadwos
rza. Wárgi obrácá mocnie/ wznosi glowe/ lekkie pozierzenie
zrzadza/ y czyni piánę w gobie/ należy komu oi suchey gaby.

Munsztuk/ cały zupełny krzyżowy/ ze dwuch oliwek/ y ze dwuch łańcuszkow kolczástych złożony/ z kápstánem wewnątrz/ zowią go Imperiał/ to iest Cesárski. Woinosc dáie szyiowi/ należy właśnie koniowi/ ktory przekrzywia y tám y sám gębę/ szyiem kręci/ á żadney podkowki znieść nie może.

Munsztuk ze dwiemá grupkámi obrácáiacemi ſie gládkiemi wewnątrz obroconemi/ zupełno otworzyſty/ ze dwiema drążkámi w grupkách wprawionemi zánitowánemi/ z gładkiem płaſkim na wierzchu kolſtym / z igrzyſkiem płaſkim. Dáie wolność ięzykowi mierna/ naymniey nie obrażáiac/ y przekładáć go nie dopuszczáiąc/ czyni gębe czerſtwą y záwártą/ karze dziąſła/ y ieżćie czyni dzierżenie/ komowi woiney zeydzie ſie gęby/ zowią go Włoſzy Pinnatella.

Munßtuk p. ſy/
z obroconemi we
wnatrz gru kámi
gkádkiemi zel ozer
má kolkámi ſwe
wnatrz z kolacemi
Czánkámi wdien
nemi/wznogi gkowe/
karze dźiaſtá/ lekkie
czyni dźierżenie/ na
leży koniowi płytkiey
geby y ſubtelnego, ie
zyká.

Munsztuk otworzysty z obroconemi wewnątrz dzwonkámi / á gesia syta / z galeczka ná wierzchu / z igrzyskiem wewnąt z płáskim gałkowátym Niemieckim / dáie wolnosc ięzykowi / karze wády wnętrzne w gębie / załámuie kárk / przynależy koniowi głębokiey y bárzo twárdoustey gęby.

Munsztuk z oliwkámi otworzony/ z drażeczkámi dwiemá pobok y z trzecim ná wierzchu płáskim kolczástym/ wzdziera głowę/ lekkie dźierzenie czyni/ należy koniowi płytkiey máley goby y ięzyká subtelnego.

Munsztuk prosty/ ze dwiemá gałámi wielkiemi nasiekánemi/ ze ezternią z nadworza/ á z pescia kolek zewnątrz z igrzyskámi dwiemá/ z Cżánkámi trzywemi/ wárgę otwiera/ dżiasłá karze/ głowę wzgorę dżwiga/ należy koniowi geby złey y suchey/ y tezyká grubego.

Munſtuk prosty/ sowito kaſztánowáty/ ze czterma kolkámi/ z igrzyſkiem sowitym/ otwiera gruba y bárzo mieśiſto wárge/ dśiaſtá karze/ iezyká przekládáć nie-dopuſcza/ należy koniowi twárdoustemu/ głębokiey gę-by/ á iezyká ſubtelnego.

Munßtuk otworzysty / z gesia syia z śliwkámi násiekánemi / ze dwiemá kołkámi z nadworza / z igrzyskiem troistym / z czánka prosto Vsárkámi / wárge otwiera / dále wolnosć iezykowi / poiećie smáczne w gębie czyni / załámuie kárk y wolne dzierzenie spráwuie tonsowi dobrey gęby.

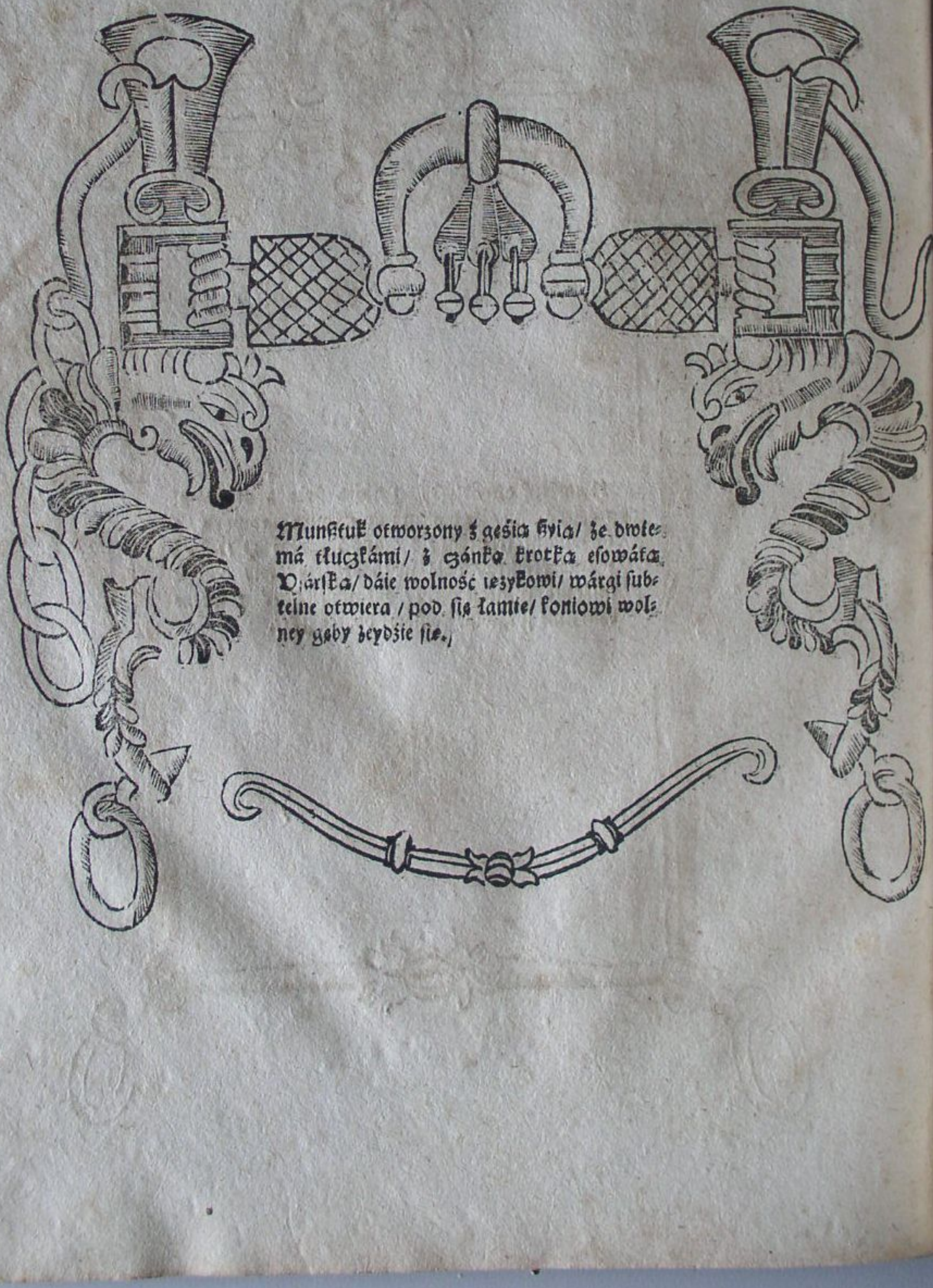

Munſtuk otworzony z geśia kyia/ ze dwie-
má kluczkámi/ z czánka krotka esowáta
Wárſka/ dáie wolnośc ieżykowi/ wárgi ſub-
telne otwiera / pod ſię łamie/ koniowi wol-
ney goby żeydźie ſie.

Munsztuk zupełny Zisspáński nákształt Adźiámskiego/ z gośćą śyią sowią/ z łáncuszkiem cálym/ z kolcámi miásto igrzyská poprzecznemi/ z Czánką krotką zákrzywioną Vsárską/ z sowitym uchem śrobowánym. Tego munsztuká dla kształtu do stroiu Adźiámskiego używáią względem krotochwili raczey/ ánizli z potrzeby/ bo może bydź do wárgi końskiey y bez naglowká przypięty/ pożyteczny iednák iest do iázdy po mieście koniom ábo raczey párepom wolnym dobrey y postánowioney gęby/ záłámuie y czyni smáczne dźierżenie nog podnoszenia y ozdobnego chodzenia nákłáda.

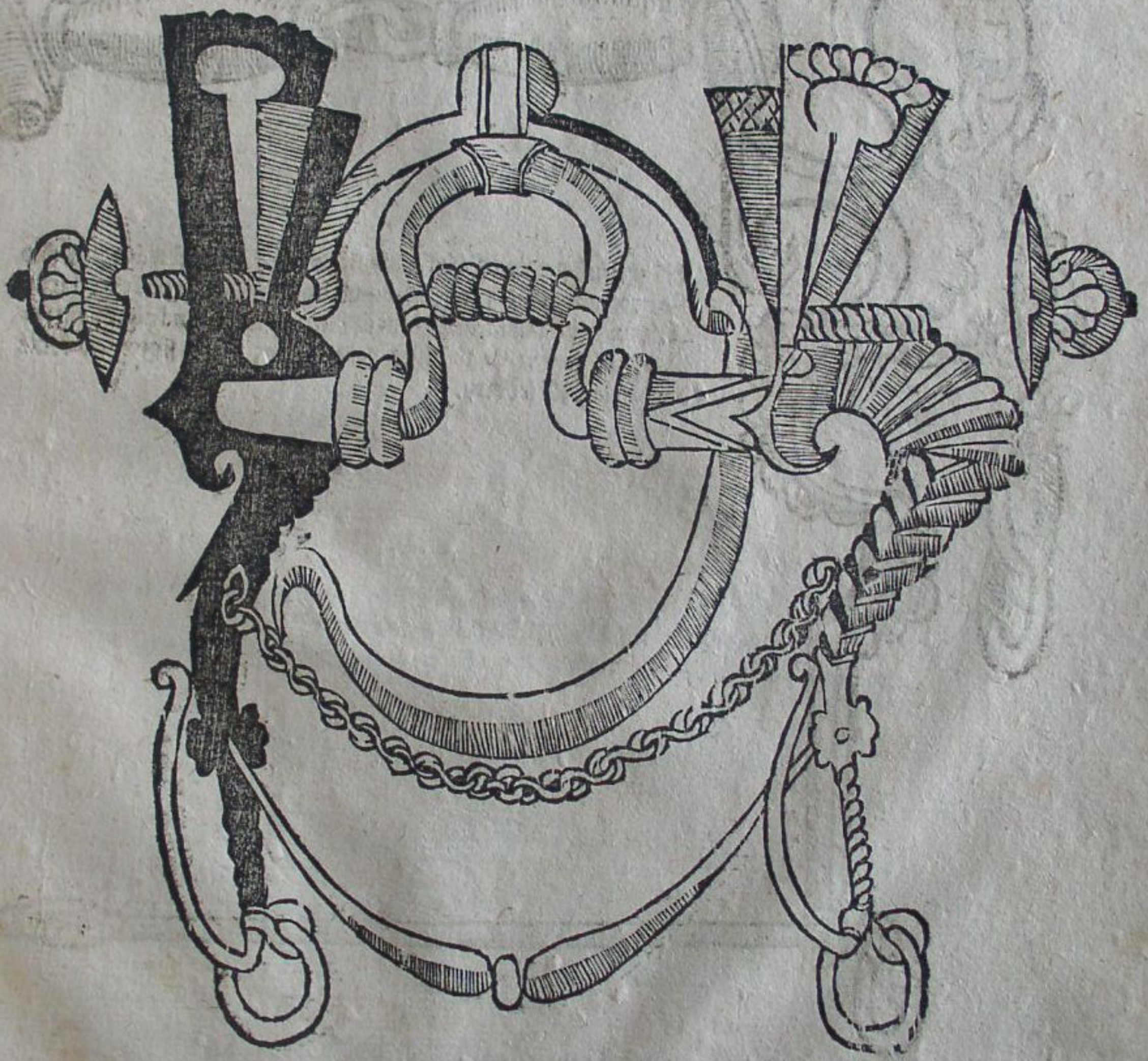

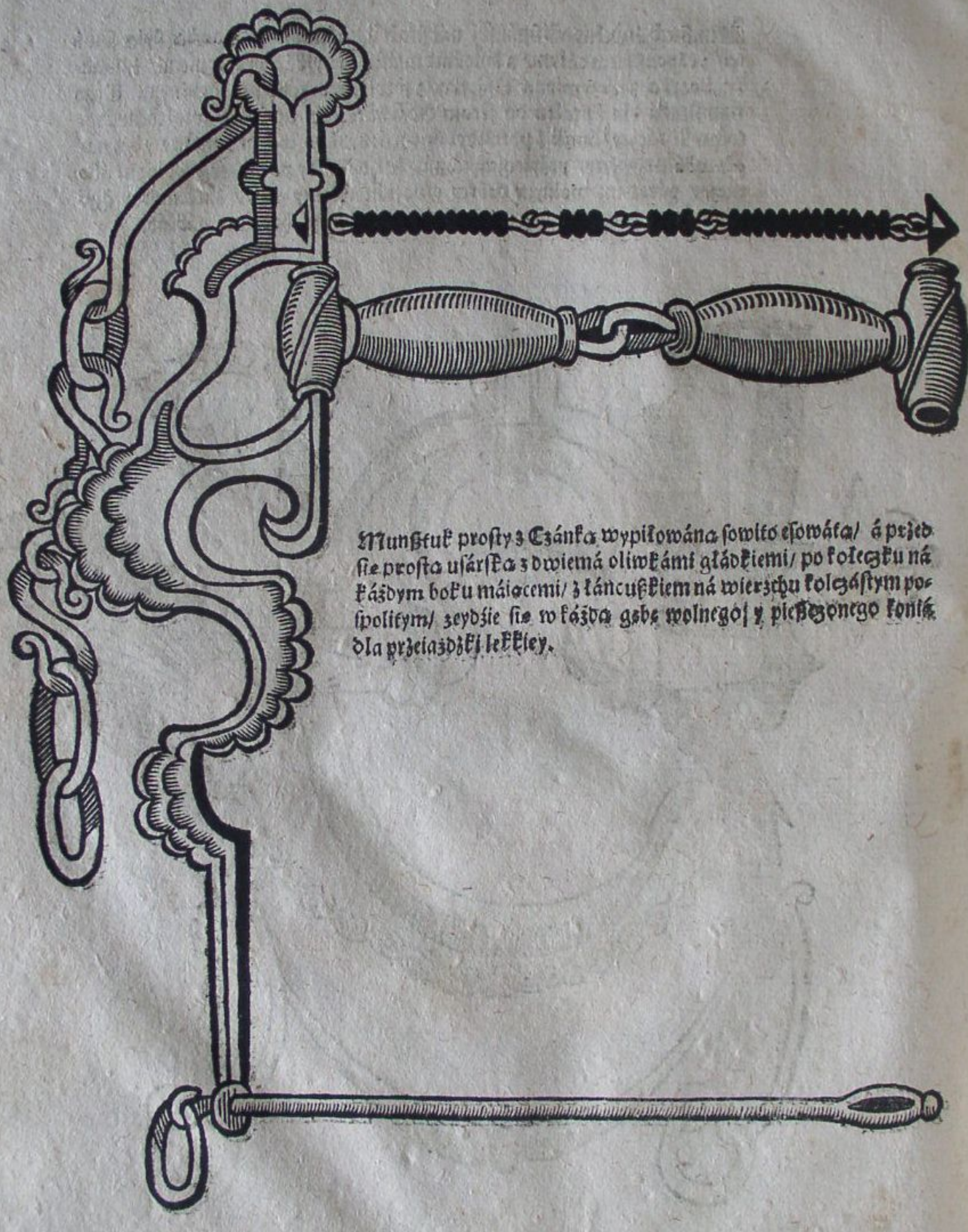

Munßtuk prosty z Czánka wypikowána sowito esowáca/ á przed sie prosta usárska z dwiemá oliwkámi gládkiemi/ po kolecżku ná káżdym boku máiacemi/ z láncußkiem ná wierzchu kolczástym pospolitym/ zeydźie sie w kázdą gębę wolnego/ y pießczonego konia dla przeiazdżki leßkiey.

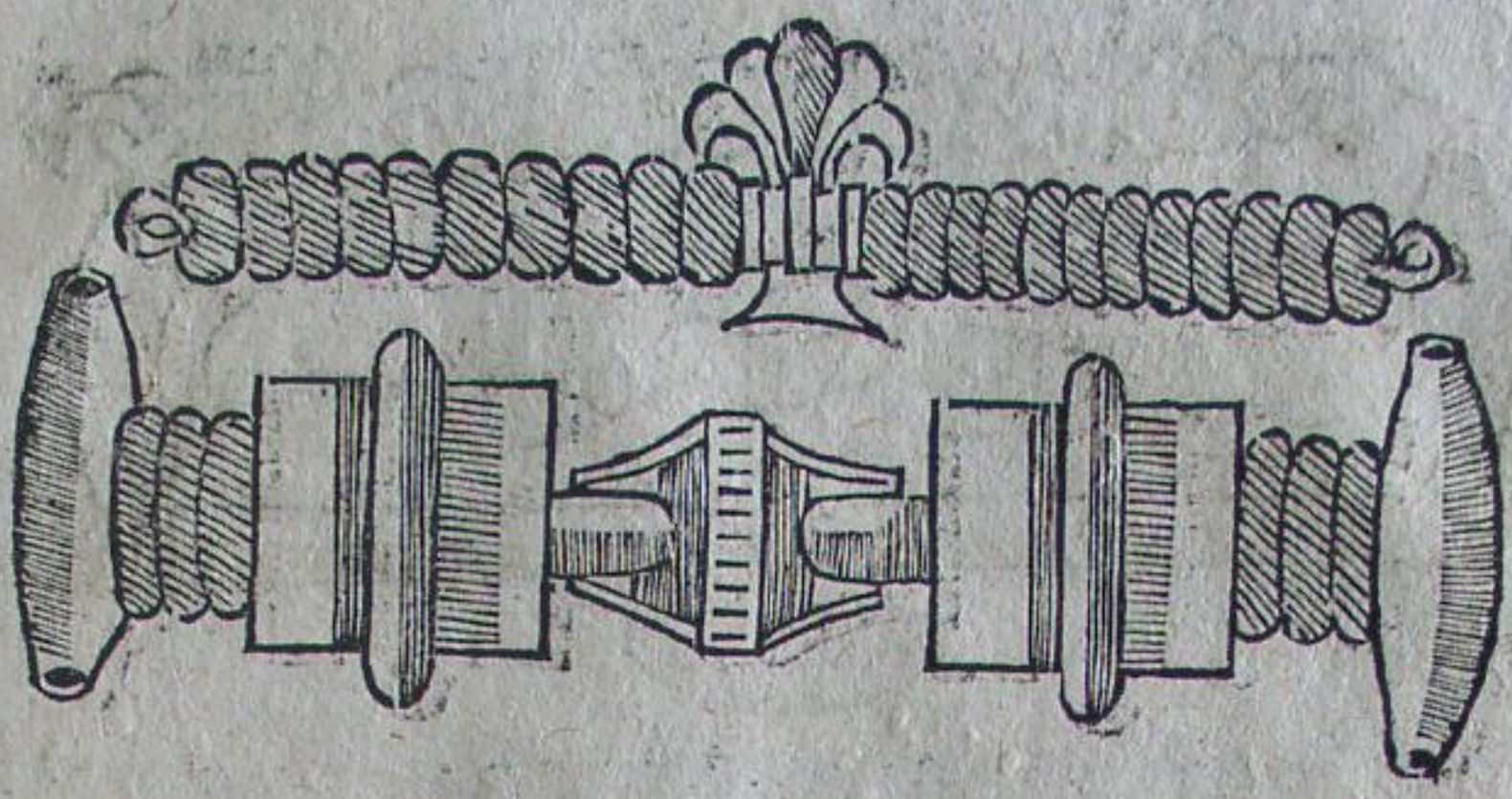

To wędźidło wárgi otwiera/ dźiąsłá karze/ ięzyk zádźierżywa wewnątrz y wyá-
wiesáć niedopuśćza/ głowę wznosi/ y lekkie dźierżenie czyni.

Wędźidło otworzyste/ z gęśią śyią pełno kolec ná wierzchu/ ze dwiemá gał-
kámi/ wolność ięzykowi dáie/ zálámuie/ dźiąsłá karze/ y wolne dźierżenie czy-
ni/ należy właśnie Końiom które ábo kły wysokie máią/ abo ná kiel biorą.

To wędźidło właśnie należy śkápom/ które ięzyk nádbyt wywieśáią/ y wol-
ne dźierżenie czynić nie nie iest pożyteczne do ćwiczenia/ tylko do przeiażdżá-
ki lekkiey.

Też wkładza ma láko y przed nim bedace w żądzierżywániu ięzyká/ ále ięzyk koniowi gobs rożdziera/ ßpetne poyrzenie czyni.

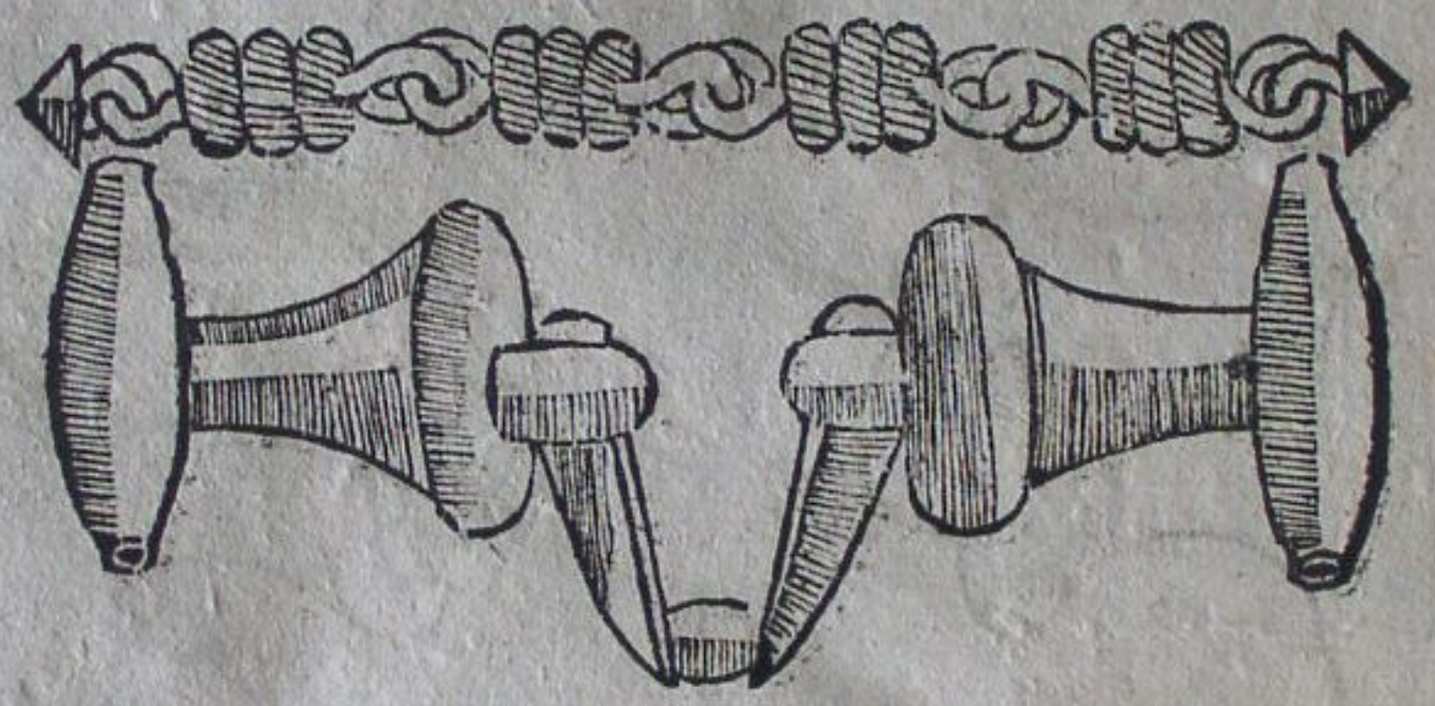

Wędzidło otworzyste z opáczna podkowko drażkowáta/ á że dwiemá gałkámi/ zálámuie kárk/ dźiąstá karze y ięzyk żądzierżywa/ należy koniowi twárdoustemu.

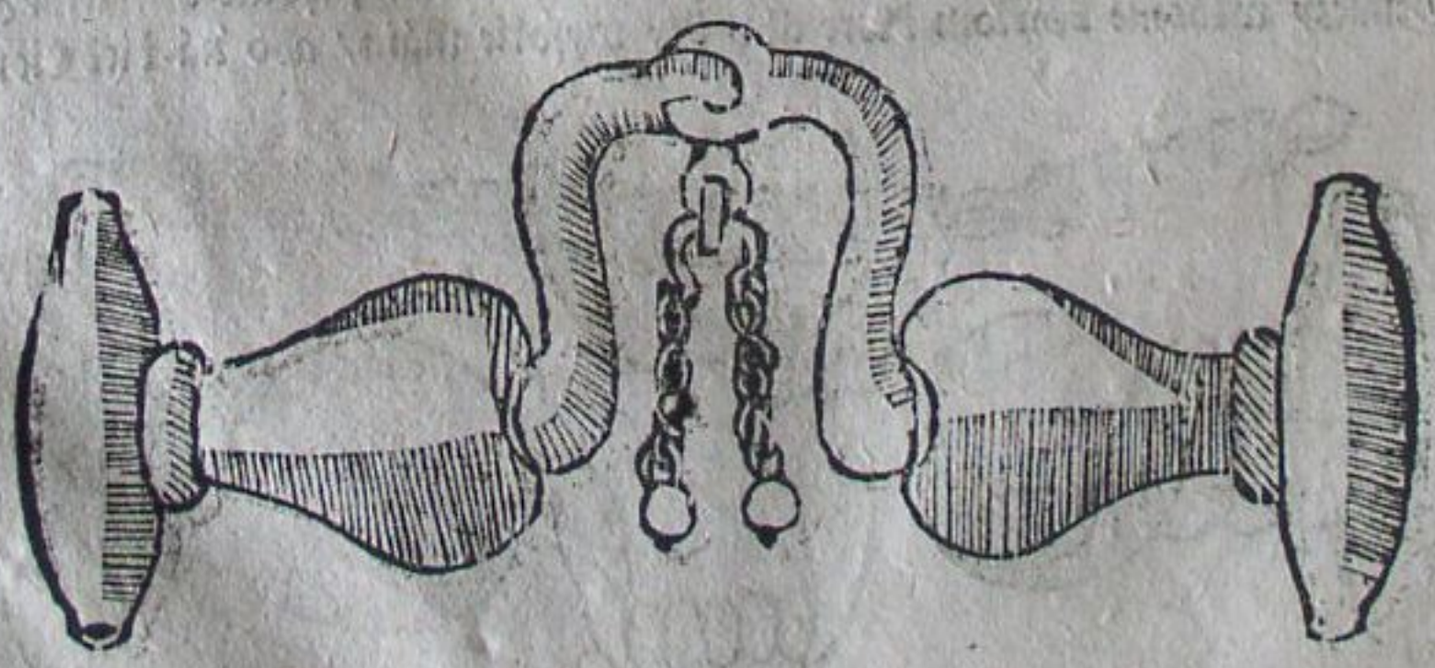

Wędzidło otwárte/ z gesia ßyia/ z grußkámi opáznemi/ wolność dáie ięzykowi/ kárk zálámuie/ karze dźiąstá/ y lekkie dźierżenie czyni.

Wędzidło cáło zupełne z prętow kolczáſtych/ ná puſt otwárte/ wolność dáie ię-zykowi/ otwiera wárgi mięśiſte/ záłámuie/ piáne mnoży w gębie/ á przekrzywiáć oney nie dopuſzcza/ y lekkie dźierżenie ſprámuie/ koniom złey gęby ſuchey.

Wędźidło dęte opáczne/ obrácáiąc ſię/ z kurzą ſtopą/ z poboczniemi łáncuſzkámi kolczáſtemi/ dźiáſtá karże/ ięzyk wyzwala/ ále gębę rozdźiera/ przeto nie bárzo ozdobne.

Skácya cáła náſzłałć munſztukú Cesárſkiego/ z prętámi kolczáſtemi / z wiozániem w posrzodku/ w ktorym iedno śrzednie kołko náśiekáne/ á z obu ſtron one-go po dwu mnieyſzych. Otwiera wárgi / wolność ácz dáie ięzykowi/ wſzákoż wſzytkiego wyścibiáć nie pozwala/ należy koniowi dobrey gęby/ á ſubtelnego ię-zykú.

Wędźidło otworzyste z kurzą ſtopą/ ze dwiemá oliwkámi/ z dźieśiącią kołek/ wyżwala ięzyk/ odeymuie trzęśienie y wſparzánie głowy/ bárzo przyiemne ieſt káżdemu koniowi ſubtelney wárgi y dźiaſłá.

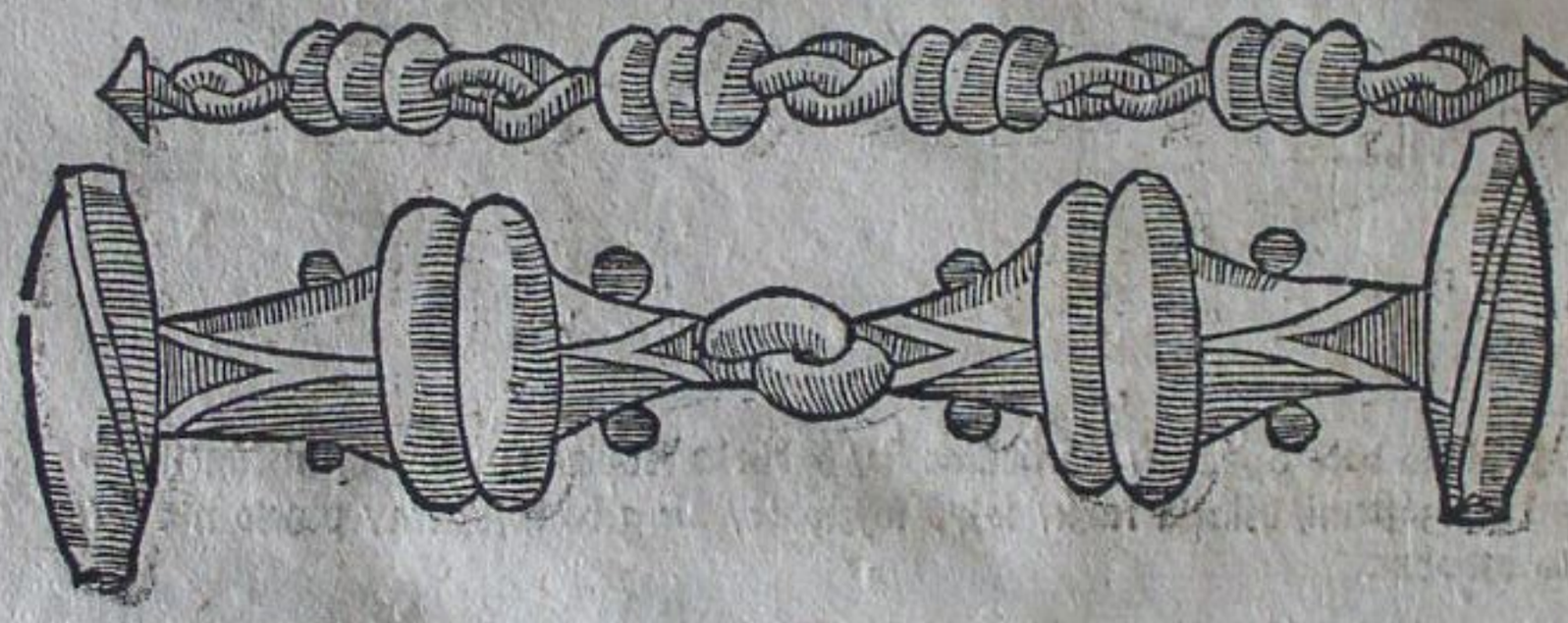

Wędźidło ꝓſte z ſowitym káſztánem/ á w nich z ſowitemi gałkámi/ głowę wźnoſi/ wnętrzne karze w gębie wády/ ále ięzykowi wolności nie dawa.

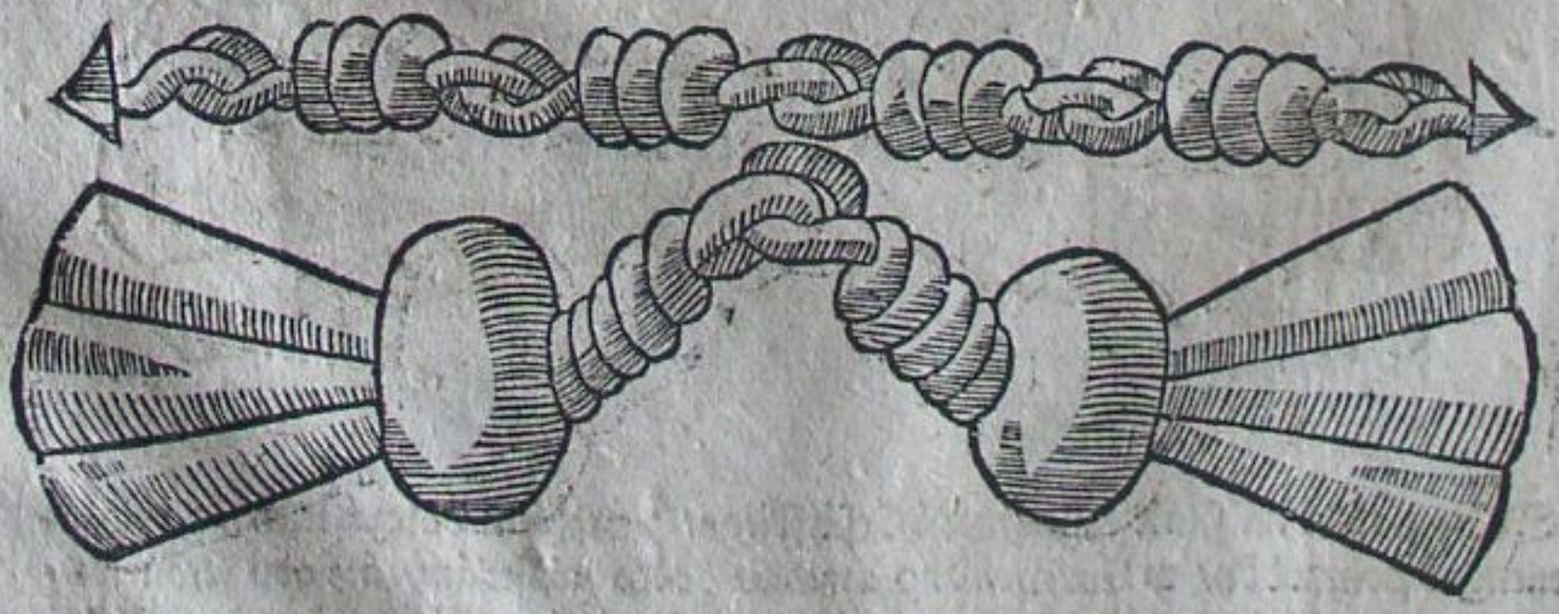

Ekácya z kurzą ſtopką otworzyſta/ z dwiemá gałkámi/ dáie wolność śrzednią ięzykowi/ podnoſi głowę/ karze dźiaſłá/ y czerſtwą gębę czyni/ dźiędźie ſię ná koniá śrzednjey gęby.

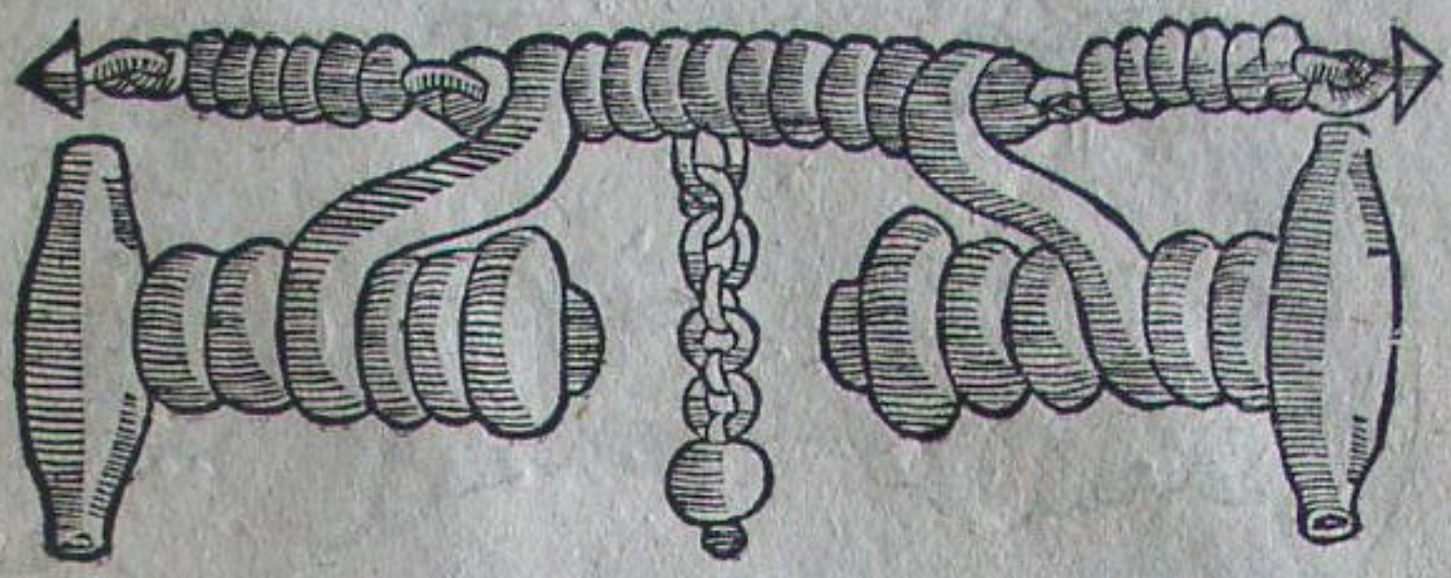

Wędźidło całe z drążkámi zákrzywionemi wßytko / zwieżßemi y mnieyßemi kołkámi/ dáie wolność ieżykowi śrzednia/ wárgi miażße otwiera/ głowę podnosi/ y geba przekrzywiáć niedopußcza/ koniowi upártey geby.

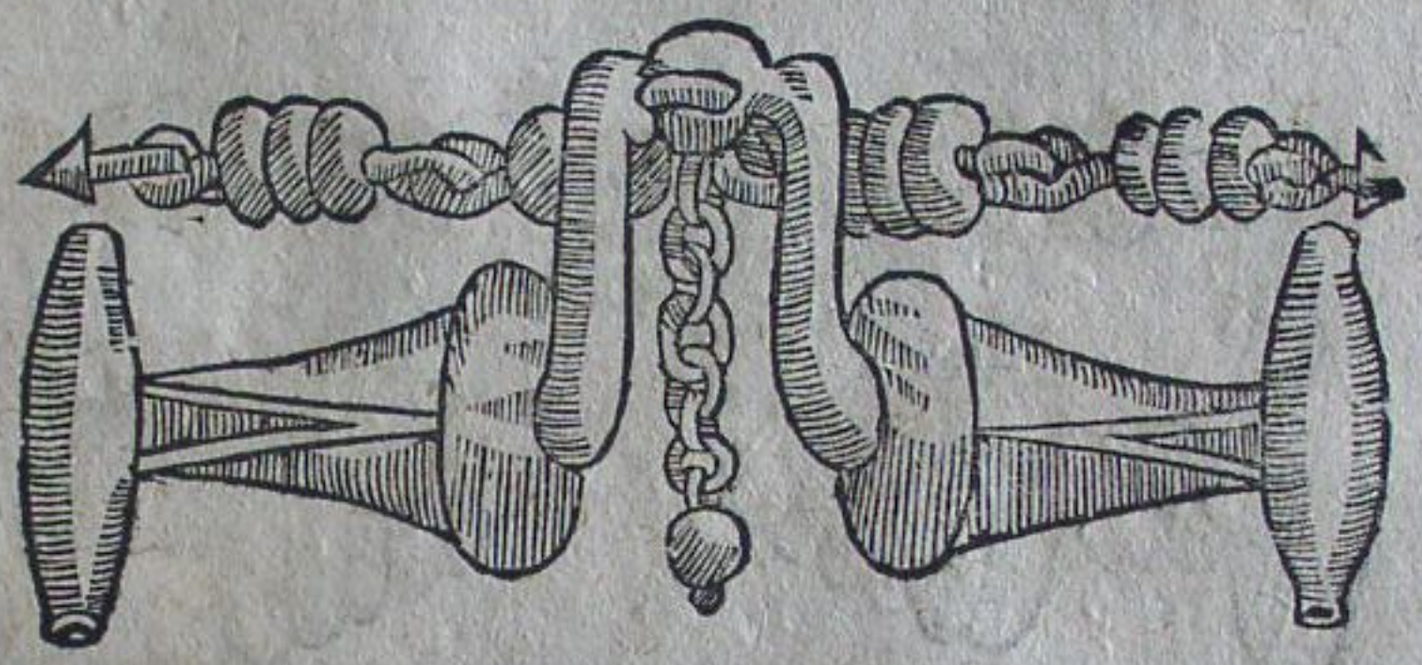

Wędźidło otworzyste / ze dwiemá gałkámi wewnątrz ku ieżykowi z kotcza noga / ścisłą wolność ieżykowi dawa/ głowę y kárk załámuie/ karze dźiastá/ y lekkie dźierżenie czyni / należy właśnie koniom Tureckim / wysoko głowę noßącym.

Wędźidło proste z knáflákámi śpiczástemi/ ze czterma kołkámi z nadworza/ á z dwiemá tylko wewnątrz/ wárgi y miesistość ich odwráca/ wznosi głowę/ mierno wolność ieżykowi dáie/ y lekkie dźierżenie czyni/ zeydźie śię to wędźidło ná każdego koniá geby dobrey.

Wędźidło

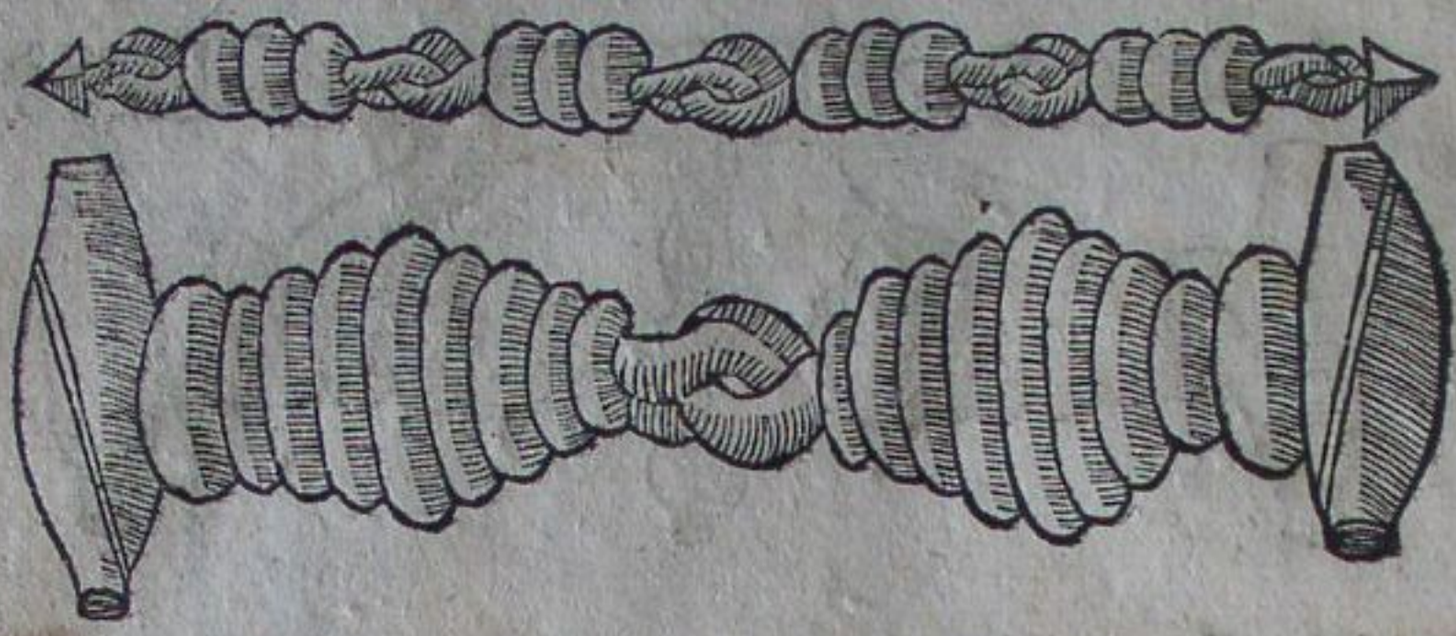

Wędźidło proſte wßytko z kołek gładkich obracáiących ſię/ wiekßych w poſrzodku/ á mnieyßych z bokow/ wznoſi głowę/ ſmáczne y lekkie dźierżenie czynk koniom dobrey geby.

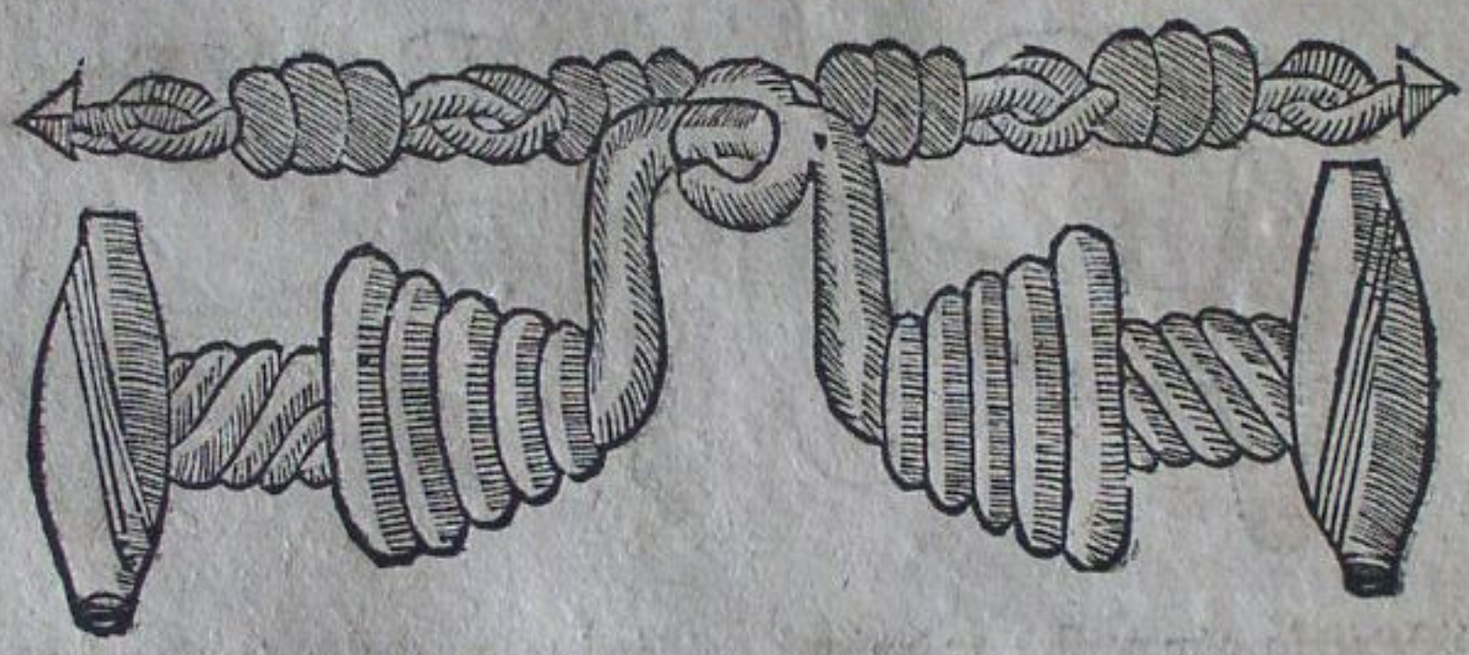

Wędźidło otworzyſte z kotcza noga/ z piącia kołek náśiekánych/ z káżdego boku pochodźiſtych/ nákſztałt dźwonká/ odwraca miesiſtość warg/ dźiaſłá karze/ wolność dáie ięzykowi/ żákámuie/ piáne w gębie mnoży/ y lekkie czyni dźierżenie.

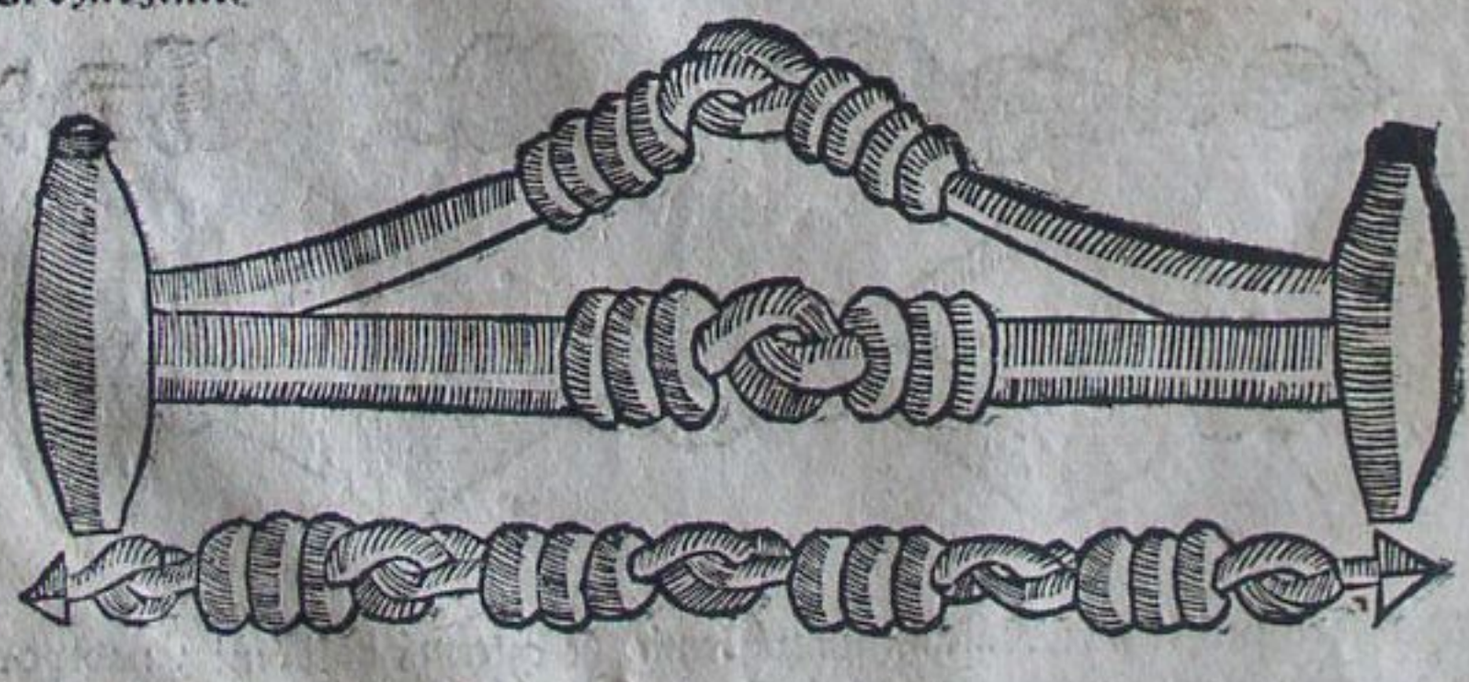

Wędźidło z proſtemi drażkámi/ z záchyłonemi drugiemi ná dol/ z kołkámi po obudwuch ſtronách/ należy koniom ktore názbyt ięzyk wywießáią.

Wędźidło

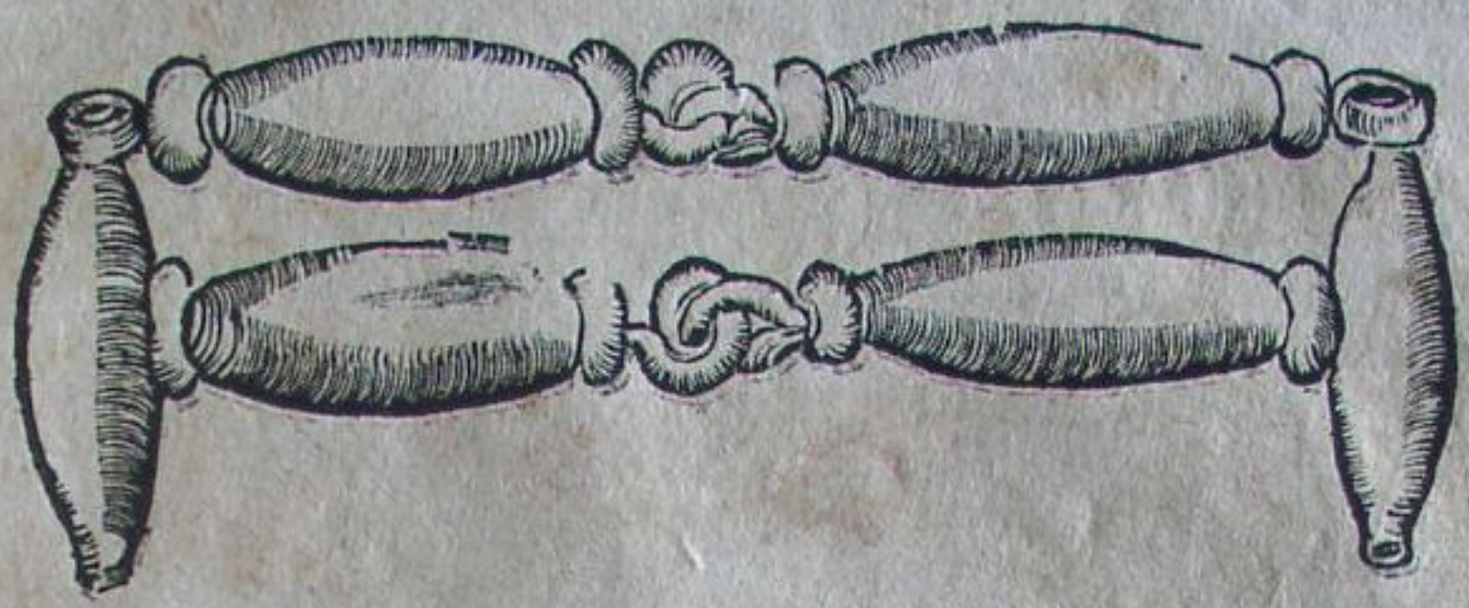

Wędźidło proſte ze czterech ſowitych gładkich oliwek/ po iednemu kołeczku ná káżdym końcu oliwki máiące czásem wznosi á czásem załámuie głowę. Pięſzczoney y náder wolney gęby końiom należy.

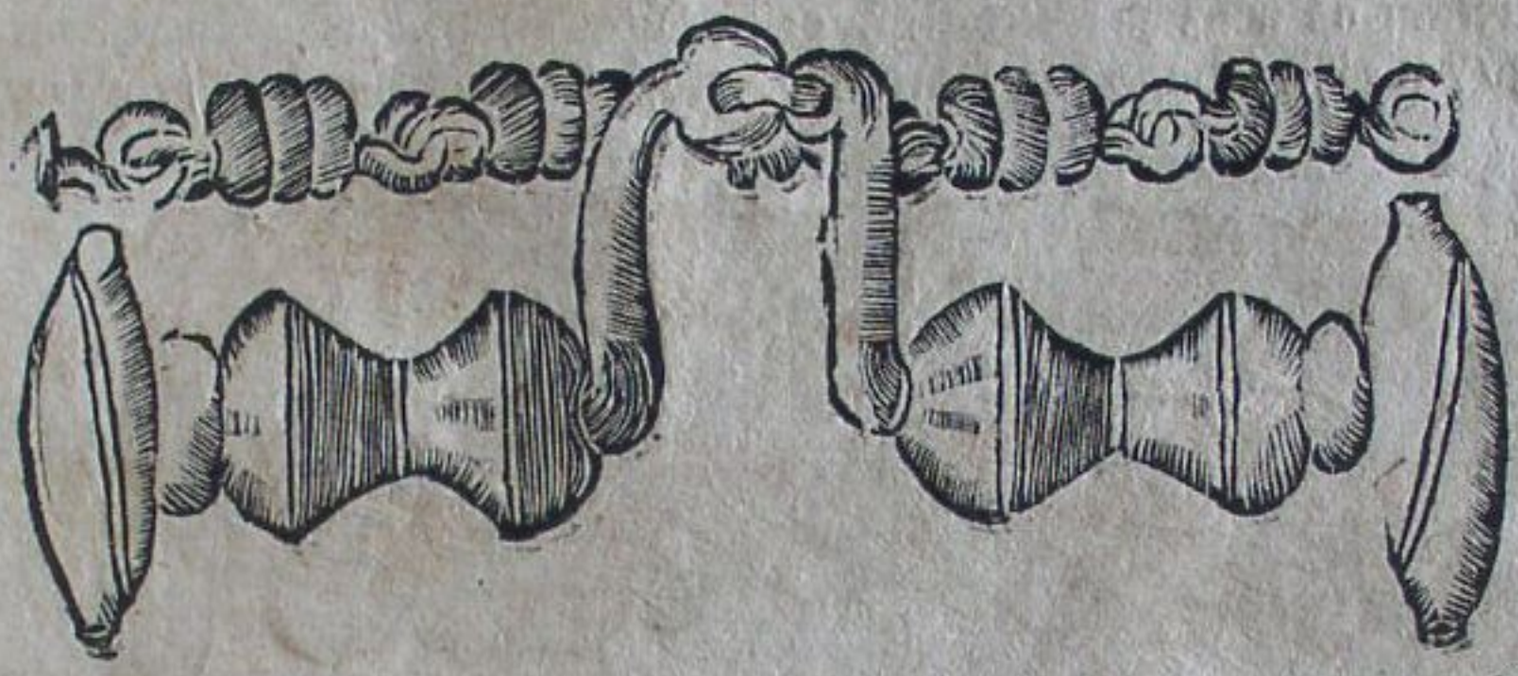

Wędźidło otworzyſte z kołcza noga/ ze dwiemá knáſłákámi y z iednym kołkiem z nadworza po obu ſtronách / z łáncuſzkiem ná wierzchu kolczáſtym/ otwiera wárgi/ y wnętrzną mięśiſtość odwraca/ dźiaſłá karze/ wolność dáie ięzykowi/ załámuie kárk/ y lekkie dźierzenie czyni.

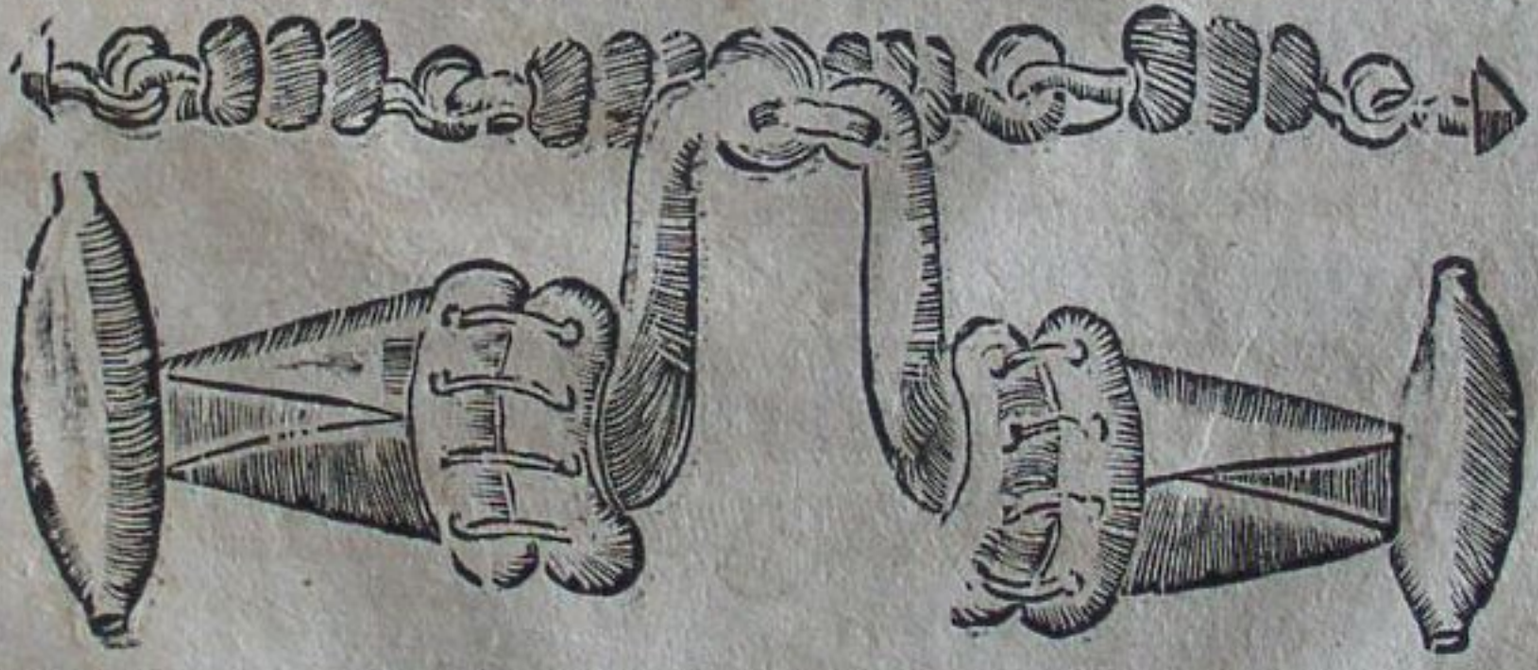

Wędźidło otworzyſte z kołcza noga/ ze dwiemá dźwonkámi okrągłemi dźiurkowátemi/ dla náſypánia ſoli miáſto gałek/ wolność dáie ięzykowi/ otwiera wárgi / y lekkie dźierzenie ſpoſabia / należy końiowi ſuchey y twárdey gęby.

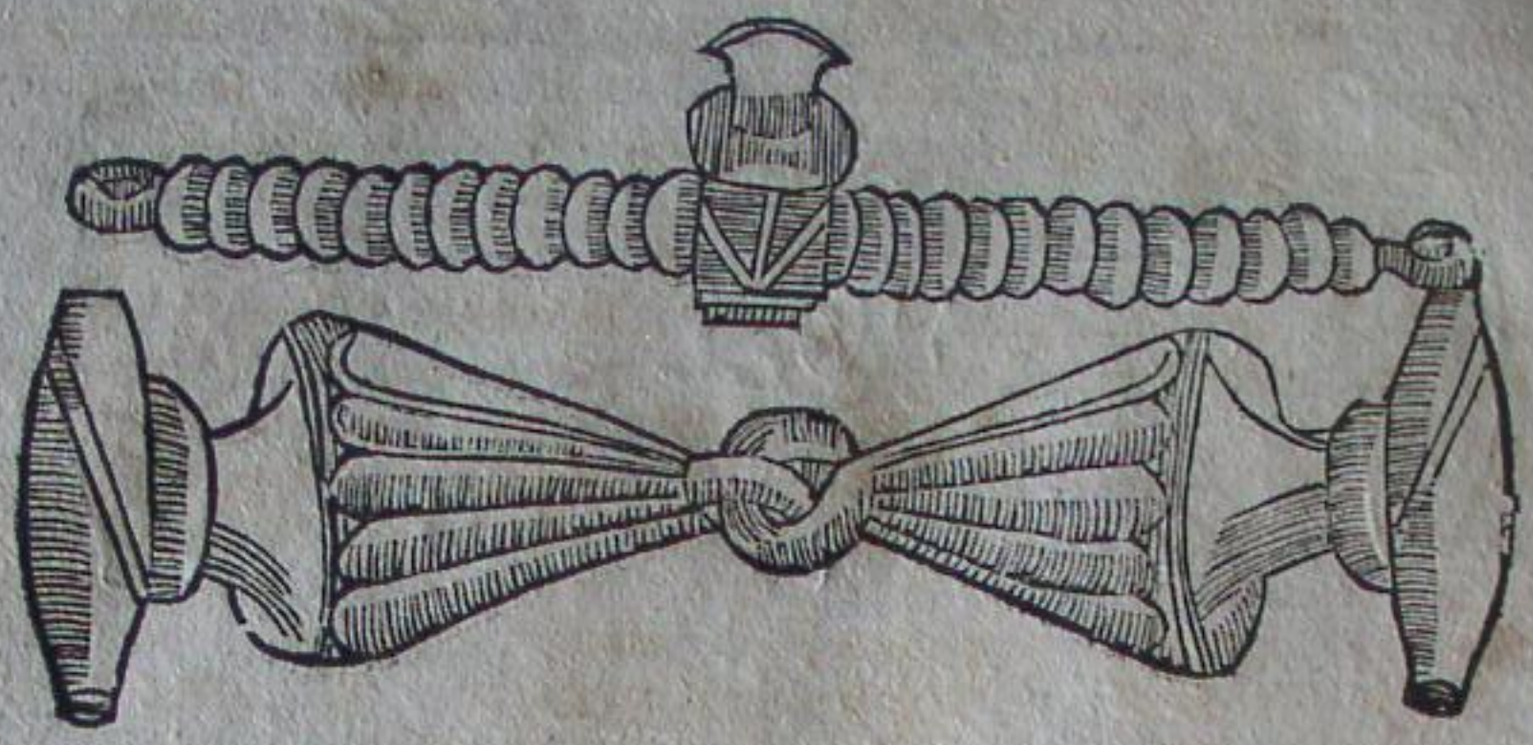

Wędźidło proſte ze dwu gruſek drożowánych / z kolkiem po káżdey ſtronie / z łáncuſzkiem ná wierzchu kolczáſtym orzech w posrzodku máiacym / otwiera wárgi / y mieśiſtość onych odwráca / wznoſi głowę / należy koniowi twárdey goby.

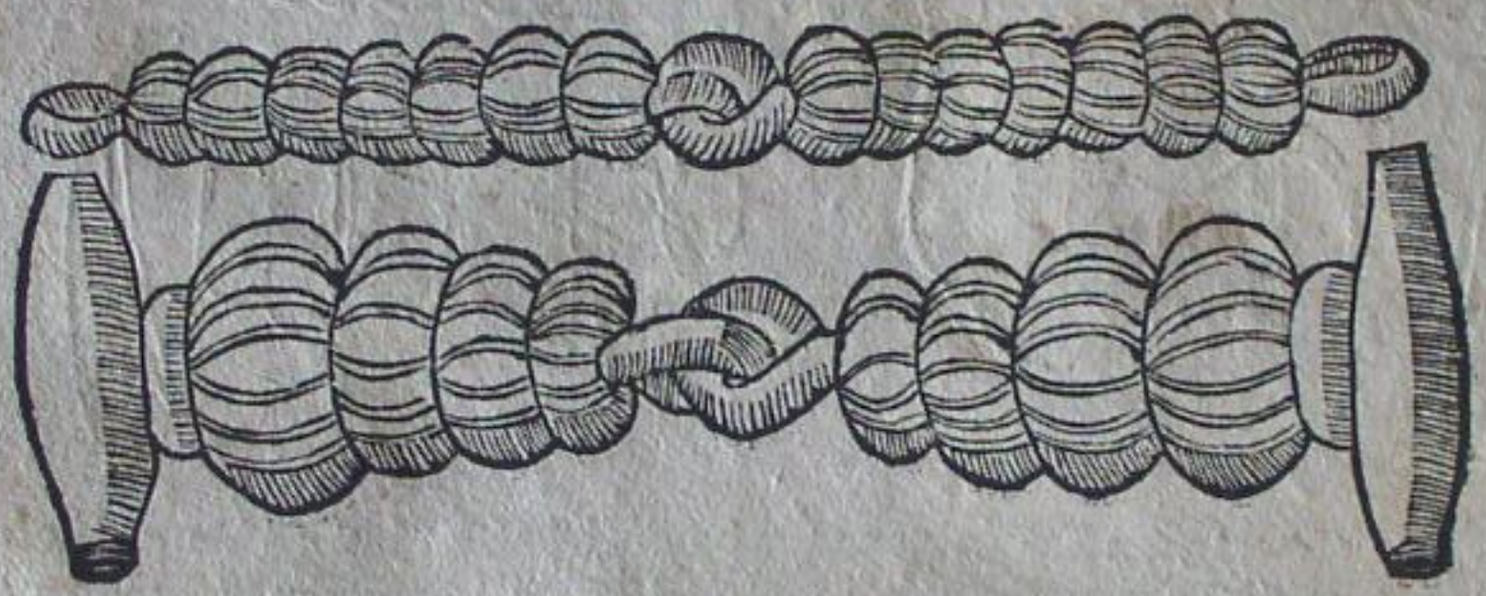

Wędźidło proſte z gałek nápiłowánych nákſztałt paciorkow pochodźiſtych ku śrzodkowi / z łáncuſzkiem paciorkowátym náśiekánym ná wierzchu / zátrzymywa ięzyk / piáną mnoży y lekkie dźierżenie czyni / koniowi dobrey goby należy.

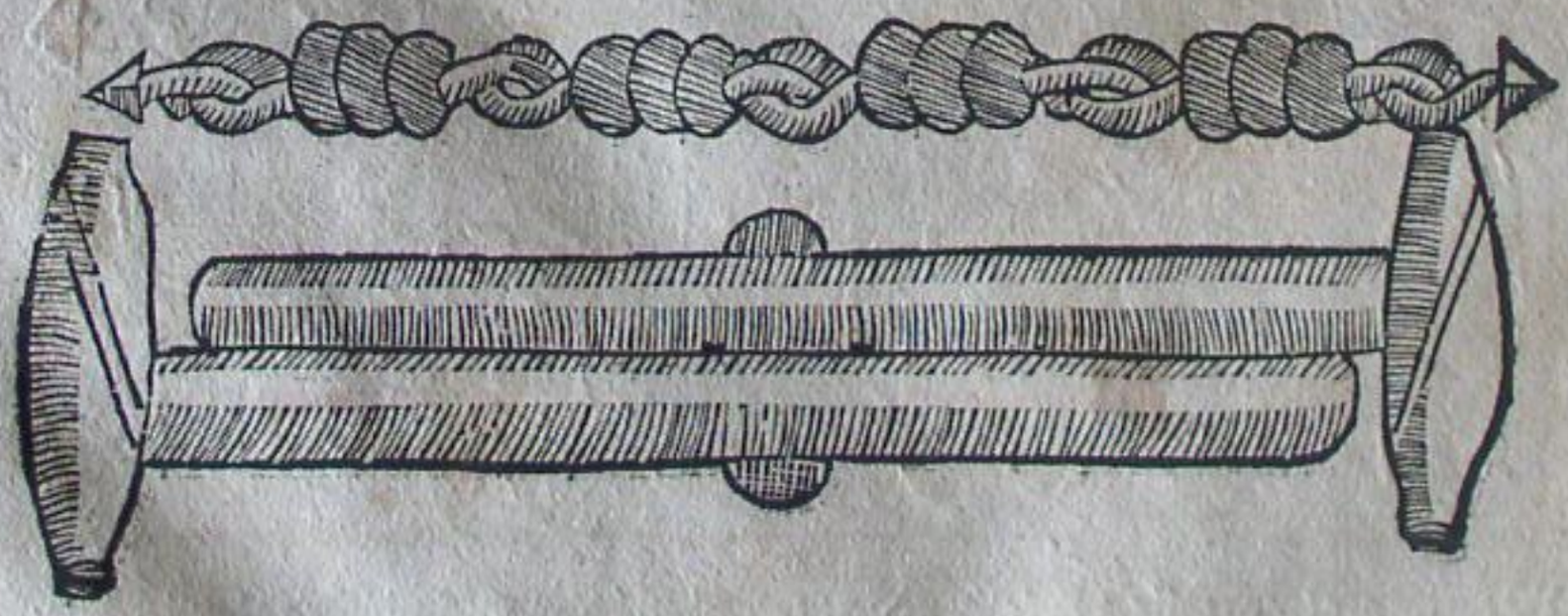

Wędźidło cáłe ze dwuch prętow przechybiáiących ſię / w posrzodku ſámym niżem z obu ſtron oſtrożnie utwierdzone / z łáncuſzkiem ná wierzchu kolczátym / zádźierżywa ięzyk wewnątrz / zálámuie / y lekkie dźierżenie czyni.

Syme-

# Symetrya álbo Proporcya y kształt Koniá.

*W swoiey mierze przyſłoyney obſerwácyey Páná Lorenſá Pálmierego, Káwálkátorá Florenſkiego, á od Ianá Chryzoſtomá Proſowſkiego, I. K. M.* Pictora *Delineowána* in ſuperficie, *y Commentowána z przyszynieniem głowy* Ex antiquo.

## Proœmium.

IAſkáwy Czytelniku/ opátrzność Boſka to ſprawiłá że przy doſkonáłośći niedoſkonáłość (dla rozeznánia dobrego y złego) ſtworzona ieſt/ y dla tego ná to Artes rożne ſą wynáleżione rożnym rzeczom/ áby ex norma były rozſądzone/ y w defektách rátowáne/ Ars bowiem powiedżiáno adjuvat naturā. A iże ſam P. Bog tymże ſpoſobē in Architectonica poſtąpić raczył: gdy z Symmetriey ćiáłá ludzkiego Moyżeſowi Arke álbo Noemu Korab roſkázował zbudować/ iáko in Geneſi ſuo loco mowi/ czego ſie tu w delineátiey tego koniá náuczyß; bo y Pictura ná tym ieſt/ áby Corp^s humanū ſwoie modulos miáło od przednieyßego członká głowy ná ták wiele częśći/ ad differentiā ordinū Architecturæ &c. Tymże ſpoſobē iáko y człowieká/ koniá/ y inßa ſpecię animalis może w ſwoie proporcya wprawić/ y uznáć defectum naturæ &c.

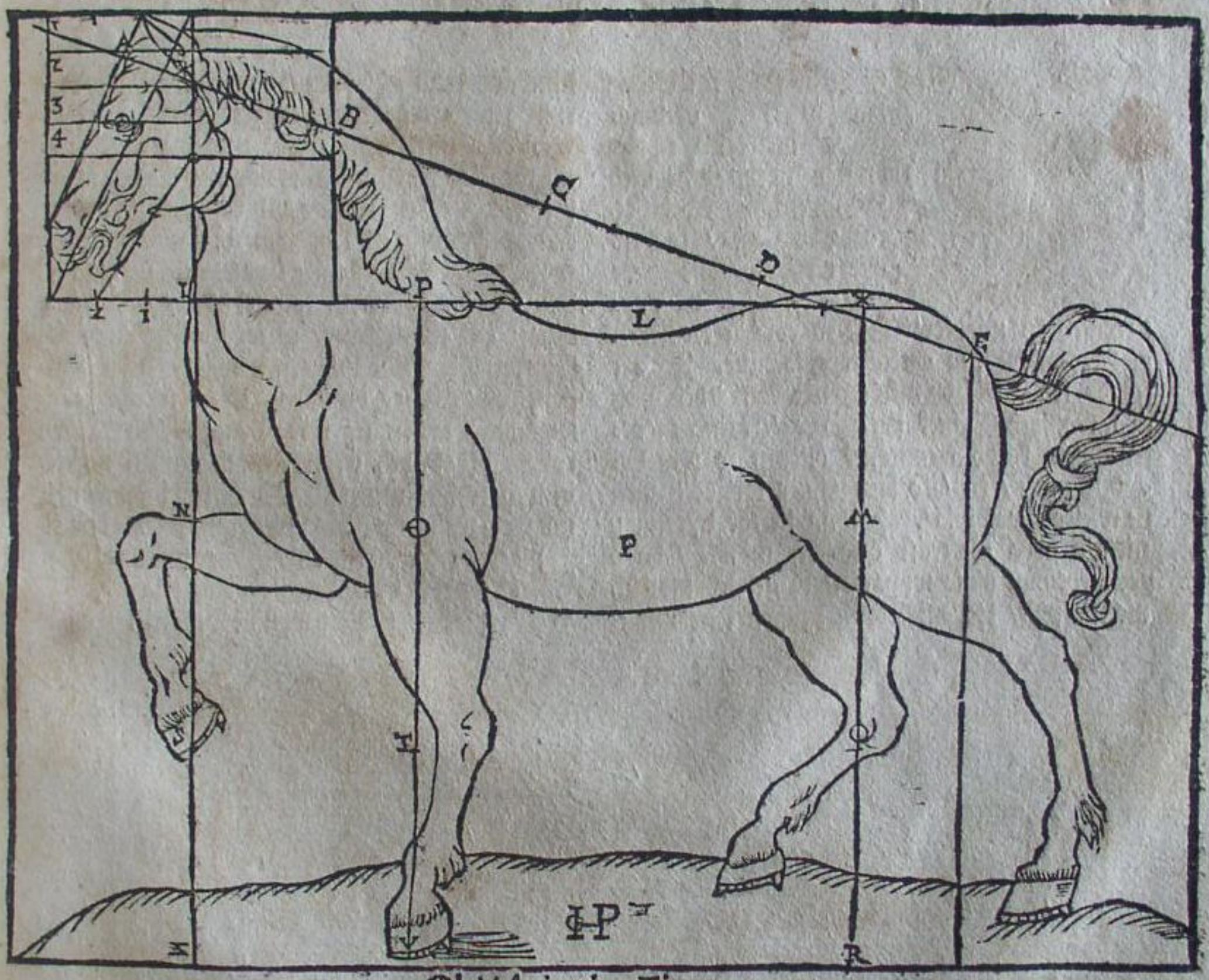


## Obiáśnienie Figury.

NAprzod mákedy bydź ſpácyum od litery I. do gwiazdy * ná tey Figurze obwodu koniá nárysowánej modulem álbo częśćia długośći głowy. Poczyna ſie tá długość koniá od lenicy/ ktora wierzchem ſkloniona ieſt ná dol od wierzchu głowy/ to ieſt: od A. áż do B. bedźie iedná część/ od B. áż do C. druga/ od C. áż do D. trzecia/ od D. áż do E. czwarta. Y ták cztery częśći długośći koniá znayduią ſie. Tylaß druga wyſokość/ poczyna ſie od gwiazdy *

áż do litery I. pierwßa głowá álbo modelus/ od I. áż do N. druga/ od N. áż do S. trzecia/ od S. áż do Z. czwárta. Od wierzchołku zádu gdźie ieſt literá X. do ſpodku źiemie gdźie ieſt R. beda trzy głowy to ieſt: od H. aż do M. od M. áż do Q. od Q. áż do R. záś od L. do P. bedźie iedná głowá. Wyſokość łopatki beda trzy głowy/ od R. do Q. od Q. do M. od M. do X. tákże y ná druzgiey ſtronie.

O głowie doſyć Demonſtratio clarè pokázuie Liniámi/ numerum, proporcya formuiąc. z czym Czytelniku łáſkáwy Vale.

# Zámknienie tych Kśiąg.

## ROZDZIAŁ VIII.

TE Munßtuki y Wedźidłá w zwyż obmálowáne/ nie tylko z przebráney liczby wßelákich Munßtukow ktore teraz zwyczáyne/ ſa práwie wyßczypnione/ ále iáko naylepiey y naoſtrożniey ku náśládowániu w robocie biegłemu ślosárzowi według cyrklá wyryſowáne. Jednák ieśliby kto dla iázdy y ćwiczenia koni/ dłużßych ábo krotßych Czánek potrzebował/ łácno zá roſkazániem káżdy rzemieśnik onemu w tym dogodźić może/ tu iáko ſam pápier wynośił/ táka ſie wielkość położyłá/. Żadna ſie ták dźiwna y ták zła gebá nie tráfi (końſka mowie/ bo o przewrotnych y nie wypárzonych gebách ludzkich nic nie piße/ ktorym ledwie czáſem kijec náśiekány ábo duża pieć hámulec przybiera) áby ktorym z nich záhámowána bydź nie miáłá. Żeznawámi żeć niezliczona liczbá znáyduie ſie Munßtukow dźiwnych y wymyślnych/ ále raczey oprocz tych tákowa/ z ktorych káżdy w malowániu ná kárćie wiekßa poda oczom ućiechę/ á niż w rzeczy ſámey dogodzenie potrzebne przyniesie. Niech ſie tedy ſkryia owi Kálwákátorowie z ſwoiemi Munßtukámi/ co ie Teifelbis, to ieſt Czártowſkie Wedźidłá/ názywáia/ geby ßkápom roſpieráiące/ bo tácy iáko w literách málowánych/ ták ſie też y w Munßtukách bárźiey robota ozdobnych y wykretnych/ ánżeli pożytecznych kochać umieia. Ty łáſkáwy czytelniku ná tych ze mną przeſtawáy/ á maßli tyle dowćipu/ y z tych wiele inßych/ zrozumiawßy dźiwność gab końſkich/ według potrzeby ſnádnie złożyć y wynáleść możeß.

# HIPPIATRIA
## álbo
# O KONIACH
## Kśięgi Czwarte, o chorobách rożnych końſkich.

## ROZDZIAŁ I.
### Przedmowá.

WŻadney náuce wyzwolonej / y w żadnym kunßćie wiecey ſie miſtrzow nigdy obieráć nie zwykło / iáko w Lekárſkiey / á wzdam y do tych czáſow do własney doſkonáłośći ſwey ießcze nie doßłá. Záczym dobrze Hippocrates on ſławny y uczony Wedyk nápiſał: Ars difficilis, tempus breve, experientia longa. Zkąd y mnie wkraczáiąc w opiſánie chorob y lekarſtw / chocia bydletom przynależących / czáſu y doświádczenia dłużßego ná to pewnieby potrzebá ſámá wyćiągáłá / ktore nie ták zá láty / iáko zá uſilnym pieczołowániem / zá pilnośćia / y zá uſtáwna náby wana bywa zabáwka. Lecz iż żaden ná świećie ták doſkonálym ſie miſtrzem w tey náuce nie ſtáwił / iákoby żyiąc by naydłużey záwße ſie nowym rzeczom przypátrowáć y uczyć nie muśiał / mniey tedy y mnie zá złe ma bydź miáno / ktorym ſie y málo uczył / y rzadkiey w tym experiencyey zázywał. Ktoli comkolwiek przez ſie y od drugich poiąć mogł / podáć inßym potrzebna y pożyteczna rzecz ſie zdáłá. A iákom ia máłą moie umieiętność nie wſtydał ná iáſność pokázáć / ták ći ktorzy biegleyßemi y uczeńßemi ſą w tey mierze / zazdrośćwemi nie bedąc / tego czego zá wiekßym doświádczeniem doſtąpili / wydániem ták że ná iáſność / mnie y drugim udźielić niechby ſie nie zbrániáli. Toć prawdá że bym ia miał co wiecey tu piſáć / ále bym chćiał wßytko to czegom świádom: we troie wiekßych kśiągby ná to trzebá / lecz co przednieyße doświádczenia tu ſie námieniły. Zá czáſem może przydáć co wiecey.

## ROZDZIAŁ II.
### O Przepurgowániu Końſkim.

JEśliż żadna rzecz ſtworżona y z elementow ſpoiona w czyſtośći bez zakátu iákiegokolwiek ſpoſobienia / nigdy trwáć długo nie może. Tedyć Lekárże madrzy potrzebnie tego náuczáią / żeby ćiáłá ludzkie / by w naymiernieyßym życiu nátożone / często bywáły przeczyßczáne dla zábiegánia ták rożnym przypadkom z niemierności iákiey / z prace zbytniey / ábo z odmienności powietrza przypadáiącym / iáko y dla predßego porátowánia w chorobie przypádley / ktore nád mniemánie / y bez dánia czáſem przyczyny często zwykły nápádáć / przez ſkáże iáka / ábo náruße nia wnętrzności ćieleſnych / ábo zámulenia krwie w żyłách przebywáiącey. Gdyż tá mizerna máchyná ćieleſna / iáko początek y rozroſt ſwoy-

# HIPPIATRIA
## álbo
# O KONIACH
## Kśięgi Czwarte, o chorobách rożnych końſkich.

## ROZDZIAŁ I.
### Przedmowá.

WŻadney náuce wyzwoloney / y w żadnym kunßćie wiecey ſie miſtrzow nigdy obieráć nie zwykło / iáko w Lekárſkiey / á wzdam y do tych czáſow do własney doſkonáłośći ſwey ießcze nie doßłá. Záczym dobrze Hippocrates on ſławny y uczony Wedyk nápiſał: Ars difficilis, tempus breve, experientia longa. Zkąd y mnie wkracáiąc ſ opiſánie chorob y lekarſtw / chocia bydletom przynależących / czáſu y doświádczenia dłużßego ná to pewnieby potrzebá ſámá wyćiągałá / ktore nie ták zá láty / iáko zá uſilnym pieczołowániem / zá pilnośćia / y zá uſtáwna nábywana bywa zabáwka. Lecz iż żaden ná świećie ták doſkonálym ſie miſtrzem w tey náuce nie ſtáwił / iákoby żyiąc by naydłużey záwße ſie nowym rzeczom przypátrowáć y uczyć nie muśiał / mniey tedy y mnie zá złe ma bydź miáno / ktorym ſie y málo uczył / y rzadkiey w tym experienckiey záżywał. Ktoli comkolwiek przez ſie y od drugich poiąć mogł / podáć inßym potrzebna y pożyteczna rzecz ſie zdáłá. A iákom ia máła moie umieiętność nie wſtydał ná iáſność pokázáć / ták ći ktorzy biegleyßemi y uczeńßemi ſą w tey mierze / zazdrośćwemi nie bedąc / tego czego zá wiekßym doświádczeniem doſtąpili / wydániem tákże ná iáſność / mnie y drugim udźielić niechby ſie nie zbrániáli. Toć prawdá że bym ia miał co wiecey tu piſáć / ále bym chćiał wßytko to czegom świádom: we troie wiekßych kśiągby ná to trzebá / lecz co przednieyße doświádczenia tu ſie námieniły. Zá czáſem może przydáć co wiecey.

## ROZDZIAŁ II.
### O Przepurgowániu Końſkim.

JEśliż żadna rzecz ſtworzona y z elementow ſpoiona w czyſtośći bez zakáłu iákiegokolwiek ſpoſobienia / nigdy trwáć długo nie może. Tedyć Lekárże mądrzy potrzebnie tego náuczáią / żeby ćiáłá ludzkie / by w naymiernieyßym żyćiu náłożone / często bywáły przeczyßczáne dla zábiegánia ták rożnym przypadkom z niemierności iákiey / z prace zbytniey / ábo z odmienności powietrza przypadáiącym / iáko y dla predßego porátowánia w chorobie przypádłey / ktore nád mniemánie / y bez dánia czáſem przyczyny często zwykły nápádáć / przez ſkáze iáka / ábo náruße nia wnętrzności cielesnych / ábo zámulenia krwie w żyłách przebywáiącey. Gdyż tá mizerna máchyná cielesna / iáko początek y wzroſt ſwoy

z lekká bierze/ ták też poſtánowienia iſtotne doſtapiwßy/ co raz ſchodzac/ czeſtey odmienności dazna wa/ ták długo ſie z tey y z owey miáry watlac/ áż też według naznáczonego czásu/ ſkázie y upadkowi oſtátniemu podlegáiac/ w ziemie y w proſt ſkad wyßłá znowu ſie obráca. Przetoż y my zábiegáiac rożnym chorobom/ tego náßego potrzebnego bydlećiá/ o porátowániu onego rozbieráć poczniemy.

A naprzod wiedźieć to należy/ że generálne purgowánie ciáłá wßytkiego/ czworákim tylko ſpoſobem bywa/ przez dźiureczki ſkorne/ ktore Láćinnicy Poros zowia/ to ieſt przez pot/ ábo przez zádźierżenie od karmi y napaiu/ to ieſt przez poſt/ ábo też przez krwie upußczánia/ ábo náoſtátek przez wnetrzne bránią/ bádź trunkow/ bádź to inßych lekarſtw Co ſie tycze przez pot/ o tym ſie iuż w drugich kśiegách náuczáło/ iáko koń w przeieżdżywániu y w ćwiczeniu zápoconu bedac/ ma bydź opátrowány/ ktory przez częſte w ieźdźie pocenie/ nie tylko gnuſność/ ále y chorob wiele z wilgotności zbytnich pochodzących tym sámym pozbedźie. O poście też długo zábáwiáć ſie ßkodá/ bo y bez tego często ſie trácą koniom ná ktoryeh prácuia/ y ſwoich zwyklych godźin nie mieiwáć obrokom/ y cáłe dni nie iadáć/ iednák że koniom ktore ná mieyſcu ſtoiąc długo/ przeieżdżáne nie bywáia/ nie tylko rzecz dla zdrowia potrzebna niegdy uymowáć im karmi/ ábo cáły dźień od iadła zádźierżywáć/ ále też y wielce pożyteczna dla nałogu/ czáſu woyny y potrzeby iákiey/ gdźie ábo nie doſtánie/ ábo dáć obroku nie może/ ták w ſtraży w náſtepowániu woyſk nieprzyiacielſkich/ iáko też y w uchowániu gwałtownym dla inßych przyczyn przypádáiacych. Lecz iáko y kiedy krwią porátowánie potrzebne/ ábo inne wnetrzne wßeláckim koniom przynależące purgowánie ma bydź/ tego ſpoſob wyráźić ßerzey y rzetelniey potrzebá ſámá wyćiſka/ á potym do przeczyßczenia wnetrznego przyſtapić.

# ROZDZIAŁ III.

## O czáśie Lekarſtw dawánia y krwie puſzczánia.

WSzelákich náßych ſprawách/ wzglad trzebá mieć ná czás/ według ktorego káżda rzecz ſprawiona y pożyteczniejßa y udátniejßa bywa/ gdyż też y to dośćć iáwna wßytkim bácznym/ że te niſkie ziemſkie rzeczy bywáia od niebieſkich gwiazd y okregow wyżßych/ dźiwna ſprawa Boſka ſporządzonych/ ſprawowáne y rządzone/ á naybárźiey od mieśiacá ziemi naybliżßego/ ktorego ßkodliwey wilgotności ták ſie zda/ iákoby wßytko podlegálo. ktory to przez opánowánie naymnieyßego okregu naypredzey też bieg ſwoy odprawuie/ obiegaiąc w koło wßytkie známioná niebieſkie we dwudźieſtu y dźiewiećiu dniách/ według ráchunku pospolitego/ á zárháwiáiąc ſie w káżdym znáku dni pułtrzecią y minut trzydźieſći/ co raz ináßa władza y wolność ſwa rośćiąga. Przeto nam też opuściwßy inße konſtellácye y Pláněty w ſubtelnieyßych rozſadkách Gwiazdarzom ku wybádywaniu potrzebne/ ſámego tylko mieśiacá władzey naybárźiey dźierżeć ſie/ y one upátrowáć należy/ zwłáßcza w ktorych dniách czás dobry á w ktorych ßkodliwy/ záżywáć upußczánia krwie y dawánia lekarſtw wßeláckich/ ták we wnetrznym leczeniu. A miánowicie naprzod w káżdym mieśiacu dni/ w ktorych zá dawnym y pilnym upátrowániem y doświádczeniem uſtáwicznym ludzkim/ do nieiákiego leczenia/ áni do puſzczánia krwie przyſtepowáć nie trzebá/ dla pámieći ludzkiey ſnádnieyßey náznáczyć ſie zdáły. To ieſt/ w Styczniu dźień 3. 4. 5. 9. 13. w Lutym dźień 13. 17. 19. w Márcu 13. 15. 16. w Kwietniu 4. 5. w Máiu 8 14. w Czerwcu 6. w Lipcu 16. y 19. w Sierpniu 8. y 16. w Wrześniu 1. 15. 16. w Páźdźierniku 15. w Liſtopadźie 15. y 16. w Decembrze 6. y 8. dźień. okrom tych ſą też inße ießcze dni przećiwne wßeláckiemu záżećiu y wßelkim ſprawom/ ktore zowią Ægyptiacos dies, á przeto/ że Pan Bog w tych dniách plagámi náwiedzał lud Egyptſki czaſu Monżeßowego. A te ſą/ dźień 1. y 25. w Styczniu/ dźień 4. y 20. w Lutym. dźień 1. y 28. w Márcu. dźień 10. y 20. w Kwietniu. dźień 3. y 25. w Máiu dźień 10. y 16. w Czerwcu. dźień 13. y 22. w Lipcu. dźień 1. y 31. w Sierpniu. dźień 2. y 21. w Wrześniu. dźień 3. y 22. w Páźdźierniku. dźień 5. y 28. w Liſtopadźie. dźień 7. y 22. w Grudniu. Kteemu pilnować też należy czáſu nowiu y pełni mieśiacá káżdego/ w ktorym y krew pußczáć y leczyć záczáć rzecz niebeſpieczna. Oprocz tych ſą też y inße czáſy/ kiedy mieśiac miia známie/ ták że też y Aſpekty ßkodliwe rożnych Pláneť/ co wßytko Medici upátruią w leczeniu ludźi/ á poſpolita to/ że przy Kálendarzách Aſtrologowie opiſowáć one zwykli. Ale

aby ſie

ábý ſie komu ku náśmiewiſku pochop nie podał/ tych ſubtelnośći zaniechać ſie muśi: bo też waż nieyßa rzecz człowieká leczyć niżeli bydle. W tym tylko náoſtátek oſtrzedz ſie zdáło/ że puß czáć krew z żył dwuch ßyinych czás naylepßy ná wioſne w Kwietniu ábo w Máiu/ gdy zá odmiennośćia powietrza odnawiaia ſie/ y porußáia wßytkie wilgotnośći/ ták w ziemi/ w żywiołách/ iáko y w zwierzętách. A toż ſie ma rozumieć czáſu Jeśieni. Ale zimie z tych żył krew pußczáć bárzo ßkodliwa/ dla ſuchośći przez żimná oſtre náſtępuiacey: przeto żyły poboczne/ poprężnice názwáne/ te ſie pod ten czás/ zá potrzeba gwałtowna śmiele otwierać moga. Lećie zaśie czáſow goracych ſie krew zwykłá zápáláć/ y czernieiac geſtwieć/ tedy z żył ná nogách y ná pierśiách naypożytecznieyy naybeſpiecznieywedług zdánia upußczać/ dla ochłodzenia wnetrznośći końſkiey/ y dla wyſtapienia krwie zámuloney z oſtátecznych członkow. To tylko o czáśie ſámym. Ale z ktorych żył w ktorey chorobie krwie ratować należy/ gdyż żył znácznych/ z ktorych śmiele moga bydź zácięte/ ieſt trzydźieśći y iedná: o tym przy opiſániu leczenia chorody kázdey/ niżey ſie doſtátecznieywyráźi. Jeßcze nákoniec y to przydáć mi ſie zdáło/ że ſtárzy Authorowie Grecey/ Hierocles Abſyrtus, wálachom krwie pußczáć nie rádza: gdyż ſie w nich nie ták zbytnia iáko w drygancech mnoży: ázby gwałtowna chorobá tego potrzebowałá/ gdyż też y w trawie onych puśćiwßy/ ſtánie zá purgácya roczna/ ábo zá krwie upußczenie. Y toż też wiedźieć należy/ żeby po pußczeniu krwie długo koń nie ſtał nápoiony/ bo bedac goracey natury/ ſkáże niemáła w żyłách ćierpiećby muśiał. Jeśliby też po upußczeniu krew ſie záſtánowić niechćiáłá/ tedy weźmiy świeżego łáyná końſkiego/ ábo świniego//przyćiśniy do ránki/ ábo też hálunem ſpalonym záſypáć/ á chuſtka iáka záwiazać/ tedy ſie wnet záſtánowi. Tráfia ſie też y to/ że zá przećieciem żyły nie opátrznym ná druga ſtrone/ żyłá puchnie y náćiecze z bolem nie máłym/ tedy ná to kego zázyway: Weźmiy ruty świeżey/ á zbiwßy ia w możdżierzu z ſolą/ przykłáday ná żyłe: co czyniac kilká kroć/ wnet odeydźie.

# ROZDZIAŁ IV.

## O ſpoſobie przeczyſzcenia wſzytkiego ćiáłá.

Ć dwá tylko czáſy roku/ Wioſná á Jeśień/ ſą nayſpoſobnieyße ku przepurgowániu ćiáłá wnetrznego wßyckiego/ z przyczyn wyżey pomnieonych. Przeto koń ábý zbytnie wychowáłym bedac/ ábo obćiążáłym y ſmutnym/ ábo chudym niechcacym ſie poprawować/ kázdy przeczyßczenia potrzebuie przynależytego/ ábý ſie tym wielom náſtępuiacym chorobom y przypadkom zá czáſu zábieżeć mogło: bo dobrze nápiſał Poetá.

Principiis obſta, ſerò medicina paratur.

Rożnych tedy ſpoſobow przeczyßczánia ćiáłá/ rożni Roſtrucharze y kowale zázywáia/ á niektorzy bárzo niebeſpiecznych: ále ia te opuśćiwßy co naybeſpiecznieyße y naypoſpolitße położe. To ieſt: Weźmiy śiárki przekapiáney/ á ſiłkßy ia ná proch/ godźine przed dawániem ránnego obroku/ w przygárśći owſá zmießawßy/ dáć co raz koniowi zieść tyle/ ile dwá łoty záważy. á to czyń przez trzy dni.

### Inſze.

Weźmiy żytá młodego/ dobrze wywianego ábo iárzyce/ uwarz dobrze z woda dżdżowa/ á potym wyſußywßy/ daway miáſto obroku przez trzy dni álbo wiecey/ poránu po divie przygáśći/ ále ná wieczor y obrok daway owies zwykły: nie tylko że czyśći wnatrze/ ále y rupie z żelit wypędza.

### Inſze.

Weźmiy nábienia/ co ie zowia Fænum Græcum, po Polſku Kożorożec/ tym przykoż do niego máſłá Máiowego nieſłonego puł kwarty/ á ochłodźiwßy/ zádźierzgnawßy koniá ſtrzeszkiem zá zwierzchna wárge y uwiązawßy wyſoko/ wyćiagnawßy iezyk/ łyßka drzewiana kłádź z lekká w gárdło popychaiac/ áż to wßytko zie y połknie. Przedtym iednák y potym nie dawáiac mu ieść áni pić áż we cztery godźiny.

### Inſze.

Weźmiy z Apteki Agaricum, to ieſt Modrzeiowey gebki puł łotá/ Senes ćwierć łotá/ Cynámonu puł łotá/ Mirrhy łot ieden Wßytko to ná proch ſubtelny w możdżierzu zbiy. A wſypawßy w kwarte winá białego/ poſtaw przez noc w ćieple. Názáiutrz porámu zmießawßy pátoki miodwey łotow dwá/ przyſtaw do wegla/ áż dobrze zewre. Potym w miáre práwie ciepło woley ko koniowi w gárdło po grzeble/ poſtáwiwßy go oſobno w ćißy/ nie dáiac mu nic ieść áni pić/ áż we cztery godźiny potym.

Inſze.

## Inſze kázdego czáſu pozyteczne.

Weźmiy Gencyány/ to ieſt Goryczki/ Ariſtolochyey/ to ieſt Kokornaku/ Mirrhy/ bobkow/ prochu Sloniowego zebu nátártego/ kázdego z nich po ćwierći łotá/ ſtłucz̄e to wſzyſtko ná proch weſpoł. A kiedy chceſz koniowi dáwáć/ weźmiſz pierwey Marrhubium, to ieſt Szánty/ Jálowcowych z̄iarnek/ kożdego po dwu łotow/ á uwarz to w kwarćie wina prá-wie dobrze. A potym przecedźiwſzy/ w trzećia cześć tego winá/ wſyp prochu pomienionego tez̄ trzecia cześć/ á day to koniowi wypić ráno/czyniac to przez trzy dni/ poki prochu tego y wina ſtánie.

## Inſze

Przeczyſzczáia tez̄ u nas pospolićie konie ná Wioſne/ dáwáiac z roſa koſzony ieczmień młody/ poki kłoſu nie doroſćie/ przez dni dźieſwieć/ 13. ábo 15. według uważenia/ zámknawſzy koniá w ćiemne mieyſce y wolne bez wiązánia żadnego/ y niedawáiac przez ten czás nic inſzego áni ieść/ áni pić/ áni go naymnicy chedożac: co y ia bárzo chwale/ bo wielom przypadkom zábiega; ále w tym oſtrzegam/ że zbytnie młodemu y záſtárzałemu koniowi to czynić/ ieſt rzecz niebeſpieczna.

## Inſze.

W czáſy ćiepleyſze w czerwcu dobrze też koniowi dáwáć Podrożnik kopány z korzeniem/ opłokawſzy go w wodźie pierwey dobrze/ co raz podawáiac miáſto obroku z tákimże właśnie ſpoſobem iáko y ieczmień/ ále iuż nie tak długo/ tylko naydáley dni dźieſwieć: chłodźi/ czyści wnetrze/ poleruie/ y bárzo rzecz potrzebna/ zwłaſzcza zátłym koniom. Nakoniec w ćieſzkich y gwałtownych chorobách/ ktorych áni kowale poznáć mogą/ tákże y w iákimkolwiek ćiáłá przeczyſzczeniu używáć go śmiele może. Zażywáć też może ſz lekarſtw y purgácyi śmiele z Aptek/ ktore zwykły ludźiom ná podobne choroby dáwáć/ z tym dokładem/ że waga álbo miárá/ ktora człowiekowi dáia/ we dwoynaſob wiekſza ma bydź koniowi dána. A z tego ſie proſze Czytelniku nie náśmieway/ bom tego coż to wiedźieć ile rázow ſam/ y ſzcześliwie záwſze doświádczył/ y w wielu chorobách nie podobnych do uleczenia/ konie rátował.

# ROZDZIAŁ V.

## O ślepoćie, o bielmie y o uderzeniu.

Ślepotá dwoiáka bywa/ zwierzchnia y wewnetrzna. Zwierzchnia zowiemy/ gdy z uderzenia/ zakłoćia/ ábo z iákiegokolwiek przypadku/ widomy znák błonki/ bielmá ábo krwie záćieczeniem oko záchodźi. Wewnetrzna záś/ gdy oko zwierzchu nadobne bywa/ ále onym przecie nic widźieć nie może/ á to przychodźi z zámulenia żyłeczek/ z mozgu do źrzenice idących/ ktore zowią Lekárze Nervos opticos. Jeśli kedy poznaſz/ że ma ślepotę wnetrzną/ ktey inaczey nie pozbyć iedno przeczyſzczániem głowy y otwierániem żyłeczek zámulonych: przeto tych lekarſtw záżywáy.

## Lekárſtwá ná ślepotę wnętrzną.

Weźmiy w Aptece co zowią Aſam fœditam łot 1. ke przywiąż obwinawſzy chuſteczką do wędźidłá proſtey uzdeczki/ á włożywſzy koniowi w gębę/ poſtaw ták w ſtáyni ćichey przywiązawſzy głowę niſko/ ráno przed obrokiem przez godźin dwie ábo trzy. Co ták mu ślią plugaſtwá z głowy wyćiągáć co raz będźie/ że ſie zdźiwiſz. A przytym też w tenże czás/ pomoczywſzy pioro gęśie nieoſkubione w oleyku/ ktory zowią oleum Euphorbij, wewnątrz obie nozdrzá koniowi námázáć/ co czyniąc po kilká dni/ ták że y potym toż często odnawiáiąc/ prędko ſie wzrok przywroći.

## Inſze.

Hámyżowa wodká dobrze y często oczy nákrapiay/ y czub u głowy zámáczay/ ktemu gołego Hányſzku polnego y kopru mieſzáiąc záwſze w obroku koniowi daway.

## Ná uderzenie w oko.

Jeśli koniá w oko pálcatem záćna ábo uderza/ kedy záráz̄em náſkrobawſzy Słoniny świeżey biáley nożem/ w wodźie ią wypłokáć dobrze y wyćiſnąć/ á ták ná oko obrażone przyłożyć/ á potym wźiawſzy grzanke práwie ſuchą/ grubego chlebá ćiepłą/ námoczyć ią w occie co naylepſzym/ á ſkoro w ſie nábierze/ ná wierch oney ſłoniny przyłożyć/ żeby dobrze wſzytko oko zákryłá/ y ták przywiązawſzy iáka chuſta nie odwiązywáć/ áż ku wieczorowi/ á wieczor znowu toż uczynić. Toż też czyni chleb z piecá wźięty/ gorący/ w occie zmoczony/ á ná oko przywiązány.

## Abo

Weźmiy białkow ſáiowych 3 pare/ ubiyż ie ſpalonym

spalonym hałunem dobrze / żeby áż piáná zgeściáłá iáko grochmal / á przylawszy do tego bárzo máło octu rożánego / ábo wodki rożánej / ná pęcynie przywiązáć ná uderzone oko.

## Ná bielmo y ná blonkę.

Weźmiy iáie świeże / uwarzże ie práwie twárdo / y oblup cudnie / potym włoż ono w łyżkę żelázną / á osyp przygárścią soli / y ták to ná węglu ogniskym spal ná proch / áż zgołá wszytko zgore: tym prochem przetłukszy go w mozdżierzu / oko łágodnie zásypuy / á nie gwałtem / iáko niektorzy zwykli: żyłę też trzebá záćiąć niżey policzkow / ktora prosto od oká ná dol sie ściąga.

## Inſze.

Sol oczkowáta z Imbierem ná pół wsurowym rożnierćiánym debowym ábo brzozowym drzewie ná proch spalona iest też pomocna. Ale y z Gwozdzikow proch ná puł z cukrem stárty toż też czyni / y sol oczkowáta stárta z prochem kości rybki iedney morskiey / ktora zowią Ostepiæ (ktey naydzie w Aptece y u złotnikow wszędzie) prędko bielmo spędza.

## Inſze na záſtárzałe.

Weźmiy z Apteki Tutiam præparatam część iedne / á z bluszczu z liścikow suchych uktuczonego prochu części dwie / zmieszay á tym po dwákroć ná dzień zásypuy.

## Inſze.

Weźmiy kotu od kozlęcia młodego / á stłukszy ie wybierz kości érzednie mozg / á przymieszay kniemu ná puł oleyku rożánego á rospuść przy lekkim ogniu / potym troszeczke przymieszay ktemu mirrhy stłuczoney / y kaseczek szafránu / á tym oko nápuszczay piorkiem iákim.

## Inſze.

Záćiawszy żyłę policzkowa / zmieszay sok cybulny z trocha Sáletry / á tym oko zákrapiay przemywaiąc co dzień cudna ćiepła woda.

## Inſze.

Gniazdo Jáskołcze ná proch spalone y to pomaga / tákże y łupież wężowy ná proch spalony / á zmieszány z lodowátym cukrem.

## Inſze.

Jáskzurke zielona w gárcu nowym polewánym spal / á stárszy ia ná proch / z kádzidłowym zmieszay prochem / á z koprowym rosłworzywszy oleykiem tym bielmo pomázuy.

## Ná uporne bielmo.

Oczkowátey białey soli náskrob części trzy / á hałunu Alexándriyskiego błękitnego co go z Turek przywożą część czwarta przymieszay / y tym zásypuy bielmo / raz tylko ná dzień do rázow kilku / strzegąc żebyś miáry nie przewrał / bo rzecz náder mocna. Jeśli y to nie pomoże / iuż tego bielmá wiecey nie lecz / bo to przed wszytkimi inszemi ma przodek lekárstwy.

# ROZDZIAŁ VI.

# O napáści ábo Páskudniku, nogćiu.

Nogieć iest błonká gruba záczerwieniałego náraſtáiąca mieśá / ná końcu ostra chrząstkę máiąca / práwie między powieka á źrzenica leżąca / ktora gdy zbytnie nárośćie / niemal wszytko oko zákrywa / y ućiskáiąc tże z niego wyćiska / bol w nim y w żyłách do mozgu dochodzących ták wielki mnoży / że koń od tego mdleiąc / od pámięći upada iáko wkáduku / á náostátek prze nieporátowánie nieopátrznie y nagle zdycha.

Ná te kedy prędka y ćieszka chorobę / naypredsze y naypewnieysze tákie iest zábieżenie. Obáliwszy ábo dużo uwiązawszy koniá żeby głowa nie rusał / przyćisniy pálcem w końcu oká dolna powieke / á skoro sie tá błonká z mieśiskiem nárostym pokaże / żelazkiem subtelnym kończástym zákrzywionym ná kształt kruczká / od sámey źrzenice / podeymiy / y przekłowszy wyćiągniy one dobrze / ábo ieślibyś sie bał o obráżenie oká / tedy zárázem z igła długa nitke dużą przez te błonke przemknì spuściwszy przez z onego to kruczká. A ták ná nici znowu wyćiągnąwszy / nożem ostrym urzni śmiele naymniey sie nie obawiáiąc / bo w tym nic szkodliwego niemáß / one błonke áboli skorke / poki iedno mieśiskiem tym zákrwáwionym ábo chrząstka nárosło / ták żeby iedná część z chrząstka przy niey zostáłá / á druga znowu názad sie wemknęłá. Po ktorym urznieniu zárázem sola oczkowáta / ábo iákiey dostánieß / subtelnie stárta / podostátku zásyp ono mieysce zrzezáne / y wsiędzie pod dolna powieke / á zátym odwiąż y puść koniá wolno. Po godzinie ábo dwu / przemyi koniowi to oko winem ábo octem ćieplym raz y drugi / á bądź pewien / że od tego sámego zdrowym zostánie.

## Inſze.

Hálunem Alexándryiskim / ábo iáko go drudzy przezywáią Sáletra Alexándryiska / nátrzeć w koło oká powieke / ábo sie też y dotknąć

knać sámego nogćią z wierzchu/ áż sie łzá rzuci.

### Inſze.

Skoro ſe nápáść w oczách poſtrzeżeß/ wnet mu miodem práśnym ćiepłym oczy pomáż/ á w uſzu mu żyły ná krzyż nárzni/ iż z nich krew poydżie/ á one ránki nátrzyi ſola. Rád to ießcze wzdrap mu nozdrze/ y pod zwierzchnia wárga pußczádłem/ á wßedy dobrze ſola náćieray/ nie wádźié nic chocia krew dobrze poydżie / y około ięż kłow okroy mu pußczádłem/ á ſola nátrzyi.

### Inſze.

Rysim páznokćiem od żywego rysia ućiekłym rozdrápáć do krwie wierzchnia wárge y w nozdrzách koniowi/ á wnet napáść uſtánie.

### Inſze.

Pod oczymá żyły záćiekłe/ ábo ięż ná wierzchu nozdrzá/ kto w to umie potráfić/ pewnym ſa nápáści lekárſtwem/ y owßem tym ſámym ſie zábieży/ że y ná potym nigdy ná koniá nie przypádnie.

### Inſze

Weźmi Jáßczurke żielona/ á ſpal to w gárncu przyłożywßy cześć Arſenicum do tego á ſłukßy ná ſubtelny proch/ záſypuy tym nogiec zákrywaiąc oko poki łzá wyćiecze.

## ROZDZIAŁ VII.

## O słoneczniku ábo káduku.

JEſt Słonecznik ábo káduk/ kiedy koń idąc w drodze/ ábo ſtoiąc ná mieyſcu/ głowa pocznie trząść/ oczy wykrzeßczać/ nogámi kopáć/ y wßytkim ćiáłem ták drzeć/ że áż na ziemie upádnie/ nogi wßytkie rośćiąga/ y wßytek ſie miece/ á czáſem ięż y piáná mu z nozdrzá y z geby płynie/ tá choroba nie tylko ieſt ßkodliwa ſamemu bydleciu/ ale y iezdzcowi niebeſpieczna czaſu potrzeby iákiey ábo drogi predkiey: temu kedy zábiegáiąc: Naprzod ſkoro to ná koniá przypadnie / możeli ták predko dopáść / zálać mu oczy woda / ſuknia iáka ábo gunia / okrywßy mu wßytke głowe / dużo dżierżeć / ábo y do ziemie przyledz/ áż to ominie/ á to czynić w predkim rázie lecz żeby to nań z rzadká ábo nigdy nie przypádło/ tego záżyway:

Daway mu owies poſypuiąc ſáletra/ ták że y ſáletre mießáiąc w wodzie. Abo weźmi ſáletry łoty dwá/ á one zmießay z prochem korzenia ogorkow leśnych / á przymießawßy winá kwarte iedne / rozdźieliwßy ná trzy rázy / wley to koniowi w gárdło przez trzy poránki/ ſtáwiáiąc go wßytko w ćiemney y w bárzo ćichey ſtáyni.

### Inſze.

Weźmi żelázo do palenia przyprawne/ á roſpaliwßy ono / przypal koniowi ſkore ná ſámym czubie miedzy ußyná wzdłuß / aż niemal do kośći/ á potym to przepalenie lecz oleiem z iárzecym woſkiem roſpußczonym.

### Inſze.

Krew ięż upußczona z żył wielkich głowonych wzwyß uchá ku ßyiey idących temu zábiega/ ábo ięż z poprężnic gdyby kámte żyły nie bárzo znáczne były: lecz pomni krew w ten czáś ábo tegoż dniá zárázem nie pátrząc czáſu puſzczáć/ kiedy go to zle nápádnie.

### Inſze.

Weźmi łośiego kopytá dobrze ſtártego y ktemu w możdżierzu ſtłuczonego łot ieden / wmießay on w ćwierć kwarty octu dobrego/ á day to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć/ ábo ile tego rázow trzebá/ ſtáwiáiąc go w ćiemnicy/ wielka pomoc uznaß.

### Inſze.

Skowronek żywy ukápiony w Máiu y uſußony ták całkiem/ á potym záwießony w woreczku u ßyie końſkiey/ zábiega tákowey chorobie/ poki koń nośi/ że nie przypádnie.

### Kurzenie.

Kurza ięż koniá czeſto bobrowemi ſtroiámi / zbiwßy z Ruthą ſucha y z Rozmárynem. Tákże y ſam Rozmárvn / dawáiąc koniowi ieść z śiánem zmießawßy/ ábo ięż z lewánda y z Hyzopem/ wßytko to ſą rzeczy przednie.

### Mycie głowy.

Głowe ćiepło przemywáć z ziołámi wzwyß pomienionemi/ uwárzywßy w ługu/ á po obmyćiu y uſußeniu námázywać olenkiem koprú poſpolitego ogrodnego/ przeczyßczaiąc ięż one rzeczámi wzwyß opiſánemi o przeczyßczeniu głowy.

### Tránek.

Weźmi z czáßki głowy człowieczey prochu nátártego łot 1. z czáßki oſłowey ſpaloney prochu łoty dwá / Piwoniey łoty cztery / prochu z kopytá Łośiego łot ieden / daway to ná troie rozłożywßy koniowi pić w wodce z Sáwiny / ábo w niedoſtátku w wodzie z tym zielem wárzoney przez trzy dni / nie opußczáiąc záżywáć kurzenia y mycia.

### Inſze.

Koniowi przedniemu nie ßkodá dawáć Dryakwie ábo Mitrhydatum/ ná raz po łocie/ w wodzie pomienioney/ ábo w winie białym Ryńſkim.

ROZ-

# ROZDZIAŁ VIII.
## O Myszách.

JEſt też to chorobá bárzo ćießka y nagła/ często/ zwłaßczá gdy náder wielkie przypádna/ koniá umarzáią: bo ſkoro dusić poczna pod gárdłem/ zárázem koń upada ná źiemie/ y zádycha ſie gdy mu predko nie zábiega. Zá czásu tedy zábiegáć potrzebá/ ábý nie uraſtáły/ a ieśli nápádna/ tedy żadna predßa y beſpieczniejßa rzecza onych rátowáć nie może/ iáko kłoćiem ßydłem/ ábo náwet y przerzeżániem żelazkiem ábo nożykiem ſubtelnym te mieyſcá pod ßyia/ gdźie ſie te gruczołki zgromadzáia/ ktore zowia myßámi/ y wybráć one/ y ſkorke ktora w koło nich ſie rodźi: á po przerzeżániu ábo ſkłoćiu/ wełna ábo zgrzebiámi lnianemi pomoczonemi w białek iáiowy/ te ránki trzebá nápełnić/ y máſłem ćieplym námázywáć/ áż ſie goić dobrze poczna.

### O zábiegániu onym.

Turcy/ Perſowie/ y Włoßy pala żelázem ogniſtym te tám mieyſcá koło ßyie/ gdźie myßy ſie nábieráią/ á zátym nigdy ſnáć wiecey przypádywáia.

### Inſze.

Námázuy pod ßyia/ gdy ſie poczna nábieráć/ oleiem lniánym zmießánym z ſolą/ iáko nayciepley być może/ ábo też naśienie lniane ná proch ſtárte uwárzone/ z octem winnym á z ſolą ciepło przykładay.

# ROZDZIAŁ IX.
## O Suchotách.

ZAkßtałt dwuch brodawek ná ſpodniey ßczece końſkiey pod iezykiem zwykłá nieiáka oſtroſć náraſtáć/ co to Roſtrucharze ſuchotami názywáią. Roſtąc tedy te brodawki im daley tym wyżße/ wielka przykroſć czáſu żwánia owſá/ ieczmienia ábo náwet y ſiáná przynoßa/ ták że koń iezykiem ſie w nie urazáiąc/ áni mießáć iedłá w gębie/ áni żwać dobrze/ áni popychać w gardźiel nie może/ ſkąd wiele karmi z uſt wypuſzczáiąc/ máłe też ćiáłu wßytkiemu pożywienie dawa. Skoro ſie tedy poſtrzeże ten uciſk iego/ obáliwßy koniá (ieśli ſtoiąc ſpokoynym być niepozwoli) y związawßy dla lepßego beſpieczeńſtwá/ naprzod iezyk mu ná ſtrone wyćiągnąć/ á one brodawki iáko naylepiey nożycámi przyſtrzygnąć/ á z ſolą y z octem ćieplym dobrze opłokáć/ ábo ſolą z trocha ſáletry zmießawßy zá ſypáć/ ábo chcąc áby wiecey nie náraſtáły/ po przyrznieniu wodka z ſáletry diſtyllowána (co zowią Spiritus vitrioli,) báwełne w niey pomoczywßy nápuśćić w ránki te podźierżawßy ták długo iezykà/ áż támte ránki od tey wodki troche zbieleią.

# ROZDZIAŁ X.
## O Zábrzu.

ZAbrze názywáią/ kiedy około zebow pobocznych trzonowych, náraſta niemal iáko iáka ſkorupá mieśiſta chropowáta okrywáiąca niemal y zebow połowice/ y dźiaſłá rożytkie: záczym w żwániu obrażáiąc dźiaſłá ſáme/ wielka boleść przymnaża/ á koniowi karmi pożądáney gryść y żwać dobrze nie dopußcza/ á zátym do chudnienia nie máłą przyczynę dawa. Co wßyſtko pochodźi z wilgotności głowney flegmátyczney decens ſwoy w dźiaſłá obracáiącey/ ktory nie mogąc mieć inędy wyścia ſwego/ podle zebow ſámych/ máiąc iákikolwiek ſpoſob przemknienia ſie/ wynika do zebow y dźiaſł przytuláiąc ſie/ á one okrywaiąc. Tey chorobie/ ponieważ umieią wßyſcy niemal kowale łácno zábieżeć/ ono zdźieráiąc żelazkiem ábo nożykiem ná to przygotowánym/ áż do krwie: kłádąc też zárázem ßpony żelázne w gębę/ ábý one żuiąc/ mogło tym wiecey krwie złey/ zgeſtwiáłey/ ziádłey/ koło dźiaſł zgromádzoney wyſtąpić/ y żeby po wierzchu tym kaſániem bárźiey oczyśćić/ á octem z ſolą ná oſtátku te zerźnienia opłokiwáiąc. Przeto też mnie o tym ßerzyć wiecey nie potrzebna rzecz ieſt.

# ROZDZIAŁ XI.

## O Noſátym.

TO właśnie noſátym zowia/ ktory koń głowa pochylona ſmutno ſtáwia/ z nozdrzá mu płynie máterya/ naprzod biała/potym plugáwa y śmierdzaca/ á ná oſtátek y ſtukámi pádáć zwykłá: nogi mu też nie ſłużą/ y chodźi iáko pliány/ z ćieſzkośćią ſie kłádźie/ z trudnośćią bárzo woſtáwa: bo teyże máteryey/ ktora mu przez nozdrzá płynie/ y inne członki nápełnione bywáia. Cieſzką to chorobá/ zwłaſzcza gdy záſtárzeie/ y zrzadká z niey wyleczyć. Zá świeżą pospolitą wárzac iárkę w kłośiu w wodźie dżdżowey/ dáia koniowi miáſto ſiedlá dni 9. ábo y wiecey według potrzeby/ y też wodę piiąc/ á nie co inſzego/ chowáiąc go w ćiſzy y w ćieple/ wolno puſzczaiąc/ y tym konie leczą. Lecz gdy to nie pomoże/ weźmi Modrzeiowey gebki kłuczoney łáć 1. pieprzu/ ſoli/ po ćwierći łotá kożdego: warz to w winie ábo w oććie/ á ley koniowi przez gárdło/ możeſz też y przez nozdrzá lać/ bo ie wyczyśćią.

Inſze.

Nawarz mrowek z mrowiſkiem/ á przecedźiwſzy day koniowi ć wodę pić po trzy dni.

Inſze.

Zwiąż koniá co nayleplej/ áby ſie nie miotał/ roſpalże ſtwáyce długa/ á wetkniy mu ią w koniec ogoná miedzy ſkorę á kośći/ w głab ná dłoń/ uczyńże knot twárdy z konopi/ á námaż go ſoiem kozłowym/ á wyiawſzy go názáiutrz/ wympi ráne octem ćiepłym/ námażże záś knot ſoiem/ y wetkniy go záś/ y ták ná káżdy dżień czyń áż przeſtánie pryſkáć/ nie zániechywáiąc y innych lekarſtw dáwáć przez uſtá ábo nozdrze.

Inſze.

Gorzałka/ w ktoreyby przez noc mokłá ćiemierzycá czarna nápryſkuy nozdrzá czeſto/ ábo námoczywſzy pare pior geśich/ wtykay w obie nozdrzá/ áż ie wypryſnie.

Inſze.

Kurze ziele z korzeniem warz w wodźie/ daway koniowi ć wodę pić/ á ziele ieść/ ochłodźiwſzy/ do dni ſiedmiu/ bárzo czyśći ropę zewnętrzna/ y urázy płucne goi.

# ROZDZIAŁ XII.

## O Wilczym y o Pśim Zębie.

TO ſą właśnie pśie zeby/ kiedy niektore trzonowe zeby wyraſtáiąc z tego ábo z owego boku/ nád zwykłe z drugimi porownánie oſtrzeia/ ábo iáko drugie tákie zeby ná wierzchu wypuſzczáią. Zátym żuiąc koń/ ták bárzo nimi ięzyk ćiecze/ że czáſem áż do połowice rány pluigáwe y bárzo bolące w onym ſie pokázuią. Wilczy zab záśie ten zwykł też podle trzonowych zebow wyraſtáć/ ábo ná tym końcu ku głowie/ ábo ná drugim/ á czáſem y ná obudwu znáydowáne bywáia tákimże ſpoſobem iáko y pśie/ ięzyk obrázáiące/ y wiele przeſzkadzáiące. Temu złemu obyczaiu zábieżeć łácno/ natrudniey bywa poſtrzedz. Abowiem tákie wſzelákie zeby/ ábo piłka żelázna zetrzeć/ y zrownáć potrzebá/ ábo dłotkiem pościnać y ogłádźić. A ieżeli beda rány iákie w ięzyku/ tedy weźmi ziela ktorego krwáwnik/ á po łácinie Millefolium, z ktorego ſtłuczonego ſok wyćiſnawſzy/ onym te rany nápuſzczáć ábo przemywáć dwákroć ná dzień/ áż poki ſie nie zagoią/ nie dáwáć owſá ani ieczmienia koniowi ieść dla urázenia/ ále tylko otręby pſzenne ábo ieczmienne/ bo żytne ſą ſzkodliwe wnętrznośći iego.

# ROZDZIAŁ XIII.

## O Dychawicy y o káſzlu.

DYcháwice łácno poznáć/ kiedy koń nád zwyczay tchnie/ ábo też w naymnieyſzey pracy ták ſie zádycha/ że áż co raz záſtánowić ſie muſi: káſzel też ieſzcze łácniey/ bo uſzy ludzkie wnet on poznawáia: oboie to złe pochodźi/ ábo z obrázonych ábo z wrzodowiátych płuc/ ktore otwieraniem ſwoim oddech y dáwáia y zámykáia w kożdym zwierzęciu.

ctu. Większa iednák y ciężßa iest dychawicá y trudnieyßa do uleczenia niżli káßel Abowiem káßel iest tylko przodoiczdżym znákiem oney / ktoremu gdy ſie wczás nie zábiega / w dychawice ſie obraca / ktora z rzadká bez uprzedzáiącego káßlu zwykłá napádáć / á gdy też záſtárzeie / tedy zá zepſowániem á gniciem wątroby ßtukámi z konia zwykłá wypádáć / á zátym śmierć ßkápie przynośić. Dá oboie tedy / gdyż z iedney wilgotnośći y przyczyny pochodzą / iednákowych lekarſtw záżywáia / według iednák wielkośći choroby / ſłabßych ábo mocnieyßych.

Naprzod ze trzy dni dżierż go bárzo ſkromno / karmiąc tylko po rázu na dżień owſem ábo ieczmieniem / y nie poiąc tylko też po rázu woda z maką y z miodem zámießána.

## Gałki.

Potym wezmi ſłoniny białey nie zżołćiáłey / ktorey náſkrobawßy iáko pieść / wymocz dobrze w wodzie czyſtey / á wyſączywßy z niey wodę / włoż w możdżierz / potym przyłącz ślárki przepußczáney łot ieden / czoſnku głowek 3. z ſkorki zwierzchniey obłupionych / zetrzyi to wßytko społem dobrze / á wyiąwßy nączyń z tego gałek iáko orzech Włoſki wielki / ile ich być może. A wżiawßy pákoki miodowey z oliwa zmießáney / pomoczywßy one gałki / kłádż ná czczo po iedney w gardżiel koniowi / popychaiąc pálcámi / áż ie połknie wßytkie / uwiązawßy go ku gorze głową / y ięzyk ná ſtronę wyćiągnawßy / iáko ſie ono ná początku w dawániu trunkow uczyło. To czyń po trzy dni co raz trzećiego dniá. Możeß przyłożyć do tego Agaricum z Apteki wżiawßy / to iest Modrzeiowey gebki puł łotá / ieżeli / zwłaßczá w káßlániu / koń iáka ſprośna wilgotność przez gębę ábo nozdrzá wypußcza.

## Inſze.

Wezmi ſádłá ſtárego iáko pieść / miodu práſnego łyżek dwie / ßáfránu nie tłuczonego ćwierć łotá. Agarici, to iest Modrzeiowey gebki lot 1. á wſpoł zwieréiawßy / uczyń z tego gałek ſiedm / á po iedney ná kożdy dżień koniowi w gárdło wpußczay / oſoliwßy ie zwierzchu kiedy mu maß dáwáć.

## Maści.

Oleiu konopnego zmießay ze pśia krwią nápołu / námázuyże tym koniowi żyły ná pierśiách.

## Inſze.

Wezmi oliwy / cukru / pákoki miodowey / kożdego po funćie 1. naśienia kopru Włoſkiego funtow trzy / ſoku Szálwiowego 4. łoty / wodki rożáney łotow 10. zmießawßy to y roſpuśćiwßy ná węglu ſmaż wſpoł áż ſie wyſmáży ná pálec / á przez noc ná mieyſcu ſuchym poſtaw ku ochłodzeniu. Tego daway koniowi przez gárdło / iáko záważy puł funtá / dokąd ſtánie tego lekárſtwá / poſtrzegáiąc pilnoſć / żeby przynamniey przed dawániem koń nic nie iadł / áni pił godżin dwánaśćie.

## Inſze.

Dobrze też koniowi w owsie dawáć czeſto nákráiawßy drobno ſámey Modrzeiowey gebki / Omanu / kokornakowego korzenia / Gorycżki / ábo Fœnigræci to ieſt kozorożca / nie dawáiąc potym długo pić / bądź też ziołá ná proch ſtłuczone mießáiąc z ſłoniną naſkrobáną / ták iáko funt záważy oney / á zielnego prochu puł łotá ná raz dawáć do dni dżieśiąći.

## Inſze.

Ná proſty świeży káßel w niedoſtátku innych lekarſtw / y rzodkiew nákráiána w owies pomagáć zwykłá Tego naypilniey poſtrzegáć żeby zimney wody zrzodłowey pić nie dawáno / áni wod ślińſkich bágniſtych. A co raz poiąc zámáć wodę przygárśćią máki pßenney ábo ieczmienney / przymießywáiąc pod czas nieco ſáletry / ktora chłodźi y czyśći bárdzo płucá.

## Inſze.

Wezmi garnek polewány nowy, czyſty / nápełni go oliwą świeżą / nie ſmrodliwą / y wpuść żywego węgorzá / potym oblepiwßy nákrywkę dobrze ćiaſtem / żeby nie wychodźiłá párá / wſtaw ten garnek w kocieł wody / á niech wre oná wodá / poki ſie wewnątrz rozwárzy y w oliwę obroći / to ieſt około godżin dwánaśćie. A przepuśćiwßy zátym one oliwę przez płotno grube / wpußczay iey koniowi przez trzy dni w gárdło po grzeble / ták wiele ná raz iáko záważy puł funtá: doświádczone to lekárſtwo.

# ROZDZIAŁ XIV.

## O Drzeniu Sercá.

Drżenia ſercá nie inßa bywa przyczyná iedno gdy duch ábo wiátr melancholiczny z wilgotności ſmrodliwych w ćiele zámkniony / záparty zewßąd będąc / do wnętrznośći ſerdecznej dochodźi przez pulſne żyły / á ztámtąd niemáiąc wyßćia ſwego / záraża / roſpieráiąc żywiące ſubtelności w nim zákryte: znáczy ſie to naypredzey z tego / gdy koń

drżeć

drżeć poczyna/ oczy mieni y záwiera/ z nozdrzá goraca mu párá idzie/ á pot przez skorę z ciałá sie dobywa/ stać ná nogách nie może/ iednák że sie nie miece/ iáko gdy nań słonecznik nápada. Temu predko zábiegáć trzebá/ ieśli nie czym inszym tedy krwie przerwániem/ nárznieniem uchá/ przekłociem nozdrzá szydłem/ ábo upuszczeniem krwie z poprzeżney żyły. Jednák żeby to nań nie przypadáło y potym/ ták temu zábiegáć maß.

## Insze.

Ták koń ma stáwáć w stáyni suchey/ wesołey/ nie smrodliwey/ á ráczey pachniacey/ nákładßy w nie Miętki/ Szałwiey/ Máieranu/ y innych ziół woniáiacych/ Rozmárynu/ Bożego drzewká/ kocięy ßánty/ Piwoniey. Ale naprzednieyßze sa tránki.

Weźmi Gwożdzikow tárkych dwie quintle/ ßáfránu quintlę iedne/ soku Máieranowego/ y Borágowego/ obudwu zkwarkę iedney/ á wley przez gárdło ciepło.

## Insze.

Sok Spikonárdowy zmießány z gorzałká/ á w niedostátku soku proch Szpikonárdowy pożyteczny iest.

## Insze.

Pieprzu ziarn trzydzieśći/ Myrrhy kot ieden ná proch zbiwßy/ z winem dáć ciepło wypić ábo z máłmazya. To prostym proste sa lekárstwá/ ále przednieyßym koniom nie wádzi przymießáć do tego y z lekarstw ludźiom zwyczáynych/ to iest koralow tłuczonych/ iednorożcu/ rogu Łosiego przyprawnego/ prochu y skorek Cytrynowych/ á náwet y prochu/ ktory w Aptece zowia de Gemmis, ták że Diaumbre, dawßy ktorego z nich po ćwierć łotá w winie ábo w Mußkáteli ná raz ieden.

# ROZDZIAŁ XV.

## O Febrze ábo záźiębieniu.

ROżne ná konie iáko y ná ludźie febry przypadáia/ y z iednych przyczyn; ktorych rozbierániu poiedynkowym nie máłeyby pracę potrzebá/ gdyż y Doktorowie wiele ksiąg o nich napisáli/ á też ciáłá ßkápie nie tákim subtelnościom iáko ludzkie podległe. Dosyć ná tym/ po czym ná febrę chorzeiacego poznáć/ á z ktorych przyczyn naygeśćiey nápadáia. Trzy tedy sa przyczyny: Pierwßa wnetrzna/ zbytek złych wilgotnośći cielesnych zepsowánych przez sie/ ábo z innych przyczyn przyległych/ ktore złá istnośćia swoia/ rospaláia poniki serdeczne y sámo serce/ á zátym y wßytko ciáło. Wtora powierzchna/ gdy páry smrodliwe y zárázliwe zćiagnione przez oddech w ciáło bywáia/ bądź to ze złego powietrza/ bądź z przyrzucenia od drugiegoż bydlećiá tákże chorzeiacego. A te páry w ciáło wßedßy ono y serce zárázáia/ nápełniáiąc przećiwna á nádgniłą goracośćia swoia. Trzećia przyczyná pochodźi z nieoparznośći/ gdy zá zápoceniem z prace gwałtowney/ nie przykrytym koń bedąc oschnie y záźiębnieie/ ábo też przez wielkie zimną zdretwieie. Wiec y predkie picie wod surowych/ zwłaßcza zrzodłowych/ po pracy y zágrzaniu ciáłá predkim/ zápieráia w Porze zwierzchne te dziureczki (Leká-rze Por zowia) ktoremi pot y párá z ciáłá zbytnia wychodźi: skąd wilgotnośći zewßąd zápárłe sámeśćieráiąc sie/ zápaláia krew y ciáło/ á rospalenie nie przyrodzone ßkodliwe przywodza. Znáki záśie febrá zietego te sa: Dzierży głowę nisko bárzo ponurzono máło nie do ziemie/ á nie bez prace wielkiey może ią podnieść/ oczy ma otwárłe/ wypukłe/ rospalone/ iáko obłokiem záßłe/ á łzy z nich płyna. Drżenie z zimnem tákże iáko y ná człowieká nań nápada/ á gdy omiia/ uszy/ nozdrzá y wßytko ciáło pała/ bokámi robi/ często steka/ wzdycha/ iadrá zwykły też rády puchnąć/ w ten czás nie ie nic/ bo sobie wßytkę karmia ochydźi/ tylkoby rad pił/ ile sie rázow dorwie/ wárgi odwisáia/ á leżeć nie może lekarstw zábiegáiących tych używany/ poznawßy te chorobę.

Postaw go w cichym/ suchym y ciepłym mieyscu/ á upuść krwie z żył policzkowych z obu stron w miáre/ ábo z ßyie/ nie daway mu pić tylko wodę z maka zmießána (ktora záwße ná potym iuż iednym słowem/ maczna woda zwáć bedę/ w wßech chorobách wnetrznych wielce potrzebna) iedło niech będźie ieczmień suchy przetłukány/ iáko krupy grube/ ábo owies stáry nie cuchniący tákże otłukány/ po parze przygarści ná obrok/ nie wiecey/ zimie śiáná po trosße/ á lecie ziołá z trawą pomießáne chłodzące dáwáć/ iáko Szczaw/ Sálatę/ Podrożnik/ Tłustoß ogrodny. Potym uczyń to lekárstwo/ á wewnątrz daway. Weźmi trzy iáiá kokoße/ rozbiy w misce przyday oleyku rożánego łotycztery/ winá lekkiego białego funt ieden zámießay/ á wley koniowi przez nozdrze.

Insze

### Inſze.

Jeśli z prace y z záziębienia przypádłá febrá/ á koń cudny: weźmi Kádźiołá przedniego białego łotow dźieśieć/ Fiiołkowego korzenia leśniego/ pospolſtwo Kosáćiec zowia/ łotow iedenaśćie/ pieprzu pułtorá łotá/ Bobkow 2. łoty/ nasienia Opiehowego dwá łoty/ zmieszay wespoł/ y ſtłucz dobrze/ uwarz w Winie białym/ á potym day to koniowi pić po grzeble.

### Inſze.

Weźmi mleká koźiego funt ieden/ krochmalu 6. łotow/ iáiec kokoßych cztery/ oleyku rożánego/ ábo w niedoſtátku/ oliwy łoty 3. k temu przymießay soku źiela Klenicznik názwánego/ ábo w niedoſtátku soku Opiehowego łotow cztery: zágrzey ćiepło/ á day koniowić pić przez dni ßeśeść/ á ozdrowieie.

### Inſze.

Weźmi Fœnum Græcum, to ieſt Kozorożcá/ wyćiśni z niego soku z potrzebe/ Opiehu/ Ruty/ Hizopu/ Melliſorum, to ieſt Kommuniey po gárśći iedney káżdego z nich/ á warz to wßytko práwie dobrze/ w tym soku/ potym przecedźiwßy y wyćiſnawßy dobrze/ woley ćieplo w gárdło po grzeble.

## Máść ktorą mázáć czásu Febry.

Weźmi Rożey funt 1. oliwy ſtárey funt 2. octu dobrego pułtorá funtá/ Tłuſtoßu/ to ieſt kurzey nogi/ miety/ ruty po funćie: te źiołá ſiłukßy warz z octem y z oliwą/ áż wywre wilgotność Przecedź wyćiſnawßy/ á potym pomázuy wßytkiego koniá/ przyloż k temu Bobkow łoty cztery Skoro ſie pocznie po ktorym z tych lekarſtw koniowi poprawiáć/ potrzebna rzecz myć go czeſto w łáźni źimie/ lećie ná ſłońcu/ uwárzywßy wodę z źiołámi przynależnemi/ á oſußywßy námázywáć máśćią pomieniona. Potrzebna też w tákowey chorobie y przeczyßczenia ćiáłá wßytkiego/ o ktorey wyżey znamdźieß. Kliſtery też często záżywáć maß/ zwłaßcza ieżeli w nim kał záſtwárdźieie; ktora tákowa bydź ma: Weźmi Ślázu gárśći cztery/ warz w wodźie áż niemal rozewre/ do tey wody przecedzoney wley oliwy funt ieden/ ſoli gárść/ iáiec wbiy cztery/ zmießay/ á wpuść przez zádnia dźiurę.

# ROZDZIAŁ XVI.

## O Zápaleniu wnętrznym.

Wyłácniey poznáć zápalenie/ bo ono oprocz prace zbytniey ábo w goracy czás predkiego biegánia/ przypadáć nie zwykło. Bije tedy koń bokámi bárzo czeſto/ głową y wßytko ćiáło pała/ á z nozdrzá goraca párá wychodźi: do tego nogi mu puchną/ że ſkorá áż od mieſá odſtawa. Co gdy ſie poſtrzeże/ iáko naydłużey od nápawánia woda/ tym bárźiey źimna źrzodłowa/ zátrzymywáć potrzeba/ poſtáwiwßy go ná mieyſcu od wiátru wolnym/ iednák chłodnym/ godźin ze dwie ábo y dłużey. Potym weźmi ſáletry puł funtá/ rozmießay w wiedrze wody ćiepłey/ żeby ſie roſpłynełá: á ochłodźiwßy one troche/ day koniowi wypić/ nie dáiac mu obroku w godźin pięć ábo śiedm potym. Z nog też wßytkich może mu krwie upuśćić.

### Inſze nád tysiąc raz odemnie doświádczone.

Weźmi gorzałki dobrey białey niczym nie przyprawney puł kwarty/ pieprzu tłuczonego łyżke pełna/ zmießay/ á day koniowi wypić po grzeble/ uwiązawßy go wyſoko/ nie dayże mu ieść/ ani pić/ áż ró godźin kilká potym/ á będźie zdrow: przykryi tylko/ bo ſie będźie pocił iák w łáźni.

### Inſze.

Weźmi wodki podrożnikowey kwarte iedne/ Fiiołkowego ábo rożánego Julepu łotow cztery/ zmießay á wley w gárdło. A w niedoſtátku wodki/ z ſámego podrożniku z wodą wárzona zmießana/ w niedoſtátku Julepku z konfektem rożánym/ ábo Fiiołkowym toż ſprawi. Abo y ſam podrożnik źielony z ſáłatá ogrodowa źielona daway koniowi miáſto obroku ná poránek y wieczor do dni śiedmiu.

### Inſze.

Zbiy iáiec śiedm z białkiem y żołtkiem/ á wley w gárdło po grzeble.

Pilnowáć tego trzebá/ żeby w nim kał nie zátwárdźiał/ bo przy tym przypadku naypoſpolitßa to bywa: czemu łácno zábieżeć/ dawßy mu kliſtere poſpolita kilkákroć/ z ślazu z woda wárzona/ przymießawßy do niey oliwy nie máło/ y ſoli garść: o czym y ná inßym maß mieyſcu. ábo mu też czopek wetknąć z mydłá iako naydłużßy/ á żywot mázáć oliwą.

### Inſze.

Wezyń galek z ſłoniny ſtárey/ iáko ſie przedtym uczyło/ rozwarz ie z winem ſtárym Węgierſkim/ áż ſie roſpußczą/ á daway pić leiąc w gár-

w gárdło po trzy dni/ ná kożdy dzień po kwarcie iednej.

Inſze.

Weźmiy liśćia kápuśćiánego/ zbiy dobrze z rowna częśćia Opiechu ſielonego/ wyćiśniy/ á ten ſok zmießay z winem białym/ y wley koniowi przez nozdrze lewe.

# ROZDZIAŁ XVII.

## O Ochwaceniu.

Kilku przyczyn przednieyßych przypada ochwat. Pierwßa/ gdy koń po pracy zbyteniey wiele piiąc wody chłodney dopądnie/ ábo gdy po zápaleniu z prace w wodźie długo trzymány będźie/ á zowia to ochwatem wodnym. Druga/ gdy w niezmierny wiátr predka droge odpráwować y bieżeć muśi/ ábo podrodze ſpotniáłym bedac/ nieopátrznie porzucony ná źimnym wietrze oſchnie: ten názywáia ochwat wietrzny. trzećia/ gdy z przemoru ábo z ochoty/ młodego żytá/ ieczmienia/ owſá/ ábo greki doſtátek pożywa/ á ten Roſtrucharze poſpolićie ochwat zbożem názywáia. Znáki ochwaconego te ſa: Miewa koń boki wypukłe/ y ſam iáko nádety/ y z nozdrzá iáko wodá ſie ſiaczy: koláná z trudnośćią przechyla y nogámi władnie/ platáiąc nimi niemal iáko pijány: á gdy ſtánie/ nogi to te to owe poſkurcza/ rázem ná wßytkich ſtać rowno nie może/ łeb zwießa y chwieiet ſtać nie może. áni chodźić/ áni leżeć długo. Czemu gdy ſie zpredká nie zábiega/ nogi mu puchną/ á ná oſtátek kopytá z nog złáza. Lekárſtwá ná to rozmáite ſa według przyczyn przypadáiących/ wßytkim iednák zábiega krwie upußzenie z żył/ z obudwu ſtron ßyie/ á one zárázem świeża/ zmießawßy z maką pßenną/ z kilká iáiec całkiem w to wtłuczonych/ przydawßy k temu Boli Armeni, oliwy z pare łyżek/ tákże octu z potrzebe/ á wespół iáko ćiáſto dobrze zmießawßy/ tym zárázem rożytkiego koniá/ począwßy od ßyie áż do kopyt y ogoná námázáć/ y dáć temu oſchnąć nie obmywáiąc/ áż ſámo przez ſie wßytko opádnie nie dawáiąc leżeć.

### Ná Ochwat Wodny.

Założ koniowi dwá powrozy ná ßyie/ dayże iednemu zá ieden koniec ćiągnąc/ ſam zá drugi ćiągniy/ á daw go ták bárzo áż ſie powáli: opuśćże ná chwile/ áż záś powſtánie/ á czyń/ co kilkákroć.

### Inſze.

Záprzaż koniá w co ćiężkiego/ á niech ćiągnie áż dobrze ſpotnieie/ oſuß go potym y wyczuday/ á to też czyń kilkákroć.

### Inſze.

Pomaż wędźidłá łáynem człowieczym/ á włoż w uſtá koniowi/ záćiśniß mu dobrze z rowna częśćia Opiechu ſielonego/ wyćiśniy/ á ten ſok zmießay z winem białym/ y wley koniowi przez nozdrze lewe.

# ROZDZIAŁ XVII.

## O Ochwaceniu.

Kilku przyczyn przednieyßych przypada ochwat. Pierwßa/ gdy koń po pracy zbyteniey wiele piiąc wody chłodney dopądnie/ ábo gdy po zápaleniu z prace w wodźie długo trzymány będźie/ á zowia to ochwatem wodnym. Druga/ gdy w niezmierny wiátr predka droge odpráwować y bieżeć muśi/ ábo podrodze ſpotniáłym bedac/ nieopátrznie porzucony ná źimnym wietrze oſchnie: ten názywáia ochwat wietrzny. trzećia/ gdy z przemoru ábo z ochoty/ młodego żytá/ ieczmienia/ owſá/ ábo greki doſtátek pożywa/ á ten Roſtrucharze poſpolićie ochwat zbożem názywáia. Znáki ochwaconego te ſa: Miewa koń boki wypukłe/ y ſam iáko nádety/ y z nozdrzá iáko wodá ſie ſiaczy: koláná z trudnośćią przechyla y nogámi władnie/ platáiąc nimi niemal iáko pijány: á gdy ſtánie/ nogi to te to owe poſkurcza/ rázem ná wßytkich ſtać rowno nie może/ łeb zwießa y chwieiet ſtać nie może. áni chodźić/ áni leżeć długo. Czemu gdy ſie zpredká nie zábiega/ nogi mu puchną/ á ná oſtátek kopytá z nog złáza. Lekárſtwá ná to rozmáite ſa według przyczyn przypadáiących/ wßytkim iednák zábiega krwie upußzenie z żył/ z obudwu ſtron ßyie/ á one zárázem świeża/ zmießawßy z maką pßenną/ z kilká iáiec całkiem w to wtłuczonych/ przydawßy k temu Boli Armeni, oliwy z pare łyżek/ tákże octu z potrzebe/ á wespół iáko ćiáſto dobrze zmießawßy/ tym zárázem rożytkiego koniá/ począwßy od ßyie áż do kopyt y ogoná námázáć/ y dáć temu oſchnąć nie obmywáiąc/ áż ſámo przez ſie wßytko opádnie nie dawáiąc leżeć.

### Ná Ochwat Wodny.

Założ koniowi dwá powrozy ná ßyie/ dayże iednemu zá ieden koniec ćiągnąc/ ſam zá drugi ćiągniy/ á daw go ták bárzo áż ſie powáli: opuśćże ná chwile/ áż záś powſtánie/ á czyń/ co kilkákroć.

### Inſze.

Záprzaż koniá w co ćiężkiego/ á niech ćiągnie áż dobrze ſpotnieie/ oſuß go potym y wyczuday/ á to też czyń kilkákroć.

### Inſze.

Pomaż wędźidłá łáynem człowieczym/ á włoż w uſtá koniowi/ záćiśniß mu dobrze

### Inſze.

Wwieré trzy cebule/ á włoż ie w puł gárcá winá białego/ wleyże koniowi w gárdło áż wßytko połknie/ potym iedź ná przeiazdzke wiodąc go podle koniá/ nie dawáiąc nic długo pić po tym trunku.

### Ná Ochwat Wietrzny.

Má ten ochwat bradzy ták że duße/ iáko y ná wodny/ co podobno y mym zdániem wádźić wiele nie może. Ale raczey day mu krwie upuśćić ze trzech żył miedzy oczymá ábo ußymá á ieżeli w to kowal nie potrafi/ wetknawßy y w to y w owo nozdrze łaßczke iáko ſurowego drzewá ná pálec gruba/ ná koncu nákárbowáną/ kreć ták długo/ áż ſie mu z obu nozdrz krew dobrze puści/ nie daley iednák te łaßczke wtykáiąc/ iedno ná pare páley niżey oká.

### Inſze.

Mydłá uſtrugawßy kilká czopkow ábo gałek wpychać w gárdło/ żeby koń połknął: ábo mydło roſpuśćić z winem białym/ y wlać w gárdło.

### Ná Ochwat zytny.

Wwiedź go w wode źimną/ áż ſie wßytek obleie/ á trzymay go w niey z godźine/ potym ná nim ieźdź álbo biegay/ áż ſie zápoći/ á potym nim rob. Po onym zápoceniu day mu zaćiąć po dwuch żyłách u obudwu nog/ iedne po iednej ſtronie/ druga po drugiey.

Miewa też koń ochwatne trzy praßki ná nosie: w tey srzedniey námácawßy goreczke przekol ia puß zádłem á day krwi ißć.

### Ná Wizelaki Ochwat.

Poznieyßych czásow doßli tego/ iż ochwaceny koń z ktoreykolwiek przyczyny w zwyż pomienioney/ w piętách u nog/ pod ſámym długim włoſem/ áboli koſmaćina/ miewa iáko pecherze iákie/ woda żołtáwa nábráne. Przerznawßy tedy oſtrym nożem obyczáynie ſkore/ wyimi álbo wyporz całkiem te pecherzyki/ á ſol z miodem przáſnym y z maką pßenną zmießawßy przykładay/ áż ſie te ránki zágoią/ ſtrzegąc od wßelákiey wilgotnośći.

ROZ-

# ROZDZIAŁ XVIII.

## O Zołzách.

Ołzy ſą właśnie/ guzy/ miedzy czeluśćiámi/ nápuchłe y twárde/ Łácinnicy ie názywáia Glandulos: ále zrozumienia pospolitego człeká/ wßelkie guzy twárde/ ktore ſie gdźiekolwiek po ćiele końſkim czynia/ zołzámi názywáne bywáia. Pochodźi tá chorobá z odmienności powietrza/ ále naycześćiey z źimney ſlegmy gdy mozg opánuie/ y z wilgotności liptkiey ciałá wßytkiego/ naypewnieyßy ten znák zołz prawdźiwych bywa/ kiedy przy guzách z nozdrzá płynie iáko ropá biała: czemu gdy ſie predko nie zábieży/ koń z tego znoſćieie. temu tedy ták mu ták zábieżeć trzebá.

Weźmiy ſádła ſtárego/ y łyſe roſchodniku/ utłucz weſpoł/ uſmáżywßy/ ná pláćie ſukiennym rozmaż/ przykładáiąc iáko nayćiepley znieść może náte guzy/ do dni kilku áż mu ſie zmiękcza. Potym czoſnku nátłucz z ſádłem ſtarym á náśiekáwßy guzy puß zádłem/ przyłoż to ná nie ćiepło: czyń to áż ſie dobrze zbiora y wyćieka. A w chorobie tey warz iáre żyto w wodźie/ kładźże koniowi w iákie nieckí ná źiemi/ áby pochylona głowa iadł/ ták że y oney juchy nie rozlewáy/ że ta ták że po iedle ábo przy iedle wypije.

### Inſze.

A żeby ze wnetrza tym ſpießniey wychodźiły/ rozbiey cztery białki iáiowe/ wſyp łot ieden tłoczonego kádźidłá/ uſmáżywßy weſpoł wley w gárdło/ czyniąc to kilkákroć.

### Inſze.

Uwiąż koniowi pod gárdłem pokrzywnego korzenia/ żeby ná piersiach wiśieć mogło. Drudzy też dudká całkiem y z pierzem w woreczek ná ſy zawießáia/ poki koń ozdrowieie: lecz tego nie doświadczył.

### Inſze.

Gdźie ſie kolwiek zołzá uczyni/ pomázuia dźiegćiem ná wierzchu ſámym co dźień zbierze ſie nadobnie y roſpuknie: lecz gdy ſie otworzy/ pomázuy ia miodem przáſnym z mąką ieczmienna mießánym/ á nákoniec octem ćiepłym przemyi.

# ROZDZIAŁ XIX.

## O Spleceniu y oſchnieniu żył y łopátek.

Dy koń wſtáwáiąc/ kłádąc ſie/ álo też w ieździe predkiey/ w biegu y w zátrzymávániu przykrym/ poruſzy ſz mierſzá wſtáwie chrząſtek/ ták że y żył ſuchych onym przyległych nárázi/ ſpleceniem názywáią/ znáki tego/ gdy ná noge ſtąpić nie może/ áni ona przechybáć/ áni wyproſtować niosąc ią przed ſobą/ ták że gdy przez prog ábo pieniek przeſtąpić ma naprzod te chroma noge przenoſi/ á potym zdrowa przeſkákuie/ wiec y plec iedná bywa mu wyżßa/ niżli druga: czemu gdy ſie w czás nie zábiega/ wßytká łopátká ſchnie/ w mieśie y w żyłách ſuchych/ á wieczna z tąd chromotá przychodźi. Dá to záświeżá zárázym poſtrzegßy/ podwiąż noge zdrowa poſtronkiem/ á ſtoiącego ná obrázonej/ obrácáy záćináiąc koniá ná te ſtrone/ z ktorey nogá boleie/ áż ſie koń zápoći niemal. Potym oſuß dobrzey/ á day mu záćiąć żyłe przy łopátce chore/ ktora ſpleczna zowia.

Kolánem nátrać mu plece z przodku y zboku/ żeby w ſwa miáre zaś e wpádło/ abo ſzydłem zákol práwie przećiw ſtáwowi oney łopátki/ ábo niech ná nim przez głebia płyna/ á potym day mu záćiąć żyłe miedzy kopytem á miedzy kleiem/ żeby krew dobrze ßłá.

### Inſze gdy iuż noga ociekać pocznie.

Weźmiy śiemieniá lniánego/ ſtárego ſádłá y oleiá/ uſmaż pospołu/ á náćieray ćiepło łopátke/ y około wßedźie.

Zágrzawßy troche koniá łázdá/ day mu żyłe pleczna záćiąć/ żeby dobrze krew ßłá/ do ktorey zárázem świeżey w iákim naczyniu w biy iáiec pieć/ á maki pßenney przymießay/ y oliwy troche/ żeby iáko ćiáſto rzadkie było: pomażże tym wßytke plec y noge áż do kopytá/ około ſtáwow zwłaßcza co naygrubiey/ nie obmyway do trzećiego dniá/ a obmywßy wodą ćiepło/

ćiepła/ námaż mu Barſkim mydłem z gorzałką/ y niech tak ſtoi dzień y noc/ potym przeiezdżać go trzebá.

## Inſze ná záſtárzá'y ſplec.

Day koniowi plece puſzczádłem poſiekáć związawſzy y powáliwſzy go: potym pálcatem iákim nátłucz mu z lekká/ żeby ſkorá nieco nábrzekłá/ á zárázem támże námaż iáko nayćiepley zefrwáć może oleiem Inianym/ á gdy nápuchnie / naćieray máśćią ćiepłą po kilkákroć/ uczyniona z świeżych zagáwek y z ſtarego ſádłá/ dobry też ná to ſpik z goleni ielenich / łośich/ ábo y końſkich/ máść też Bobkowa y ſloninà przekapiana ná wodzie/ lecz nayprzednieyſzy oleiek z ſzczeniat ślepych.

## Ná plec y ná inſze członki ſchnące.

Warz Jodłowe ſzyſki w wodzie/ á komu ſie zeydzie ná puk z winem/ nápárzay mieyſcá/ ktorych ſie ſuchoty dzierżą: co uczyniwſzy kilká kroć/ roſporz ná dwoch ábo ná trzech mieyſcách ſkore/ y otworz ia ná plecu/ żeby ſie nádeká iáko tobołá. Nátłuczże korzenia pokrzywnego świeżego z ſtarym ſádłem / áby było rzadko iáko polewká: w ktorey námaczay len práwie dobrze wyrobiony y wyczoſány/ á wtykay w ono rány/ áby ſie pod tym gnoiło/ á oná złá krew ropa wyßłá/ z ktorey ſie ſuchoty mrożą. Tak len co trzeći dzień wyiąwßy/ nowy wkłádáy/ á otárßy ropę / poſypuy prochem z ćiemierzyce białey/ nápoły z dłużim pieprzem utłuczßy / to ſie ránie goić nie da áni záśmierdzieć/ áni ſie w nie robáctwo rzuci: á gdy ſie nieſtátek dobrze rány wyczyßcza/ w ten czás one zágoiß łácno.

## Inſze.

Weźmiy Jáłowcowych iágodek/ korzenia łubßzykowego / łoiu gnilego / máſłá nie ſolonego/ utłucz wßytko miáłko/ á weſpoł uſmaż/ tym pomázuy mieyſce ſchnące do tegodniá. Potym czásie náwarz ſłomy owśiáney w wodzie/ á uczyniwßy z niey wiechęć/ trzey onym to mieyſce/ maczáiąc co raz w tey wodzie / á to czyń tyle rázow poki wyzdrowieie/ ná kázdy dzień z pułáodżiny przy ogniu / żeby dobrze w ćiáło wśiąkáłá.

## Inſze.

Nayoſtátecznieyßy rátunek po wßytkich lekárſtwách/ ten tylko zoſtáwa záwleczenia włoſzeniá/ y ták długo onego nie wyimowánie/ áż ſam przegnie/ y ráná ſie wyczyśći/ ktory iáko záwodzić/ kázdy to niemal kowal umie dobrze bez mego opiſania.

# ROZDZIAŁ XX.

## O záráżeniu wąſátym.

Ták właśnie ieſt krzyżow bolenie/ co ná ludzie gdy przypáda/ ſcyátyka zwykli zwáć: przychodzi to z wilgotności flegmátycznej przez ſpine grzbietowa z mozgu / w te mieyſcá płynącey/ gdzie nie máiąc dálßego wyśćia/ opánuie członki y związánia kośći / á bol niezmierny czyni. Poznáć to łácno/ bo koń zad powłoczy / ábo zgołá y ſtąpić zádniemi nogámi nie może/ ieczy/ á ieżli ſie położy / wielkim aż gwałtem wſtánie/ krzyżem wzaore: pochodzi tá chorobá nayczęśćiey z záźiębienia y nieużánowánia po wielkiey pracy y ſpoceniu/ z ſkokow ábo z biegánia: zábiegáia temu roſtruchárze náßy kołąc ßydłem ná ſámym krzyżu/ gdzie ſie kośći ſchodzą/ żeby krew zła wychodziłá/ áleć nym zdániem lepiey upuśćić krwie z żył dolnych nád kolánem z nadworzá u obudwu nog po doſtátku. Potym uczyń tákie párzenie: weźmiy winá / włoż w nie ślazu całkiem nárwawßy/ tákże Inianego naśienia nátłuczonego/ y Áitei zieloney/ warz áże rozewra y oſliźnie/ tym

ptáchte iáka gruba ſowitą maczáiąc iáko nayćiepley kłáść ná krzyże ſtá rázow / á oſußywßy námáż ćiepłą máśćią Wielogłowſką/ á w niedoſtátku tedy Bobkową.

## Inſza máść.

Weźmiy oleyku Terpentynowego łotow 5. oleyku Leliowego łotow 4. oleyku Rumienkowego / Diálkiey / kázdego po łoćie 1. oleyku z liśći warzonego łotow 4. oleyku pokrzywnego łotow 8. zmießay/ á tym námázuy.

## Inſze.

Jeśli z zimney przyczyny właśnie to złe nápádnie: weźmiy z pár ſnopkow owſá/ warz ie dobrze w wodzie dżdżowey/ á wyimuiąc po iednemu ſnopku iáko nayćiepley przykłádáy ná krzyże / odmieniáiąc co raz ſnopki / potym oſußywßy námaż oleykiem kámiennym / ktory w Aptekách zowią Petroleum ábo oleiem z cegły/ ktory zowią Philoſophorum co uczyniwßy kilkákroć/ pewnie konią zleczyß.

## Inſze.

Kliſterámi też potrzebá pilno rátować / bo pod

bo pod krzyżámi bliſko ieſt ielito ślepe/ w ktorym ſkoro zátwárdźieie kał z goracośći náſtepuiacey/ wielkie mnoży bole. Możeſz tedy do Kliſterow proſtych wzwyż miánowánych przymießywać Coloquintidi z Apteki puł łotá/ miodu przáſnego y oleyku Rumienkowego/ á to czyń po kilkákroć.

# ROZDZIAŁ XXI.

## Rupie y gliſty w ielitách.

RożNe gliſty y robaki rodzą ſie w ielitách końſkich/ iáko w bydleciu obżárłym/ ktore też nie záwße to co chce ſtoiąc ná przywieźiu/ ále co mu dadzą pożywać muſi á miánowicie z tych przyczyn/ z pokármu ſprochniáłego/ ſpleśniáłego/ ábo z przytechłego/ ktory w żołądku niedobrze trawiony bedąc/ gnije w ielitách przeſtronych/ y tám z przyrodzoney wilgotności y ciepłości podpoſie biorąc/ obráca ſie w robáczki żywiące/ ktore im dáley tym dłużey nápełniáiąc ielitá/ one przegryzywáia/ á ſzkodliwych chorob á nagłey śmierći przyczyna bywáia. ktore z tych znákow poznáć możeſz: chudnieie koń/ ſmutnym ſtoi/ żżyma/ nogámi zádniemi w brzuch ſie bije/ trze ſie też brzuchem gdźie może o ziemie y o żłoby/ głowa obráca ſie to ná ten to ná ow bok/ gryzie chwyta boki/ grzbiet/ pierśi/ á czáſem y koniec ogoná/ kłádzie ſie nogámi roſproſtowáiącemi/ to ieſt brzuchem o ziemie: temu ták zábiegáć.

Weźmiy iáłowych ſkorup/ wydárßy zewnątrz błonki z nich uſuß ſáme ſkorupy dobrze/ á utłucz miałko: weźmiß też y troſk od kowałá czwarta część/ też ie utłucz ſubtelnie/ pieprzu tártego piata część/ rozmießay to z octem przednim/ y z gorzałką/ á zágrzawßy wley w gárdło.

### Inſze.

Weźmiy kreſty ſuchey/ zmießay z octem winnym/ á day wypić ciepło.

### Inſze.

Nákray chrzanu drobno/ poſol go dobrze/ á daway koniowi w owśie/ áż ozdrowieie: miáſto chrzanu y rzodkiew ſie zeydźie.

### Inſze.

Warz krwáwnik z ośikowa ſkora w octu/ á wlewaiąc koniowi ciepło.

### Inſze.

Weźmiy ſoku z ſtarego cebulu/ á wleway koniowi ciepło.

### Inſze.

Weźmiy ſoku z rzodkiewi/ á wleway koniowi ciepło.

### Inſze.

Weźmiy ſoku z rzepy/ á wleway koniowi ciepło.

### Inſze.

Weźmiy ſoku z kapuſty/ á wleway koniowi ciepło.

### Inſze.

Weźmiy ſoku z bluſzczu/ á wleway koniowi ciepło.

### Inſze.

Weźmiy ſoku z ſtarego cebulu/ rzodkiewi/ rzepy/ kapuſty/

# ROZDZIAŁ XXII.

## O zádźierżeniu wody, y o kámieniu w nerkách y w mecherzynie.

Zádźierżenie moczu przypada / ábo z kámieniá porußonego / bądź w nerkách / bądź w mecherzynie / ábo z śliskiey máterzyney nápełniáiącey naczynie / przechodzącey wody w pęcherz y w korzeń. Z ktoreykolwiek iednák to przyczyny pochodźi / łácno poznáć / gdyż iednákie znáki w tym przypadku koń pokázuie. Ściska żywot y boki / tupa / depce nogámi / bije ſię pod brzuch nogámi / iákoby doległość swoie pokázuiąc / á co raz ſię rozćiąga / iákoby wodę chćiał puścić / á przecie nie może / á czásem też po kropce ábo dwuch / y skáczy ſię co moczu / á ten w ten czas własny znák iest kámieniá / trze ſię też ko ná ten ko ná ow bok / á poca mu ſię iadrá uday y boki / czásem też nań y drzenie przypada / temu tym zábiegay prędko / bo rychło w tym pádnie y zdechnie. Wodza koniá w prostym á pospolitym zádźierżywániu wody / ktora tylko z prace przychodźi / ábo z przerwánia moczu przedtym / do osobny ná gnoy owczy / gdźie postáwßy naydáley pułgodźiny / pußcza rad wodę wolno.

### Inſze.

Sláz wárzony w wodźie dźdżowey / á w niedostátku y w prostey / pomocny iest / gdy wodę przecádźiwßy / á z miodem osłodźiwßy / daß koniowi wypić.

### Inſze.

Nátłucz Bobku z Imbierem / zmießay go z winem / ábo z piwem uwarz dobrze / á gdy ostydnie / day koniowi wypić / ábo wley po grzeble w gárdło.

### Inſze.

Weźmiy źdźbło słomy cáłe / okręć ie włosem końskim z ogoná / á wetkniy koniowi w korzeń iák nayglębiey: á gdy tám będźie chwile / wyimi / á zá nim wnet y wodá ſię rzući.

### Inſze.

Nietoperz przywiązány suchy w woreczku płociennym / koniowi mocz wzrußa / á czyni toż y inßemu bydlu.

### Inſze.

Scabioſa źiele / zowia ie polna Dryakiew / ktey násienie uwárzone z woda / y pić dáne pomaga.

### Inſze mocnieyſze, á te kámień pędza.

Rogu Jeleniá zábitego nátrzyi ráßpl a łyżke pełna / á day koniowi wypić w winie białym / á to potężnie pędźi bárzo / że też czásem y ze krwią wodá ná puł poydźie.

### Inſze

Weźmiy garść czosnku polnego / co go zowią Por / ábo łuq / z głowkámi y źielem / przyley trochę wody á uwarz go / wyćisniy sok z niego / ktorego weźmiy według wagi pułtorá funtá / przylay też tego winá białego funt 1. oliwy łoty 4. zmießay / á wley przez práwe nozdrze. Potym niech koniá przewodza pomału.

### Inſze.

Nasienia rzodkwiánego łotow 6. / kárkego w dońcy / ábo w możdźierzu / piołunu garść iedne / warz z winem / á przecádźiwßy / wley letnio tákże w nozdrze práwa.

### Inſze.

Weźmiy gniazdo iáskołcze / rozmießayże w wodźie / á przecádźiwßy przez płáchtę gruba / przymießáć do niego násienia pietruß zánego łotow 4. á day wypić.

### Inſze.

Obłup cybul kilká mocnych / zbiey / á wepchniy koniowi w zad máśło kluſtery / ábo też możeß y korzeń końſki tym námázáć / y niech go powodza.

### Inſze.

Proch ſtłuczony z ſkorupek ślimakow polnych / z winem dány / pewnym iest lekárſtwem / toż czyni y proch z kośtki dákteylowey.

### Inſze naypewnieyſze.

Weźmiy źiela ktore zowia po Polſku Skleniczek / á po Łácinie Parietaria ábo Vitriola funt 1. Biedrzyńcu / ktory wykopány śmierdźi iáko kożieł / zowia go Saxifraga funt 1. Soczewice funt 1. Miodu przáśnego pátoki prawie czyſtey funtow 3. wody ile potrzebá: warzże to dobrze aż trzecia część wywra wody / przecedź przez chuſte á ſchoway / bo to ná kßtałt ſyropu będzie. Day to koniowi pić porániu / rozdźieliwßy ná trzy rázy: á nie tylo mocz cále y kámień wßeláki pokrußy y wypędźi. Toż lekárſtwo y ludźiom iest przednie odemnie doświáczone.

Aieſtli y

A jeśliby záwádá jáka byłá w korzeniu/ żeby kámiená ćliś ćęć ábo kámieniá co záwiazło/ tedy uczyń świeczeczkę cieniuchna woskowa ná nići/ á pomázawßy ia w olivie/ osyp troche pierzem/ a wetkniy jáko naygłębiey: potym poczekawßy wyimiy/ á za nią mocz popłynie zárázem.

Jeśći bárzo śiłá rożnych śrzodkow ná te chorobe/ ále ich y opisować máło potrzebá/ bo y tych dosyć. Tego tyle ießze nie przemilcze. Pißę Abyrtus Greczyn/ że to lekárstwo náleżione w kśięgách iednego zacnego człowieká/ názwánego MagoCarthaginensis, ná zádżierżenie moczu/ zá bárzo pewne: Wskrob/ ábo ráßpla nápiłuy rogu z kopyta nog przednich koniá chorującego ná dole/ gdżie podkowá lega/ y ſitu z ie dobrze ná proch/ á przylawßy do niego winá białego z pułkwarty dobrey/ wley koniowi prez práwą nozdrze/ żeby łoypił. Tenże pisał/ że Castoreo/ to iest Bobrowym ſtroiem kurzony koń dobrze/ przykrywßy go płotnem ábo gunią/ z głową áż do żiemie/ má mocz zárázem puścić.

# ROZDZIAŁ XXIII.

## O Zátwárdzeniu kału.

Z Zápalenia wewnętrznego ábo z ſuchośći ciałá wßytkiego ktore z zbytnien prace y dni goracych pochodzi/ zwykło to ná koniá przypádáć/ zá czym koń nádyma boki y żywot trze ſie zádem o ściány/ ogoniem rußa y ſteka: zábiegáć predko trzebá/ bo rychło od tego zdechnie. Skoro tedy poſtrzeżeß/ káż chłopu/ pomázawßy reke w oliwie/ ábo w iákiey inßey tłuſtośći/ wetkáć w komore zádnia y dosięgáć kału zátwárdziałego/ wyrzucáiąc go/ poki iedno dostáć go będzie mogł. Potym uczyń pospolita kliſtere/ ślaz wárzac z woda z oliwa/ ábo z máſłem świeżym/ w niedoſtátku oney y z ſolą/ á w puſzczáiąc w zad przez rurke.

### Inſze.

Wezmiy mydłá proſtego tablice/ á obrzynawßy okrągło/ wepchniy w ſiedzenie.

### Inze.

Wezmiy iáiec żołtkow ßeść/ ſoli tłuczoney garść/ zmießay/ á związawßy w chuſte/ włoż tamże z zádu.

Wewnątrz trzebá mu dáć rzeczy ſłodzące/ iáko wodę maczną z miodem/ á trawę zielona/ ábo ſiáno pokropione táż woda dáwáć ieść/ á nie co inßego/ áż go przemknie. Báki też y żywot ciepłą woda moczyć/ á oliwą ábo oleiem iákim námázywáć. Tákże kożiey ſerwatki ciepło wlać przez gardło/ ábo iákiegokolwiek mleká ſłodkiego/ rzecz ieſt pomocna.

# ROZDZIAŁ XXIV.

## Ná Oſádnienie y rány.

Z Kad ſádná y przemulenia pochodzą głupiegoby rzecz o tym pisáć/ gdyż káżdemu y nayglupßemu to świádomo: ále iáko one goić/ ſpoſoby ſie podádzą.

### Nà ſadno swieze.

Kurze żiele ná proch ſtłucz uſußywßy/ á przemywaiąc octem co raz od godżiny do godżiny záſypuy ſádno. Toż czyni proch z liśćá debu młodego y z bábki/ ktory czyśći y goi rány y wrzody wßelákie.

### Inſze.

Proch z łupierzu wężowego poſypuiąc/ goi wßelákie ſádná.

### Inſze.

Wezmiy żywokoſtu/ drudzy zowią pśi ieżyk/ krwáwniku/ dzwonkow po gárści/ ſtłucz dobrze y włoż w polewány gárniec/ przymießay do tego ſádłá ſtárego iáko pieść dobrą/ przyley też gorzałki kielißek/ á przyſtáwiwßy ná węgle ſmaż powoli áż wilgotnośc przez páre wywietrzeie. Potym wywroć ná chuſte/ á wyćißniy łaſkámi co nayſzczerey/ chowayże te máść pomázuiąc czeſto.

### Máść czyſzcząca y dżiwe mieſo, trawiąca.

Wezmiy rdzę z miedżi części 5. miodu przaſnego części 14. octu práwie mocnego części 7. warz to wſpoł poki zgeśćieie iáko máść/ y czerwona będzie. Hálun też palony ráne wyſußa/ y dżiwe mieſo trawi.

### Masć goiaca.

Wezmi woſku żołtego lotow 12. Terpentyny lotow 4. Smoły żołtey lotow 12. Kadżidłá

dźidłá kotow 4. Oliwy funtow dwá zmießay/ á uwarz z tego máść.

### Máść ná bárzo uporne ſadno.

Kup w Aptece chrzaßcow żołtych/ ktore Cantarides zowia/ pod liczba dziewięć/ ſtłucz ie ná proch w mozdzierzu/ potym wźiawßy máſłá świeżego Mátowego nie ſłonego puł funtá/ zmießay dobrze kopyſtka drzewiáną wespół y ſchoway w naczyniu polewánym/ ſtrzegąc żeby tey máści pies nie dopadł/bo pewnie zdechnie okrom woſelákiego porátowánia: ká gdy nán máżeß ſádno/ ktore ſie niechce goić/ raz ábo erzy/ zárázem ſie wyczyści y záſchnie: potym ſzyko ſámym máſłem pomázuy/ á zgoi ſie pieſknie y prędko.

# ROZDZIAŁ XXV.

## O ukąſzeniu od gádźiny iákieykolwiek, tákże y o ziedzeniu w ſienie álbo w trawie páiąká, álbo iádowitego czego.

TRáfia ſie czeſto/ że w trawie chodzac po polu/ álbo y w iedzeniu/ z tráfunku koń weźá ábo iáka inna gádźins nádepce/badź też trawę gryżąc na nie nátráfi nieoſtrożnie/ od ktorey ukąßony bedąc/ wnet puchnąć poczne/ oczy ſie mu wypukną y záczerwienieią/ czásem wßyſtek żimno potnieie/ y ſmutno bárzo ſtoi: temu zábiegay prędko/ bo ſą tákie gádźiny/ ktore we dwunaſtu godźinách iadem ſwym śmiertelnym umorzą. Tákże ſie też przytráfia/ że koßąc ſiáno koſa przecięta gádźiná iáka zoſtánie/ á wespoł z ſiánem z grábiona/ y w ſtog/ ábo w ſtyrte złożona bywa/ ktora gdy uwiędnie/ łácno czásem koń głodny z ſiánem położona pożyra: toż ſie trafia czeſto z ſtrony paiakow owych wielkich/ że w ſienie zdechłe ſie znayduia.

### Ná ukaſzenie.

Wezmi rozpalone żeláźo/ á znáczli mieyſce ukąßenia ábo gdz ſkąd ſie naprzod puchliná poczyna/ przypal dobrze iako nayprędzey/ bo żeláźá gorącość y iad wyciąga/ y śmierć ſie mu nie dopußcza. Potym weźmiy Ruty z garśći/ gozdzikú głowek dwoie/ á z octem winnym zetrzyi dobrze/ y námoczywßy gębke/ ábo chuſtke iáka gruba kilkakroć zwiniona/ przykłáday ná mieyſce przypalone. Możeß mu też dáć tegoż octu/ ták przyprawionego pić wewnątrz przez gębe/ bo zábiega iádowi/ żeby do wnętrza nie dochodził.

### Inſze.

Weźmiy ziemie od mrowek/ zámießay w wodzie/ day koniowi ią wodę pić/ tákże y zwierzchu/ uczyniwßy z tey ziemie ciáſto/ pomázuy puchlinę.

### Inſze ná pędce.

Pieprzu ziarn czterdzieśći ſtłucz/ á z ſtárym winem zmießawßy wley przez gárdło: á doſtanieźli iáſkołek młodych w gniazdzie/ rozedrzyi one/ á przyłoż do mieyſcá ukąßonego.

### Plaſtr.

Weźmiy łáyná świniego świeżego/ śáleiu ogrodnego/ násienia lniánego/ ſáletry/ octu/ rozwarz wespoł iáko kaße/ á námázawßy ná iáka chuſte ábo zgrzebie/ przykłáday ná raz ukąßony.

### Tránek.

Weźmiy Bylicznego y Dzięglowego korzenia ſuchego po cztery loty/ Burſztynu tłuczonego łot ieden/ rogu Łośiego/ ábo Jeleniego cárkego łotow dwá/ zmießay z dobrym winem/ á wley przez gárdło.

### Inſzy.

Jeſt ziele zowia ie w Aptekách Tuſſilago major. zda mi ſie/ że Rußacy przezywáia Cár ziele. Tego ſuchego zetrzyi na proch/ iáko záważy łot ieden/ á day w winie koniowi wypić/ przykrywßy go gunámi/ żeby ſie mogł zápocić. A toż ziele y ludźiom ná wßelákie trucizny y ná powietrzne choroby bárdzo ieſt pomocne y doświádczone/ dawáiąc go ná raz iáko dwá czerwone złote záważy/ w iákimkolwiek trunku. Jeśli też to niepomoże/ z Aptéki możeß dosiadz rzeczy drożßych/ ktore ludźiom dawáią/ iáko Dryakwie/ Mitrydátu/ Jednorożcu/ prochow z kámieni drogich/ z koralow ábo pereł robionych: iam tylko proſte rátunki opiſał/ ktore woßędzie ſpoſobić może.

ROZ-

# ROZDZIAŁ XXVI.

## Ná martwą Kostkę.

WYkłá sie z śliskiey wilgotności/ y z grubey pochodzącą máteryey zgromádzáć ná iákie mieysce w ćiele/ zwłaszczá suchym przy kości/ y spiekáć iáko wapno iákie nákształt kosteczki twárdą/ á zwłaszczá naycześćiey około nog; záczym żyły suche opánowáwszy/ niebespiecznośc chodzenia/ bol y chromotę przynosi Tego żadnym sposobnieyszym obyczáiem zegnáć nie możesz/ iedno ogniem. Weźmi tedy żelázo ná to z uprzeymá urobione á opal skore około oney kostki/ tákże potym y ná wierzchu ią przepal/ przestrzegáiąc żebyś nigdźiey nie dotknął żyły suchey żelázem: záśypże ten raz przepalony Gryszpanem á obwinąwszy/ nie rußay do trzećiego dniá. Potym uczyń máść: Weźmiy Gryszpanu łotow cztery/ miodu prásnego puł funtá/ octu przedniego ile rozumiesz/ warz wespoł/ áż zgęstnieie iáko máść/ á tym mu przykłáday obwiiaiąc/ poki sie kostká wyrznie ábo wygryźie/ záthym goy mu ten raz iáko ráne pospolitą.

### Insze.

Jeśli też palić nie będźiesz chćiał/ ogol śierć ná kośćce co nayiepiey; weźmiy płotno surowe/ krzyż onym te martwą kostkę/ áż sie dobrze zá-

czerwienieie/ przyłożże ná to mieysce zárázem Gorczyce tárty ze cz zymi śliná mi/ rozmazáwszy grubo ná chustce/ czyniąc to do trzech dni/ żeby przegryzło áż do świeżego mieśá/ ábo miásto Gorczyce możesz używać rze zy mocnieyszych iáko wapná niegászonego z miodem zmieszánego/ ábo soli z miodem zmieszaney iáko ciásto/ á w nowym gárncu upaloney/ tákże y Gryszpanu/ które wszystkie máia moc przegryzywáiąca/ y trawiąca nieczyste mieśko. A gdy sie przegryzie/ tedy ta máśćia goy do ostátká: Weźmi żywice woskú/ oleyku Bobkowego zárowno/ rospuść pospołu á przykłáday.

### Insze.

Częstokroć sie tákowa kostká martwa zwykłá nie tylo ná goleniách/ ále y ná głowie náraszáć/ á czásem y nád sámym okiem/ gdźie iż palenie osobliwoby bárzo/ subtelnieyszemi rzeczámi spędzáć te zwykliśmy. To iest po przegoleniu/ mieysce to namázuy którymkolwiek z tych oleykow dystyllowánych przez Alembik. Oleykiem woskowym/ ábo oleykiem z Terpentyny/ z cegieł palonym/ co go názywáią Philosophorum. ábo nawet oleykiem Koprowym: káżdy z nich bądź też wespoł zmieszáne/ powoli te kostkę rozbiia y wniwecz obroáa.

# ROZDZIAŁ XXVII.

## Częste moczu puszczánie.

NAtury wne rzeczy Lekarze z przećiwnych poznáwáia nayprzedzey/ przeto też y przyczyny tey choroby łácno dowieść/ wiedząc przyczyne zádźierżenia moczu/ o czym sie wyżey pisało Pochodźi tedy ta z zbytniey surowośći y źimnośći nieprzyrodzoney wątłacey naczynie/ z nerek pochodzącey/ y drogi moczu płynącego nád ilość przyrodzoną rospieráiącey/ ktora záwsze z wilgotnośćia płátka złączona bywa. Zábiegáć tedy temu trzebá lekárstwámi ćiśkáiącemi/ y wysußywáiącemi/ tym przećiwnemi/ które mocz pędzą to iest: Poy koniá po kilkákroć woda ta/ ktora stoi w gliniánkách/ to iest w grubách gdźie gline kopáią/ zwłaszczá gdy dźdźowa wonet mu pomoże Ábo w niedostátku oney/ nápawáy woda glina práwie cudna zámaczona/ przysypawszy ktemu z garść máki iecznienney.

### Insze.

Weźmiy źiemie Arábskiey/ zowią ią Bolus Armenus łotow cztery/ kádzidłá łotow dwá/ stłucz/ á zmieszawszy z octem/ wley przez gárdło.

### Insze.

Czerwonego kámienia nátrzyć w winá puł kwarty/ przyley do niego wody z glina zámaconey drugie puł kwarty/ á day koniowi wypić chłodno.

### Insze.

Burstyn dźiwna moc ma/ á w doświádczeniu niemal sobie przećiwna: bo gdy naydźie iákie zápárćie ábo zámulenie/ ono pędźi y przeczyszcza: á gdy zásie náczynia y drogi wnetrznych wilgotności przechodow zárázkole y rozsłábiałe/ one czyśći/ ściska y wysußa. Możesz tedy śmiele dawáć ná proch stárego koniowi w tym przypadku pić/ w winie ábo w occie do łotow dwu ná raz.

ROZ-

# ROZDZIAŁ XXVIII.

## O puchlinie w iądrách.

STra wilgotność y ſtona / iáko ná inſze mieyſcá gdy przychodźi / wſzedźie wrzody / guzy / y rożne przypádki czyni / ták y tu gdy przymieſzána z násieniem konſtim w iadrá wpada / ſzkodliwa puchlinę mnoży. Jeżli tedy nie da koń dotknąć y obwiązáć ſobie / tedy roſpal cegłę ábo dwie / á przykryi koniá wſzyſtkiego dobrze áż do żiemie / poleway że octem ćiepłym tę cegłę / żeby ſtał nád pára z pułgodźiny / á czyń czeſto. Pomázuy potym oleyſkiem rumienkowym.

Lecz ieśli do przywiiánia ſnádnie przyść będźieſz mogł / weźmiy Boborwey maki czárnuſzki / co owo ia do chlebá kłáda dla ſmáku / zwarz w winie ábo w occie / á obwiiay zewſzad iadrá podwiezuiąc iáko płáchtą.

### Inże.

Weźmiy żiela ktore zowią Conſolida, Polacy Glowienki / Dzwonkow / żárowno po garśći dwie / ſtłucz w możdżierzu / potym przyday kminu ſtłuczonego łotow 4. Koże ſuchey czerwoney garśći dwie też utłuczonej / maki Boborwey funt 1. oleiu Iniánego wley kwarte / woſku funt 1. do tego przyley kwartę octu winnego / á warz ták długo / áż zgeſtwieie iáko plaſtr / tym predko zleczyſz.

# ROZDZIAŁ XXIX.

## Swierzb, Wozgrzywość, Zábá, Mucha, Krzczycá, Wilk, Strupy.

RÓżne párchu przezwiſká przypádáią ná koniá / y ná káżde zwierze / ze krwie zápalonej oſtrey / zepſowáney od żołći y ſlegmy iádowitey á ſloney / w ćieple pánuiącey / ktora gdy ſie przez ſkore przedobywáć poczyna / one przegryzuwáiąc / ropa y plugáſtwem záráża. Dla tego iednákich lekarſtw zážywamy / lecz według złośći mátkey w ćiele ſkwiącey ſłábſzych ábo mocnieyſzych: choroby tákowe wſzyſtkie / bárzo ſą záráźliwe / y przymiotne / przeto koni tákich w ſtáyniách áni w ſtádźiech przy drugich zdrowych chowáć nie trzebá / ále w oſobnym mieyſcu ćichym y ćiepłym / á nie tylko onych nie chowáć weſpoł / ále y tego ſie pilnie wyſtrzegáć / żeby gumiá / ślodło / woykok nie kładźiony był ná koniá zdrowego / ktory ná párſzywym bywał / á náwet uzdá / áni uzdźienicá / áni rzad nie był wiecey przypinány / bowiem záraz em ſie drugiemu przyrzući / y podobna ieſt we wſzyſtkim / zá łáſka mowiąc uczćiwego uſzu / dworſkiey chorobie: w czás też początkom zábiegáć / bo gdy ſie roſkrzewi názbyt / nie podobna bywa y do uleczenia.

Naprzod tedy ſkoro ſie koń gryść / ſkrobáć / ábo trzeć o ściány y żłob pocznie / odłączywſzy go / trzebá przepurgowáć / o czym maſz wyżey łáko. Záthym w iedle y piciu miáre trzebá záchowáć / poiąc go Mącznica nie oſłodzona / pokarm iego bydź ma ſłomá iárego żytá: owies práwie cudny ábo ieczmień / trawá mu też bárzo pożyteczna dawáiąc ná ſtáyni / ábo żioká chłodzące / iáko Podrożnik / Szczaw ták poſpolity iáko y záiączy. Krwie też upuścić trzebá z żyły ſzyiney / ábo z pierśi / ábo z poprzednic / ábo y ze wſzyſtkich czterech nog / pod kolány / máiąc wzglad ná láká y dużość koniká ábo ſłábość / záthym lekarſtw zwierzchnych potrzebá záżywáć / ále tákich ktoreby ie złość z niego wyćiągały / y nieco w ciało wpedzały Lugiem tedy przemywáć go nie wádźi codźień raz / w ktorym wrzał leſny ábo polny ślaz / oman / groch ábo ſoczewicá / ábo náwet / otręby pſzenne / ábo w niedoſtátku tego / owſá ſnop cáły / á przemywáiąc tymże żielem / z ktorym wodę wárzono / ábo ſłoma dobrze przecierać y chedożyć ſkore / chociaby też y do krwie / tylo nie gwałtem bárzo / námázuyże ktora z máści niżey opiſánych co raz po przemoćiu / z ktorych ſłábſze naprzod / mocnieyſze názad ſie położyły.

### Máść.

Weźmiy Terpentyny funtow pułtorá / máſłá świeżego nie ſłonego funtow dwá / ſiárki żywey nie przekapiánej funt ieden / zmieſzay iáko máść przy lekkim ogniu.

Inſza.

## Insza.

Weźmiy śiárki funt 1. Terpentyny funtow dwá / octu prawie dużego kwarte / smaż przy ogniu / áż wywra wilgotność.

## Insza.

Sáletry / śiárki / kuperwáśu / káżdego po puł funtá / ćiemierzyce czarney łotow 4. káżdżidłá łotow 4 Terpentyny ábo żywice funtow 2. wosku funt 1. sádłá stárego funtow 2. uczyń iáko máść zmieszawszy.

## Insza.

Weźmiy korzenia omanowego / miodunkowego korzenia / stłucz ná proch przyday śiárki / Gryszpanu / to iest rdze z miedźi stłucz z stárym sádłem / uczyniwszy nákształt máści / á námázuy ćiepło.

## Insza.

Kuperwáśu / śiárki / Bobku zárowno / utrzyi to miálko / potym rospuść w wosku ze Inianym oleiem / á umieszay z tym prochem.

## Insza.

Weźmiy Modrzeiowey żywice / Gryszpanu / oleiu Inianego / śiárki / máści Bobkowey / zmieszay.

## Ná wszelákie párchy.

Dżiegćiu zmieszay z śmiotána słodka / przyday soli kártey / á uwłazawszy konia wysoko / iżby sie trzeć nie mogł / námaż wszędzie / gdźie párchy zaśiegły.

## Na muchę ábo żábę.

Wprzod gdy táki párch ná koniu postrzeżesz / tedy one mieyscá rospalonym żelazem z nienagłá pozży / á przyłoż chlebá rzánego z sola / y zániechay ták przez dzień y noc / potym ziawszy on chleb / posyp Gryszpanem gesto / iż wszędzie przylgnie. Ábo náwierć Gorczyce ze Inianym oleiem / á z miodem zmieszawszy / pomázuy; dobry też ná to sok debowy ábo wodá z gałkámi debowemi / to iest z Gáláśem wárzona. Niechceszli też żelazem palić / nátłuczże czosnku z sádzámi / a z stárym sádłem zmieszay / á przykłáday ná te żábe áboli muche / tedy mu sie też otworzy iáko y przepaleniem: pomázysz one mieyscá smoła / á przywiń / osrzodki chlebá z sola ugniotszy / zániechayże ták przez dzień y noc / potym omyi ługiem mocnym ábo człowieczym moczem / á potym przemyćiu posyp prochem żołtkowym / ktory ták czyń: Náwarz iáiec twárdo / wyimiy żołtki z nich / podrobże ie / á usuß co naylepiey / potym ieszcze mieley utrzyi ná proch.

## Insze.

Warz Grech co z naystárszym sádłem ábo z słonina / ták iż wszytko iáko káßá rozewra / przysyp troche śiárki / á przyłożywszy ná mucha obwiń suknem iákimkolwiek nie ruszáiąc áż do trzećiego dniá / á czyniąc to pokilkákroć / sáme spádna y podeschna.

## Insze ná wilká.

Te krzczyce wilkiem zowia / ktore bywáią od kolan áż do kopytá / tym ták zábiegay: Warz babke w wodźie / ktora koniowi pić maß dáwáć / przez cáłe trzy dni przynamniey ráno y ku wieczorowi / nie dawáiąc mu nic innego pić przez ten czás. Pátrzże gdźie iest śierć wzieżoná ábo wznieśiona / á koń sie tám mázać nie da: weźmiß dwá rzemienie / zwiąż mu noge ná krzczycámi iednym / á drugim pod nimi / y ściągniy ták mocno / iż mu nogá ociecze á guzy nábiega. Weźmiß żelázo rospalone / á przepaliwszy one guzy / zásyp Gryszpanem odwiązawszy / y przywiń chusta / żeby podeschło: potym przemywszy / iáko wyżey / zásypuy prochem pomienionym.

Poznáia sie też krzczyce od ogoná / co łácno poznaß / gdy koń zádek trze o ściáne ábo o przeworzyne / ábo o co może: ktemu ieśli námácaß ná ogonie guzy iakie twárde. To gdy ták będzie / zwiążeß mu tákże ogon nád y pod krzczycami: gdy guzy krwia nácieką / tákież ie żelázem przepal / á rány zásyp Gryszpanem. Ábo stłucz końska kość na proch / á przymieszawszy do niego Siarki y Gryszpanu / zásypuy przemywáiąc po rázu ná dzień woda wárzona z Poleiem. Ábo nátłucz Siárki / Gryszpanu / Inianego násienia zárowno / á to z stárym sádłem zmieszawszy / okłáday poki sie zgoi.

## Máść ná wszelákie pomienione razy, gdyby sie goić nie chćiały.

Weźmiy z Apteki / co zowia Litargirium æris, Myrrhi, Aloe, káżdego puł łotá / máści Bobkowey łotow ośm / srebrá żywego ślina człowieczá umorzonego drachme iedne / uczyń máść / a we dwudźiestu czterech godźinách námaż po rázu w ćiepłym ábo w ćichym mieyscu / iżeby sie koń nie skrobał / dawáiąc mu macznice pić przez wszytek czás mázánia / á przed káżdym námázániem trzebá koniá przemywáć ługiem / iáko wyżey.

## Ná strupy.

Strupy nie ták sie szerzą iáko párchy / przeto też mniey są zárázliwe y łácnieysze do leczenia. Te máslem świeżym niepłokámym namázuy ábo odmiekły / warzże Rzepik w occie / á tym one strupy zmyway: ábo debnice wziawszy od Gárbárzá / ábo też czerwoney fárby skorney / warz z ockem á przemyway.

## Ná wszelákie pomienione tráfunki oleiek

bárzo dobry: Weźmiy naśienia konopnego/ włoż go w gárniec nowy podźiurávíony ná dole/ ták iednák żeby śiemie nie przepádło/ ten zamaż zwierzchu glina y ciáśtem práwie dobrze/ wstawże go dolem w drugi gárniec nowy czy/ w kopány w źiemie/ á oblep ták̄że. Okładayże ogniem on garnek z naśieniem ábo weglem/ á przez one dźiurki przepuści śie w dolny garnek/ iáko oley czarny y bárzo mocny. Tym námázuy konie y pśy/ bo pewne lekárstwo.

# ROZDZIAŁ XXX.

## O puchlinie w nogách.

Częstokroć z wilgotności złey w ćiele/ ktemu z prace wielkiey/ ábo też z gnuśnego stania ustáwnego na stáyni/ przypada koniom puchliná w nogi/ ták przednie iáko y zádnie/ w kolánná ábo w kośtki/ á czásem w udá/ w inśze mieyscá/ ták że koń ochromieie y chodźić nie będźie mogł/ dla bolu y puchliny. Jeśli tedy nie zbytnia puchliná przychodźi/ otworz mu pod kolánny ábo podle kotu/ ále nie bliśko kopytá/ żyłe u káżdey nogi. Potym párzenie uczyń tákie: Weźn ły Rumienu/ Bylice/ Kurzego źiela/ warz w ługu ábo w occie/ á nápárzay tym nogi: á po párzeniu co raz osuszywszy okláday maka grochowa/ uwarz one z winem/ ábo z octem iáko káśze/ przyday troche miodu/ y przywiń ćiepło.

### Inśze.

Bobowey maki/ łáyná świniego uwarz w piwie ábo occie y przykláday.

### Inśze.

Weźmiy gałek debowych śuchych/ śiłucz ná proch miáłko/ przymieśay maki ieczmiennej/ soli/ á uwarz w occie ábo w piwie/ przylawszy z pare łyżek do tego.

### Inśze.

Ná świeżą puchlinę ábo ná uderzenie popiol ćiepły z winney máćice/ ábo w niedośtátku z drzewá wierzbowego pokropiwszy octem/ przyłoż ná puchlinę/ a prędko one wyćiagnie.

### Inśze.

Zmieśay sol z miodem/ á námázawszy iáko plastr ná śmáte iaka/ przykláday.

### Inśze.

Weźmiy prosá tłuczonego funtow 2. káżdźidłá tłuczonego puł funtá/ soli puł funtá/ śáletry ćwierć funtá/ łáłunu ćwierć funtá/ warz to wespoł z octem dobrym/ ábo z winem/ poki rozewra iáko káśzá/ á náośtátku włoż żywice czarney śewczey iáko pieśc/ żeby śie rospuśćiłá. Ten plastr bol wyćiaga/ y puchlinę/ nie tylko świeżą ále stára rospadza.

### Inśze.

Weźmiy popiołu dobrego goracego łotow/ 2. wapná niegáśonego łotow 2. miodu przáśnego łotow 4. á przylawszy winá nieco zmieśay gęsto/ y przyłoż poki nie stwárdźieie ćiepło.

A ieśli iáka ropá była pod śkorą/ zá tym przyłożeniem wnet śie otworzy.

### Inśze ná świeżą puchlinę, y iákiekolwiek uderzenie.

Cebule dobrze upiecz w popiele/ á zdárszy one z łupiny żołtey/ rozrzeż ábo rozgnieć/ włożże w rynke/ przyday do nich miodu przáśnego/ oliwy/ świniego łáyná/ śmáż dobrze á mieśay: á gdy będźie nákśtałt káśze/ wywroć ná śukno iákie ábo ná zgrzebi/ y przyłoż ćiepło ná puchline iáko koń zetrwáć może/ nie odwliayże áż názáiutrz/ á uznaś wielką pomoc.

### Inśze.

Weźmiy miodu przáśnego pśezoł iárzecych/ maki pśenicznej/ kminu tártego/ wespoł zmieśawszy uśmaż/ á ćiepło przykładay.

Nie wádźi też koniá wodźić do błotá ábo wody/ gdźie śie piiawki znáydnia/ żeby śie koło nog nawieśáły/ á krew zła z nich wyśyśáć mogły.

# ROZDZIAŁ XXXI.

## O rospádnieniu Kopyt.

Troiákie rospádnienie tráfia śie kopytá końskiego: iedno gdy śie ná wierzchu u samego kleiu rospada wzdłuż ku połowicy kopytá/ y krew wyskakuie od podkow y śie poczynа/ á tákże ku gorze do połowice tylko dochodźi/ á to bywa beze krwie: tylko z sámey suchośći rogu. Drugie zábie opák/ bo rospádliná Trzećie/ gdy śie kopyto wzdłuż/ począwszy od kleiu/ áż do podkowy rospádywa/ á tákoby rozćiećie iákie czyni/ co czásem bywa ze krwią/ czásem bez krwie: iednákże iákokolwiek nie bez bolu niemálego/

ták że koń áni chodzić może/ áni ná nogách duzo stać. Pochodźi to naycześciey ze złego chowánia/ ábo z iázdy bez podkow po mieyscách twárdych/ ábo też z nieopátrznośći y z niechedożenia kopytá/ że ono stwárdzenie/ zeschnie y skrużeie. W takim rázie nie trzebá koniá rużáć z mieyscá/ strzegac od wody y od błotá/ żeby kopyta nie obmoczył/ poki mu rog swieży nie odrośćie zewnątrz; odwilżyć mu tedy naprzod trzebá/ y zmiękczyć/ á bol wyćiagnać: co iáko spráwić/ niżey znaydźiesz w rozdźiale około schnienia kopyta—. Jednakże zárázem y do tych śrzodkow ućiec sie trzebá.

Ná sámey rospádlinie ieśli iest w poyśrzodku ábo z dołu/ rozbierz mu rog iáko nayżerzey z boku obudwuch áż do żywego/ á zmieszawszy siárke z kozłowym łoiem záskwarz/ y day go podkować/ bo lepiey rog ná podkowie odrasta/ á pod podkowe nábiy uwierćiánego náśienia konopnego zmieszánego z biálkiem iáiowym. Jeśli też rospádlina od kleiu zwierzchu będźie/ przypalże one żelázem rozżarzonym/ żeby sie rozżerzyłá/ á chociaż do krwie/ nic nie wádźi/ záleway że ten raz oleykiem śiárczánym/ á w niedostátku sáma siárka záskwarz/ łoiem zámázuy: dobry też oleiek z Terpentyny ábo z żywice prostey domowey. To uczyniwszy/ używaiąc tych rzeczy.

## Másć po paleniu ábo otworzeniu rány.

Grynszpanu kluczonego zmieszay z miodem przáśnym/ y z białkiem iáiowym/ á przykłday tylko poki sie wyczyśći mieysce ode krwie/ y zbielete.

### Insze.

Weźmiy korzenia ślazu leśnego/ Althea zowia/ uwarz w wodźie/ áby był miękki/ potym rostłucz go z sádłem wieprzowym świeżym niesłonym/ á nápychay w one rospádline/ y przywiiay zwierzchu. Jákoż w niedostátku ślazu leśnego/ ślazu polnego ábo ogrodnego ná mieysce tego wźiać możesz.

### Insze.

Násienie Kożorozcowe/ zowia ie Fœnum Græcum, y násienia Iniánego zárowno utłucz/ á usmaż w skopowym ábo kożym łoiu/ przydawszy nieco miodu przáśnego/ á przykłáday ćiepło/ nietylko na rospádline/ ále y ná wszytko kopyto.

### Insze.

Po otworzeniu nożem kowálskim rospádliny/ weźmiy soku źi la/ ktore zowia Dźiewánná/ á przymieszay do niego Ceruli z Apteki/ y nápchay: bo to ściska y wysusza złość w ránie/ zwierchu iednák odwilżay czym inszym.

Oleykiem z kuperwáseru raz ábo dwá zákropiwszy rospádline/ te zwłaszczá ktora krew z soba ćiagnie/ wysusza y wyczyszcza/ predko przykłádaiąc zwierzchu rzeczy rog odmiękczaiące y odwilżáiące.

# ROZDZIAŁ XXXII.

## O rospádnieniu Piętki.

TYchże właśnie przyczyn y pod piętka rospádliná przychodzi/ iedno iż mieysce bolesze/ bo ná niey ćiężar wszytkiey nogi polega/ ktemu blisko żyt y pułtow/ przeto też ten uraz szkodliwszy y niebespieczniejszy nád insze. Jednákże temiż y podobnemi wzwyż opisánemi sposobami może bydź leczony/ tylko w rozbierániu rospádliny rożność nie mała. Abowiem w tey rospádlinie piętki/ ktora z wielkim bolem przypada/ nie potrzebá tám rozbierać do krwie/ gdźie sie poszczepało/ tylko rog szpetny á stwárdźiały rozebráć/ żeby w ránny máśći y co podobnego/ kłáść sie bespiecznie mogły; á záśie z obudwu stron rospádliny/ po bokách piętki sámey trzebá dla rozrastánia kopyto wybráć práwie dobrze/ máło áż nie do żywego/ á ukować koniá podkowa szerszą niż sam rog/ ná záwiiániu z obudwu stron szeroka/ piętke zákrywáiąca/ grubszą nád zwyczay pospolity/ żeby koń nie ná piętce/ ále ná podkowie stać bespiecznie mogł; nie ślepa ma bydź iednák podkowá/ ále ku końcowi otwárta dla przykłádánia w rospádline. Ták rozebrawszy nápuszczay oleykiem śiáreczystym ten raz/ á co raz po nim záskwárzay łoiem skopowym ábo kozłowym/ odwilżáiąc rog z podku y zwierzchu. A postrzegáiąc żeby kopytá nie obmoczył/ y w pracy nie był: łácno y predko oprocz inszych lekarstw wygoić sie może. Możesz też oliwy z woskiem iárzecym różiać y másći Topolowey zárowno/ zmieszay/ tym pomázuy wysoko kopyto po dwá rázy ná dźień.

### Insze.

Weźmiy Modrzeiowey żywice/ Grynszpanu/ Hálunu/ oleiu Iniánego/ wszytkiego zárowno/ usmaż to wespol/ á nápoiwszy báwełne/ ábo zgrzebie Iniáne miękkie/ nápuszczay w rospádline. Insze. Oliwy/ soli/ winá/ octu weźmiy zárowno/ przytoż ktemu łáyná końskiego świeżego/ á uwarz gesto/ y przywiiay ná zły raz.

# ROZDZIAŁ XXXIII.

## O schnieniu, stwárdzeniu, y odrastániu kopyta.

Wspolita to przygodá / iż koń ktory iest płytkiego kopytá / á ná staniu suchym stoi / tedy sie zwykł rog schylać / iż mu noge ściągnie / nie inácżey iedno iáko ciásny bot / skąd koń chramáć musi: á gdy nie folguiąc / przećie go w droge pędza / tedy mieso żywe przy kopycie leżące odgniećie / ták iż mu ropa zaydźie / y nie opátrzyli sie w czás / wszytko mu kopyto spada / iákoby trzewik z nog z zuł / ták też w tákim rogu bárzo snádniey od nayopátrznieyszego kowála zágwożdżenie / to iest zábićie zá żywe przytráfiáć sie zwykło. Tákim tedy sposobem rog odwilżáć będźiesz.

Day wykopáć dołek ná stáyni wzdłuż głeboki ná piáć iedne / á szeroki y długi według uważenia / żeby koń dwiemá nogámi w nim stáwać mogł / nákładźże weń krowieńcu / á niechy ták postoi z tydźień / wybrawszy mu rog do żywego pierwey / odwilżywszy mu sie y wyrastáć poczmie / ále to chłopskie wynálezienie: podźmy do uczćiwszych.

Weźmiy olíwy y woskú iárzecego / y łoiu kozłowego rospuść / á námázuy kopyto w cieráiąc ciepło / wybrawszy pierwey rog dobrze. Máść też Topolowa y sámá przez sie iest pożyteczna ná to.

### Insze.

Weźmiy miodu iárzecego / łoiu kozłowego / ábo Jeleniego szpiku / sádłá przepioreczego ábo káczego / szpiku z goleni wołowych / wszytkiego zárowno / spuść to wespoł tymże rog pomázuy ciepło / nie tykaiąc nic sierści / ná dzień po dwá rázy.

### Insze.

Nátłucz świeżych ráków ze Inianym nasżieniem / á z miodem przaśnym / uczyńże koniowi bot skorzány / á włoż te máterya weń / y obuy konia po wybrániu rogu / gdyż to zárosłe uprzedzáć ma / y záwiąż żeby nie spádło.

### Insze.

Weźmiy stárego sádłá puł funtá / rospuść / ná wode wley áż sie przeczyści / másłá Máiowego nieslonego / drugie tyle woskú łoiu wołowego przetapiánego / káżdego po ćwierći funtá / oliwy funt / rospuść pierwey wosk z łoiem potym te drugie tłustości przyday á zmieszay.

### Insze.

Weźmiy mákuchá / á iagieł rowno / uwarz w wodźie przyłożywszy stárego sádłá y másłá Máiowego / iáko kásze / á włożywszy w bot / wkłáday mu ná noge odnawiáiąc po rázu ná dzień.

### Insze.

Nátłucz korzenia ślazowego / námieszay go z oliwą ábo ze śmietáną / wleyże koniowi w bot / á niechy w nim stáwa.

### Insze.

Słonine stára / czosnek / krći / siárke / y oleiek ze smoły przepalony / zmieszay spolnie / á námázuy kopyto wsżędźie.

### Insze.

Weźmiy 3. głowki czosnku / garść ruty hálunu stłuczonego łotow 6. stárey słoniny funtow 2. rospuść y zmieszay / włożywszy też do tego łáyná konskiego świeżego / á co dzień po dwá kroć przywiiay

### Insze.

Rozwarz Bob w wodźie / á z miodem przáśnym zmieszawszy / iáko plastr námázawszy ná płotnie grubym / przykláday do rogu.

# ROZDZIAŁ XXXIV.

## Kopytá odewstánie od mięsá.

Ze trzech przyczyn odwstáwa rog koniowi od żywego: iedná tá / ktora sie wyżey pomieniłá / gdy ná sżnienie kopytá wzgłądu nie máiąc / drogę mu odprawuia: Druga kiedy ná grudźie / ná strátách ábo ná łodźie / bądź też y ná ziemi zeschły y nádrázi koń kopyto / nádtamie y otłuczę: Trzećia od zakłocia iego ábo zágwożdżenia. W tym tedy wielkiey ostrożności potrzebá / upátruiąc zá czasu / ieżeli w obłamániu rogu do żywego nie doszło / á ropić sie nie zácżeło. Jákoż skoro sie co tákowego postrzeże rozebráć rog áż do żywego / y gdźieby sie ropá ukazowáć poczełá / żeby miedzy kopytem á żywym zákráść sie nie mogłá. Jeśli tedy odráźi sobie / tym go rátuy po otworzeniu rogu ábo ranyborkiem

bowiem gdy iuż kopyto zleźie / trudne porátowánie. Máke ieczmienna uwarz w wodźie tym obwiiay rog ćiepło/ á odeymuiac dla przykładánia świeżego náparzay gebka/ ábo chuśia zwiniona/ woda w ktoreyby wrzał ślaz z rumianem. Abo weźmiy otrab pszenicznych/ usmaż z olirá / ábo z łoiem przekapiánym iákimkolwiek/ á przywiiay ćiepło. Gdźieby sie też ropá pokázowáłá w ránce/ ta przemyway octem z sola zatypawszy trocha gryszpanu/ ábo hákunem spalonym/ żeby sie nie szerzyło/ á wychedozało: y łoiem kozłowym zaśkwárzáiac predko sie zgoi/ tylko żeby nie był z mieyscá ruszány.

## Insze.

Weźmiy oliwy Jeleniego ábo kozłowego łoiu po puł funtá/ żywice z modrzewiny 3. łoty/ á w niedostátku Terpentyny/ rospuść przy ogniu/ á uczyniwszy iáko máść/ nápuszczay w uraz/ y námazawszy ná chuśćie/ obwiiay miáscio plastru.

## Ná świeże podbićie.

Jáiec weźmi kilká/ á rozbiy całkiem/ á zmieszawszy z popiołem ćiepłym/ obwiń wszytko kopyto z dołu y z wierzchu.

## Insze.

Warz mocz człowieczy z łáynem końskim długo bárzo/ á przymieszawszy otrab pszennych obwiiay iáko plastrem wszytek rog: wyćiąga to wszeláki ból z kopytá y gorącość przypádła.

## Insze.

Láyno końskie wypłocz dobrze w wodźie/ á co ná dnie zostánie/ z białkiem iáiowym zbiwszy/ pod podkowy nábiiay/ z wierzchu rog obwiiay.

## Ná umocnienie kopytá, żeby nie odwstawáło.

Łoiu kozłowego ábo skopowego/ sadłá wieprzowego / kozdego po iednym funćie / oliwy/ oleiu lniánego po 6. łotow/ miodu łotow 4. wosku nowego łotow 2. rospuść wespoł ná ogniu lekkim/ á odiawszy/ gdy trochę ochłodzáć pocznie / wsyp do tego szkukszy kádzidłá/ Mastiches, sanguinis Draconis, to iest krwie smoczey z Apteki/ kozdego po łotow dwu/ á obwiiay ná chuśćie námázawszy.

## Ná odewstánie y zleźienie kopytá.

Z wielka trudnością przychodźi to porátować/ bo chociá też y odrosćie kopyto/ nigdy iuż tákie iáko przyrodzone nie bedźie: á wszákoż gdy koń wielkiey ceny y dobrym bywał / szkodá go porzućić/ doświádczyć tedy tych lekarstw może. Naprzod niechay stoi záwsze ná mieyscu suchym y miękkim/ ábo żeby záwsze pod nim słoma náslano było/ dla częstszego leżenia niżli stania. A gdźieby też leżeć nie chćiał álbo nie mogł/ muśi go szlámi szerokiemi pod brzuch záiawszy podwiązywáć/ żeby ná nich iákoby wiszał / ábo tylko co źiemie zdrowemi mogł dośięgáć nogámi. Potym gdy iuż zleźie rog precz ucinąć mu trzebá bok z płotná/ dużego/ ábo z skory miękkiey wymáránej / y uczynić ta máść.

Weźmi smoły Greckiey/ kádzidłá/ Mastiches, krwie smoczey/ Boli Armeni. Gálbánu/ wszytkiego zárowno / utłucz ná proch / á zmieszay on ze dwiemá częściámi łoiu kozłowego/ á z części iedna oliwy/ wley w on bok. Gdy tedy noge końską chcesz weń kłáść / pierwey záwsze octem ćiepłym omyi one / toż włoż w bok/ obwiąż żeby sie nie zemknął. To czyń po dwákroć ná dźień/ które gdy znowu iuż wyrośćie / weźmisz płotno surowe grube lniáne/ á námázuy plastrem niżey opisánym/ y obwiiay to kopyto żeby stwárdźiało. Weźmiy Gálásu/ otrab pszenicznych y soli/ uwarz w occie dobrym iáko kászę / á dwá rázy ná dźień przykláday. Abo te máść uczyń: wosku/ śiárki/ żywice/ oleyku smolánego/ słoniny / weźmiy y rospuść/ á námázuy ćiepło.

# ROZDZIAŁ XXXV.

## Ná zábićie w tuczec.

Gdy od drugiego koniá/ ábo z iákiego inszego przypadku zábije sie koń w tuczec/ bárzo to bywa chromotá szkodliwa / á podobna splećeniu/ ktora też podobnemi lekárstwy opisánemi w rozdźiale o splećeniu śmiele możesz leczyć: lecz ktemu y tu sie nieco z osobná przyda.

Weźmi oliwy z oleykiem bobkowym/ sádłá stárego z modrzeiowa żywica / wszytkiego zárowno / á náćieray ćiepło co naylepiey. Abo weźmiy máści wielogłowskiey / Dyálthei / kázdego po puł funtá zmieszay.

W niedostatku też inszych/ z gorzałka dobra rospuść mydłá Barskiego/ á w ćieray ćiepło.

Byłáliby też iáka ránká / ta lecz iáko o ránách wyżey. Abo / korzenia pokrzywnego ná-

kluczʒ z ſádłem iáko nayſtárßym. Oleiek też z kośći końſkich upaloney we dwuch gárncách/ ná tákowe y podobne onemu rázy/ bárzo ieſt potrzebny. Oleiek też z cegieł/ co go zowią Philoſopherum, dobry ná to.

# ROZDZIAŁ XXXVI.

## Stáwu zwinienie.

ZAćiagniły noge zwiniona záś iáko byłá/ żeby áż w ſtaw znowu w pádłá/ á obłoż zárázem ſtaw náruſzony ta máśćia: Oliwy/ octu/ miodu/ kłuczoney pácyny/ to weſpoł umießay z octem y zgrzey/ á ná modry płát námazawßy obwiąż dużo.

### Inſze.

Náparz ſtaw zwinionỳ chmielem w piwie ábo w occie dobrze uwárzonym/ iáko nayćiepley koń zetrwa.

### Inſze.

Warz w occie ślenny proch z Bolum Armenum, y okłáday.

### Inſze.

Weźmiły ślazu/ rumieniu/ pokrzywy/ ſtłucz á przyſypawßy otrab/ uwarz w occie y przywiń ná płácie. Jeśliby też roſpalił ſie od ognia/ tedy chłodnym obwiń/ ktore ták czynią: Jáies kilká zbić z páczyna/ hálunu przyſypáć/ y octu trochę przylać/ á obwiązáć/ námoczywßy zgrzebie.

### Inſze ſepize.

Weźmi Boli Armeni, kotow ßeść/ maki pßenney funt ieden/ białkow iáiowych dźieśieć/ ábo y całkiem moga ſie wbić iáycá/ hálunu kotow dwá/ uwarz z octem dobrym/ á ćieplo obwiń.

### Inſze.

Drożdże octowe/ popioł goracy/ y ſtáregó ſádłá ſtłukßy/ zmießay weſpoł/ przyday k temu z pare iáiec ſurowych/ á przywiń ná zwinienie.

### Inſze.

Naśienie Koźorożcowe námocz w winie przez ßeść dni/ odleyże wino/ á to náśienie ſtłucz/ y zmießawßy z miodem/ uczyń plaſtr.

Nie gánia też y tego/ że po náciągnieniu nogi krwie upußczáią niſko u kopytá z żyły z nadworza doſtáteck/ potym chuſta/ ábo zgrzebiámi omoczonemi w winie y w oliwie ábo w occie obwiiáia.

# ROZDZIAŁ XXXVII.

## O Zábićiu Zyły.

ZAbićie żyły ieſt rzecz ßkodliwa/ bo nie tylko chromotá nieuleczona z tego pochodźi/ ále też y wßytká nogá/ á potym y kopátká ſchnie. Temu tedy ták zábiegay záświeżá: Rozedrzey czarna kokoß żywa y z pierzem/ á obłoż mieyſce uderzone y obwiń dobrze. Abo/ ogoł wſkok brzytwa ſierść nád żyłá zábitá/ náćieray goręzałka dobrá z ſolą zmießaną/ obwinawßy pierwey kopyto/ żeby ná nie niedoßłá/ bo gorzey roſpali: czyńże to po kilká kroć.

### Inſze.

Warz w occie korzenia Podrożnikowego/ przyłożże ktemu ſtárego ſádłá/ á ná modrym płácie przywiń ćieplo.

### Inſze.

Weźmi pßzoł/ czoſnku/ cybule/ łáyno świnie/ uſmaż to z máſłem Máiowym/ á także rozmázawßy ná modrym płácie przykłáday.

### Inſze.

Nátłucz cybule ze trzy gárśći/ ſmáż ie ze máśle młodym/ á przyſypawßy maki pßenney/ znowu ſmaż/ potym ná tákowyż płát námázawßy ßeroki/ żeby záiął áż ku kolánu z iedney ſtrony/ á z drugiey do kopytá ſámego/ ćieplo okłáday/ y zániechay do dniá trzećiego.

### Inſze.

Nátłucz biáley gorczyce ze pśim ſádłem/ tym maß noge uſtáwnie/ áż ſie zgoi.

A ieśliby żyły zábićie ták wielkie było/ iżby ku gorze idąc puchnełá/ tedy mu ſkore ná oney żyle roſporz/ á to roſprocie uczyń miánowićie tám/ gdźie guźik námácaß. Ten guźiczek ná żyle náłużßy/ pußczáłem przepuść/ iż krew wynidźie: á náwárzywßy chmielu w occie/ obwiń wßytke noge/ á to czyń po kilkákroć/ áż ſie zgoi. Podkowe iednák w tym przypadku pámiętay odiać/ iżeby ſtał miękko/ ále ná ſußy-

# ROZDZIAŁ XXXVIII.

## O Zátretowániu.

NA za tretowánie / áby ſie potym kopyto nie záropiło / á ſkoro ono poſtrzeżeß zárázem iáko naylepiey krew wyćiśniy / reką / á octem z ſolą przemyi / ná noc grzanke ze rzánego chlebá upiekßy przyłoż : názáiutrz zámać pßenicznev maki z białkiem iáiowym / á przyłożywßy / do trzećiego dniá zániechay.

Inſze.

Weźmiy owczych bobkow / oleiu Inianego / octu twardego / Máiowego máſłá / utłukßy bałki roſpuśćć w tym dobrze / iż będźie iáko máść / rozmażże ia ná chuſte / á tym noge y zátret obwiń. Potym uwoßzywßy dobrze płotno / záwiń po wierzchu / żeby wodá nie doßłá / zwłaßzá ieśliś w droge iechać przyidźie.

Inſze.

Weźmiy ćiepłego chlebá z piecá wyiętego / á zmießawßy z ſolą / przywiń co dźień świeżego / áż ſie zgoi. Inßy też tylko błotem okłádáia co raz ponawiáiąc gdy oſchnie

Inſze.

Pod ráná wykárbowawßy nożem Kowálſkim / żeby ropá ſchodźiłá ná doł / wymyi ráne octem ćiepłym oſolonym : á zbiwßy białku z hałunem / przyłoż ná noc / názáiutrz záſmáżvy łoiem kozłowym / á maßli w droge iáchać ſmoła czarna po wierzchu záſmol ćiepło / by wodá niedoßłá.

Inſze.

Jeźliby też ráná ſie záplugáwiłá ábo zárópiłá z niepoſtrzeżenia / ábo z záſtárzenia / otworzywßy rog pierwey około niey / po przemyćiu octem / Gryńßpan m záſypuy / á ſłonina przekapiana ná wode zimna námázuy.

# ROZDZIAL XXXIX.

## O Zágwozdzeniu ábo zákłociu do zywego.

ZAbićie zá żywe pochodźi z niebácznego ábo z kwáplivego kowánia / co potym naprzod poznác gdy koń noge wyſtáwuie á czáſem też podnoſi niemogąc ná niey ſtać długo : drugi znák / gore mu kopyto znácznie z tey ſtrony z ktorey zágwozdzony / nachrámuie potyka ſie często ná te noge chora. Lecz naypredzey y naypewniey po tym poznaß / gdy podiawßy noge młotkiem porzadkiem kołátáć będźieß : bo ſkoro przyidźie ná mieyſce obrażone / wnet nogi umykáć będźie / ábo wiec owcagámi ściſkay mu kopytá á z lekká / á gdźie umknie tám uraz. Co poſtrzegßy / ták leczyć trzebá.

Wybrác trzebá po ufnalu rog prán ie dobrze / y otworzyć áż do żywego miesá : bo ſkoro tám doydźieß / wnet ſie krew pokaże do zákłokego gwozdźiá / záczym ieśli świeże zá.ićie y ropy nie máß / mniey rozbierać kopytá / ieśli też iuż záſtárzało y ropá płynie / muśi ſie dobrze otworzyć / żeby ropa miedzy żywym á rogiem nie zakradałá ſie. Potym przemyi octem z ſolą / á záley oleiem z woſkiem roſpußczonym y záſmol zwierzchu / ieśli w droge iechać musiß / ſmołe z śiárką zmießawßy przybiwßy podkowe na ſuknie.

Inſze na świeże zágwozdzenie.

Po wybrániu do żywego / śiárka y ſmo-

Inſze.

Oleykiem z żywice upalonym ábo z Terpentyny / ábo z dzwonkowym oleykiem / nápuść goraco w ranke : ták że obmoczywßy troche báwełny wełkay w nie / á záſkwarz z wierzchu czymkolwiek.

Inſze.

W otworzona ránke przemywßy octem / iáko pierwey z ſolą / nátłucz żagárwic / to ieſt pokrzywek z ſolą / ábo ziela / co ie zowia Dźiewánná / á nápchay w nie y odnawiay co raz.

Jeśliby też zápalenie było w rogu y w ránce / białkiem iáiowym z hałunem ná zgrzebiách obwiiay kopyto / ábo też innemi rzeczámi chłodzącemi / iáko drożdżámi z pácyna.

Gdyby też w záſtárzałym rażie ropá ſie ukazowałá / ke przemywáć á záſypawßy prochem z kádźidłá / białkiem iáiowym w zgrzebiách umoczonym przywiiáć. Co ieśli ßerzyc ſie będźie / máściámi czyßczącemi / ktorych maß dośćć opiſánych / y goiącemi leczyć maß / iáko máśćia czerwona / abo zielona / ábo czarna.

Inſze na roż.

Jáiowy białek zmießay z wapnem y z ſołą / á przywiiay.

Inſze.

Inſze.

Weźmi miodu przáſnego/ żywice/ woſku/ kádźidłá/ uczyń máść roſpuśćiwßy/ á w puść w ránke/ wnet one zgoi.

Tráfia ſie też/ że zá wielka nie opátrzno-ścia miedzy kopytem á żywym/ ropá záchodźić pocznie/ y rog odſtawać: w tym poſtępuy leczac/ iáko maß wyżey o odſtawániu kopytá/ ábo záropienia.

# ROZDZIAŁ XXXX.

## O wypádnieniu ogoná y odraſtánia włoſow.

Kiedy ná końcu ſámym ogoná włoſy wypadáia/ koń bárzo ſie oßpeca. A przeto przemywáć trzebá ogon moczem Człowieczym/ y oſkrobáć/ ieśli ſa iákie ſtrupy/ czeſto potym námaczáć winem z oliwa zmießánym/ ábo też cżymkolwiek niżey opiſánym. Twierdzą/ że pomázywáiąc ſádłem pśim/ y liśim/ bárzo máia włoſy odrástać.

Inſze.

Weźmiy korzenia ślazu leśnego y kopianowego/ warz w brzeczce piwney práwie dobrze/ á tym zmaczay włoſy y mieyſce gołe.

Inſze.

Slazu leśnego y polnego/ tákże liśćia kápuśćiánego zárowno wźiać/ á uwarzywßy w wodźie ona czeſto przemywáć.

Inſze.

Spal pápier/ á proch ten zmießány z máſłem młodym nie ſłonym/ y námázuy.

Inſze.

Że pßczoł nápal prochu/ á zmießawßy on z ßpikiem Jelenim/ námaż mieyſce gołe.

Inſze.

Od trzćiny ktora ná błoćiech rośćie doſtań korzenia uſuß/ á ſpał ná proch/ z tego prochu uczyń ług z wody/ w ktorym wrzał groch/ ábo też bob.

Inſze.

Skluz Spikonárdy z rożynkámi wielkimi/ wyiawßy iadrá/ y uwarz ró occie/ á tym wyćieráiąc pierwey dobrze mieyſce gołe námázuy.

Inſze.

Wwarz naśienia Fœni Græci, to ieſt Koziorożcá z náśieniem lniánym/ ile rozumieß w winie/ á zámaczay mieyſce ogolone ábo ogon co dzień po diwákroć/ predko włoſy odraſtáia.

Inſze

Weźmiy głowe pśia/ á ſpal one ná proch/ námázuręże pierwey mieyſce gołe máſłem/ á tym poſypuy prochem.

Inſze.

Weźmiy martwych pßczoł/ co w miodźie pozdychaią/ gliſt źiemnych tylo/ ſpal weſpoł w garncu norówym/ y zetrzyi ná proch/ zmießay ten proch z máſłem Máiowym nie ſolonym/ á gołe mieyſcá tym pomázuiąc/ pewnie poroſta.

Inſze.

Wodká też palona z miodu przáſnego/ ták iáko on z ulow wybieráia/ nayprzednieyßa ieſt ná odraſtánie wßelkich włoſow/ u bydlad y ludźi.

# ROZDZIAŁ XLI.

## Ná Gurdziel.

Gurdziel ieſt wrzod/ ktory ſie ná ieżyku czyni: ná to weźmiy w chuſte łáyno człowiecze śieże/ przywiąż do wedźidłá/ y włoż koniowi w gębe/ żeby żwał/ przed obrokiem y po obroku po kilku godźin.

Inſze.

Weźmiy ſloniny ſtárey/ wyſmaż z niey ſmalec/ przyloż miodu knieniu od ſtárych pßczoł czerwoi..go/ to ieſt rdzawego w plaſtrze/ wſyp też pieprzu tłuczonego/ y piata cześć niegáßonego wapná/ roſpuść przy ogniu/ á ta máśćią námázuy rány ná iezyku/ áż ſie zgoi/ nie kładąc w gebe munßtuká.

Inſze.

Weźmiy miodu przáſnego/ á uſmaß Gryńßpanu w nim/ też mu máść ná iezyk przykłáday w rány czeſto/ á zgoi ſie. A pod ten czás trzebá mu dáwáć otrab pßennych miáſto obroku/ żeby iezyká nie obrażał.

Inſze.

Nápußzay ten uraz oleykiem ślárczánym/ á zgoi ſie piękie.

ROZ-

Insze.

Wezmi miodu przáśnego/ żywice/ woſku/ kádzidłá/ uczyń máść roſpuśćiwſzy/ á w puść w ránke/ wonet one zgoi.

Tráfia ſie też/ że zá wielka nie opátrzno-ścia miedzy kopytem á żywym/ ropá záchodzić pocznie/ y rog odſtawać: w tym poſtępuy leczac/ iáko maſz wyżey o odſtawániu kopytá/ ábo záropienia.

# ROZDZIAŁ XXXX.

## O wypádnieniu ogoná y odraſtánia włoſow.

Jedy ná końcu ſámym ogoná włoſy wypadáia/ koń bárzo ſie oßpeca. A przeto przemywáć trzebá ogon moczem Człowieczym/ y oſkrobáć/ ieśli ſą iákie ſtrupy/ często potym námaczáć winem z oliwą zmießánym/ ábo też czymkolwiek niżey opiſánym. Twierdzą/ że pomázywáiąc ſádłem pśim/ y liśim/ bárzo máią włoſy odrąſtać.

Inſze.

Weźmiy korzenia ślazu leśnego y kopianowego/ warz w brzeczce piwney práwie dobrze/ á tym zmaczay włoſy y mieyſce gołe.

Inſze.

Slazu leśnego y polnego/ tákże liśćia kápuśćiánego zárowno wźiąć/ á uwarzywſzy w wodźie ona często przemywáć.

Inſze.

Spal pápier/ á proch ten zmießáy z máſłem młodym nie ſłonym/ y námázuy.

Inſze.

Że pßczoł nápal prochu/ á zmießawſzy ten z ßpikiem Jelenim/ námaż mieyſce gołe.

Inſze.

Od trzćiny ktora ná błoćiech rośćie doſtań korzenia uſuß/ á ſpał ná proch/ z tego prochu uczyń ług z wody/ w ktorym wrzał groch/ ábo też bob.

Inſze.

Skuc Spikonárdy z rożynkámi wielkimi/ wyiawßy iadrá/ y uwarz w oćie/ á tym wyćieráiąc pierwey dobrze mieyſce gołe námázuy.

Inſze.

Wwarz naśienia Fœni Græci, to ieſt Kozioroźcá z náśieniem lniánym ile rozumieß w winie/ á zámaczay mieyſce ogołone ábo ogon co dzień po dwákroć/ prędko włoſy odraſtáia.

Inſze

Weźmiy głowe pśia/ á ſpal one ná proch/ námázurże pierwey mieyſce gołe máſłem/ á tym poſypuy prochem.

Inſze.

Weźmiy martwych pßczoł/ co w miodźie pozdycháia/ gliſt źiemnych tylo/ ſpal weſpoł w garncu norowym/ y zetrzyi ná proch/ zmießay ten proch z máſłem Máiowym nie ſolonym/ á gołe mieyſcá tym pomázuiąc/ pewnie poroſta.

Inſze.

Wodká też palona z miodu przáśnego/ ták iáko on z ulow wybieráia/ nayprzednieyßa ieſt ná odraſtánie wßelkich włoſow/ u bydląd y ludźi.

# ROZDZIAŁ XLI.

## Ná Gurdziel.

Wrdźiel ieſt wrzod/ ktory ſie ná ięzyku czyni: ná to weźmiy w chuſte łáyno człowiecze śieże/ przywiąż do wędźidłá/ y włoż koniowi w gębe/ żeby zwał/ przed obrokiem y po obroku po kilku godźin.

Inſze.

Weźmiy ſłoniny ſtárey/ wyſmaż z niey ſmalec/ przyłoż miodu knięmu od ſtárych pßczoł czerwoi.go/ to ieſt rdzawego ro plaſtrze/ woſyp też pieprzu tłuczonego/ y piata cześć niegáßonego wapná/ roſpuść przy ogniu/ á ta máśćia námázuy rány ná ięzyku/ áż ſie zgoi/ nie kłádąc w gębe munßtuká.

Inſze.

Weźmiy miodu przáśnego/ á uſmaß Grynßpanu w nim/ też mu máść ná ięzyk przykłáday w rány często/ á zgoi ſie. A pod ten czás trzebá mu dáwáć otrab pßennych miáſto obroku/ żeby ięzyká nie obrażał.

Inſze.

Nápußzay ten uraz oleykiem śiárczánym/ á zgoi ſie pięknie.

ROZ-

# ROZDZIAŁ XLII.

## Ná chudnienie Konſkie.

Jeſto z táiemnych przyczyn konie ſchna y chudnieia/ áni ſie by zá dawániem naywiekſzego obroku chca poprámowáć. Przeto gdy ſie tá chorobá w nim poſtrzeże: weźmi oliwy kotow trzy/ Mirrhy puk kotá/ pieprzu ziarnek 30. ſtłuczonych ná proch/ uwarz to weſpoł/ á wley koniowi w gárdło po grzeble/ iáko y inſze wſzelákie tránki.

Na toż.

Rutá y z Belica mieſzána w ſienie pomaga do tuczenia/ ábo wino z nimi wárzac/ lać w gárdło.

Na toż

Jeczmień y owies w piecu dobrze ſuſzony/ żeby ſie przyrumienił/ y wywiany od popiołu tuczy bárziey/ tákże y Bob nádtłuczony w ſiepie/ mieſzaiac po gárśći do obroku.

Na toż

Száfránu kotow dwá/ Ireos, kotow 12. Pieprzu kotow ſześć/ miodu kotow oſm/ Roſzynkow wielkich wyiawſzy iaderká kotow 18. Migdałow obłupionych drugie tyle/ zmieſzay weſpoł y ſtłucz/ á z tey máterzey biorac kotow 4. zmieſzay z puł kwarta winá/ á z kotámi 7. oliwy daway ná raz koniowi leiac przez gardło.

Inſze.

Proſiatko młode/ ktore ieſzcze śie świnie/ opárzywſzy z ieczmienna maka warz w wodźie tak długo áż mieſo od kośći odewre/ á te iuche daway koniowi pić po trzy dni.

Inſze.

Warz w winie ſtárym garść Ruty/ Mirrhy kotow cztery/ bobkow pod liczba pietnaśćie/ ſtłukſzy ie miálko/ Kminu kotow ſześć/ oliwy świeżey kotow oſm/ dawayże mu tákże z tego pić przez trzy dni.

Inſze.

Pſzenice przyſuſz práwie dobrze w piecu/ á przywárzywáiac iey w wodźie miodem oſłodzonym/ daway ná obrok koniowi iáko záważa trzy funty przez dni dwadźieśćiá.

Inſze.

Káſztánow obłupionych náſuſz w piecu/ potłucze one ná ſztuki w ſtępie/ á daway onych dobra przygarść z maka ná puk z otrebámi/ iáko z młyná bywa/ zmieſzawſzy ná obrok przez trzy Niedźiele.

Inſze

Siárki kotow trzy/ Mirrhy ćwierć kotá ſtłucz/ y zmieſzay z para iaiec świeżych/ przylawſzy winá/ day wypić koniowi.

Karmią.

Weźmi ieczmieniá cześći piećdźieśiat dwie Bobu cześći ſto dźieśieć/ Soczewice cześći ſto dwádźieśćiá/ Pſzenice cześći dźiewiećdźieśiat/ Fœni Græci to ieſt Kozorożcu cześći czterdźieśći/ Miodu cześći cztery/ námocz to w wodźie ćiepłey/ ále nie goracey/ y niech mokne 2. dni. Potym wode odley/ á te máterye pomieſzáne wyſuſz w mieyſcu ćieplym. To daway koniowi miáſto obroku poránu y wieczor dni 21. ábo ieśli ſie nie poprawi/ dni 30. á uczyie bárzo.

Inſze.

Tucza konie Roſtrucharze predko/ oſypuiac owies otrebámi/ ábo maka grochowa oſypuiac ſieczke/ ále to rzecz nie zdrowa/ oprocz żeby był bárzo znedzniałym/ iákoż nie o to ſie ſtáram/ áby go roſtuczyć dla przedánia/ ale wychować dla potrzeby.

Inſze.

Weźmi laſke bzowa trzećiego dniá po Nowiu Mieśiaca/ oſkrob naprzod ſzára z niego ſkorke z gory ná doł iáko drzewo ſtáło/ á odrzuć precz/ potym oſkrob zielona ſkorke/ ktora pod nim ieſt opák z drugiego końcá/ y uſuſz w ćieniu dobrze/ ſtłuczże ia ná miálki proch/ á w obroku koniowi poránu y wieczor przymieſzyway tego prochu tyle/ ile trzemá palcami záiąć możeſz: zrázu zdać ſie gorzkim/ ále potym rad z nim koń bedźie iadał: za rzecz doświádczona náuczono mie tego w Niderlándźiech.

# ROZDZIAŁ XLIII.

## Rozmáite doświádczenia konſkie, máśći, plaſtrow, y innych rzeczy.

Tránek purgniacy wnętrze.

Weźmiy wieprzá świeżego noge z udem/ to ieſt/ cáła ſzynke/ warz w wodźie/ áż rozewre mieſo á kość zoſtánie: daway koniowi te iuche pić dni pięć ábo ſiedm.

Tránek poſpolity odwilżáiacy wnętrze.

Winá dobrego kotow trzydźieśći/ oliwy kotow dwánaśćie/ miodu przáſnego czyſtego kotow dwánaśćie/ iáiec świeżych ſześć/ wody ile rozumieſz/ zmieſzay/ á nápaway koniá.

Tránek zágrzewáiacy.

Winá stárego łotow trzydźieśći/ Pieprzu łotow dwá/ Ruty źieloney łotow dwá/ Drágántu łotow dwá/ oliwy/ miodu/ kożdego po łotow dwánaśćie/ zwarz á daway pić.

Tránek chłodzacy.

Weźmiy śáletry łotow śeść/ soku z źiela/ które zowią Tłustoßu ogrodnego łotow śeśnaśćie/ winá kwarte białego Ryńskiego ábo Francuskiego/ iáiec śeść wbitośty/ zmießay.

Tránek gdy konie trawę iedzą.

Winá białego kwarte iedne/ oliwy puł kwarty/ miodu łotow dwá/ iáiec dźieśieć/ a pieprzu bitego puł łotá zmießay.

Tránek chłodzacy.

Octu łotow dwá/ olerku rożánego łotow dwá zmießay/ ábo oleyku rożánego łotow śeść/ miodu łotow śeść/ mleká słodkiego kwarte zmießay/ á day ráypić ábo wbiy w ocet pieć iay á wley w gárdło.

Gdy koń śpáć nie może.

Weźmiy máku/ Iniánego śiemieniá/ kożdego po kwarćie/ utrzy z woda/ y uczyń mleko/ á day wypić.

Gdy koń śpi ustáwnie.

Kwiát z Belice stłucz ábo naśienia łotow cztery/ Mirrhy łotow dwá/ soli łotow dwá/ zmießay z octem y z oliwą zárowno/ á tym poy koniá.

Tránek kożdego cásu pożyteczny.

Máki ieczmienney pułtorá funtá/ Fœni. Græci, funt ieden ukluczonego ná proch/ Fig wiedłych dwádźieśćiá/ oliwy funtow dwá/ dobrze zwierć wespoł á to dawáy pić koniowi w mleku kożim ábo iákimkolwiek/ czestokroć czyśći wnetrze/ chłodźi y odwilża.

Máść czerwona ná rány, y wrzody uporne, y ná mięso żywe.

Weźmiy rdze miedźiáney/ co Grynßpanem názywáia/ łotow pieć/ pátoki miodowey łotow czternaśćie/ octu winnego co naymocnieyßego łotow śiedm/ warz wespoł/ áż bedźie máść gesta czerwona.

Złota máść ná wszelákie rány.

Weźmi woskú żołtego łotow śeść/ oliwy dobrey pułtrzećiá funtá/ Terpentyny łotow 2. żywice przedniey przeyzrzoczystey pułtorá łotá/ kádźidłá białego łot ieden/ ßafránu kluczonego ćwierć łotá/ zmießay/ á czyń máść.

Zielnoa máść goiaca.

Żywice łodłowey funtow dwá/ woskú pułtorá funtá/ oliwy trzy części funtá/ Grynßpanu łotow śeść/ żywice y wosk w oleiu rospuść/ á potym miałko tárty wysyp Grynßpan nie smáżąc wiecey.

Máść odwilżáiaca y bol wyćiągáiaca.

Woskú funt ieden/ Terpentyny/ żywice twárdey/ żywice iodłowey/ kożdego po puł funtá: Kádźidłá/ Gálbánu/ Bdelium: káżdego po dwá łotow. Máśći bobkowey funt ieden/ oliwy funt/ rospuść rzeczy miękkie/ á potym ku końcowi wsyp prochy/ uczyń máść.

Máść ná bolenie żył łuchych y stáwow, tákże y ná wszelákie uderzenia.

Weźmiy Mięty/ Jágieł/ Siárki/ Terpentyny/ Storacis, Bdelii, Gálbánu/ Smoły/ kożdego z nich po puł funtá: wszystkie te rzeczy pierwey stłukßy miałko/ które sie kłucz dádzą/ rospuść miedzy soba/ potym przyley winá stárego funtow pieć/ á warz dobrze/ áż bedźie iáko máść gesta.

Máść goiaca.

Weźmiy woskú/ żywice/ kożdego po funcie: Rożey suchey funtow dwá/ másłá świeżego nie solonego funtow dwá/ usmaż á wyćiśniy przez chuste gruba/ y używay.

Plastr ná bolenie goleni y stáwow.

Sádłá Woskú Żywice przezrzoczystey/ tyle iednego ile drugiego/ spuść przy ogniu wespoł y używay/ námázywáiąc ná płát gruby płocienny.

Plastr ná toż.

Stłucz słonine stárą práwie dobrze/ przymießawßy do niey wapná niegáßonego ile rozumieß: á przywiązawßy ná bol/ zániechay do trzech dni.

Plastr ná guzy twárde z uderzenia.

Kliiu y Woskú zárowno wziawßy rospuść/ przyley octu mocnego/ á warz áż zgestnieie/ przykładay ćieplo: á ieśli stáry raz/ potrzebá ogolić śierść ná tym zátwárdzeniu.

Plastr ná bolenie kolan ábo kostek.

Weźmiy Ruty/ Rumienowych głowek żołtych/ to iest kwiátu y z liśćmi zárowno tyle drugie/ iágieł tłuczonych: warz to ró winie/ á rozmázuiąc ná płát/ przykładay ćieplo.

Máść ná wszelką puchlinę y bol w łopátkach y w udách.

Weźmiy Bobkow funt/ Máieronu suchego tyle drugie/ Siárki łotow cztery/ Sáletry/ Kádźidłá puł funtá/ Kminu łotow śeść/ żywice funt ieden/ oliwy funt ieden/ winá funtow trzy/ zwarz áż zgeśćieie iáko máść.

Gdy sie koń zápiecze.

Weźmiy biel od stárey słoniny iáko pieść/ ustłucz dobrze/ uczyń z niego gałki/ á posypawßy ie wiercianym śiemieniem konopnym/ przez gárdło wepchay. Ktemu uczyń czopek z słoniny/ á posypawßy go sádzámi z łuczywá/ wetkniy w zádek.

Kliſter

Klister na toż.

Weźmiy Sáletry łotow ßeść/ oliwy funtow dwá y tyle drugie/ razwarz to wespoł: á gdy będźieß chćiał klisterować/ wbiy do tego całkiem cztery iáycá kokoße.

Na biegunkę.

Kiedy koń biegunke miewa/ źieloność bieży przezeń: záwiaż w tey chorobie rzemieniem mokrym ogon/ á daway mu ieść prázony ieczmień.

Ná stárgnienie y zbieżenie.

Zwarz máslá wsypawßy nieco soli/ á gdy przestydnie/ rozbiy kilká iay kokoßych/ á zmießawßy wley w gárdło.

Ná toż.

Rozbiy iáiec świeżych kilká/ przysyp z puklyßki ßáfránu/ á day wypić.

Ná rsie włosy.

Rozmaż ná chuśćie świeże łáyno człowieczye/ przywiń ná płácie/ á poáina mu wßytkie: sprosnieć ále doświadczone lekárstwo.

Gdy koń nie chce linieć:

Biegay ná nim áż sie zápoci dobrze/ daysze mu wnet w ßyi żyłe záćiać: á ułápiwßy one krew/ zárázem ćiepła obmaż wßytkiego: á gdy dobrze ná nim oschnie/ w ten czás go ocudźiß.

Na odmienność sierśći końskiey.

Ná tym mieyscu gdźie ia odmienić chceß/ poniázuy czás nie máły kożia żołćia goraca/ á obaczyß trefne odmiány. Abo ćiastá z makiesznienney/ włoż ono w twárdy ocet/ á śiárki przyłoż/ warzże to dobrze/ przykłáday ćiepło ná mieysce gdźie odmiány prágnieß.

Z białey czarna śierść uczyni.

Fárbe czarna z olßowey skory wárzona/ ktorey u Szewcow dostánieß/ rospuść z kozłowym łoiem/ á ćiepło námázuy/ ále pierwey mieysce przemyć trzebá dobrze y náhátunić też/ ábo pierwey śierść brzytwa ogolić.

Z białych źielone włosy uczynić.

Z kápárow świeżych wodke distyllować/ á to często namaczáiąc/ źielony włos będźie.

Ná konia wąsniwego.

Słoniny białey náskrob/ á vrzymießay do niey puchu gesiego/ uczyń gałke iáko leśne tábłko/ á wepchniy koniowi przez gárdło/ żeby połknął.

Czarna śierć uczynić:

Weźmi liśćia Cwiklanego/ Szałwiowego y Bobkowego/ skory z osiny/ y skory z leszczyny w źieloney/ to iest świeżey: przyłoż do tego Mirrhy/ hálunu/ y gálásu zárowno/ warz długo w ługu/ á tym zámáczay włosy.

Z czarney w biała odmienić.

Jest iedno źiele/ zowia ie Láćinnicy Cucumer asinium, bo miewa ná sobie iáko ogoreczki/ ále pełne wody/ mozem ie też názwáć ogorek leśny. Weźmiy tedy korzenia tego źiela ćwierć łotá/ sáletry pul łotá/ utłucz ná proch/ miodu czystego y oliwy/ kożdego po łotow cztery naśćie/ zmießay wespoł/ á tym często námazuy. Niedźwiedźie sádło toż czyni.

Ná wyćiągnienie z ciáły drzewá.

Náćłucz iader Włoskich orzechow/ á usmáżywßy one z octem/ przyłoż ćiepło.

Ná toż.

Woł gdy w przypołudnie ábo w odwieczor bywa przypędzony/ przezuwa znowu lezac/ co gdy obaczyß/ wetknij mu w gebe ku gardłu reke/ á uchwyć ćey trawney źielonośći/ á przykładay ćiepło do rány/ wyćiąga to y drzewo y żelázo powoli.

Máść prędko ráne goiąca.

Weźmiy słoniny stárey/ łoiu kozłowego/ żywice twárdey/ oliwy stárey/ miodu iárzecego/ zánklowego źiela y przymiotowego/ wßytkiego zárowno/ stłuczże źiela co naylepiey/ á smaż z inßemi wespoł/ á przecádźiwßy ábo przećisnawßy przez chuste/ schowayże to zá rzecz kosztowną.

Koń żeby dużo bieżał.

Wilcze zeby co naywiekße przywiązáne do koniá/ żeby skory dotykały/ przydawáia długiego biegu.

Ná konia krzykliwego názbyt.

Przywiąż do głowy iego kámień polny/ ktoryby sie sam przez sie z przyrodzenia nálazł dźiurawy/ á nie będźie rżał: drudzy tákowyß kámień kłáda w ceber wody gdy koń pije/ w zádźierżeniu moczu/ á ma bydź pomocny. Turcy wiążą iezyk rzemyßeczkiem dużo/ á rzec koń nie ma. Wtoßy żelazko kłáda ná iezyk.

Żeby się konie rożney śierści rodźiły.

Twierdźi Absytus, że w przypuszczániu stádnika/ gdy kláczá pstra ábo fárbista gunia przykryta będźie/ iż y źrzobek ma bydź máści rożney. Lecz ia rozumiem/ żeby y kláczy potrzeba co tákowego ukazáć/ ábo tákże koniá rożney máści fárba przykryć/ gdyż oboie do rospłodzenia należą. Wiec y on fortel Jákobá Pátryárchy w rodzeniu Owiec pstrych/ záiste godźien uważenia/ gdyż częstokroć pomyślenie przywodźi rzecz do skutku/ zwłaßczá w bydletách/ ktore sie rozumem nie rządzą/ bo go też nie máią.

Zeby koń leżał iáko martwy.

Jezyk wężowy iárzecym woskiem oblep / á włoż koniowi w lewe ucho ná nitce / żebyś potym mogł wyiać / wnet pádnie iáko zdechły: á skoro wyimieß / nie tylko że wstánie znowu zdrowym / ále dáleko ießcze ochotnieyßym: Angielczyk ieden to twierdził.

Zeby koń przez pewne mieysce nie przechodził.

Weźmiy ielito świeże wilcze / skręć ono iáko gnurek ábo strune gruba: á gdziekolwiek przeciągnieß / idac koń powoli poczuie / á żadna miára ta droga nie poydzie / o czym Albertus pißе.

Koni Muchy áby nie kasáły.

Weźmiy liśćia bań wielkich / utłucz á wyćiśniy z nich sok / tym pomaczay konia / á owad nań nie pádnie / Cardanus pißе.

Koń żeby nie iadł.

Łoiem námázawßy żeby koniowi / żadna miára ieść nie może. Temu zábieżyß przemywßy mu gebe octem ćiepłym z sola: owsá też ieść koń nie bedzie / ktory w rzeßoćie z skory wilczey uczynionym leżał ábo przewiany był.

Ná robáctwo w iadnie abo w ránie.

Ziele rdest usußywßy w ćieniu / utłucz ná proch á zásypuy / zárázem wypádna. Gryns pánem zásypuiac / ábo wapnem nie gáßonym koż morzy y wypędza.

Na robáki w uszách końskich.

Zábiy psá / á wyiawßy żebro z niego ostrob dobrze mieso / te kość uwiąż ná ßnurku koniowi pod ßyia do dni kilku / á wypádna.

Ná Zołzy.

Weźmiy Dwálcyi loty dwá / Oleyku Bobkowego lot ieden / másła nie słonego lotow dwá / zmießay to wespoł rospuściwßy ná weglach / námaż koniá pod gárdłem od uchá do uchá ná słońcu / ábo w ćieple / tákże y guzy / ktore mu sie pokázuia. Krew też dobrze puścić / z obudwu żył poprzecznych.

Insze.

Weźmiy Oleyku Bobkowego lot ieden / Euphorbium lot ieden / ćiemierzyce białey 2. drágmie / zmießay wespoł / á wziawßy pare pior gesich czystych / námaż ta máśćia / y włoż po iednemu w nozdrze wetknawßy ná piędzi / námaż też y około nosá / y w gebie wewnątrz / á postaw go w ćieple z godzine żeby prysknął dawaiąc mu potym pić wodę maczna ieczmienna: Kurzyć Mirrha też dobrze / przykrywßy go płáchtą / żeby dym w nozdrzá ßedł.

Ná bielmo w oku.

Weźmiy iáie świeże kokoße / upiecz ie w hoćhnie chlebá w piecu / żeby práwie twárde było / obłupże ie á weźmiy sam czysty białek / á odrzućiwßy żołtek ná strone / pokráy on białek ábo siekacz ná puł w mozdzerzu kámiennym á nie w mośiądzowym / ábo ná misce nowey drzewiánej / ábo ná gliniánej / potym go posyp hálunem drobno tłuczonym / włożże w chustke cudną / á wyćiśniy z niego wodke / y schoway w bániecce szkláney. Ta wodka piorkiem zákrapiay poránu y wieczor oko / spędzi bielmo pewnie: á tegoż lekárstwá y ludziom możeß śmiele udzielać / zwłaßcza ubozßym.

Ná krosty y ná parchy.

Przemywßy ługiem dobrym ćiepłym / y wytárßy wiechćiem námázuy go ciepło ta máśćia / á potym znowu kilkákroć ługiem obmyway / á to czyń do trzech rázy. Oliwy lot 1. Smalcu wieprzowego nie słonego lot ieden / blußczu lotow ośm / ßánty lotow siedm / octu podług zdánia: zmießay / zwarz / uczyń máść.

Insze.

Weźmiy oliwy lot ieden / siárki żywey lotow pułkorá / Soli lotow 4. sádzy z kominá lotow sześć / smalcu wieprzowego lot ieden / uwarz z octem winnym / á uczyń máść.

Ná Krzyce.

Opaliwßy żelázem guzy / ábo ráne żeby sie nie rozßerzáłá / námázuy ta máśćia. Oleyku rożánego lotow cztery / sádłá lisiego lot ieden / sádłá gesiego ábo kokoßego lot ieden / Arlenicum tłuczonego lot 1. po dwákroć ná dzień przemywáiąc ługiem z hálunem rospuszczonym.

Ná Aperturę.

Tá naycześciey w pećinie przypada / zwłaßczá gdy sie koń trátuie / ábo też w strzelicy. Ná to weźmiy Terpentyny lotow ośm / wosku młodego / miodu przásnego po lotow sześći. Plastrum Oxycroceum dwie drágmie / Oleyku rożánego lotow dwá: uwarz z tego máść / á przywijay námázawßy ná chuście białey.

Ná powietrze końskie, ktore z krostámi suchemi przypada.

Weźmiy skory z drzewá iábłenia / á mocz ie w kádziách y w korytách / w wodzie rzecznej / z tey niech ustáwnie pija przez czás choroby / á wßytek iad wypędzi z nich. Toż y drugiemu bydłu służy.

Na odciśnienie podeszwy y piętki.

Przypada to koniowi / gdy mu zábie zá

zy sie /

żywe/ á dobrze nie zgoi/ ábo od ciáśney podkowy/ ábo ieśli był nadchwacony/ tedy krew spada do podeszwy/ że nie może chodzić/ ábo chodzi właśnie iáko ná pákułách. Ná to/ puść mu naprzod krew z żyie/ ábo z poprężnic: potym weźmiy śmalcu wieprzowego/ otrab pszennych wedle potrzeby/ uwarz ábo uśmaż weśpoł/ nic do tego nie przymieszywáiąc/ á przykładay ciepło po dwá rázy ná dzień.

Insze.

Weźmiy Elazu/ Barszczu/ korzenia Borakowego po łocie 1. otrab przygarść/ uśmaż to wszytko/ śilukszy pierwey w mozdzerzu dobrze/ w śmalcu wieprzowym/ á przywiń iáko pierwey.

Insze.

Weźmiy soli łotow 8. prochu z liśćia dzierwánnowego łotow 6. sádzy łotow 4. Gálászynu łotow 4. Gálásu tłuczonego łotow 6. Rozmárynu tłuczonego łotow 2. ocku dobrego łotow 3. zwarz zmieszawszy/ á uczyń máść/ ktora ciepło ná chuśćie przykładay w trzeći dzień po sobie/ przemywáiąc co raz octem ciepłym po odieciu plastru tego.

Na ból w nogách z uderzenia, ábo w żyłach.

Weźmiy rzepy/ náskrob iey nożem/ á ták surowa obwiń członek/ ábo noge bolaca raz y kilká/ rónet ból wyćiągnie.

Insze.

Ciećie kápuścíáne z piwem á z otrebámi pszennymi dobrze rozwárzone/ wyćiąga ból y ulżywa żyłom suchym.

Ná popsowáną gębę, ábo poránioną wewnątrz.

Rány w wárdze/ ábo w dziąsłách/ ktore tárgániem nieopátrzny ieżdżieć/ ábo zły máśtálerz podziała/ pomázuy miodkiem rożánym— poki sie pogoia/ nic kładąc mu w gebe przez ten czás żadnego munsztuká áni wędzidłá. To y goi predko y po zagoieniu ná mieyscách obrażonych/ twárdość nie zostawa. Tym też czásem śianá ostrego nie dawáć mu ieść/ ále przewyborne.

# ROZDZIAŁ XLIV.

## Zámknienie tych Ksiąg czwartych.

JAko niezliczona liczbá chorob y przypadkow znáyduie sie ná tym mizernym świecie/ ktorym y ludzie y bydlętá są podległe/ ták też lekarstw y sposobow zábiegánia onym co dzień wiecey sie przymnaża. Przeto temu oboygu folguiąc/ nie mniey też y pracy swey własney/ zámykáiąc o przypadkách y chorobách Końskich/ te Kśiąszke/ w ktorey śiekł sie ich/ á mym zdániem co naypotrzebnieyszych do uleczenia porządkiem swym pomieniło/ ostátek inszym w tym biegleyszym/ umieiętnieyszym y doświádczenia większego zlecam: mnie ile záśiu ważnieysze zábáwy pozwoliły/ tom łáskáwemu Czytelnikowi wyráził/ y do wiádomości podał.

KONIEC.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

CRACOVIÆ.

Typis ACADEMICIS.



Bibliotheca [illegible]
BIBLIOTEKA [illegible]
Nr Inw. 19346

# CO SIĘ W TYCH CZWORGU KSIĘGACH, Y W KAZDYM Z NICH Rozdziale zámyka, dla prędszego ználezienia porządkiem opisano.

## W KSIĘGACH PIERWSZYCH.


Przedmowá — Rozdźiał 1.
O Początku końskim, á ktorzy ludźie naprzod wynáleźli iázdę — 2.
O náturze, wieku końskim, o głośie, y o lekárstwách z niego — 3.
O śierśćiách końskich, y o známienowániách — 4.
O śierśći gniádey y icy rożnośći — 5.
O ćisáwey a icy rożnośćiách — 6.
O śiwey — 7.
O wroney — 8.
O rożnych á mieszánych śierśćiách — 9.
O przymiotách końskich dobroć ábo złość znáczących — 10.
O stánie á urodźie — 11.
Jáki ma bydź obieran stádnik — 12.
Co zá wády wystrzegáć się w stádniku — 13.
Z iákiemi przymioty świerzopá ma bydź odłączona dla źrzebiąt — 14.
Od wielu ábo do wielu lat tak koń, iáko y świerzopa pożyteczna bydź może do płodu — 15.
O chowániu stadnika tak ná stániu ustáwnie, iáko y czásu przypuszczenia — 16.
Jáko przypuszczáć stádnika, á do wielu klacz, y iákiego z iáką świerzopą chować — 17.
O czásie przypuszczánia koni, á uchowániu świerzop, rozeznániu będźieli źrzobek czyli kláczká — 18.
Jákie pástwiská stádom rożne máią bydź obierane, y iáko chować ták lećie iáko źimie — 19.
O rozeznániu lat końskich — 20.
O stráży koło stádá — 21.
O Uwałaszeniu — 22.
O Piątnowániu — 23.


## W KSIĘGACH WTORYCH.


Przedmowá — Rozdźiał 1.
W ktorym czásie źrzebię z stádá brać — 2.
Jakim sposobem źrzebce snádnie w stádźie łápać — Rozdźiał 3.
Ułapiwszy iáko ná stáyni chować, ogłáskiwáć, czym karmić — 4.
Jáko z lekká y otárgiwáć sposob rożny do iázdy y do wozu — 5.
O Káweconie y o Bárdeli — 6.
O stáyni, o okolicznośćiách y o porządku w niey — 7.
O powinnośći Mászterskiey — 8.
O Konfuszym y o Podkoniuszym — 9.
Powinność Káwálkátorow — 10.
O przygotowániu konia do iázdy — 11.
O rożnośći ćwiczenia w iezdeckiey náuce — 12.
Sposob ćwiczenia kłusánia, czwałánia y zádźierzywánia — 13.
O rożnośći koł — 14.
O bieganiu Slimak názwánym — 15.
O Repellonách — 16.


O Węzyku

# REGESTR.


O Wędzyku 17.
O Redopij ábo czynieniu w mieyscu 18.
O odięćiu uporow niektorych y wad końskich 19.
Obieránie mieyscá y źiemie w ćwiczeniu koni 20.
O podrożnćy opátrzności R. 21.
O Kowániu koni. 22.


## W KSIĘGACH TRZECICH.


Przedmowá Rozdźiał 1.
Co ieſt Munſztuk Rozdźiał 2.
O Czánkách ogułem 3.
O Wędźidłách ogułem, y o przezwiſkách ſztuk z ktorych bywáią złożone 4.
O podbrodkách ábo łáncuſzkách 5.
O iſtnośći gęby końſkiey, zrozumieniu oney 6.
O rożnych Munſztukách y Wędźidłách, á miánowićie o káżdym z oſobná, gdźie ná przećiwko káżdemu Munſztukowi y Wędźidłowi wyryſowánemu, władza y ſpoſob onego używánia opiſány ieſt 7.
Proporcya y kſztałt konia kártá 99.
Zámknienie tych ksiąg 8.


## W KSIĘGACH CZWARTYCH.


Przedmowá. Rozdźiał 1.
O Przepurgowániu końſkim 2.
O czáśie lekarſtw dawánia, y puſzczánia krwie z żył 3.
O ſpoſobie przeczyſzczenia wſzytkiego ćiáłá 4.
O ślepoćie, o bielmie y o uderzeniu 5.
O napáśći ábo Páſkudniku, Nogćiu, 6.
O Słonecznıku ábo Káduku 7.
O Myſzách Rozdźiał 8.
O Suchotách R. 9.
O Zábrzu R. 10.
O Noſárym Rozdźiał 11.
O Wilczym, o pśim zębie. R. 12.
O Dychawicy y káſzlu 13.
O drzeniu ſercá 14.
O Febrze ábo záźiębieniu 15.
O zápaleniu wnętrznym 16.
O Ochwaceniu Rozdźiał 17.
O zołzách ábo o myćie R. 18.
O ſpleceniu y ſchnieniu żył, łopátek 19.
O záráżeniu waſárym 20.
Rupie y gliſty w ielitách 21.
O kámieniu w nerkách y w mecherzynie y zádzierżeniu moczu 22.
O zátwárdzeniu káłu 23.
Ná oſádnienie y rány 24.
O ukąſzeniu od gadźiny iákiey, tákże y o ziedzeniu w ſienie ábo w trawie páiąká ábo iádowitego czego 25.
Ná martwą koſtkę Rozdźiał 26.
O częſtym wody puſzczániu R. 27.
O Puchlinie w iądrách 28.
Swierzb, wozgrzywość, żábá, muchá, krzczycá, wilk, ſtrupy 29.
O puchlinie w nogách Rozdźiał 30.
Kopytá roſpadnienie R. 31.


Piętki

# REGESTR.


O Wężyku 17.
O Redopij ábo czynieniu w mieyscu 18.
O odięćiu uporow niektorych y wad końskich 19.
Obieránie mieyscá y źiemie w ćwiczeniu koni 20.
O podrożney opátrzności R. 21.
O Kowániu koni. 22.


## W KSIĘGACH TRZECICH.


Przedmowá. Rozdźiał 1.
Co iest Munsztuk Rozdźiał 2.
O Czánkách ogułem 3.
O Wędźidłách ogułem, y o przezwiskách sztuk z ktorych bywáią złożone 4.
O podbrodkách ábo łáncuszkách 5.
O istności gęby końskiey, zrozumieniu oney 6.
O rożnych Munsztukách y Wędźidłách, á miánowićie o káżdym z osobná, gdźie ná przećiwko káżdemu Munsztukowi y Wędźidłowi wyrysowánemu, władza y sposob onego używánia opisány iest. 7.
Proporcya y kształt konia. kártá 99.
Zámknienie tych ksiąg 8.


## W KSIĘGACH CZWARTYCH.


Przedmowá. Rozdźiał 1.
O Przepurgowániu końskim 2.
O czásie lekarstw dawánia, y puszczánia krwie z żył 3.
O sposobie przeczyszczenia wszytkiego ćiáłá. 4.
O ślepoćie, o bicíwie y o uderzeniu 5.
O napáśći ábo Páskudniku, Nogćiu, 6.
O Słonecznika ábo Káduku 7.
O Myszách: Rozdźiał 8.
O Suchotách R. 9.
O Zábrzu R. 10.
O Nosárym: Rozdźiał 11.
O Wilczym, o psim zębie. R. 12.
O Dychawicy y kászlu 13.
O drzeniu sercá 14.
O Febrze ábo záźiębieniu 15.
O zápaleniu wnętrznym 16.
O Ochwaceniu Rozdźiał 17.
O zołzách ábo o myćie R. 18.
O splecenin y schnieniu żył, łopátek 19.
O zárażeniu wasárym 20.
Rupie y glisty w ielitách 21.
O kámieniu w nerkách y w mecherzynie y zádzierżeniu moczu 22.
O zátwárdzeniu káłu 23.
Ná osádnienie y rány 24.
O ukąszeniu od gádźiny iákiey, tákże y o ziedzeniu w sienie ábo w trawie páiąká ábo iádowitego czego 25.
Ná martwą kostkę Rozdźiał 26.
O częstym wody puszczániu R. 27.
O Puchlinie w iądrách 28.
Swierzb, wozgrzywość, żábá, muchá, krzczycá, wilk, strupy 29.
O puchlinie w nogách Rozdźiał 30.
Kopytá rospadnienie R. 31.


Piętki

# REGESTR


Pęcin rospádnienie 32.
Kopytá ſchnienie, ſtwárdzenie y odraſtánie 33.
Kopytá odewſtánie od mięſa 34.
Ná zábićie w tuczce Rozdźiał 35.
Stáwu zwinienie. R. 36.
Zábićie żyły Rozdźiał 37.
Zátretowánie R. 38.
O zágwozdzeniu ábo zákłoćiu do żywego 39.
O wypádnieniu ogoná y odraſtániu włoſow 40.
Ná Gurdźiel Rozdźiał 41.
Ná chudnienie końſkie R. 42.
Rozmáite doświadczenia końſkie, máśći, plaſtrow y innych rzeczy 43.
Zámknienie tych ksiąg czwartych. 44.